

KALENDARZ



RYCERZA
NIEPOKALANEJ

NA ROK 1934

W WYDAWNICTWIE „RYCERZA NIEPOKALANEJ” MOŻNA NABYĆ:

UŁOMKI Z ŻYCIA O. WENANTEGO KATARZYŃCA, franciszkanina.

Zebrał O. Alfons Marja Kolbe były redaktor „R-rza N-nej”.

Jest to życiorys, malujący nam w prostych ale pięknych słowach postać świętobliwego kapłana, który, złożwszy maturę w seminarjum nauczycielskiem, porzuca świat i wstępuje do klasztoru. Wyświęcony na kapłana, pracuje ponad siły i, pracą zniszczony, umiera przedwcześnie, bo w 32-gim roku życia w opinii świętości. Liczne listy dziękczynne, napływające do wydawnictwa „Rycerza” świadczą o możnem wstawiennictwie jego u Boga za tymi, którzy go o to proszą. Książka ta służyć może jako miły podarek dla młodzieży na gwiazdkę lub imieniny! Starsi przeczytają ją ze zbudowaniem i pożytkiem.

Stron 128. Kosztuje już z przesyłką 85 gr.

ŻYWIOT ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY,

napisał O. Rajner Gościński, franciszkanin.

Jest to piękny i zajmujący, przytem urozmaicony licznymi ilustracjami żywot wielkiego Cudotwórcy Padewskiego. Maluje nam postać wielkiego Świętego wyraziście na tle ówczesnych stosunków. Postać ta, bardzo pociągająca, jest przedstawiona wiernie, a piękny, potoczny styl Autora sprawia, że książkę czyta się jednym tchem.

Stron 245. Kosztuje już z przesyłką 3 zł. 50 gr.

NOWENNA DO NAJSWIĘTSZEJ MARJI PANNY NIEPOKALANIE POCZĘTEJ. — Cena 20 groszy.

NOWENNA DO ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY. Cena 15 groszy.

ROCZNIKI „RYCERZA NIEPOKALANEJ”,

z lat: 1930, 1931, 1932 i 1933, w oprawie kosztują już z przesyłką po 2 zł.

ALBUM NIEPOKALANOWA POLSKIEGO.

Około 90 ilustracji z różnych działów pracy klasztoru niepokalanowskiego i wydawnictwa „Rycerza”. Między ilustracjami treść objaśniająca je. Str. zgorą 60. Cena z przesyłką 1 zł. 50 gr.

PIERWSZA SERJA (12 sztuk) POCZTÓWEK — WIDOKÓW MI- SYJNYCH Z NIEPOKALANOWA JAPOŃSKIEGO. Cena już z przesyłką 50 gr. —

1934

Kalendarz 1934

RYCERZA NIEPOKALANEJ

ROK X.



K-4/81

OD WYDAWNICTWA

Przed dwoma laty „Rycerz Niepokalanej“ obchodził 10-lecie swego istnienia. A w tym roku wierny towarzysz i współpracownik jego — KALENDARZ uroczystość tę święci. Z tej okazji przybra-no go w odświętną szatę.

W krocjach tysięcy opuszcza on prasę i idzie w świat... Roz-chodzi się gromadnie po Ojczyźnie swojej, pielgrzymuje i do m-nych państw i do dalekich części świata nawet, kędy tylko Rodacy nasi przemieszkują. A wszystkim opowiada o tem, jak to N I E - P O K A L A N A pragnie corychlej stać się Królową wszystkich l-u-dzi i każdego zosobna, by, rządząc sercami, mogła je z miłością ma-cierzyńską, w bólu spowodowanym dzisiejszą ciężką i dotkliwą nę-dzą materialną, a bardziej jeszcze moralną, utulić, nadzieją krzepić, do Serca Jezusowego doprowadzać i w ten sposób pokojem wewnę-trz-nym, przedsmakiem niebieskiego szczęścia darzyć.

Na wolne chwile znajdują w nim Czytelnicy dla rozrywki cieka-we a pożyteczne rzeczy, humor zdrowy, zagadki i inne łamigłówki.

Mimo lepszego papieru i kosztowniejszego technicznego wyko-nania kalendarza, pozostawiamy cenę taką samą, jaka była lat ubie-głych t. j. 50 groszy za egzemplarz. Dla ułatwienia przesłania tej drobnej kwoty załączamy blankiety nadawcze P. K. O.

Wiadomo Wam, Kochani Czytelnicy i Współpracownicy nasi, że przy pomocy tych drobnych ofiar, ze szczodrych i ofiarnych sere przez Was składanych — „Rycerz Niepokalanej“ tak w Polsce jak i w Japonji dusze dla Marji a przez Nią dla Jezusa zdobywa i Kró-lestwo Boże na ziemi szerzy. Serdecznie więc wdzięczni jesteśmy Wam za tę współpracę i życzliwość, i codziennie modlimy się w Wa-szej intencji, by Ta Matka Najświętsza najhojniej nagrodziła Wam tę ofiarność.

Dla Marji Niepokalanej warto — naprawdę — pracować i cier-pieć, bo słodko będzie żyć i umierać.







STYCZEN

Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o g.	zachód o g.
1 P.	N. Rok. Obrz. P. J. N. I. Jezus	19	Grudnia. Bonifacego	7,45	15,34
2 W.	Makarego op.	20	Oczekiwanie Nar. P. J.	7,45	15,35
3 Ś.	Genowefy p.	21	Juljanji m.	7,45	15,36
4 C.	Tytusa b. m.	22	Anastazji	7,45	15,37
5 P.	Telesfora p. m., Emiljany p.	23	10 męcz. Kreteńskich	7,45	15,38
6 S.	Trzech Króli	24	Wig. Bożego Narodz.	7,44	15,39

1. Ewang. u św. Łukasza, r. 2, 42 — 52: Dwunastoletni Jezus w świątyni.

7 N.	1 po 3 Król., św. Rodziny	25	Boże Narodzenie	7,44	15,41
8 P.	Seweryna op.	26	Sobór N. M. P.	7,44	15,42
9 W.	Marcjanny p. m.	27	Szczepana m.	7,43	15,43
10 Ś.	Jana Dobrego	28	2000 męcz. w Nikom.	7,43	15,45
11 C.	Hygina pap. m., Honoraty p.	29	Młodzianków	7,42	15,46
12 P.	Arkadiusza m., Ernesta op.	30	Anizjusza i Zotyka	7,41	15,47
13 S.	Leoncjusza b. m., 40 żołn. mm.	31	Melanji	7,41	15,49

2. Ewangelja u św. Jana, rozdz. 2, 1 — 11: Gody w Kanie Galilejskiej.

14 N.	2 po 3 Król., Hilarego b. d. K.	1	Styczeń. Obrz. P. J. N. R.	7,40	15,51
15 P.	Pawła I pustelnika	2	Sylwestra pap.	7,39	15,52
16 W.	Marcelego pap. m.	3	Malachjasza pr.	7,38	15,54
17 Ś.	Antoniego op.	4	Wspomnienie 70 apost.	7,37	15,55
18 C.	Katedry św. Piotra w Rzym.	5	Wig. Objaw. P. Teop.	7,37	15,57
19 P.	Henryka b. m., Marjusza m.	6	Objaw. Pańskie, Jord.	7,35	15,59
20 S.	Fabjana i Sebastjana mm.	7	Wspomn. Jana Chrzcic.	7,35	16,00

3. Ewangelja u św. Mat., rozdz. 8, 1 — 13: O uzdrowieniu trędowatego.

21 N.	3 po 3 Król., Agnieszki p. m.	8	N. 1 po Obj. P. J. Grzeg.	7,33	16,02
22 P.	Wincentego i Anastazego	9	Jerzego	7,32	16,04
23 W.	Zaślubiny N. M. P., Rajmunda	10	Grzegorza Nysseńsk.	7,31	16,05
24 Ś.	Tymoteusza b. m.	11	Teodozjusza w.	7,30	16,07
25 C.	Nawrócenie św. Pawła ap	12	Tacjany	7,29	16,09
26 P.	Polikarpa b. m.	13	Ermila i Stratonika	7,27	16,11
27 S.	Jana Chryzostoma b. d. K.	14	14 Męczenników Synai.	7,26	16,13

4. Ewangelja u św. Mat., rozdz. 20, 1 — 16: O Robotnikach w winnicy.

28 N.	Starozapustna, Flawjana m.	15	N. 2 po Obj. P. J., Pawła	7,25	16,14
29 P.	Franciszka Salezego b. d. K.	16	Piotra w okowach	7,23	16,16
30 W.	Martyny p. m. i Hiac. p.	17	Antoniego pust.	7,22	16,18
31 S.	Piotra z Nolasko	18	Atanazego i Cyryla	7,20	16,20

S Z C Z Ę Ś Ć B O Ż E !

*Módl się o krótką pamięć na
wszelkie urazy.*

Ks. Krupiński

FAZY KSIĘŻYCA

Ostatnia kwadra dn. 8 o godz. 22.36
Nów dn. 15 o godz. 14.37
Pierwsza kwadra dn. 22 o godz. 12.50
Pełnia dn. 30 o godz. 17.31

PRZEPowiednie Pogody

(Według stoletniego kalendarza).

1—3 zimno i pochmurno; 4—6 deszcz;
7—10 ostre zimno; 11—15 dżdżysto; druga
połowa miesiąca na zmianę śnieg, mgła
i wiatr.

RADY GOSPODARSKIE.

Styczeń. W polu jeszcze robót
niema, chyba popatrzeć w czasie
odwilży czy kałuże na oziminach się
nie tworzą; wtedy wodę spuścić
bruzdami. Skorupę lodową, jeżeli
się tworzy na ozimieniu, na śniegu
lub na wodzie stojącej, połamać
przez wpędzenie koni lub bydła. —
W domu młócić dalej co jeszcze zbo-
ża zostało; w czasie silnych mrozów
dobrze młócić się twardo w plewie

siedzące odmiany pszenicy, tudzież
koniczyna nasienna. — Stajnię
i chlewy opatrywać dobrze, by ty-
dło i stada nie cierpiały od zimna,
bo to źle wpływa na dojrność krów
i tuczenie się trzody. Wody krowom
zimnej z pod lodu nie dawać, ani
nie poić w rzece ani w stawie, ale
dawać wodę wystawą. Świniom kar-
mę ciepłą dawać. Kurom dawać tak-
że ciepłą karmę, np. parzone krupy
— jęczmień, gotowane ziemniaki, to
będą wcześniej nosły jaja i więcej.
Przejrzeć zapasy paszy, czy wystar-
czy dla bydła do wiosny; jeżeli ma-
ło, a dokupić nie ma za co, to lepiej
jedno bydło najgorsze sprzedać, niż
trzymać wszystko i głodzić. — Spo-
rządzać statki domowe, naprawiać
narzędzia do roli, kosze, półkoszki,
nici prząść, płótna tkąć, słowem, co
potrzeba w gospodarstwie i w domu.
Wiklinę na wyroby koszykarskie
ciąć — nisko przy samej ziemi —
trzcinę stawową ciąć po lodzie
i przysposabiać na maty, rogoże, na
siatki do budowy i t. d. Myszy tępić
w stertach, w spichrzu, w piwni-
cach truć trucizną fosforową.

LEGENDY O MATCE BOZEJ

I. STWORZENIE ŚWIATA — DWIE EWY.

Kiedy jeszcze oprócz nieba i wody nie było nic więcej na tym świecie —
unosił się tylko Bóg nad wodami w przestrzeni pustej i ciemnej.

Nie było ziemi, nie było gwiazd, nie było żywego stworzenia.

Wtedy wśród bezgranicznej, głuchej, ponurej pustki zabrzmiał
głos Boga:

— Djabło spadnij na dno morskie i przynieś mi garść piasku !...

A zły duch przez ciekawość zapytał:

— Na co? — i czekał odpowiedzi, zanim w toń się pogrążył.

— Nie pytaj — rozległ się głos Stwórcy powtórnie — tylko idź na
dno morskie, a biorąc piasek dłonią, rzeknij: „Pobłogosław mu, Boże !“...

Zakipiały wody i zasyzczały, jakby w nie rozpalona głównia spadała,
kiedy djabł zły i gniewny, że Bóg ma przed nim swoje tajemnice, rzucił
się w głębiny morza.

Ale jakby na przekór Stwórcy wypłynął i znowu spytał:

— Na co ci tego piasku, Boże ?...

— Idź i spełnij, com rozkazał! — surowiej zabrzmiał głos Pana.

Powtórnie zły stoczył się, jak lawina w morze, ale jeszcze rozkazu
nie spełnił, jeszcze trawioną ciekawością wypłynął z tem samem zapyta-
niem na powierzchnię wody.

Wtedy Stwórca dobrotliwie ulitował się djabłu i rzekł mu:



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o a.	z chód o godz
1 C.	Ignacego b. m.	19	Makarego egipskiego	7,19	16,22
2 P.	N. Marji P. Gromnicznej	20	Eutemjusza	7,17	16,23
3 S.	Błażeja b. m.	21	Maksyma wyzn.	7,15	16,25

5. Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 8, 4 — 15: O siejbie na roli.

4 N.	Mięsopustna, Andrzeja K. b.	22	Starozapustna, Tym.	7,14	16,27
5 P.	Agaty p. m.	23	Klemensa	7,12	15,29
6 W.	Tytusa b., Doroty p. m.	24	Ksenji	7,10	16,31
7 Ś.	Romualda op.	25	Grzegorza teologa	7,09	16,33
8 C.	Jana z Maty w.	26	Ksenofonta	7,07	16,35
9 P.	Cyryla b. d. K. i Apolonji pm.	27	Przen. rel. Jana Złot.	7,05	16,37
10 S.	Scholastyki p.	28	Efrema Syr.	7,03	16,38

6. Ewang. u św. Łuk., r. 18, 31 — 43: Pan Jezus przepowiada Swą Mękę.

11 N.	Zapustna, Z. N. M. P. w Lurd	29	Mięsopustna,	7,01	16,40
12 P.	7 Założyc. Serwitów i Jul. m	30	Trzech Świętych	7,00	16,42
13 W.	Grzegorza II pap.	31	Cyrusa i Jana rm.	6,58	16,44
14 Ś.	Popielec, Walentego m.	1	Luty. Tryfona	6,56	16,46
15 C.	Faustyna i Jowity mm.	2	Ofiarowanie P. J. w św.	6,54	16,48
16 P.	Juljanny p. m.	3	Symeona i Anny	6,52	16,50
17 S.	Juljana Kap. i Sylwona b.	4	Izydora	6,50	16,52

7. Ewangelja u św. Mat., r. 4, 1 — 11: O kuszeniu P. Jezusa na puszczy.

18 N.	Wstępna, Symeona b. m.	5	Zapustna, Ag.	6,48	16,54
19 P.	Konrada W. i Marcelego m.	6	Wukola bp.	6,45	16,56
20 W.	Leona b.	7	Partenja m.	6,43	16,58
21 Ś.	Such. Feliksa b. w.	8	Tecdora	6,41	17,00
22 C.	Katedr. św. Piotra w Ant.	9	Nicefora	6,39	17,02
23 P.	Such. Piotra Damjan. b. d. K.	10	Charlampjusza	6,37	17,03
24 S.	Such. Macieja Apostoła	11	Błażeja	6,35	17,05

8. Ewangelja u św. Mat., rozdz. 17, 1 — 9: O Przemienieniu Pańskim.

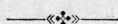
25 N.	Sucha, Cezarjusza i Zygfr. b.	12	N. 1 Postu, Malecjusza	6,32	17,07
26 P.	Wiktora m.	13	Martynjana	6,30	17,09
27 W.	Aleksandra m. i Anastazji p.	14	Auksencjusza	6,28	17,11
23 Ś.	Teofila m. i Romana op.	15	Onesyma	6,26	17,12

Niech sobie nikt nie wyobraża, że trzeba długie odprawiać modlitwy, aby otrzymać pomoc Marji: trzeba tylko z ufnością się o nią dopominać.

Św. Alfons Liguori

FAZY KSIĘŻYCA

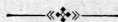
Ostatnia kwadra dn. 7 o godz. 10.22
Nów dn. 14 o godz. 1.43
Pierwsza kwadra dn. 21 o godz. 7.05



PRZEPowiednie Pogody

(Według stuletniego kalendarza).

1—7 pogoda przykra i deszcz; 8—12 deszcz ze śniegiem; 13—16 dni słoneczne; 18—22 śniegi i zimne wiatry; od 23 do końca ponuro i zimno



RADY GOSPODARSKIE.

Luty. Mrozy i śniegi jeszcze nie pozwalają na roboty w polu, ale już się do nich trzeba przygotowywać. Młockę dokończyć i przygotować ziarno do siewu. — W polu jeszcze bardziej uważać na oziminy, aby woda na nich nie stała w bruzdach. Jeżeli śnieg już stajał i widać, że oziminy dużo ucierpiały w zimie, wyprząły lub wymokły, to dobrze jest potrząść gnojem albo kompostem, a jeszcze lepiej skropić gnojówką rozpuszczoną z wodą. — Ziemiaki przy końcu lutego lubią

się psuć w piwnicy i w kopcach. Gdy się trafi dzień ciepły, to w południe poodtykać otwory i pilnie przewietrzyć. Gnoj na gnojowisku dobrze tłoczyć i udeptywać bydłem, a baczyć, aby gnojówka gdzie nie odpływała i aby woda deszczowa z dachu nie spływała do gnoju. — W sadzie pora jest na to, aby powycinać jeszcze, co jest suchego, korony starych drzew, które już mało rodzą odnowić, tj. poobcinać dość mocno gałęzie, aby nowe młode pędy powyrastały, które na drugi rok obficie rodzić będą. — Bydło całą zimę doskonale czyścić i czesać sierannie, żeby gnoj w sierści nie zasychał, a słać schludnie i obficie. Czystość u bydła to połowa zdrowia. — Ptaki pożyteczne, które niszczą wiele szkodliwych owadów na wiosnę a mało mają ku końcowi zimy pożywienia, należy żywić trochę jakimś odpadkami, trochę zarzą i okruszyn. Dobrze jest zimą przysposobić skrzynki na drzewach, sztuczne gniazda, gdzieby sobie te ptaszki gniazda słały, tak, aby się kot do nich dostać nie mógł.

— Oto z piasku tego uczynię ziemię, a potem stworzę ludzi i ziemię tę im oddam na mieszkanie; wiesz teraz, na co mi piasku potrzeba, więc przynies go co tchu z morskiego dna!

Djabłu się ślepie zaiskrzyły, wśliznął się jak wąż w gładką cichą, snem odwiecznym śpiącą toń, po której rozlana toczyła się ciemność odwieczna i opadać zaczął coraz głębiej i głębiej, a po drodze myślał:

— Oszukam ja Boga, i ja będę miał swoją ziemię, i ja sobie stworzę; napcham piasku w zęby i za pazury, aby się nie spostrzegł, gnać oddam Jemu, resztę weźme sobie.

I tak uczynił.

Kiedy wypłynął z toni, miał paszczę zamkniętą, bo przemówić się obawiał, aby mu piasek z niej się nie wysypał i nie zdradził go przed Stwórcą; ale ślepie mu radością gorzały, bo zdawało mu się, iż podsedł Pana Boga i będzie miał swój osobny świat, swą własną ziemię, swoich własnych ludzi.

Pan Bóg wziął piasek z morskiego dna w swoje święte ręce, pobłogosławił i cisnął na powierzchnię wód; wtedy piaskowe ziarenka i grudki zaczęły rosnąć gwałtownie, łączyć się z sobą, spajać i powlokły morze ziemską skorupą.

Ale i w paszczy diabła piasek zaczął pęcznić i rość i przybierać, że omal nie zadławił złego i łba mu nie rozsadził; musiał tedy na gwałt wypływać skradziony piasek i parskać, i krztusić się, a kędy splunął na wody, jeziora, trzęsawiska tem błotem, tam powstawały wyspy i kępy, na których po dziś dzień najchętniej jeszcze zły przemieszkiwa.

Kiedy tak już Pan Bóg ziemię miał gotową i niebo, wówczas pięknych nastwarzał aniołów, ale że się pycha uniosły i za bogów się same miały, stracił je za karę w przepaść, w którą czterdzieści dni i czterdzieści nocy spadały nieustannie z okropnym rykiem gniewu i rozpacz.



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o g.	zachód o d.
1 C.	Albina b. i Antoniny	16	Pamfila	6,24	17,14
2 P.	Heleny ces., Pawła m.	17	Teodora	6,22	17,16
3 S.	Kunegundy ces. wd.	18	Leona w. pap.	6,19	17,18

9. *Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 11, 14 — 28: Pan Jezus wypędza szatana.*

4 N.	Głucha, Kazimierza Królew	19	N. 2 Postu. Archipa	6,17	17,20
5 P.	Euzebjusza i Jana J. od Krz.	20	Leona	6,15	17,21
6 W.	Perpetuy i Felicjty mm.	21	Tymoteusza	6,13	17,23
7 Ś.	Tomasza z Akwinu w. d. K.	22	Eugenji	6,10	17,25
8 C.	Wincentego Kadł., Jana B.	23	Polikarpa	6,08	17,27
9 P.	Franciszki Rzymianki wd.	24	Znal głowy św. J Chrz	6,05	17,28
10 S.	40 Męczenników	25	Tarasa	6,04	17,30

10. *Ewang. u św. Jana, r. 6, 1 — 15: P. Jezus karmi cudownie 5000 osób.*

11 N.	Środop., Konstantyna i Pel. p.	26	N. 3 Postu, Porfirja	6,01	17,32
12 P.	Grzegorza W. pap. d. K.	27	Prokopa	5,59	17,34
13 W.	Krystyny p. m. i Nicefora b.	28	Wasylja pust.	5,57	17,36
14 Ś.	Matyldy król. wd.	1	Marzec. Eudokji	5,55	17,37
15 C.	Klemensa Hofb. i Longina	2	Teodata	5,52	17,39
16 P.	Cyrjaka m.	3	Eutropjusza	5,50	17,41
17 S.	Patrycjusza b. i Gertrudy p.	4	Harasyrna i Paw.	5,48	17,43

11. *Ewang. u św. Jana r. 8, 46 — 59: Żydzi chcą P. Jezusa ukamienować.*

18 N.	Czarna, Cyryla Jeroz. b. d. K.	5	N. 4 P. stu Konon m	5,45	17,44
19 P.	Józefa Obl. N. Marji Panny	6	42 mm. z Amorei	5,43	17,46
20 W.	Eufemji m.	7	Wasylja	5,41	17,48
21 Ś.	Benedykta op.	8	Teofilakta	5,38	17,50
22 C.	Katarzyny i Bazylego m.	9	40 męcz. z Sebastji	5,36	17,51
23 P.	M. B. Bolesnej, Feliksa m.	10	Kondrata	5,34	17,53
24 S.	Gabrjela Arch.	11	Sofronjusza	5,32	17,55

12. *Ewang. u św. Mat., r. 21, 1 — 9: Triumf. wjazd P. Jez. do Jerozol.*

25 N.	Palmowa, Ireneusza	12	N. 5 Postu, Teofana	5,29	17,56
26 P.	Emanuela i Tekli	13	Nicefora	5,27	17,58
27 W.	Jana Damasceńskiego w. d. K.	14	Benedykta	5,24	18,00
28 Ś.	Jana Kapistrana	15	Agapa m.	5,22	18,01
29 C.	W. Czwartek, Eustazjusza op.	16	Sawyna i Juliana	5,20	18,03
30 P.	W. Piątek, Jana Klimaka	17	Aleksego	5,18	18,05
31 S.	W. Sobota, Balbiny p. m.	18	Cyryla i Aleksandra	5,15	18,05

Wszyscy, co się opiece Marji powierzają, zbawieni będą. Św. Bonawentura

FAZY KSIĘŻYCA

Pełnia	dn. 1 o godz. 11.26
Ostatnia kwadra	dn. 8 o godz. 19.06
Nów	dn. 15 o godz. 13.08
Pierwsza kwadra	dn. 23 o godz. 2.44
Pełnia	dn. 31 o godz. 2.14

PRZEPowiednie Pogody

(Według stoletniego kalendarza).

1—17 ostry wiatr i mróz; 19—23 śnieg, potem deszcz; od 24 do końca zmiennie.

RADY GOSPODARSKIE.

Marzec. Wiosna się budzi, rolnik w pole wyjeżdża; pełen nadziei na rok dobry, rozpoczyna uprawy i siewy wiosenne w Imię Boże. Skoro śnieg zejdzie, siał koniecznie w żyto, lub w pszenicę ozimą. — Gdy zela na tyle obесhnie, że robota możliwa, przygotowuje się rolę pod ob-siewy wiosenne. Pola pod owies, bób, groch, powinny być już w jesiени zorane — teraz się je odświe-ża spulchniaczem, albo płytko prze-oruje. Do siewu tylko najdorodniej-sze brać ziarno. — Ziemniaki do sa-dzenia wybrać i cienko rozsypać, aby

przez kilkanaście dni przewędliły — gdy ziemia sucha, wcześniejsze sadzić, szczególnie w ogrodach. — Ży-wić dobrze zwierzęta robocze, aby przy ciężkiej wiosennej robocie nie zmarniały, dbać o uprząż, aby była cała i nie raniła karków ani boków.

Prosięta wiosenne w marcu się rodzą. W chlewie najlepiej prosięta oddzielić od lochy kratą drewnianą i parę razy w dniu przysadzać do ssania — zresztą zabierać za kratę — mniej jest szkody przez zdusze-nie i inne przypadki. Zwykle pro-sięta ssać mają najmniej 2 tygod-nie, potem powoli się je odsadza. Do chowu i rozplodu przeznaczone, ssać powinny do 6 tygodni.

Grzędy w ogrodzie pod warzy-wa przygotować, nawozić, wysiać kapustę na rozsądę. Nasienia użyć dobrego z pewnego źródła, własne jest często liche, zwyrodniałe; raj-lepsza kapusta na krótkich głębiach, niska, a szeroko głowiasta.

W sadzie pooglądać drzewa — pozostałe jeszcze suche liście, gniaz-da gąsienic obierać. Drzewa owoc-owe sadzić w doły kopane w jesiени

A po upadku aniołów stworzył Bóg dopiero pierwszego człowieka Adama w Raju. Olbrzym to był i siłacz wielki, wielkolud taki, że niczem dłań było schwycić potężne drzewo rękoma i wyrwać je z korzeniami, jak marne źdźbło trawy.

Największe zwierzęta chodziły obok niego ze strachem i tylko z pode-łba patrzyły na takiego mocarza, któremu nic złego zrobić nie śmiały, bo był od nich silniejszy, a skórę całą miał twardą, rogową, nie do przebicia kłęb ani pazurem.

Ale źle było człowiekowi samemu nawet w Raju...

Wtedy Pan Bóg postanowił mu dać towarzyszkę i tchnął na kwiaty rajskie, a z nich jak lilja czysta i biała, jak woń lekka i miła wionęła cud-na z wejrzenia postać pierwszej niewiasty stworzona z tego, co Raj miał najwładniejszego, najczystsze, najpiękniejszego.

Dziewicę z kwiatu przyprowadził Bóg Adamowi.

I zrobiło się w raju jeszcze jaśniej, gdy przechodziła, bo w dzień wszystkie gwiazdy wybiegły na niebo, ażeby ją zobaczyć; i zrobiło się jesz-cze wonnie, bo ziemia dyszała z rozkoszy zapachami...

A co tylko dech miało i głosem władać mogło, od muszek brzęczą-cych nad wodami, do powietrznych pieśniarzy skrzydlatych, wszystko to uderzyło w hymn na chwałę Bogu i na cześć Dziewicy.

Tylko Adam jeden stał obojętny i nieczuły, bo za wątłą dłań była, za powiewną, za mglistą i obłoczną, nie wiedział coby począć miał z taką towarzyszką i jakby z nią do pary się nadał.

On ze skały kowany, ona z puchów kwiatu zdmuchnięta.

Poznał Bóg, że jego grubej naturze nie będzie odpowiednia taka niewia-sta i że jej jeszcze niegodzien, więc Kwiat Dziewicę zabrał do Siebie, a Aca-mowi utworzył inną, właściwszą dłań towarzyszkę, — taką samą, jak on, po-dobną doń z ciała i wyglądu, kość z jego kości, z żebra jego uczynioną Ewę.



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
					wsch o g.	zachód o g.
13. Ewang. u św. Marka, r. 16, 1 — 1: O zmartwychwstaniu P. Jezusa						
1 N.		Wielkanoc, Hugona b.	19 N.	Palm. Chryz. i D.	5,13	18,08
2 P.		P. Wielk. Franc. à Paulo w.	20	20 Męcz. w kl. św. S.	5,11	18,10
3 W.		Ryszarda b.	21	Jakóba	5,08	18,12
4 Ś.		Izydora b. d. K.	22	Bazylego	5,06	18,13
5 C.		Wincentego Fer. i Ireny p. m.	23	W. Czw. Nik. i 200 ucz.	5,04	18,15
6 P.		Celestyna pap. i Wilhelma w.	24	W. Piątek, Zachariasz.	5,02	18,17
7 S.		Epifanjusza b.m., Don.	25	W. Sob. Zwiast. N.M.F.	4,59	18,18
14. Ewangelja u św. Jana, 20, 10 — 31: O niewiernym Tomaszu.						
8 N.		Przewodnia, Dionizego b.	25 N.	Wielkanoc	4,57	18,20
9 P.		Zwiastowanie N. M. P.	27 P.	P. Wielk. Matrony Lel.	4,55	18,22
10 W.		Marji Egipc. i Ezechjela pr.	28	Hilarjona	4,52	18,24
11 Ś.		Leona W. p.	29	Marka i Cyryla	4,50	18,25
12 C.		Juljusza op.	30	Jana List.	4,48	18,27
13 P.		Hermenegilda m.	31	Hipacego	4,46	18,29
14 S.		Justyna i Walerjana mm.	1	Kwiecień	4,43	18,30
15. Ewangelja u św. Jana, rozdz. 10, 11 — 16: O dobrym Pasterzu.						
15 N.		2 po Wielk., Bazyl. i Anast.	2 N.	Przewodnia św. Tom.	4,41	18,32
16 P.		Benedykta Józefa Labre	3	Nikity	4,39	18,34
17 W.		Aniceta pap. m.	4	Józefa i Jerzego	4,37	18,36
18 Ś.		Opieki św. Józefa, Bogumiła	5	Teodula	4,34	18,38
19 C.		Hermogenesa	6	Eutyjuszusa	4,32	18,40
20 P.		Teodora w. i Agnieszki p.	7	Grzegorza bp.	4,30	18,42
21 S.		Anzelma b. d. K.	8	Herodjana	4,27	18,43
16. Ewang. u św. Jana, roz. 16, 16 — 22: „Maluczko, a nie ujrzyście mnie“.						
22 N.		3 po Wielk., Sot. i Kaj. mm.	9 N.	Eupsychjusza	4,25	18,45
23 P.		Wojciecha b. m. i Jerzego	10	Terencjusza	4,23	18,47
24 W.		Fidelisa z Sigm. m.	11	Antypy	4,21	18,48
25 Ś.		Marka Ewangelisty	12	Wasylja	4,19	18,50
26 C.		Kleta i Marcelina pap. i mm.	13	Artemona	4,17	18,52
27 P.		Piotra K. w. d. K. i Teofila b.	14	Martynjana	4,15	18,53
28 S.		Pawła od K. i Witalisa m.	15	Arystarcha	4,13	18,55
17. Ewangelja u św. Jana, rozdz. 16, 5 — 14: O odejściu do Ojca.						
29 N.		4 po Wielk., Piotra z W.	16 N.	Marynosyć, Agaty	4,11	18,57
30 P.		Katarzyny Seneńskiej	17	Symeona	4,09	18,59

Taką jest Wola Boga, abyśmy wszystko mieli przez Marię.

św. Bernard

Raczej zabraknie biednych, aniżeli chleba, jeżeli wszyscy wierznie pełnić będącie obowiązki wasze.

św. Wincenty à Paulo

FAZY KSIĘŻYCA

Ostatnia kwadra dn. 7 o godz. 1.48
Nów dn. 14 o godz. 0.57
Pierwsza kwadra dn. 21 o godz. 22.20
Pełnia dn. 29 o godz. 13.45

PRZEPowiednie Pogody

(Według stoletniego kalendarza).

1—5 wiatr ze sniegiem; 6—15 pogodnie i ciepło; w drugiej połowie miesiąca zmiennie i chłodno.

RADY GOSPODARSKIE

Kwiecień. W polu kończyć zasiewy zbóż jarych. — Także i len wcześniejszy. Zasiawać już można lucernę, trawy i koniczynę w owies, w jęczmień. Teraz skoro się już pola zazieleniły, widać dopiero, jakie szkody wyrządziła zima w oziminach, czy dużo przepadło. Z przyorywaniem nie spieszyć się zbyt, bo nie-

jedno jeszcze da się poprawić. Na ciężkiej ziemi rzadką pszenicę zwłec bronami dobrze, tć się ziemia odświeży i wyczyści, a pszenica będzie bujniej rosła. Żyta nie można. Gdy w zimie powyciągał mróz korzonki i ogołocił ze ziemi, to zwałkować dobrze. Rzadkie oziminy posypać lekko kompostem, albo krótkim gnojem, gnojówką skropić, albo — co najlepsze — saletrą chilijską, (cając około 50 kg. na mórg) w dzień pogodny, gdy już rosa obesuie całkiem. Sadzić ziemniaki na dobrze spulchnionej i wynawożonej gnojem roli — zorane pod ziemniaki powinno być w jesieni. — Rzepak i rzasadę czyścić z pchelek zapomocą deski wysmarowanej smolą. Gdy owies, jęczmień weszły i zakorzeniły się, to zwłec je doskonale bronami wzdłuż rzędów, wyniszczy się przez to pszonak, który tak szkodzi plonom. — Myszy polne truć wspólnymi siłami całej wsi, najlepiej pigułkami z fosforem. — Kurczęta wczesne póki chłodno trzymać w cieple — lepiej rosną. — W sadach gąsienice po drzewach obierać

I Adam po raz pierwszy się uśmiechnął, gdy ją zobaczył; uradował się myślą, iż nie będzie otąd samotny, że ma na podobieństwo swoje istotę drugą, z którą podzieli cały Raj na wieczność i żywot cały.

Bóg zaś Kwiat Dziewicy zachował w swej krasie i czystości niepokalaną i przeznaczył jej inny cel, — dał ją później za Matkę Synowi Swemu.

Ona jedna przepiękna i przeczysta pozostać miała w Raju, aż do czasu, gdy ród ludzki grzechem pierwszego człowieka napiętnowany, słazany na trud, na znój, na umieranie, zapotrzebuje odkupienia, aby wtedy z Dziewicy urodził się Syn Boży i zeszedł na ziemię i drzewem krzyża podparł upadającą ludzkość...

Przez Ewę Adamową wąż złego poczołgał się z Raju za człowiekiem na ziemię, — przez Marję Chrystusową zdeptany został w proch Jej dziewczę stopa.

Z gliny i kości powstała matka rodu ludzkiego, z rajskiego kwiatu powstała Matka Boga-Człowieka i jak woń kwietna wionął z Niej duch odrodzenia po świecie, po więdnących duszach na śmierć doczesną skazaanej ludzkości...

Za matką Kaina zesłała po wiekach Matka Chrystusa na ziemski padół i przy ofiarniczym ołtarzu Abła, stanął męczeński krzyż odkupienia.

II. MATKA BOSKA SIEWNA

Udało się Marji Pannie przemknąć przez bór i z rak zbójeckich ująć cało; wyszła na pole pokrajane miedzą, pokarbowane w skiby, świeżo zorane, a puste jeszcze i nawet runię nie zieleniące.



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o g.	zachód o g.
1 W.	Filipa i Jakóba Ap.	18	Jana Dekap.	4,07	19,00
2 Ś.	Atanazego b. d. K. i Zygm.	19	Teodora	4,05	19,02
3 C.	Królowej Polski	20	Jana W.	4,03	19,03
4 P.	Znal. Krzyża św., Moniki wd.	21	Januarego	4,01	19,05
5 S.	Piusa V pap.	22	Teodora Syk.	3,59	19,07

18. *Ewangelja u św. Jana, rozdz. 16, 23 — 30: O prawdziwej modlitwie.*

6 N.	5 po Wielk., Jana w Oleju	23	N, O rozsłabsz. Georgja	3,57	19,09
7 P.	Florjana m. i Domicelli	24	Saby m.	3,56	19,10
8 W.	Stanisława b. m.	25	Marka ap.	3,54	19,12
9 Ś.	Grzegorza z Nazj. b. d. K.	26	Bazylego m.	3,52	19,13
10 C.	Wniebowstąpienie P. Anton.	27	Symeona km.	3,51	19,15
11 P.	Franciszka w. i Mamerta b.	28	Jakóba ap.	3,49	19,17
12 S.	Pankracego m. i Nereusza	29	9 męcz. w Kyz.	3,47	19,18

19. *Ewang. u św. Jana, r. 15, 26 — 27; 1 — 4: Obietn. zest. Ducha Św.*

13 N.	6 po Wielk., Serwacego b.	30	N. O. Sam. Jazona	3,45	19,20
14 P.	Bonifacego m.	1	Maj. Jeremjasza pr.	3,44	19,21
15 W.	Jana de la Salle w.	2	Atanazego	3,42	19,23
16 Ś.	Jana Nepomucena, A. Boboli	3	Teodozjusza	3,41	19,25
17 C.	Weroniki i Paschalisa Bayl.	4	Wniebow. P. Pelagji m	3,39	19,26
18 P.	Wenartego m. i Feliksa	5	Ireny	3,38	19,28
19 S.	Wig. Piotra Celestyna pap.	6	Joba	3,35	19,29

20. *Ewang. u św. Jana, rozdz. 14, 23 — 31: O zesłaniu Ducha Świętego.*

20 N.	Zest. Duch. Św., Bernard. S.	7	N. O. Ślipor. Z. Krz. św.	3,35	19,31
21 P.	Pomiedz. Św., Tymoteusza	8	Jana teologa	3,34	19,32
22 W.	Julji p. m., Heleny p.	9	Mikołaja	3,32	19,33
23 Ś.	Such. Dezyderjusza o. m.	10	Szymona ap.	3,31	19,34
24 C.	N. M. P. Wspomoż. Wiernych	11	Mokia, Metodego	3,30	19,36
25 P.	Such. Grzegorza VII pap.	12	Epifanjusza	3,29	19,37
26 S.	Such. Filipa Nerjusza	13	Glikterji	3,27	19,39

21. *Ewang. u św. Mat., r. 28, 18 — 20: „Dana mi jest wszelka władza“.*

27 N.	Uroczyst. Trójcy Przenajśw.	14	N Zest. D. Św.	3,26	19,40
28 P.	Augustyna b. w.	15	Trójcy Przenajśw.	3,25	19,41
29 W.	Marji Magdal. de Pazzis p.	16	Teodora i Modesta	3,24	19,43
30 Ś.	Feliksa pap. m.	17	Andronika	3,23	19,44
31 C.	B. Ciało, N.M.P. Pośredn. l.	18	Teodata, Julji	3,22	19,45

Nigdy nie zginie, kto do Bożej Rodzicielki ma nabożeństwo i wser-
nie Jej służy.
Św. Ignacy męczennik

FAZY KSIEŻYCA

Ostatnia kwadra dn. 6 o godz. 7.41	Nów dn. 13 o godz. 13.30
Pierwsza kwadra dn. 21 o godz. 16.20	Pelnia dn. 28 o godz. 22.41

PRZEPowiednie Pogody

(Według stuletniego kalendarza).

1—7 ciepło i słonecznie; 7—17 deszcz i burze; 18—22 pogodnie i wietrzno; 23 do końca pochmurno w końcu pogodnie.

RADY GOSPODARSKIE.

Maj. W polu późniejsze zasiewy pokończyć, buraki, ziemniaki wysadzić, tak samo wysiać konopie, 28 do 40 garncy na móg, kukurydzę rzędowo 8 do 16 garncy na móg, hreczkę 20 do 25 garncy, proso 5 — 9 garncy rzędami co 40 centymetrów, fasolę, mak $1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ garnca. Koński ząb siać razem z grochem, mieszanki późniejsze na paszę. Skoro ziemniaki wszędy, wtedy zbierać doskonale wzdłuż rzędów, wyniszczyć się dużo chwastów tym sposobem. Gdy pedrosną trochę od ziemi, okopać i oczyścić pierwszy

raz ziemniaki. Wcześniej też już w maju przejść graczami lub motykami buraki i marchew, jak tylko wszędy, aby chwasty wyniszczyć i ziemię spulchnić. To samo z ozieminami, jeżeli je wysiano w szerokie rzędy. Zawsza należy zaasekurować od gradu zboża i inne piony cenniejsze. Chmiel pierwszy raz do tyk przywiązać słomą. Przesadzać kapustę z rozsadnika na tyle wynawożone świeżo, póki jeszcze wilgoci dosyć w roli. Skoro trawa się puści, bydło wychodzi na pastwiska dobrze obesznięte, na szronie nie paść. Łatwo teraz o wzdęcie bydła. Mieć przygotowany amoniak, który się w razie rozdecia daje bydłciu z wodą, (2 łyżki na litr wody), należy mieć również w pogotowiu do tego celu wapno świeżo gaszone w suchej flaszcze, które się daje z wodą. Zresztą pomaga przebiecie żołądka trokarem przez umiejętnego. Zieloną paszę w stajni dla krów krajać, mieszać z sieczką ze słomy, wtedy większy jest z niej użytek. W końcu maja pszczoły się roją, a roje majowe najlepsze. Zbiierać je i osadzać w nowych ulach.

Jak się tu skryć, kędy uciekać przed pogonią? ... dokąd kroki swje skierować, gdy kaci tuż, tuż z mieczami krwią niemowląt zbroczonymi, pedzą i ścigają Bożą Dziecinę, aby i ona rzezi srogiej nie uszła? ...

Po świeżej roli idzie Marja Panna z dzieckiem na rękę, a przy Niej Józef; potykają się o bruzdy, ale idą, aby dalej, aby śpieszniej!... Tchu im w piersiach braknie, jednak nie ustają, bo groza za nimi; król Herod ściga.

Dopadli do miedzy a za miedzą chłopiec pszenicę sieje.

— Pomaga Bóg, miły chłopku! — woła Najświętsza Panna.

— Daj Panie Boże, krasna pani! — odrzeknie siewacz.

— Dziś pszeniczkę siejesz, jutro ją żąć będziesz, — mówi doń znowu, a on.

— Szczęśliwaś-by ty pani była, żeby się pszeniczka jutro żąć godziła.

Więc Marja Panna Jezusa Józefowi na ręce składa, sama się płachtą przepasuje i idzie rolą wzdłuż bruzd zoranych (patrz ryc. str. 81); — drobną rączyną drobne ziarno sieje a kędy tylko garść zboża rzuci, wytryskują z ziemi strumienie kłosów falować zaczynają i pszeniczka wyrasta, jak las. Zasiała tak całe pole daleko, daleko aż po sam kraniec gruntu i wróciła.

— Dziś jeszcze będziesz żał! — powiada z uśmiechem, bierze Dzieciątka Swoje na rękę i odchodzi ścieżyną ku siólu, a chłopiec to na cudowne zboże ogląda, to na tych troje, którym ziemia posłuszniejsza, niż samemu słońcu, to ku niebu patrzy, czy żeń aniołowie nie zlatują i zrozumieć nic nie może, tylko się dziwuje: sen to, czy jawa? ...

Aż nareszcie, jakby mu się rozwidniło w głowie, kolanami do ziemi przypada, w grzeszne piersi pięścią łomocze, czołem o ziemię uderza i tylko jedno słowo z głębi duszy powtarza:

— Pochwalony!... pochwalony!... pochwalony!...



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁONCA	
				wsch o g.	zachód o g.
1 P.	Jakóba Strzemię b.	19	Patrycjusza	3,21	19,46
2 S.	Sadoka i Tow. mm.	20	Talalejusza	3,21	19,47

22. *Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 14, 16 — 24: O wezwaniu na ucztę.*

3 N.	2 po Ziel. Św., Klotyldy p.	21	N. 1 po Z. Św. Wsz. Św.	3,20	19,48
4 P.	Franciszka Kar. w.	22	Bazylijusza	3,19	19,49
5 W.	Bonifacego b. m.	23	Michała	3,18	19,50
6 Ś.	Norberta b.	24	Symeona pr.	3,17	19,52
7 C.	Roberta op.	25	Boże Ciało	3,16	19,52
8 P.	Najśw. Serca Jez., Medarca	26	Leona W. p.	3,16	19,53
9 S.	Pryma i Felicjana mm.	27	Teraponta	3,15	19,54

23. *Ewang. u św. Łuk., rozdz. 15, 1 — 10: O zgubionej owcy i groszu.*

10 N.	3 po Ziel. Św., Małgorzaty k.	28	N. 2 po Z. Św.	3,15	19,55
11 P.	Barnaby Ap.	29	Teodozji m.	3,14	19,56
12 W.	Jana a S. Facundo,	30	Izaaka dalm.	3,14	19,56
13 Ś.	Antoniego Padewskiego	31	Hermeusza m.	3,14	19,57
14 C.	Bazyłego b. d. K.	1	Czerwiec. Justyna	3,14	19,58
15 P.	Jolenty wd., Wita i Modesta	2	Nikifora	3,13	19,58
16 S.	Jana Franciszka Regis	3	Łucjana	3,13	19,59

24. *Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 5, 1 — 11: O obfitym połowie ryb.*

17 N.	4 po Ziel. Św., Marc. i Adolfa	4	N. 3 po Z. Św. Mitroł.	3,13	20,00
18 P.	Efrema diak. d. K. i Marka	5	Doroteusza	3,13	20,00
19 W.	Gerwazego i Protazego	6	Besarjona	3,13	20,00
20 Ś.	Sylwerego pap. m. i Jul.	7	Teodata	3,13	20,00
21 C.	Alojzego Gonzagi w.	8	Teodora	3,13	20,01
22 P.	Paulina b.	9	Cyryla	3,13	20,01
23 S.	Zenona m. Agrypiny wd.	10	Tymoteusza	3,14	20,01

25. *Ewang. u św. Mat., rozdz. 5, 2 — 24: O sprawiedliwości faryzeuszów.*

24 N.	5 po Ziel. Św., Nar. Jana Ch.	11	N. 4 po Z. Św. Bartł.	3,14	20,01
25 P.	Wilhelma op.	12	Onufrego	3,14	20,01
26 W.	Jana i Pawła mm.	13	Akwiliny	3,15	20,01
27 Ś.	Władysława króla	14	Elizeusza pr. i Meted.	3,15	20,01
28 C.	Ireneusza b. m.	15	Amosa i Hieronima	3,16	20,01
29 P.	Piotra i Pawła Ap.	16	Tychona	3,16	20,01
30 S.	Wspom. św. Pawła, Emilji	17	Manuela	3,17	20,01

Niemożliwem jest, aby Marja nie poratowała duszy skoro ją widzi
ratunku potrzebującą.

św. Ryszard

*Lenistwo podróżuje tak wolno, że
bieda dogania je niechybnie.*

Franklin

FAZY KSIĘŻYCA

Ostatnia kwadra dn. 4 o godz. 13.53
Nów dn. 12 o godz. 3.12
Pierwsza kwadra dn. 20 o godz. 7.37
Pełnia dn. 27 o godz. 6.08

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stoletniego kalendarza).

W pierwszej połowie miesiąca prze-
ważnie pięknie i ciepło; 21—25 burze; do
końca miesiąca pogoda przykra, dokuczli-
wa i wilgotna.

RADY GOSPODARSKIE.

Czerwiec. Okopać drugi raz bu-
raki, ziemniaki i kukurydzę wyple-
wić czysto, aby nigdzie chwasty nie
zostały. Przesadzać kapustę jak raj-
pędzej. Pokończyć te roboty przed
sianozbiorami. W koniecznie popa-
trzeć, czy się gdzie kaniańka nie
ukazuje. Wtedy ją zniszczyć zaraz,

przysypawszy plewami grubo i za-
palić, albo zlać te miejsca w ko-
niczynie wodą z koperwasem (wi-
trjolem żelaza) 10 kg. na 100 litrów
wody. W końcu miesiąca zbiór rze-
paku wypada; ze zbiorem się nie
ociągać, a zacząć, kiedy już ziarenka
brunatne — mniej się wysypie. —
Z sianokosami i zbiorem konieczyń
nie zwlekać. Skoro konieczyna i tra-
wy zakwitną, zsieć je. — W stajni
chronić od much bydło, rozwieszać
zatruty papier, łapki, a stajnie trzy-
mać chłodno a okna zaciemnione,
aby słońce nie świeciło wprost. Prze-
ciw gzom i bąkom smarować bydło
tłuszczem, w którym wygotowano
bobkowy liść albo myć wodą z bob-
kowych liści. — W upały gnój wocą
lub gnojówką polewać, aby się nie
palił. — Trzodzie chlewnej w upały
dawać sposobność ochłodzenia się
i dużo krajanej zieleniny do paszy.
— W ogrodzie porożsadzać jeszcze
późniejsze jarzyny, poprzywiązywać
posadzone drzewka mocno do pali.
Tępić gniazda z niedźwiadkami czyli
podjadkami.

I żał dnia tego, jak mu Najświętsza obiecała, ale gdy sierpem psze-
nicę zagarnął, od lasu drogą królewskie zbiry wypadły z hałasem.

— Hej, hola chłopie! — hukają nań groźnie — czy nie szła tędy nie-
wiasta z dzieckiem na rękę i ze starowiną samotrzeć?...

— Szła — mówi żeniec.

— A kiedy, kiedy? — dopytują

— A wtedy, kiedyś tę pszeniczkę siał.

— Wtedy jeszcze, a teraz już dostała zniesz? ... to i ścigać ich da-
lej próżny trud!...

Wrócili z niczem, straciwszy nadzieję, by zdolali dopędzić zbiegów,
a Rodzina św. była już daleko, daleko... i Bóg ją dalej bezpiecznie
prowadził.

III. CHRZEŚNIACZKA MARJI PANNY

Kiedy na ziemi rozkwitają sady, w rajskim ogrodzie dziatwa się weseli.

W onym to czasie dla nich radość bliska, bo wszystkie drzewa zwie-
szają gałęzie, na wszystkich owoc dojrzewa słodziutki; tu rubinowych wi-
śni pełne kiście, tam koralowych taka moc czereśni, że prawie nie znać na
gałęziach liści

Od malin całe purpurowe krzaki, a leśnych jagód wszędy dobór taki,
że czego jeno zamarzy myśl dziecka, czego zapragnie dusza — ma do syta.

Najświętsza Panna, rajska sadowniczką, schodzi pod drzewa owo-
cem rumiane; w koło Niej dzieci, jak ptaszat gromada, roją się, kręcą,
szczebiocą, świegocą, garną się ku Niej, czepiają Jej szaty, z ust Jej
uśmiechy, dobre słówka łowią, a wszystkie swoją Mateczką Ją zowią.

Ona im w Raju zastępuje matkę, co tu na ziemi jeszcze pozostały
i swą doczesną pielgrzymkę prowadzą.



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o g.	zachód o g.

26. *Ewangelja u św. Marka, rozdz. 8, 1 — 9: O cudownem nakarmieniu.*

1 N.	6 po Ziel. Św., P. Krwi P. J.	18 N.	5 po Z. Św. Leontja	3,17	20,02
2 P.	Nawiedzenie Najśw. Marji P.	19	Judy ap.	3,18	20,02
3 W.	Leona II pap., Anatola	20	Metodego	3,19	20,01
4 Ś.	Teodora b.	21	Juljana Tarsyjsk.	3,20	20,00
5 C.	Antoniego Marji Zach.	22	Euzebjusza	3,21	19,59
6 P.	Łucji m., Izajasza pr.	23	Agrypiny	3,22	19,58
7 S.	Cyryla i Metodego bb.	24	Nar. św. Jana Chrzc.	3,23	19,57

27. *Ewangelja u św. Mat., rozdz. 7, 15 — 21: O fałszywych prorokach.*

8 N.	7 po Ziel. Św., Elżbiety król.	25 N.	6 po Z. Św. Febronji	3,24	19,57
9 P.	Weroniki p., Zenona	26	Dawida	3,25	19,56
10 W.	7 Braci Męczenników	27	Samsona	3,26	19,55
11 Ś.	Piusa I pap. m.	28	Cyrusa i Jana	3,27	19,55
12 C.	Jana Gwalberta op.	29	Piotra i Pawła ap.	3,28	19,54
13 P.	Anakleta pap. m.	30	Sobór św. 12 Apost.	3,29	19,53
14 S.	Bonawentury b. w. d. K.	1	Lipiec. Kosmy i Dam.	3,30	19,52

28. *Ewangelja u św. Łuk., r. 16, 1 — 9: O niesprawiedliwym włodarzu.*

15 N.	8 po Ziel. Św., Henryka ces.	2 N.	7 po Z. Św. P. K. P. B.	3,32	19,51
16 P.	Matki Boskiej Szkaplerznej	3	Jacentego	3,33	19,50
17 W.	Aleksego w.	4	Andrzeja ap.	3,34	19,49
18 Ś.	Szymona z Lipn., Kamila	5	Cyryla i Metodego	3,35	19,48
19 C.	Wincentego a Paulo w.	6	Atanazego	3,37	19,47
20 P.	Czesława w. i Hieronima	7	Tomy i Akakja	3,38	19,46
21 S.	Praksedy p.	8	Prokopa	3,39	19,44

29. *Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 19, 41 — 47: O zburzeniu Jerozolimy*

22 N.	9 po Ziel. Św., Marji Magd.	9 N.	8 po Z. Św. Pankr.	3,41	19,43
23 P.	Apolinarego b. m.	10	Antoniego Piecz.	3,42	19,42
24 W.	Kuneg. księżny, Kryst. p. m.	11	Eufemji i Olgi	3,43	19,41
25 Ś.	Jakóba ap.	12	Prokla i Hilarego	3,45	19,39
26 C.	Anny matki Najśw. M. P.	13	Sob. Arch. Gabrjela	3,46	19,38
27 P.	Natalji, Pantaleona m.	14	Akity	3,47	19,36
28 S.	Wiktora I pap. m.	15	Włodzimierza	3,49	19,35

30. *Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 18, 9 — 14: O faryzeuszu i celniku.*

29 N.	10 po Ziel. Św., Marty p.	16 N.	9 po Z. Św. Antyn.	3,51	19,33
30 P.	Rufina i Abdona mm.	17	Martyny	3,52	19,32
31 W.	Ignacego Loyoli w.	18	Emiljana	3,54	19,30

FAZY KSIĘŻYCA

Ostatnia kwadra dn. 3 o godz. 21.28
Nów dn. 11 o godz. 13.06
Pierwsza kwadra dn. 19 o godz. 13.53
Pełnia dn. 26 o godz. 13.09

PRZEPowiednie Pogody

(Według stuletniego kalendarza).

1—5 ponuro i zimno; 6—10 pogodnie i ciepło; 11—15 deszcz; 17—29 po kilku dniach pogodnych znowu deszcz; 30—31 pogodnie.

RADY GOSPODARSKIE.

Lipiec. Żniwa nadchodzą. Gospodarz winien przygotować wszystko do żniw, aby potem pracy nie przeżywać i zwłoki nie doznać. Klepisko w stodole wyrównać lub odnowić i ubić, doskonale na to się nadaje tłusta glina z krwią bydlęcą zmieszana. Dach na stodole poszyć i wylać, uprzatnąć starą słomę i ścięcie z zasieka na zboże, pozatykać dziury mysie, nasłać na spód suchego chrustu lub suchych gałęzi, by był przewiew od spodu pod złożorami snopami. Wóz opatrzyć dobrze,

aby wytrzymał, drabiny, kłonicę, łusnie. Kilka łusni przygotować na wypadek złamania. — Żyto i jęczmień najpierw bywają gotowe, ziarno może być nieco miękkie pod paznokciem. Nie czekać aż stwardnieje zupełnie — lepiej niech doschnie w snopie. Gotem idzie pszenica — na końcu owies. Wiązać w małe snopki zaraz, by dobrze wysychało i ustawić rajlepiej w piątki albo w dziesiątki. We większe kopy składać można tylko zupełnie suche i bez zieleni. Zwodzić jak słoma wyschnie a ziarno całkiem stwardnieje. — Jeśli na ziemniakach pokazują się czarne plamy na liściach, to skrapiać nać obficie roztworem siniego kamienia (witrjolu miedzi), 2 kg. na 100 litrów wody, wtedy nie będą się tak psuć w ziemi. Zaraz po zbiorze żyta i jęczmienia rolę spłakać płyciutko i zasieć mieszaną grochu, bobiku, wyki na paszę — albo na piaskach łubinu na nawóz zielony. W sadzie zbierać truskawek, malin, porzeczek i agrestu. Z tych jagód można dobre wino robić. — W ogrodzie pilnie chwasty plewić, by warzywa nie głużyły.

Zanim po śmierci tej łaski dostąpią, że same wejdą w te rajskie dzieżyny i dziatki swoje odnajdą na wieczność, Bogarodzica dla ich zmarłych dzieci jest opiekunką tam i dobrodziejką.

Do niej należy dziecięca ptaszarnia i Ona ludzkie pisklęta zagarnia, prowadzi z sobą po tym rajskim sadzie i niby ptaszkom z roztwartymi dziobami w śmiejące usta po jagódce kładzie.

Lecz od tej słodkiej biesiady dziecięcej jest wyłączone z oczkami smutnem dziecko, którego macierz się złakomi na pierwszy owoc dojrzwały na ziemi, wcześniej nim Panna Najświętsza się zjawi i sama każdy sad pobłogosławi.

Więc stoją biedne dzieci na uboczu, o których serca zapomną matczyne i ży im płyną rzewne z smutnych oczu, i muszą cierpieć za swych matek winę. I razem z niemi Boża Rodzicielka smuci się w Raju i ma żal do matek, Ona, co wzorem była macierzyństwa i co jest w niebie Opiekunką dzieć. Aniołom stróżom poleca je zawsze i dla nich względy chowa najlaskawsze.

Bywało — dawno, dawno przed latami, Maryja Panna zeszła aż na ziemię dla takiej małej duszyczki dziecięcej, co się pod kmięcią urodziła strzechą.

Ojciec dzieciny był zamożnym gazdą i miał dobytku dużo w swojej chacie, lecz gdy mu córka na świat przyszła w żniwa, a cała wioska, była przy robocie w polu, na łąkach z kosą, sierpem w rękę, nie mógł na razie znaleźć kumów sobie i biadał:

— Rety!... cóż ja z dzieckiem zrobię?... święconą wodą trzeba obmyć duszę, watał chudzinę co tehu ochrzcić muszę!...

Poszedł pod kościół i w takiej potrzebie dziadka i babkę zgrzybiałą i starą na chrzestnych ojców zawoła do siebie.





SIERPIEŃ

Dnie			Dnie			SŁOŃCA	
Święta rzymsko-katolickie			Święta grecko-katolickie			wsch o g.	zachód o g.
1	Ś.	Piotra w okowach	19	Makryny		3,55	19,28
2	C	MB. Anielskiej, Alfonsa	20	Eljasza pr.		3,57	19,27
3	P.	Znal. rel. św. Szczepana m.	21	Jana		3,58	19,25
4	S.	Dominika w.	22	Marji Magdaleny		4, 0	19,23
31. Ewangelja u św. Marka, rozdz. 7, 31 — 37: O głuchoniemym.							
5	N.	11 po Ziel. Św., NMP. Śnieżn.	23	N. 10 po Z. Św. Irof.		4, 1	19,22
6	P.	Przemienienie Pańskie	24	Borysa i G.		4, 3	19,20
7	W.	Kajetana w.	25	Zejścia św. Anny		4, 5	19,18
8	S.	Cyrjaka m. i Emiljana	26	Hermolajusa i Parase.		4, 6	19,16
9	C.	Jana Vianney i Romana m.	27	Pantaleona		4, 8	19,14
10	P.	Wawrzyńca m.	28	Prochora		4, 9	19,12
11	S.	Tyburcego i Zuzanny p. m.	29	Kalinika		4,11	19,10
32. Ewang. u św. Łukasza, roz. 10, 23 — 37: O miłosiernym Samarytan.							
12	N.	12 po Ziel. Św., Klary p.	30	N. 11 po Z. Św. Sylasa		4,13	19,09
13	P.	Hipolita i Kasjana mm.	31	Eudokima		4,14	19,07
14	W.	Wig. Euzebjusza w.	1	Sierpień. 7 Br. Mach.		4,16	19,05
15	Ś.	Wniebowzięcie Najśw. M. P.	2	Przen. rel. św. Szczep.		4,17	19,03
16	C.	Joachima i Rocha w.	3	Izaaka i Dalmata		4,19	19,01
17	P.	Jacka w.	4	7 Ojców z Efezu		4,21	18,59
18	S.	Heleny ces.	5	Eusygnjusza		4,22	18,57
33. Ewangelja u św. Łuk., rozdz. 17, 11 — 19: O dziesięciu trędowatych.							
19	N.	13 po Ziel. Św., Ludw. b., Jul.	6	N. 12 po Z. Św. Przem. P.		4,24	18,55
20	P.	Bernarda op. d. K.	7	Demetja m.		4,25	18,52
21	W.	Joanny Franciszki de Chant.	8	Emiljana		4,27	18,50
22	Ś.	Tymoteusza	9	Macieja ap.		4,29	18,48
23	C.	Filipa Ben. i Zacheusza b.	10	Wawrzyńca		4,30	18,46
24	P.	Bartłomieja ap.	11	Euplusa		4,32	18,44
25	S.	Ludwika kr. franc.	12	Focjusza i Aniceta		4,34	18,41
34. Ewangelja u św. Mat., rozdz. 6, 24 — 33: O służeńiu Bogu i mamonie							
26	N.	14 po Ziel. Św., M. B. Częst.	13	N. 13 po Z. Św. Maks.		4,36	18,39
27	P.	M. B. Pocieszenia, Józefa Kal.	14	Micheasza pr.		4,37	18,37
28	W.	Augustyna b. d. K.	15	Wnieb. N. M. P.		4,39	18,34
29	Ś.	ścięcie św. Jana Chrzciela	16	Przen. obr. P. Jezusa		4,41	18,32
30	C.	Róży Limańskiej p.	17	Mirona m.		4,43	18,30
31	P.	Rajmunda Nonnata w.	18	Flora i Laury		4,44	18,28

Nie sposób jest i nie zdarzy się to nigdy, aby pokorny i wierny
czciciel Marji został potępiony.

Ludwik Błozjusz

Ciało swoje tak trzeba pielęgnować, jak się pielęgnuje chorego. To jest: odmawiać mu wielu rzeczy, których pragnie, lecz które mu są niepotrzebne i szkodliwe i poddać je pomimo jego wstrętu pod to, co mu jest zbawienne.

św. Bernard

FAZY KSIĘŻYCA

Ostatnia kwadra dn. 2 o godz.	7.27
Nów dn. 10 o godz.	9.46
Pierwsza kwadra dn. 18 o godz.	5.23
Pełnia dn. 24 o godz.	20.37
Ostatnia kwadra dn. 31 o godz.	20.40

PRZEPowiednie Pogody

(Według stułetniego kalendarza).

1—9 obfity deszcz; 10—15 po krótkim wypogodzeniu znowu deszcz; 16—25 ciepło i sucho; w końcu miesiąca ponuro i deszczowo.

RADY GOSPODARSKIE.

Sierpień. W polu: Późniejsze zbiory pszenicy i owsa kończyć, a po-

tem zbierać proso i hreczkę. Zaraz po zbiorze pole pokładać płytko, aby ściernisko nieruszone nie leżało długo. Na paszę najlepiej co zasiał, rż paść na chwastach na ściernisku. Póki ściernisko nie podorane, a pole jest blisko domu, to wypędzać kury i inny drób, aby się pożywił wypadłymi ziarnami. Role pod siew ozimin przeorywać a czyścić pilnie z perzu. Rzepak wysiać. Przy końcu miesiąca wypada drugi pokos koniczyn. Na nasienie zostawić kawałek niezbyt bujny, co obficie kwitnie, a czysty, bez kianianki i bez chwastów — Najstosowniejsza to para do nawożenia drzew owocowych gnojówką naokoło pnia, ale nie na sam pień, tylko w pewnej odległości, najlepiej gnojówkę nalewać w dziury wybite kołkiem żelaznym. Dobre są też i sztuczne nawozy, jak tomasówka i kainit po kilka garści pod drzewo, przykopać naokoło pnia. — Skoro się na urodzaj owocu zanosi, podpierać i poprzywiązywać zawsze gałęzie, aby się nie połamały.

Lecz mu wstyd było jakoś takich kumów, więc gdy im swoją dziecinę powierzył, aby ją nieśli do księdza plebana, sam szedł za nimi zdala w odległości; szedł miedzą bokiem, a tu na kolana — gdzie spojrzy, ludzie padają przy żniwie na widok owych dziadków z pod kościoła i świętym krzyżem żegnają się kornie, i tak nabożne pochylają czoła, jakby z monstancją ksiądz proboszcz przechodził...

Myślał, że mu się sam anioł narodził, bo mu mgła jakaś oczy zasłoniła i nie mógł widzieć, że z staruszków dwójga przedziwna jasność ciągle w górę biła.

Dopiero gdy mu ochrzczonej dziecinę dziadkowie znowu przynieśli do chaty, poznał, że jakiś cud się z dzieckiem dzieje.

Rodzice chrzestni ubożuchni niby, chrześniacze swojej skrzynkę zostawili, a w onej skrzynce na wiano dziewczynce srebra i złota tyle, że go pewnie mogłoby starczyć na dar i królownie.

Kmieć był zdumiony taką świetną gratką; przepraszał jeno, że godnie nie umie dziękować za nią; spytał wreszcie:

— Matko, kiedyż zajdziecie znowu tu w gościnę?...

A ona na to:

— Za lat siedem kumie; przez ten czas dobrze pilnuj mi dziewczyny!...

Gdy wyszli z chaty, zniknęli za progiem z dobrymi słowy:

— Ostańciez tu z Bogiem!...

Po siedmiu latach przyszła Matka Boska odwiedzić chatę swej chrześniaczki małej, boć Ona z Synem staruszków postacie wzięła na siebie, aby do chrztu trzymać kmięcą dziecinę, w prostej, wiejskiej chacie, jak gdyby ludzom wynagrodzić chciała, że ongi nocleg w chłopskiej szopie miała.

Lecz kmieć był chciwy i twardego serca, dziecko swe chował srogo, bezlitośnie, wypędzał w pole — niech tam, jak chwast rośnie!... nie dbał o niego i zapomniał z laty, jakich to kumów gościł wśród swej chaty.



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o g.	zachód o g.
1 S.	Idziego op.	19	Andrzeja	4,46	18,25

35. *Ewang. u św. Łuk., r. 7, 11 — 16: O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.*

2 N.	15 po Ziel. Św., Stefana kł.	20	N. 14 po Z. Św. Sam.	4,48	18,23
3 P.	Bronisławy p. i Szymona Śi.	21	Tadeusza ap	4,49	18,21
4 W.	Rozalji p.	22	Agatonika	4,51	18,18
5 Ś.	Wawrzyńca i Justyniana b.	23	Łupa m.	4,52	18,16
6 C.	Eugenjusza i Zachariasza pr.	24	Eutycha	4,54	18,14
7 P.	Melchjora i Reginy p.	25	Bartłomieja	4,56	18,12
8 S.	Narodzenie Najśw. Marji P.	26	Hadrjana	4,58	18,09

36. *Ewang. u św. Łuk., rozdz. 14, 1 — 11: O uzdrowieniu opuchłego*

9 N.	16 po Ziel. Św., Piotra Kł. ☉	27	N. 15 po Z. Św. Pim.	4,59	18,17
10 P.	Mikołaja z Tolentynu	28	Augusta i Mojżesza	5,01	18,04
11 W.	Prota i Jacka mm.	29	Ścięcie św. Jana	5,02	18,02
12 Ś.	Imienia Najśw. Marji Panny	30	Aleksandra	5,04	18,00
13 C.	Filipa m. i Eugenji	31	Pol. p. Przen. Dziewicy	5,06	17,58
14 P.	Podwyższenie św. Krzyża	1	Wrzesień. Symeona	5,07	17,55
15 S.	M. B. Bolesnej, Nikodema m.	2	Mamanta	5,09	17,53

37. *Ewang. u św. Mat., r. 22, 34 — 46: O najprzedszej przykazaniu.*

16 N.	17 po Ziel. Św., Kornela ☽	3	N. 16 po Z. Św. Ant.	5,11	17,51
17 P.	Stygmatów św. Franciszka	4	Wawły i Mojżesza	5,12	17,48
18 W.	Józefa z Kupertynu	5	Zachariasza	5,14	17,46
19 Ś.	Such. Januarego b i Tow. nam	6	Cud. Arch. Michała	5,16	17,44
20 C.	Eustachego i Tow. mm.	7	Sozanta	5,17	17,41
21 P.	Such. Mateusza ap. i ew.	8	Nar. Przecz. Dziewicy	5,19	17,39
22 S.	Such. Tomasza z Wil., Maur.	9	Joachima i Anny	5,20	17,36

38. *Ewang. u św. Mat., r. 9, 1 — 8: O uzdr. powietrzem ruszonego.*

23 N.	18 po Ziel. Św., Lina pap ☺	10	N. 17 po Z. Św. Men.	5,22	17,34
24 P.	N. M. P. od wykupu niewoln.	11	Teodory	5,24	17,32
25 W.	Władysława z Gielniowa	12	Antonoma	5,25	17,30
26 Ś.	Cyprjana i Justyny mm.	13	Korneliusza	5,27	17,27
27 C.	Kosmy i Damjana mm.	14	Podwyż. św. Krzyża	5,29	17,25
28 P.	Wacława król. m.	15	Nikity	5,30	17,22
29 S.	Michała Archaniola	16	Eufemji	5,32	17,20

39. *Ewang. u św. Mat., rozdz. 22, 2 — 14: O szacie godowej.*

30 N.	19 po Ziel. Św., Hieron. ☿	17	N. 18 po Z. Św. Zofji	5,34	17,18
-------	----------------------------	----	-----------------------	------	-------

FAZY KSIĘŻYCA

Nów dn. 9 o godz. 1.20
Pierwsza kwadra dn. 16 o godz. 13.26
Pełnia dn. 23 o godz. 5.19
Ostatnia kwadra dn. 30 o godz. 13.29



PRZEPowiednie Pogody

(Według stoletniego kalendarza).

1—12 piękna jesienna pogoda; 13—25 pochmurno, zimno i wilgotno; 25—30 słonecznie i ciepło.



RADY GOSPODARSKIE.

Wrzesień. W polu jeszcze zbior kukurydzy, konopi, później lnu i konieczyny nasiennej, którą siec wtedy, gdy już podsychają główki i czuć w nich twarde ziarno. — Pod siew orać i rolę przysposobić. Pszenicę siać na ziemi żyzniejszej, żyto możną i na piaszczystej. Najlepsze oziminy na ugorach wynawożonych lub na konieczyskach, i po grochu, bobiku, mieszance na paszę. Siałę gdy się orka odleży i pole uczyni się sprawnem. Pod oziminy dobra test

tomasówka po 3 centnary, albo mąka z kości po 2 centnary na móg. — Skoro nać obeschnie, kopać wcześniejsze ziemniaki. Piwnicę albo dół ma się suchy przygotować i na przykrycie kopca słomę, liście, albo gałęzie leśne, iglaste, także dobry jałowiec. Rzepak, skoro ma parę liści, okopać i oplewić. Fasolę piechotną zebrać i wysuszyć na rogach albo na dachu. — Prosięta drugie teraz wypadają. Drób się pierzy — trzeba go dobrze żywić i chronić od ztytniej wilgoci i zimna, szczególnie kury; indyki i gęsi zacząć tuczyć. Owoce zbierać rękami, nie trząść, nie obtłukiwać, z opadłych jabłek robić jablecznik. Śliwy i inne owoce suszyć, a powidła smażyć. Ogórki zakisić. Także i warzywa na suszarkach owocowych można suszyć na sprzedaż — n. p. marchew, pietruszkę, kalafiori, groszek zielony, fasolę szparagową, pomidory poprzekrawane, grzyby. Kapusta formuje głowy — jeżeli zawześnie — a jeszcze panują, a głowy pękają, to podrywać trochę głąbie z ziemi.

Chrześcianczki swojej litując się losów, wzięła ją Panna Najświętsza do siebie; w swoim pałacu własnym wśród niebiosów dała jej miejsce, i było jak w niebie kmiecemu dziecku, i mogło gdzie chciało chodzić po wszystkich komnatach swobodnie, z wyjątkiem jednej jedynej świetlicy... Ale ciekawość kusiła ją wielką zaglądnąć właśnie za one podwoje, które zamknęła Boża Rodzicielka; i ta ciekawość wzięła w sidła swoje Najświętszej Panny chrześciance niepomną; złamała zakaz, zajrzała niebacznie do tej ostatniej w pałacu komnaty i zobaczyła tam... Chrystusa Pana z Piotrem i Pawłem, swoim apostołem, przy złotym stole radzących coś społem.

Za późno przysła na dziewczynę skrusza.

Traci ten niebo co pokusy słucha, a nieposłuszny jest Marji Pannie.

Musiła przeto zejść znowu na ziemię wiejska dziewczucha, którą Matka Boża na wychowanie do nieba zabrała, lecz by pamiętkę drogotną miała, od matki chrzestnej wyprawę dostała, niby królowna w złotogłowiu cała.

I jak przystało na Bożą chrześciance, nie była więcej w losów poniewierce, bo ją z kmiecego stanu podniesiono; — królówic jeden oddał jej swe serce i chłopskie dziecię nazwał swoją żoną...



IV. NA DOLINIE JOZAFATA — WYBAWICIELKA WIERNYCH.

Zanim na wieki rozejdą się z sobą dusze z doliny onej Jozafata, by każdej wedle wyroku się stało, przepędzą jeszcze z sobą dobę całą.

To ich ostatnie będzie pożegnanie.

Po ukończonym ostatecznym Sądzie cały tłum wspólnie do uczty zasiądzie na świeżą runią umajonej ziemi; złączą się wówczas żywe z umarłymi i jak na stypie ziemskim obyczajem, będą się raczyć ostatni raz wza-



Dzie	Święta rzymsko katolickie	Dzie	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCZ	
				wsch o g.	zachód o g.
1	P. Jana z Duk., Remigjusza b w.	18	Eumenjusza	5,35	17,16
2	W. Aniołów Stróżów	19	Trofima	5,37	17,13
3	Ś. Teresy od Dz. Jezus	20	Eustachjusza	5,39	17,11
4	C. Franciszka Serafickiego u.	21	Kondrata	5,40	17,09
5	P. Placyda i Tow. mm.	22	Fokasa	5,42	17,06
6	Brunona op.	23	Pocz. św. Jana Chrzc.	5,44	17,04

40. *Ewang. u św. Jana, r. 4, 46 — 53: O uzdrowieniu syna królewskiego.*

7	N. 20 po Ziel. Św., M. B. Różańc.	24	N. 19 po Z. Św. Tekli	5,45	17,20
8	P. Brygidy wd.	25	Eufrozymy	5,47	17,00
9	W. Dionizego areop., Ludwika	26	Jana Ewang.	5,49	16,58
10	Ś. Franciszka Borgjasza	27	Kalistrata	5,50	16,55
11	C. Emiljana	28	Charytona	5,52	16,53
12	P. Maksymiljana b.	29	Cyrjaka	5,54	16,50
13	S. Edwarda kr.	30	Grzegorza	5,56	16,48

41. *Ewangelja u św. Mat., rozdz. 18, 23 — 35: O niegodziwym słudze.*

14	N. 21 po Ziel. Św., Kaliksta pap.	1	Paźdz. N. 20 po Z. Św.	5,57	16,46
15	P. Teresy p. i Jadwigi	2	Cyprjana i Andrzeja	5,59	16,44
16	W. Gerarda Majelli w.	3	Dionizjusza	6,01	16,42
17	Ś. Małgorzaty Alacoque p.	4	Eroteusza	6,03	16,40
18	C. Łukasza ew.	5	Chrytyny	6,04	16,37
19	P. Piotra z Alkantary	6	Tomasza ap.	6,06	16,35
20	S. Jana Kantego w. i Ireny p. m.	7	Sergjusza i Bachusa	6,08	16,33

42. *Ewangelja u św. Mat., rozdz. 22, 15 — 21: O monecie czynszowej.*

21	N. 22 po Ziel. Św., Urszuli p. m.	8	N. 21 po Z. Św. Pelagji	6,10	16,31
22	P. Filipa b. i Korduli mm.	9	Jakóba ap.	6,11	16,29
23	W. Seweryna b.	10	Eulampjusza	6,13	16,26
24	Ś. Rafała Archaniola	11	Filipa ap. i Teofana	6,15	16,24
25	C. Kryspina	12	Prowa i Tanacha	6,17	16,22
26	P. Ewarysta pap. m.	13	Karpasa i Papjusza	6,19	16,20
27	S. Sabiny i Florencjusza mm.	14	Nazaréusza	6,21	16,18

43. *Ewangelja u św. Jana, rozdz. 18, 33 — 37: P. Jezus przed Pilatem.*

28	N. 23 po Ziel. Św., Chryst. Króla	15	N. 22 po Z. Św. Lucj.	6,23	16,16
29	P. Narcyza b.	16	Longina setn. m.	6,25	16,14
30	W. Alfonsa Rodriguez	17	Ozeasza	6,27	16,12
31	Ś. Antonina b. w.	18	Łukasza ewang.	6,28	16,10

Pan Bóg złożył w ręce Mærji Serce Jezusa, aby starała się rozbu-
dzać w ludziach miłość ku temu Sercu Bożemu.

Św. Alfons Liguori

FAZY KSIĘŻYCA

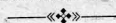
Nów dn. 8 o godz. 16.05
Pierwsza kwadra dn. 15 o godz. 20.29
Pełnia dn. 22 o godz. 16.01
Ostatnia kwadra dn. 30 o godz. 9.22



PRZEPowiednie Pogody

(Według stułetniego kalendarza).

1—3 pięknie; od 5 do końca miesiąca zimno, pochmurno i deszcz, który w ostatnich dniach przechodzi w śnieg.



RADY GOSPODARSKIE.

Październik. Kończyć zasiewy ozimin, zbyt późno są niepewne. Kopać i kopcować ziemniaki, okrywać naprzód słomą lub gałęziami leśnymi, potem ziemią tak, aby kalonka kopca została jeszcze parę tygodni otwartą, żeby ziemniaki obeschły — przed zimą się do reszty ziemią przywala. — Buraki pastewne przykrywać tak samo na zimę. Na ziemniaczyskach, na buraczyskach, na polach po kapuście nie zostawiać zgniłych bulw ani korzeni i głąbi, bo się przez to choroby roślin rozno-

szą, wszystko to trzeba z pola uprząć i lepiej dać na kompost, przesypując niegaszonym wapnem. Len i konopie wysuszone miedzić, suszyć i kądziel czesać, a suszyć nie przy ogniu gołym, bo pożarów z tego wiele powstaje, ale najlepiej w izbie dobrze piecem ogrzanej a przewiewnej. — Owoce późne zebrać, drzewa opatrzyć, połamane gałęzie poobcinać gładko pilką i nożem, rany maszcząc ze smoły i łożu zasmarować, korę z mehu oskrobać, pnie na nowo pobielić wapnem z krowiecem. Doły na nowe drzewka pokopać i świeże szczepy, ile możliwości jednej odmiany, podosadzać gdzie tylko miejsce; sadzenie jesienne pewniejsze. — Zapasy paszy przegłądać, siano poruszać, jeżeli czuć, że trochę ciepłe; obrachować sobie, czy na zimą wystarczy paszy i odpowiednio do tego bydła żywić, albo gdy brakuje, sprzedać najgorsze stare sztuki. Wierze tuczyć, woły robocze niepotrzebne podpaść i sprzedać.

jem. Na miękkiej wokół zasiać murawie i niby wielki obóz się rozciąga i chwalić zacząć sprawiedliwość Bożą.

A oddać wszelki będzie wytepiiony grzech i zło wszelkie zgładzone na nice, wychłody czyścić zmienić się w zielony gaj i rozszerzą się Raju granice i wieczna wiosna zapachnie dokoła, wonność i świeżość lejąc na wsze strony; dolina Sądu drzewami zarośnie i będzie stała jak sad okwiecony, w którym dusz ludzkich zaroi się mrowie...

Widać tam będzie olbrzymy i karły ludzkich pokoleń, co z wiekami marły, bo z wielkoludów od świata stworzenia mniejsze i mniejsze wzrosną pokolenia, bo coraz bardziej życie ich pokruszy na drobiazg waty i marny z wejrzenia... Zanim ostatnia Sądu doba minie, raz jeszcze Matka ludzi dobrotliwa pomiędzy dusze zgromadzone spłynie, by im swej łaski dać dowód ostatni w onej rozstania żalostnej godzinie.

Z opalowego zstąpi w dół obłoku i będzie miała łzy litości w oku i smutek wielki w oczach zalzawionych, bo żal Jej będzie tych dusz potępionych.

A gdy Ją ujrzą nagle dusze one, ostatni promyk nadziei im błysnie, co najniebezpieczniejsze u stóp Jej się ściśnie i śpiewać zacznie: „Pod Twoją obronę“!...

Więc Marja Panna, gdy tę cizbę zoczy, wzniesie do Boga miłosierne oczy, na piersiach ręce skrzyżowane łoży i jakby w modlach zatopiona stanie, prosząc o święte w niebie zmiłowanie, ufna w swem sercu wielkiej łasce Bożej. I między tłum ów potępionych wkroczy, co wołać będą „Zmiłuj się nad nami“!... i swój królewski z ramion płaszcz rozłoczy, zasiany cały złotemi gwiazdami i trzykroć dusze skazane zagarnie, a ile tylko pod Jej płaszcz się zmieści, tyle od wiecznej uchroni boleści i tylu wieczne daruje męczarnie.

A one doleżniejsi rozpaczają, jak kwiaty rosą pokrzepione raną, odżyją, wskresną i lkać z szczęścia zacząć:

— Błogosławioną bądź Maryjo Panno!...



Dzień	Święta rzymsko-katolickie	Dzień	Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA	
				wsch o g.	zachód o g.
1 C.	Wszystkich Świętych	19	Joela pr.	6,30	16,08
2 P.	Dzień Zaduszy	20	Artemjusza	6,32	16,06
3 S.	Huberta b. i Sylwji	21	Hilarjona	6,34	16,05

44. Ewangelja u św. Mat., rozdz. 8, 23 — 27: O burzy na morzu.

4 N.	24 po Ziel. Św., Karola B. b.	22	N. 23 po Z. Św. Alb.	6,36	16,03
5 P.	Zacharjasza i Elżbiety	23	Jakoba ap.	6,37	16,01
6 W.	Feliksa i Leonarda w.	24	Arety panny	6,39	15,53
7 S.	Florencjusza b.	25	Marcjana	6,41	15,58
8 C.	Gotfryda i Maura	26	Demetrjusza W.	6,43	15,56
9 P.	Teodora i Ursyna	27	Nestora	6,45	15,54
10 S.	Andrzeja z Awelinu	28	Terencjusza	6,47	15,53

45. Ewangelja u św. Marka, r. 13, 24 — 30: O dobrem ziarnie i kłokolu.

11 N.	25 po Ziel. Św., Marcina b. w.	29	N. 24 po Z. Św. Anast.	6,48	15,51
12 P.	Marcina pap. m.	30	Zenobjusza	6,50	15,49
13 W.	Stanisława Kostki	31	Stachjusza	6,52	15,48
14 S.	Jozafata b. m. i Jukunda	1	Listopad. Kaliksta	6,54	15,46
15 C.	Gertrudy p. i Leopolda	2	Akindyna	6,55	15,45
16 P.	M. B. Ostrobramskiej, Edm.	3	Akepsymy m.	6,57	15,44
17 S.	Salomei p. i Grzegorza Cud.	4	Joannika	6,59	15,42

46. Ewang. u św. Mat., r. 13, 31 — 35: Przyp. o ziarnku gorczycznym.

18 N.	26 po Ziel. Św., Anieli i Romana	5	N. 25 po Z. Św. Hel.	7,01	15,41
19 P.	Elżbiety król. wd.	6	Pawła i Konst.	7,02	15,40
20 W.	Feliksa Walezjusza	7	Łazarza	7,04	15,38
21 S.	Ofiar. Najśw. Marji P	8	Sobór Michała Arch.	7,06	15,37
22 C.	Cecylji p. m. i Filemiona	9	Onezjofora	7,07	15,36
23 P.	Klemensa I pap. m. i Lukrecji	10	Erasta	7,09	15,35
24 S.	Jana od Krzyża w. d. K.	11	Miny i Wikt.	7,11	15,34

47. Ewangelja u św. Mat., rozdz. 24, 15 — 35: O wielkiem spustoszeniu.

25 N.	27 po Ziel. Św., Katarzyny	12	N. 26 po Z. Św. Jozaf.	7,12	15,33
26 P.	Leonarda z Portu Maur.	13	Jana Złotoustego	7,14	15,32
27 W.	Walerjana b. i Wergiljusza	14	Filipa ap.	7,15	15,31
28 S.	Mansweta i Zdzisławy p.	15	Hurja i Sams.	7,17	15,30
29 C.	Saturnina b. m.	16	Mateusza ap. i ew.	7,19	15,29
30 P.	Andrzeja Ap., Justyny	17	Grzegorza	7,20	15,29

Slużyć Marji, to jest znak najpewniejszy, że się dojdzie do zbawienia wiecznego.

Św. Alfons Liguori

FAZY KSIĘŻYCA

Nów	dn. 7 o godz. 5.44
Pierwsza kwadra	dn. 14 o godz. 2.39
Pełnia	dn. 21 o godz. 5.26
Ostatnia kwadra	dn. 29 o godz. 6.29

PRZEPowiednie Pogody

• (Według stoletniego kalendarza).

1—5 ponuro i słotno; 6—7 pogodnie;
9—18 deszcz ze śniegiem; po 19 ostry
mróz i śnieżyce.

RADY GOSPODARSKIE.

Listopad. Zanim mrozy chwycą, przeorać pola wszystkie pod wiosenne zasiewy, jak tylko można głęboko, porobić bruzdy i przegony, aby woda zewsząd spływała, nie zatrzymując się. Na oziminach bruzdy wyczyścić, i gdzie jeszcze potrzeba, poprzebierać. Zielone nawozy przyorać głęboko, kopce z ziemniakami i burakami przykryć do reszty ziemią grubo. — Łąki torfiaste kompostem znawozić, suchsze kainitem i tomasówką i zwlec broną ostrą, aby mech wydrapać, rowy zaś w łąkach też

wybrać należy, wyczyścić ze szuwarów i trzciny, a szlam wybrany po wierzchu łąki rozgrabić. Na pastwisku także kretowiska rozgrabić i rzucić zaraz. Ziemniaczyska zwlec i wyczyścić, a gdzie potrzeba nawozić wapnem palonem. — Bydło przechodzi do zimowej paszy. Wszystką zieloninę, jeśli jeszcze dużo zostało, a mróz chwycił, zakisić w dole, tak jak i liście buraczane, przesypując nieco solą. Woły wysłużone i stare krowy podpaść i sprzedać. Zaopatrzyć się w sól bydlęcą i rozrachować paszę dla bydła na zimę.

Nasion chwastów nie wyrzucać na gnój ani na kompost, lecz zmieszawszy je z plewami zalać ciepłą wodą w pace, żeby skielkowały i będzie dobra pasza dla kur przez zimę. Stare, 5-letnie kury podpaść i wynieść na targ, bo już niewiele jaj zniosą, gęsi dopasać i sprzedawać. — W sadzie wszystkie opadłe z drzew liście wygrabić i spalić, a popiół dać na kompost, chroni to przed gniciem owoców i różnymi chorobami drzew.

V. JAK TO Kmieć BYŁ GOŚCIEM W NIEBIE

Pani dobroci pełna i miłości, każdy czyn dobry i każdą zasługę, którą człek bliżnim w Jej imieniu składa, czemś lepszym jeszcze nagrodzić mu rada.

Był kmieć niektóry, prosta, jasna dusza, pokorny Bogu, a ludziom oddany; biednemu gotów oddać pół sukmany, głodnemu chleba od ust nie poskąpił, gościowi z chaty byłby sam ustąpił.

Kędyś na drodze spotkał raz pielgrzymka, co włókł się drogą znużony, cierpiący, z twarzą wybladłą, z brodą po pas długą, z głową spieczoną tak słonecznym żarem, że z łysej czaszki wszystkie włosy spadły, z oczyma w doły wbitemi głęboko, że zdał się ślepcem idącym o kiju.

— Dokąd to ojcze? — zagadnął przechodnia.

— Do grobu, — tamten odrzekł cichym głosem.

— Jedna nam droga wszystkim od kolebki, — odparł kmieć; — widzę, żeście się strudzili, bo ledwo nogi wleciecie za sobą. Grób nie ucieknie, a chata ma blisko, wstąpcie posilić wynędzniałe ciało i spocząć chwilę po aalekiej drodze.

— Pokutnik jestem z Bożego rozkazu, chodzę po świecie deptać grzechy moje; długiej pielgrzymki kres już niedaleki i łaska nieba będzie mym udziałem. Bóg zapłać tobie miłosierny człeku, co się mej doli litujesz poczeiwie! ... Z błogosławieństwem wejść do twej chaty.

Przyjął gościnę i przy jednym stole podzielił jadło z kmieciem i napitek; wytchnął, wypoczął i pod wieczór dalej iść się zabierał, lecz na odchodnym rzecze:

— Gospodarzu jam tylko sługa jednej możnej pani, więc sam od siebie wdzięczności nie spłace; od niej wszelako należy dank złożyć, gdy do dom wrócę i powiem o tobie. Więc w jej imieniu zapraszam cię bracie, byś



Dzień		Święta rzymsko-katolickie	Dzień		Święta grecko-katolickie	SŁOŃCA wschód zachód o g. o g.	
1	S.	Eligjusza b., Natalji	18		Platona i Romana	7,21	15,28
48. Ewangelja u św. Łuk., r. 21, 25 — 33: O znakach dnia ostatecznego.							
2	N.	1 Adwentu, Bibjany p. m.	19		N. 27 po Z. Św. Andj.	7,23	15,27
3	P.	Franciszka Ksawerego	20		Prokla i Grzegorza	7,24	15,27
4	W.	Piotra Chryzol. bdk. Barbary	21		Ofiar. N. M. P. w św.	7,26	15,26
5	S.	Anastazji, Sabby op.	22		Filomena i Cecylji	7,27	15,25
6	C.	Mikołaja b. w.	23		Amfilocha i Grzegorza	7,28	15,25
7	P.	Ambrożego b. d. K.	24		Katarzyny	7,30	15,25
8	S.	Niep. Poczęcie N. M. P.	25		Klemensa	7,31	15,24
49. Ewangelja u św. Mat., r. 11, 2 — 10: O Janie Chrzc. w więzieniu.							
9	N.	2 Adwentu, Leokadi i Waler.	26		N. 28 po Z. Św. Alipj.	7,32	15,24
10	P.	Najśw. Marji P. Loretańskiej	27		Jakóba	7,33	15,24
11	W.	Damazego I pap.	28		Stefana	7,34	15,24
12	S.	Aleksandra m., Justyna	29		Paramona	7,35	15,23
13	C.	Łucji p. m.	30		Andrzeja ap.	7,36	15,23
14	P.	Dioskora i Spirydjona	1		Grudzień. Nahuma pr.	7,37	15,23
15	S.	Walerjana i Ireneusza	2		Abdakuma	7,38	15,23
50. Ewangelja u św. Jana, r. 1, 19 — 28: O świadectwie Jana Chrzciciela.							
16	N.	3 Adwentu, Euzebjusza b. m.	3		N. 1 Adw., Sof.	7,39	15,24
17	P.	Łazarza b. i Florjana	4		Barbary, Jana Dam.	7,40	15,24
18	W.	Oczekiwanie N. Marji Panny	5		Sabby	7,41	15,24
19	S.	Such. Urbana V pap.	6		Mikołaja Cudotwórcy	7,41	15,24
20	C.	Teofila i Tow. mm.	7		Ambrożego	7,42	15,25
21	P.	Such. Tomasza ap.	8		Potapjusza	7,43	15,25
22	S.	Such. Zenona m. i Honorjusza	9		Niepokalane Pocz. NMP.	7,44	15,26
51. Ewangelja u św. Łuk. rozdz. 3, 1 — 6: O posłannictwie Jana.							
23	N.	4 Adwentu, Wiktorji p. m.	10		N. 2 Adw, Minasa	7,44	15,26
24	P.	Wig., Adama i Ewy	11		Daniela	7,44	15,27
25	W.	Boże Narodzenie	11		Spirydjona	7,44	15,27
26	S.	Szczepana m.	12		Eugenjusza i Tow. m.	7,44	15,28
27	C.	Jana ap. i ew.	14		Tyrtasa i Tow. mm.	7,44	15,29
28	P.	Młodzieniaszków, Wiktora	15		Eleuterjusza	7,44	15,30
29	S.	Tomasza b. m.	16		Aggeusza	7,44	15,30
52. Ewangelja u św. Łuk., r. 2, 33 — 40: O prorocztwie Symeona i Anny.							
30	N.	Vacat. Eugenjusza b.	17		N. 3 Adw., Daniela i mł.	7,44	15,31
31	P.	Sylwestra I pap.	18		Sebastjana	7,44	15,31

Człowiek dobry jest wolny nawet w kajdanach, podczas gdy zły jest niewolnikiem, choćby siedział na tronie, gdyż ma tylu panów nad sobą, ile ma namiętności.

św. Augustyn

Wierzysz, że się Pan Bóg zrodził w Betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli dotąd nie zrodził się w tobie.

Mickiewicz

FAZY KSIEŻYCZA

Nów dn. 6 o godz. 18.25
Pierwsza kwadra dn. 13 o godz. 11.52
Pełnia dn. 20 o godz. 21.53
Ostatnia kwadra dn. 29 o godz. 3.08

PRZEPowiednie Pogody

(Według stuletniego kalendarza).

1—15 wielkie mrozy, od czasu do czasu śnieg; 16—23 śnieg i zimno; po 24 pogodna, deszcz.

RADY GOSPODARSKIE.

Grudzień. Skoro rola już skrzepła, to i roboty w polu niema. Kop-

ce i piwnice zapatrzeć od mrozu, a w sadzie delikatniejsze młodsze drzewka poowijać dołem jałowcem lub cierniami, aby zające kory nie obgryzały albo ochronić płotkami oplecionymi z chróstu. Suche gałęzie w sadzie powycinać, zbyt gęste korony przycinać również, aby gałęzie sobie nie zawadzały wzajemnie. — Jeżeli jest staw rybny, to dlać o to, aby były w lodzie zawsze przełęble. — Pora nadchodzi zima, w której więcej przesiaduje się w domu; korzystając z tego, czytać pouczające książki i pisma, a sąsiadów do tego samego zachęcać, pożyczając im i pouczając się wzajemnie. — Zestawić sobie dochód z gospodarstwa w roku ubiegłym i zastanowić się, co by jeszcze na przyszłość poprawić można. — Przemysł domowy uprawiać, a co tylko się da, jak najwięcej w domu na własną potrzebę robić. — Tak z pożytkiem własnym i drugich rok Boży się kończy — a następny, bogatszy w nadzieję większego błogosławieństwa Bożego — nadejdzie.

za gościnę pod twym skromnym dachem u nas zagościł jutro, jeśli wola. Ja sam podwodę tu przyszedł po ciebie.

— Gdzież to? — kmieć spyta; tamten rzeknie:

— W niebie.

I dnia drugiego wóz zajechał kuty, w parę bachmatów siwych zaprzężony a mocny taki, że nim w każdą drogę, choćby do nieba, wybrać się bezpiecznie. Woźnica kaptur nasunął na czoło, że nawet oczu widać mu nie było, lejącami strząsnął, a konie z kopyta ruszyły rąco, jakby wiatr je poniósł...

* * *

Jada i jada, słońce już wysoko, a o popasie niema ani mowy; lipcowe słonko prażyło z błękitu, żar płynął z nieba, spieka była wielka.

A oto z boku przy drodze staw leżał, niby jezioro leśne w chaszczach, w gąszczu, a na jeziorze — niewidziane dziwo! — lód szkli się w słońcu, lód w lipcową porę...

Na lodzie ludzi jakowychś gromada, w białych sukmanach z ogorziałą twarzą, z wejrzeniem groźnym i ponurem wielce.

Stali przy ogniu roznieconem w koło i lód warzyli w kotłach niby kaszę.

Kmieć się zadziwił i pyta woźnicy:

— Czary czy cuda, czy to sen, czy złuda?... Gdzieśmy wjechali i w jaką krainę?... Na niebie lipiec, a luty na ziemi!... co to za ludzie?... jakby z mojej wioski...

Woźnica na to:

— Chłopy Matki Boskiej.

Kmieć głową kiwa i nic nie rozumie, na dziwy patrzy, a pojąć nie umie; więc znów zagadnie onego w kapturze:

— A cóż ci robią?...

— Robią grad na burzę.

Dokończenie na str. 93.



PORY ROKU 1934.

- WIOSNA rozpoczyna się 21 marca
- o g. 8.28 (czas środkowo-europejski).
- LATO rozpoczyna się 22 czerwca
- o g. 3.48 (czas środkowo-europejski).
- JESIEŃ rozpoczyna się 23 września
- o g. 18.48 (czas środkowo-europejski).
- ZIMA rozpoczyna się 22 grudnia
- c g. 13.50 (czas środkowo-europejski).



RÓŻNE RACHUBY CZASU

Zwyczajem przyjęta *era chrześcijańska* liczy lata od Narodzenia Chrystusa.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata według t. zw. ery bizantyńskiej, t. j. od roku 5509 przed Narodzeniem Chrystusa i w naszym roku 1934 rozpoczyna rok 7443.

Rosjanie liczyli według powyższej rachuby aż do Piotra W., później według kalendarza juljańskiego. Od 12 czerwca 1930-go roku wprowadzono i w Rosji kalendarz gregoriański.

Rusini trzymają się kalendarza juljańskiego, który o 14 dni jest późniejszy od naszego. A więc 14-go stycznia u nas, jest u nich 1-go stycznia.

Żydzi liczą lata od stworzenia świata. W naszym 1934 roku rozpoczynają swój rok 5695.

Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy Mahometa liczą lata od wędrowki Mahometa z Mekki do Medry, zowią tę wędrowkę Hedżrą. Zaczynają w maju swój rok 1353.



ZNAKI KSIĘŻYCOWE

- | | |
|----------|-------------------|
| ● Now | ☾ Pierwsza kwadra |
| ☾ Pełnia | ☾ Ostatnia kwadra |



ZACMIENIA W ROKU 1934

W roku 1934 nastąpią 4 zaćmienia, mianowicie 2 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca. W Polsce widoczne

będzie tylko jedno z zaćmień księżyca.

I. Zaćmienie częściowe księżyca dn. 30 stycznia 1934 r. widoczne w Polsce.

Wejście księżyca w półcień godz. 15 min. 7.5. Wejście księżyca w cień godz. 17 min. 1.0. Środek zaćmienia godz. 17 min. 42.6. Wyjście księżyca z cienia godz. 18 min. 24.2. Wyjście księżyca z półcienia godz. 20 min. 16.9. Wielkość zaćmienia 0.12 (w częściach średnicy księżyca).

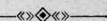
II. Całkowite zaćmienie słońca 12—14 lutego 1934 r. niewidoczne w Polsce.

Obszar widzialności obejmuje wybrzeże wschodnie Azji, Japonję, zachodni skrawek Ameryki półn., Australję i północne wody Oceanu Spokojnego.

III. Zaćmienie częściowe księżyca dnia 26 lipca niewidoczne w Polsce.

IV. Obrączkowe zaćmienie słońca dnia 10 sierpnia, w Polsce niewidoczne.

Widoczne w południowej części Afryki, w zachodnich częściach Oceanu Indyjskiego i na Oceanie Lodowatym południowym.



Czas wschodu i zachodu słońca podajemy przy każdym dniu osobno. Obliczeń dokonał W. P. Dr. Lucjan Orkisz z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie specjalnie dla Kalendarza „Rycerza Niepokalanej” i całkiem bezinteresownie. Pod uwagę wzięto położenie Warszawy: tak dla całej Polski najlepiej, bo Warszawa leży mniej więcej w środku Polski. Czas zastosoowano środkowo-europejski, czyli nasz kolejowy. — Niech Niepokalana najhojniej nagrodzi J. W. P. D-rowsi za trud ofiarny i życzliwość! — Redakcja.



UWAGI

O DNIACH ŚWIĄTECZNYCH

We wszystkie niedziele oraz dni Nowego Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia P., Bożego Ciała, ŚŚ. Ap.

Piotra i Pawła, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych, Niepokalaniego Poczęcia N. M. P. i Bożego Narodzenia, obowiązani jesteśmy pod grzechem ciężkim, jeśli nie zajdzie ważna, usprawiedliwiająca przeszkoda, wysłuchać całej Mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych. W inne dni, chociażby uroczyste nabożeństwa się odbywały, Kościół obowiązku tego nie nakłada.

DNI POSTNE

W Środę popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu, w Suche dni i wigilie: Zielonych świąt, Wniebowzięcia Najświętszej Marji P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia, obowiązuje *post ścisły oraz wstrzymanie się od potraw mięsnych* (w Wielką Sobotę od 12-tej godziny w południe niema już postu). We wszystkie inne dni Wielkiego Postu, prócz niedziel, obowiązuje *tylko post ścisły* (raz na dzień do sytości). W te dni wolno używać wszystkich potraw mięsnych raz na dzień Ci zaś, którzy są wolni, albo zwolnieni od postu ścisłego, mogą posilać się do sytości nawet więcej razy w dniu, (ale tylko raz z mięsem).

We wszystkie piątki całego roku (prócz wyżej wymienionych) obowiązuje *tylko wstrzymanie się od potraw mięsnych*.

Za *potrawy mięsne uważa się* tylko rosół, mięso i wyroby mięsne, jak razprzkład kiszka. Wszystkie potrawy i omasty, choćby pochodziły ze zwierząt, zawsze są dozwolone, więc nie tylko masło i jaja, ale też sadło, słonina (jako przyprawa, t. zn. przetopiona), smalec i t. p. mogą być używane we wszystkie postne dni całego roku, również ryb wolno używać zawsze, nawet jeśli w dni postne używa się potraw mięsnych. Uroczyste święta, poza Wielkim Postem, (t. j. te, w które obowiązuje słuchanie Mszy św. pod grzechem ciężkim), znoszą obowiązek postu i wstrzymanie się od mięsa w dniu, na który przypadają. Wymienione wyżej cztery wigilie z postem wolne są od postu, jeśli przypadają na niedziele, lub inne jakieś święto, nakładające obowiązek słuchania Mszy św. I postu tego nie przenosi się ani na sobotę, ani na inny dzień poprzedzający święto, znoszące post wigilijny, czyli że wtedy postu wigilijnego wogóle niema.

CZASY ZAKAZANE

W czasie od 1 Niedzieli Adwentu do Bożego Narodzenia włącznie i od Środy popielcowej do Niedzieli Wielkanocnej włącznie wesel i innych zabaw publicznych wyprawiać nie wolno.

WŁADZE POLSKIE I URZĘDY ŚWIĘTUJĄ W DNI NASTĘPUJĄCE

Wszystkie niedziele całego roku.

Nowy Rok (1 stycznia).

Święto Trzech Króli (6 stycznia).

Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego).

Drugi dzień Wielkiejnocy (data zmienna).

Matki Boskiej Królowej Korcny Polskiej (3 maja)

Wniebowstąpienie Pańskie (data zmienna).

Drugi dzień Zielonych Świątek (data zmienna).

Boże Ciało (data zmienna).

Św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca).

Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), Cud nad Wisłą

Wszystkich Świętych (1 listopada).

Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia).

Pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia (25 i 26 grudnia).

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE

ROK 5694

1. święto Paschy	31 marca
2. święto Paschy	1 kwietnia
3. święto Paschy	6 kwietnia
4. święto Paschy	7 kwietnia
Zielone Świąta	20 i 21 maja

ROK 5695

Nowy Rok	10 września
2. święto N. Roku	11 września
Święto Pojedn. (Sądny Dzień)	19 wrześ.
1. święto Kuczek	1 października
Radość z Prawa	2 października



Pamiętne
dni
w
rodzinie

(1.1)

Handwriting practice lines consisting of 15 horizontal dotted lines for writing.



KALENDARZ MARJAŃSKI

WSZYSTKICH ŚWIĄT I UROCZYSTOŚCI MATKI BOSKIEJ W CIĄGU CAŁEGO ROKU

STYCZEŃ

2. Objawienie się Matki Boskiej w Saragossie jeszcze za Jej życia.
6. Goły w Kanie Galilejskiej, ostatnie słowa Marii zapisane w Ewangelji.
20. Objawienie się Matki Boskiej Alfonsowi Ratisbone pod nazwą „Della Strata“.
23. Zasiłubiny Najświętszej Marii Panny.

LUTY

2. Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny (M. B. Gromnicznej).
11. Zjawienie się Najśw. Marii P. w Lurd.

MARZEC

18. Objawienie się Najśw. Marii Panny Miłosiernej.
23. Siedem Boleści Najśw. Marii Panny.
25. Zwiastowanie Najśw. Marii Panny.
25. Pamiątka 16-go zjawienia się Najśw. Marii Panny w Lurd i wypowiedzenie słów: „Jam jest Niepokalane Poczęcie“.

KWIECIEŃ

26. Matka Boska Dobrej Rady.

MAJ

1. Najśw. Panna Matka Dobrego Pasterza.
3. Królowa Korony Polskiej.
13. Królowej Męczenników.
24. Wspomożenie Wiernych.
27. Królowa Apostołów.
31. Królowa Serca Jezusowego i Pośredniczka Łask.

CZERWIEC

1. Ucieczka grzeszników.
5. Matki Boskiej Dobrej Straży.
9. Matka Łaski Bożej.
13. Niepokalane Serce Najśw. Marii Panny

27. Matka Boska Nieustającej Pomocy

LIPIEC

2. Nawiedzenie Najśw. Marii Panny
16. Matka Boska Szkaplerzna
25. Matka Boska Miłosierdzia

SIERPIEŃ

2. Matki Boskiej Anielskiej, czyli odpust Porcjunkuli
5. Matka Boska śnieżna
15. Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny
26. Matka Boska Częstochowska
29. Matka Boska Pocieszenia

WRZESIEŃ

8. Narodzenie Najśw. Marii Panny
12. Imienia Najśw. Marii Panny
15. Matka Boska Bolesna
19. Matka Boska de la Salette
24. Matka Boska od wykupu Niewolników

PAŹDZIERNIK

6. Królowa pokoju
7. Matka Boska Różańcowa
11. Macierzyństwo Matki Boskiej
16. Dzielwictwo Najśw. Marii Panny
20. Matki Boskiej Przedziwnej (Mater admirabilis)

LISTOPAD

16. Matka Boska Ostrobramska
21. Ofiarowanie Najśw. Marii Panny
27. Matka Boska od Cudownego Medalika

GRUDZIEŃ

8. Niepokalane Poczęcie Najśw. Marii Panny
10. Matka Boska Loretańska
18. Oczekiwanie Narodz. Pana Jezusa

WYKAZ GŁÓWNIERSZYCH ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Z OZNACZENIEM DNIA I MIESIĄCA

Adama 24 grudnia
 Adolfa b. wyzn. 17 czerwca
 Adolfa m. 27 czerwca
 Agaty p. m. 5 lutego
 Agnieszki p. m. 21 stycznia
 Agrypiny p. 23 czerwca
 Albina b. w. 1 marca
 Albiny p. m. 16 grudnia
 Aleksandra b. w. 26 lutego
 Aleksandra p. m. 3 maja
 Aleksandra 12 grudnia

Aleksandry m. 20 marca
 Aleksego Falk. w. 17 lutego
 Aleksego w. 17 lipca
 Alfonsa L. b. w. d. K. 2 sierp.
 Alfonsa Rodr. w. 30 paźdz.
 Alojzego Gonz. w. 21 czerw.
 Ambrożego b. w. d. K. 7 grud.
 Amelji p. 10 lipca
 Anastazego m. 22 stycznia
 Anastazego b. w. 27 kwietn.
 Anastazego b. d. K. 2 maja
 Anastazego w. 17 sierpnia

Anastazji p. 27 lutego
 Anastazji m. 15 kwietnia
 Anastazji p. m. 28 października.
 Anastazji m. 5 grudnia
 Anatola b. w. 3 lipca
 Anatolji p. m. 9 lipca
 Andrzeja Kors. b. w. 4 lutego
 Andrzeja Bob. m. 16 maja
 Andrzeja z Awel. w. 10 listp.
 Andrzeja ap. 30 listopada
 Aniceta pap. m. 17 kwietnia
 Anieli Merici p. 31 maja

Anieli m. 18 listopada
 Aniolów Stróżów 2 października.
 Anny matki NMP. 26 lipca
 Ansgarego 4 lutego
 Antoniego op. 17 stycznia
 Antoniego z Padwy 13 czerw.
 Antoniego Zach. w. 5 lipca
 Antoniego b. w. 31 października.
 Antoniny m. 1 marca
 Anzelma b. d. K. 21 kwietnia
 Apolinarego b. m. 23 lipca
 Apolinarego 23 sierpnia
 Apolonij p. m. 9 lutego
 Apoloniusza m. 18 kwietnia
 Arkadiusza b. w. d. K. 2 maja
 Atanazji wdowy 14 sierpnia
 Augustyna b. w. 28 maja
 Augustyna b. d. K. 28 sierpn.

Balbiny p. 31 marca
 Barbary p. m. 4 grudnia
 Barnaby ap. 11 czerwca
 Barnabieja ap. 24 sierpnia
 Bazylego m. 22 marca
 Bazylego 15 kwietnia
 Bedy w. d. K. 27 maja
 Benedykta op. 21 marca
 Benedykta Józ. Labre 16 kw.
 Benedykta Polaka m. 12 list.
 Benedykty p. 6 maja
 Bernarda op. d. K. 20 sierpn.
 Bernardyna Sen. w. 20 maja
 Błażeja b. m. 3 lutego
 Bogdana b. m. 2 listopada
 Bogumiła 18 kwietnia
 Bogumiła m. 5 listopada
 Bogusława b. w. 22 maja
 Bohdany (Teodory) m. 17 lip.
 Bonawentury b.w.d.K. 14 lipca
 Bonifacego m. 14 maja
 Bonifacego b. m. 5 czerwca
 Bonisław p. 3 września
 Brunona w. 6 października
 Brygidy p. 1 lutego

C. cyliji p. m. 22 listopada
 Celestyna pap. 6 kwietnia
 Cezariusza 25 lutego
 Cyprjana m. 16 i 26 września
 Cyrjaka m. 16 marca
 Cyrjaka m. 8 sierpnia
 Cyryla b. w. d. K. 9 lutego
 Cyryla Jer. b.w.d.K. 16 marca
 Cyryla b. w. ap. Słow. 7 lipca
 Czesława w. 20 lipca

Damazego p. m. 11 grudnia
 Damjana m. 27 września
 Dezyderjusza b. m. 23 maja
 Dionizego w. w. 8 kwietnia
 Dionizego areop. m. 9 paźdz.
 Dioskora 14 grudnia
 Domicelli 7 maja
 Dominika w. 4 sierpnia
 Dominik p. m. 6 lipca
 Donata 7 kwietnia
 Doroty p. m. 6 lutego

Edmunda b. w. 16 listopada
 Edwarda kr. w. 13 październ.
 Efrema diak. d. K. 18 czerwca
 Eleonory p. 21 lutego
 Eligiusza 1 grudnia
 Elżbiety kr. 8 lipca
 Elżbiety matki św. Jana 5 list.
 Elżbiety wdowy 19 listopada
 Emila m. 22 maja

Emila diak. m. 15 września
 Emiljana b. m. 8 sierpnia
 Emiljana kapł. w. 12 listopada
 Emiljana p. 5 stycznia
 Emilji 30 czerwca
 Epifanjsza b. m. 7 kwietnia
 Erazma b. m. 2 czerwca
 Ernesta op. 12 stycznia
 Eufemji 20 marca
 Eugenji 13 września
 Eugenjusza b. m. 4 marca
 Eugenjusza b. m. 2 maja
 Eugenjusza b. m. 6 września
 Eugenjusza 30 grudnia
 Eustachego b. w. 16 lipca
 Eustachego b. m. 20 września
 Eustachego w. 12 października
 Eustazjusza 28 marca
 Euzebjusza 5 marca
 Euzebjusza b. m. 16 grudnia
 Ewarysta p. m. 26 październ.
 Ewy 24 grudnia

Fabjana p. m. 20 stycznia
 Faustyna 15 lutego
 Feliciany m. 9 czerwca
 Felicyty 6 marca
 Feliksa p. m. 11 lutego
 Feliksa b. 21 lutego
 Feliksa m. 23 marca
 Feliksa w. 18 maja
 Feliksa p. m. 30 maja
 Feliksa w. 20 listopada
 Ferdynanda kr. w. 30 maja
 Fidelisa z Sigm. 24 kwietnia
 Filipa ap. 1 maja
 Filipa Nerjusza 26 maja
 Filipa w. 23 sierpnia
 Filipa w. 13 września
 Filipa b. m. 22 października
 Filipiny m. 20 września
 Filomeny p. 5 lipca
 Florencjusza b. 7 listopada
 Franciszka Sal. b. d. K. 25 st.
 Franciszka w. 2 kwietnia
 Franciszka Hier. w. 11 maja
 Franciszka Kar. w. 4 czerwca
 Franciszka Seraf. w. 4 paźdz.
 Franciszka Borg. w. 10 paźdz.
 Franciszka Sol. w. 14 listop.
 Franciszka Ksaw. 3 grudnia
 Franciszki Rzym. wd. 9 marca

Gabrijela Arch. 24 marca
 Gaspara kr. 6 stycznia
 Genowefy p. 3 stycznia
 Gerarda Maj. w. 16 październ.
 Gertrudy 17 marca
 Gertrudy p. 15 listopada
 Gerwazego m. 19 czerwca
 Gotfryda 8 listopada
 Grzegorza II pap. 13 lutego
 Grzegorza p. w. d. K. 12 mar.
 Grzegorza Naz. b.w.d.K. 9 m.
 Grzegorza VII p. w. 25 maja
 Grzegorza Cudotw. 17 listop.

Heleny wd. 2 marca
 Heleny p. 22 maja
 Heleny ces. wd. 18 sierpnia
 Henryka b. m. 19 stycznia
 Henryka ces. w. 15 lipca
 Hermenegilda m. 13 kwietnia
 Hirmogenesa 19 kwietnia
 Hierocyny p. 30 stycznia
 Hieronima E. w. 20 lipca
 Hieronima w. d. K. 30 wrześn.
 Hilarego b. w. d. K. 14 styczn.
 Hilarji m. 12 sierpnia
 Hipolita m. 13 sierpnia

Hipolita w. 2 grudnia
 Honorata b. 8 lutego
 Honoraty p. 11 stycznia
 Honorjusza 22 grudnia
 Huberta b. w. 3 listopada
 Hugona b. w. 1 kwietnia
 Hygina p. m. 11 stycznia

Idziego op. 1 września
 Ignacego b. m. 1 lutego
 Ignacego Loj. w. 31 lipca
 Idefonsa b. w. 23 stycznia
 Imienia Jezus—Niedz. po N. R.
 Imienia Marii 12 września
 Inocentego I. p. w. 28 lipca
 Inreusza b. m. 28 czerwc.
 Ireney m. 5 kwietnia
 Ireney p. m. 20 października
 Iwona kapł. w. 19 maja
 Izydora rolnika w. 10 maja
 Izydora b. w. d. K. 4 kwietn.

Jacka w. 17 sierpnia
 Jacka m. 11 września
 Jadwigi księżn. wd. 15 paźdz.
 Jakóba młod. Ap. 1 maja
 Jakóba Strz. b. w. 1 czerwca
 Jakóba starsz. Ap. 25 lipca
 Jana Dobr. 10 stycznia
 Jana Chryz. b. d. K. 27 stycz.
 Jana z Maty 8 lutego
 Jana Józ. od Krz. 5 marca
 Jana Bożego w. 3 marca
 Jana Dam. w. d. K. 27 marca
 Jana Kapistrana 28 marca
 Jana Klimaka 30 marca
 Jana Ap. w. oleju 6 marca
 Jana Reg. w. 16 czerwca
 Jana Chrzciela 24 czerwca
 Jana Gwałb. op. 12 lipca
 Jana Vianney 9 sierpnia
 Jana z Dukl. w. 1 październ.
 Jana Kant. w. 20 październ.
 Jana od Krz. w. i d. K. 24 list.
 Jana Nep. m. 16 maja
 Jana Berch. w. 26 listopada
 Jana ap. i Ew. 27 grudnia
 Januarego b. m. 19 września
 Jerzego m. 23 kwietnia
 Joachima ojca NMP. 16 sierp.
 Joanny 24 maja
 Joanny Fr. de Ch. wd. 21 sierp.
 Jolenty wd. 15 czerwca
 Jozafata b. m. 14 listopada
 Józefa Obl. NMP. 19 marca
 Józefa Kal. w. 27 sierpnia
 Józefa z Kup. 18 września
 Juljana m. 7 stycznia
 Juljana b. w. 28 stycznia
 Juljana m. 12 lutego
 Juljana w. 9 czerwca
 Juljana pust. 18 października
 Juljanny wd. 7 lutego
 Juljanny p. m. 16 lutego
 Juljanny Falk. p. 29 czerwca
 Juljanny m. 17 sierpnia
 Julji p. m. 22 maja
 Julji m. 1 października
 Julji p. m. 10 grudnia
 Juljusza pap. 12 kwietnia
 Juljusza m. 19 sierpnia
 Juljusza m. 20 grudnia
 Justyna m. 14 kwietnia
 Justyna 12 grudnia
 Justyny m. 26 września
 Justyny p. m. 30 listopada

Kajetana w. 7 sierpnia
 Kajusa m. 22 kwietnia
 Kaliksta p. m. 14 października

Karnilla Lell. w. 18 lipca
 Kasjana m. 13 sierpnia
 Karola Bor. b. w. 4 listopada
 Katarzyny R. p. 2 lutego
 Katarzyny Bon. 9 marca
 Katarzyny Szew. 22 marca
 Katarzyny Sen. p. 30 kwietnia
 Katarzyny p. m. 25 listopada
 Kazimierza kr. w. 4 marca
 Klary p. 12 sierpnia
 Klary p. 18 sierpnia
 Klemensa Hofb. w. 15 marca
 Klemensa p. m. 23 listopada
 Kleta m. 26 kwietnia
 Konrada w. 19 lutego
 Konrada p. w. 26 listopada
 Konstancji m. 19 września
 Konstantego b. m. 29 stycznia
 Korduli p. m. 22 października
 Kornelji m. 31 marca
 Korneliusza m. 16 września
 Kosmy m. 27 września
 Kryspina 25 października
 Krystyny m. 5 grudnia
 Krystyny 13 marca
 Krzysztofa m. 20 kwietnia
 Kunegundy księżnej p. 24 lipca
 Kunegundy ces. wd. 3 marca

Leokadij p. m. 9 grudnia
 Leona b. w. 20 lutego
 Leona W. p. d. K. 11 kwiet.
 Leona p. w. 28 czerwca
 Leonarda w. 26 listopada
 Leoncjusza b. 13 stycznia
 Leony m. 15 czerwca
 Leopolda w. 15 listopada
 Lina pap. 23 września
 Longina żołnierza 15 marca
 Lucjana b. 7 stycznia
 Ludwika b. 19 sierpnia
 Ludwika kr. 25 sierpnia
 Ludwika Bert. w. 9 paźdź
 Ludwiki wd. 31 stycznia
 Lukrecji 23 listopada

Łazarza 17 grudnia
 Łucji p. m. 13 grudnia
 Łukasza Ew. 18 października

Macieja apostoła 24 lutego
 Makarego op. 2 stycznia
 Maksyma b. w. 28 grudnia
 Maksymiljana b. m. 12 paźdź
 Małgorzaty z Kort. 22 lutego
 Małgorzaty kr. wd. 10 czerw.
 Małgorzaty Alac. p. 17 paźdź
 Mamerta b. 11 maja
 Mansweta 28 listopada
 Marcela p. m. 16 stycznia
 Marcela m. 30 października
 Marceliego m. 19 lutego
 Marceli wd. 21 stycznia
 Marceli m. 28 czerwca
 Marcelina p. m. 26 kwietni
 Marcelina kapł. w. 14 lipca
 Marcelina b. 11 listopada
 Marcina p. m. 12 listopada
 Marka Ew. 25 kwietnia
 Marka m. 18 czerwca
 Marka pap. 7 październik
 Marty m. 19 stycznia
 Marty p. m. 28 lutego
 Marty p. 29 lipca
 Martyny p. i m. 30 stycznia
 Marjana diak. 17 stycznia
 Marjana m. 17 czerwca
 Marjana w. 19 sierpnia
 Marii Kleofas. 9 kwietnia

Marij Egipc. 10 kwietnia
 Marij Magd. de Pazz. 29 maja
 Marij Magd. 22 lipca
 Mateusza m. 19 stycznia
 Mateusza Ap. Ew. 21 wrześn.
 Matyldy kr. wd. 14 marca
 Maura 8 listopada
 Maurycego m. 22 września
 Medarda b. w. 8 czerwca
 Melanji zakonnicy 31 grudnia
 Melchjora kr. 6 stycznia
 Melchjora m. 7 września
 Metodego Ap. Słow. 7 lipca
 Michała Archanioła 29 wrześn.
 Mikołaja b. w. 6 grudnia
 Mikołaja z Tol. w. 10 wrześn.
 Moniki wdowy 4 maja

Narcyza b. 29 października
 Nar. św. Jana Ch. 24 czerw.
 Natalij małż. 1 grudnia
 Nawróc. św. Pawła ap. 25 st.
 Nawróc. św. Augustyna 5 maj.
 Nicefora 13 marca
 Nikodema 15 września
 Norberta b. w. 6 czerwca

Omufrego pust. 12 czerwca
 Opieki św. Józefa 13 kwietnia
 Oskara b. w. 3 lutego
 Ottona bamb. b.w. 2 lipcz
 Otyli p. 13 grudnia

Pafnucego m. 19 kwietnia
 Pankracego m. 12 maja
 Paschalisa w. 17 maja
 Patrycjusza 17 marca
 Paulina b. w. z N. 22 czerw.
 Pauliny m. 6 czerwca
 Pawła 1-go pust. 15 stycznia
 Pawła od Krz. w. 28 kwietn.
 Pawła Apostoła 29 czerwca
 Pelagij m. 12 marca
 Pelagij p. m. 4 maja
 Pelagij pok. 8 października
 Perpetuy 6 marca
 Petronelji 31 maja
 Piotra Nolaska w. 1 stycznia
 Piotra Dam. b. d. K. 23 lut.
 Piotra Kaniz. w. d. K. 27 kw.
 Piotra z Wer. 29 kwietnia
 Piotra Celestyna pap. 19 maja
 Piotra Księcia Ap. 29 czerwca
 Piotra w ckwach 1 sierpnia
 Piotra Klawera w. 9 września
 Piotra z Alk. w. 19 październ.
 Piotra Złot. b. d. K. 4 grudnia
 Piusa V pap. 5 maja
 Placyda m. 5 października
 Polikarpa b. m. 26 stycznia
 Praksedy p. 21 lipca
 Prokopa m. 8 lipca
 Protę m. 11 września
 Protazego 18 czerwca

Rafała Archanioła 24 paźdź
 Rajmunda w. 31 sierpnia
 Reginy p. m. 7 września
 Remigjusza b. w. 1 październ.
 Roberta w. 17 kwietnia
 Roberta Bel. b.w.d.K. 13 maja
 Roberta op. 7 czerwca
 Rocha w. 16 sierpnia
 Romana op. 28 lutego
 Romana m. 9 sierpnia
 Romana 18 listopada
 Romualda op. 7 lutego
 Rozalji p. 4 września

Róży Lim. p. 30 sierpnia
 Róży z Witebr. p. 4 września
 Rufina 30 lipca
 Ryszarda b. w. 3 kwietnia

Sabiny m. 27 października
 Sadoka m. z Tow. 2 czerwca
 Salomei księżnej p. 17 listop.
 Saturnina b. m. 29 listopada
 Scholastyki p. 10 lutego
 Sebastjana m. 20 stycznia
 Serafina m. 12 października
 Serwacego b. w. 13 maja
 Sewera m. 8 listopada
 Seweryna op. b. 8 stycznia
 Seweryna b. w. 23 paźdź.
 Seweryna b. w. 21 grudnia
 Sotera m. 22 kwietnia
 Stanisława b. m. 8 maja
 Stanisława Kostki 13 listopada
 Stefana kr. w. 2 września
 Stygm. św. Franciszka 17 wrz.
 Sylwestrogo p. m. 20 czerwca
 Sylwestra op. 26 listopada
 Sylwestra I p. w. 31 grudnia
 Sylwina p. 17 lutego
 Sylwji 3 listopada
 Symeona b. 18 lutego
 Szczepana 1-go m. 26 grudnia
 Szymona z Lipn. w. 18 lipca
 Szymona pap. 26 lipca
 Szymona Słupn. w. 3 września
 Szymona Ap. 28 października
 Ściecie św. Jana Ch. 29 sierpn.

Tadeusza Ap. 28 październ.
 Tekli 26 marca
 Tekli p. m. 23 września
 Tekli księni 15 października
 Telesfora p. m. 5 stycznia
 Teodora m. 7 lutego
 Teodora b. m. 26 marca
 Teodora 20 kwietnia
 Teodora b. 4 lipca
 Teodora żołnierza 9 listopada
 Teodory m. 2 kwietnia
 Teodory pokut. 11 września
 Tedeozi p. 29 maja
 Teodozjusza b. w. 17 lipca
 Teofila (Bogum.) b.m. 7 n arc
 Teofila b. w. 27 kwietnia
 Teofila b. w. antioch. 13 paź.
 Teofila żołn. 20 grudnia
 Teofili p. m. 28 grudnia
 Teotynda (Bogust.) 18 grudnia
 Teresy od Dz. Jezus p. 3 paź.
 Teresy p. 15 października
 Tomasza z Akw. w.d.K. 7 n arc
 Tomasza b. 22 września
 Tomasza Ap. 21 grudnia
 Tomasza b. i m. 29 grudnia
 Tyburcego m. 11 sierpnia
 Tymoteusza b. m. 24 stycznia
 Tymoteusza m. 21 maja
 Tymoteusza m. 22 sierpnia
 Tytusa b. w. 6 lutego
 Tytusa b. m. 4 stycznia

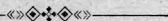
Urbana b. 2 kwietnia
 Urbana p. m. 25 maja
 Urbana p. w. 19 grudnia
 Ursyna b. w. 9 listopada
 Urszuli p. m. 21 października

Wacława kr. m. 28 września
 Walentego kapł. m. 14 lutego
 Walentyny p. m. 25 lipca

Walerego b. w. 28 stycznia
 Walerjana m. 14 kwietnia
 Walerjana 27 listopada
 Walerjana b. w. 15 grudnia
 Walerji m. 28 kwietnia
 Walerji p. m. 9 grudnia
 Wawrzyńca diak. 10 sierpn.
 Wawrzyńca b. w. 5 września
 Wenanta m. 18 maja
 Wergilusza 27 listopada
 Weroniki 17 maja
 Weroniki Jul. ksieni p. 9 lipca
 Wiktor m. 26 lutego
 Wiktor p. m. 28 lipca
 Wiktor b. w. 23 sierpnia
 Wiktor p. i m. 23 grudnia

Wiktorki m. 17 listopada
 Wiktorji p. m. 23 grudnia
 Wilhelma b. w. 10 stycznia
 Wilhelma op. 6 kwietnia
 Wilhelma op. 25 czerwca
 Wincentego K. b. w. 8 marca
 Wincentego Fer. w. 5 kwietn.
 Wincentego à Paulo w. 19 lip.
 Wita m. 15 czerwca
 Witalisa m. 28 kwietnia
 Władysława kr. 27 czerwca
 Władysława z Gieln. 25 wrześ.
 Włodzimierza w. 15 lub 22 lip.
 Wojciecha arcyb. i m. 23 kw.

Zachariasza pr. 6 września
 Zachariasza ojca św. Jana 5 l.
 Zacheusza b. 23 sierpnia
 Zdzisławy 28 listopada
 Zejryna 26 sierpnia
 Zenona b. m. 12 kwietnia
 Zenona m. 23 czerwca
 Zenona zofn. m. 9 lipca
 Zenona m. 23 grudnia
 Zn. rel. św. Szcz. 1 marca
 Zofji m. 15 maja
 Zuzanny p. m. 11 sierpnia
 Zygryda b. 25 lutego
 Zygmunta kr. 2 maja
 Zyty p. 27 kwietnia



ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI POLSCY

4 marca św. Kazimierz kró-
 lewicz, † 1484 r.
 8 marca bł. Wincenty Kadłu-
 bek, biskup, † 1223 r.
 15 marca św. Klemens Dwo-
 rzak, ap. Warszawy † 1820
 roku.
 17 marca bł. Jan Sarkander,
 kapłan i męcz., † 1620 r.
 23 kwietnia św. Wojciech,
 biskup i męcz., † 997 r.
 8 maja św. Stanisław biskup,
 † 1079 r.
 16 maja bł. Andrzej Bobola,
 kapłan i męcz. T. J., † 1657
 roku.
 1 czerwca bł. Jakób Strze-
 mie, arcybiskup, francisz-
 kanin † 1411 r.
 2 czerwca bł. Sadok, domini-
 kanin, męcz., † 1260 r.
 10 czerwca bł. Bogumił, arcy-

biskup, † 1182 r.
 15 czerwca bł. Jolenta, klary-
 ska, † 1298 r.
 18 lipca bł. Szymon z Lipnicy,
 bernardyn, † 1482 r.
 20 lipca bł. Czesław, domini-
 kanin, † 1242 r.
 21 lipca św. Andrzej Żorawek,
 † około 1011 r.
 21 lipca św. Benedykt, past.,
 † około 1014 r.
 24 lipca bł. Kinga (Kunegun-
 da), † 1292 r.
 17 sierpnia św. Jacek, domini-
 kanin, † 1257 r.
 30 sierpnia św. Feliksa i A-
 danka mm.
 1 września bł. Bronisława,
 norbertanka, † 1259 r.
 7 września błogosł. Melchjor
 Grodzicki, kapłan T. J.,
 † 1619 r.

25 września błogosł. Ładysław
 (Włodzisław) z Gielniowa,
 bernardyn, † 1505 r.
 1 października błogosł. Jan
 z Dukli, bernardyn † 1484.
 17 października św. Jadwiga
 księżna, † 1243 r.
 20 października św. Jan Kanty
 kapłan, † 1473 r.
 12 listopada święci: Benedykt,
 Jan, Mateusz, Izaak, Chry-
 styn, pustelnicy, † (zamor-
 dowani) 1005 r.
 13 listopada święty Stanisław
 Kostka nowicjusz T. J.,
 † 1568 r.
 14 listopada św. Józefat Kun-
 cewicz, arcybiskup, † 1623.
 17 listopada błogosł. Salomea,
 klaryska, † 1268 r.



Akt poświęcenia się Najśw. Marji Pannie Niepokalanej (Z DYPLOMIKA „MILICJI NIEPOKALANEJ“)

O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłociwsza, Ty, Której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja niegodny(a) grzesznik(ca) rzucam się do stóp Twoich, kornie błagając, abys mnie całego(ą) i zupełnie za rzecz i własność Swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała i z całym mem życiem, śmiercią i wiecznością cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego(ą), bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: „Ona zetrze głowę twoją“, jako też: „Wszystkie herezje Samaś zniszczyła na całym świecie“, abym w Twoich niepokalanych i najmiłociwszych rękach stał(a) się użytecznem narzędziem do zaszczepienia i jak naj-silniejszego wzrostu Twojej chwały w tyłu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błęgiego Królestwa Najśw. Serca Jezusowego: albowiem gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najśłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

Y. Dozwól mi chwalić Cię, o Panna Przenajświętsza.

R. Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Swoim.



Obraz wydany z okazji Roku Jubileuszowego. U góry Chrystus, ukazujący Ślizny Swych świętych ran, przez które świat odkupił; niżej Watykan i rzesze pielgrzymujących tam ludzi, a w ramce Zastępca Chrystusa na ziemi — Ojciec święty Pius XI, który ten Rok święty ogłosił.

Jakim sposobem Pietrek do Nieba się dostał

Pod ten czas właśnie, gdy Pietrek u furty niebieskiej stanął, święty Piotr odszedł był na chwilę, pozostawiając klucze w rękach przybocznego anioła. Aniołek, korzystając z nieobecności świętego, zabawił się wdrapywaniem na złociste sztachety ogrodzenia i wyzieranem przez nie na gościniec, wiodący od ziemi ku niebu.

Skoro tylko dojrzał zbliżającego się Pietrka, jego pewny żołnierski chód, jego śmiało wyprostowaną postać, a przede wszystkim polski mundur, krwawą plamą na lewym boku kwitnący, natychmiast złoty klucz z wysiłkiem przekreślił i czekał.

Pietrek do bramy niebieskiej podszedłszy, małemu odzwierne-
mu zasalutował pięknie i, jak należy: — „Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus“ — powiedział.

— Na wieki wieków! — odkrzyknął mu ucieszony aniołek, a widząc, że ma przed sobą polskiego żołnierza i do tego grzecznie Pana Boga chwającego, spiesźnie wrota naościę rozworzył.

Pietrek wszedł śmiało, raz jeszcze Boga pochwalił i, jakby nigdy nie, podążył prosiuteńko przed siebie niebieską ulicą, ot: jakby do swojej kwatery idący.

Szedł i dziwował się onym ślicznościom cudownym, ku którym jego oczy same nienapatrzone lgnęły. Hej! miał-bo się czemu dziwować wędrowiec ziemski rajskie progi przeszedłszy! Hej, miał! Dziw, że się cały w nienasycone patrzeć nie zmienił. A przecie żołnierz to był nie z jednego pieca chleb jedzący, nie jedno widział i słyszał, ale o takich cudownościach i w najśmielszych snach swoich nie śnił... To i nic dziwnego, że nie rozmyślał ni dokąd idzie, ni którądy, i szedł pod nogi nie patrząc. Aż nagle w zachwycie tym i zapałaniu potrafił kogoś w ramię karabinem, co go w chwili zgonu z rąk nie wypuściwszy, przyniósł ze sobą do nieba. Potracony niebacznie zastąpił Pietrkowi drogę, a był nim sam święty Pieter.

Ocknął się Pietrek, zasalutował siarczyście, sprężył się jak na paradzie, ale święty Pieter ściągnął groźnie sople brwi siwych i jak nie huknie:

— A ty coś za jeden? Skąd się tu wzięłeś? Co tutaj w niebie robisz?!

Nie spodziewał się nasz Pietrek takowego przyjęcia, więc nogi się pod nim leciutko chybnęły, ale żołnierz polski rezonu nigdy nie traci. To też wyciągnął się Pietrek jeszcze lepiej i jednym tchem wali:

— Melduję posłusznie święty Pietrze, com jest szeregowiec 201-go pułku piechoty, Pietrek Cichowiak, ochotnik, poległy dzisiaj nocą nad oną rzeką, co ją dycht akuratnie z przede wrót rajskich widać.

Ale święty Pieter precz groźnie nań spogląda.

— Żeś Pietrek, to sam wiem — powiada — bez twego gadania, bom jako patron przy Chrzcie twym świętym musiał być obecny. Żeś żołnierz i piechociarz po mundurze widzę. Żeś ochotnik, znać po two-

jej minie. Ale pytam co tutaj w niebiesiech robisz niewołany i jakieś śmiał bramę przekroczyć bez mego zezwolenia?!

Milczał Pietrek, bo nijako mu było przyznawać się do tej dufności, z którą, niewołany, do nieba się wybrał, a i nijako mu było też na dobrego, małego aniołka winę spędzać, że go tak rychło do nieba wpuścił.

A święty Piotr dalej prawi:

— I nie tylko, że niewołany przez bramę niebieską, jak przez puste okopy przelazłeś, ale nie pytający, ulicą niebieską prosto przed siebie walisz i jakby nigdy nie karabinem, Boże odpuść, machasz!... Czy widział ktoś coś podobnego? Do nieba przyszedł, a karabin ze sobą przyniósł!...

Tu już Pietrek nie mógł strzymać.

— Adyć, święty Pietrze, coby zemnie za żołnierz był, żebym karabin po drodze ostawił? Prawda, że się żołnierz, tak jako i jenszy człowiek, bez karabinu rodzi, ale umierać żołnierzowi bez karabinu to wstyd i hańba!

Święty Piotr jednak nie słuchał Pietrkowego tłumaczenia.

— Zabieraj mi się stąd razem z twoim karabinem — powiada — i nie pokazuj się, dopóki cię nie zawołają! Na ziemię wracać nie możesz, boś już zabity, ale na drodze mlecznej czekaj swojej pory. No! kiedy mówię, to mówię! Ruszaj!!!

Ale w żołnierzu polskim dusza rogata.

Niesporo było Pietrkowi progi rajskie opuszczać. A, że właśnie Przenajświętsza Panienka w gronie Świętych Pańskich i aniołów przechodziła tą drogą, chłopak do świętych Jej stópek rymnął jak długi o wstawienictwo prosząc.

Skoro się Panna Święta co i jak dowiedziała, do świętego Piotra słodka Swą twarzyczkę zwraca:

— Ostawcież go, święty Pietrze — prosi — źle zrobił, że wszed bez waszego zezwolenia, ale teraz tego żałuje.

A święty Piotr na to:

— Nie mogę go tu ostawić, Przenajświętsza Pani!

Więc Panienka:

— Święty Pietrze, przecz to polski żołnierz, co się życia zbawił w walce z wrogiem swojej ziemi. Spójrz, jeszcze ten jego mundur krwią serdeczną broczy...

— Widzę ja to, Najświętsza Panienko, ale klucznikiem rajskim jestem. Bramy niebieskiej strzec to mój pierwszy obowiązek, przeto na taką samowolę zezwolić nie mogę.

— Święty Pietrze, skoro ty tego żołnierza, co w obronie ojczyzny swej i wiary świętej stawał, z nieba precz gonisz, to i ja te progi opuszczę.

— Wola Twoja, Królowo Niebieska — rzecze Piotr święty na to i nisko się pokłoni.

A Panienka pogląda modremi oczyma po niebieskiem obejściu, coś w przenajświętszej główce waży, coś sumuje, aż po chwili rzecze:

— Ale nie sama stąd odejdę. Wszak ci mam prawo, kluczniku niebieski, zabrać ze sobą wszystko, co tutaj jest moje?

— Masz prawo, Miłościwa Pani — odpowie święty Pieter i jeszcze niżej się pokłoni.

A wtedy zwróci się Królowa Niebieska do klęczącego wciąż Pietrka:

— żołnierzu, a maszże ty przy sobie książeczkę do nabożeństwa?

— Mam, Przenajświętsza Panienko! — i śpiesznie z zanadru wyciągnął przez matkę dany mu Relikwiarzyk.

Patrzy święty Piotr zdumiony i pełen niepokoju czeka, co to będzie, a Marja w jasne dłonie wytartą książeczkę ujawszy, jasnymi paluszkami żółkłe kartki przewraca. Aż znalazłszy Litanję zatrzymała się, popatrzyła wkrąg po niebiosach... popatrzyła na świętego Piotra...

— Jeno to zabiorę wychodząc z nieba, czego królową zowie mnie ta modlitwa... — i zwolna jąla czytać:

Królowo Aniołów

Królowo Patrjarchów

Królowo Proroków

Królowo Apostołów...

W miarę jak czytała Najświętsza Panna słowa Litanji, gromadził się dokoła Niej tłum nieprzeliczony. Ze wszystkich stron nieba,



Pietrek do świętych stópki Niebieskiej Panienki rymnął, o wstawiennictwo prosząc...

ze wszystkich zaułków i najodleglejszych krańców biegły anioły, śpieszyli w gotowości wyruszenia wraz z Najświętszą Panną.

Widząc to święty Pieter przeraził się nie na żarty.

— Najświętsza Pani — zawoła z rozpaczą — Ty mi całe niebo ze Sobą zabierzesz!

A Panienska Święta spokojnie odczytuje dalej:

*Królowo Męczenników
Królowo Wyznawców*

... tłum wzrasta z każdym słowem ...

Królowo Wszystkich Świętych...

Tu święty Piotr całkiem głowę stracił. Po zgromadzonych mieszkańcach niebios bezradnie spogląda, aż wreszcie pochyli się do kolan Królowej Niebieskiej:

— Najświętsza Pani! Zlituj się! Nie opuszczaj niebieskich progów! Już ja tu tego żołnierza zostawię i nawet ... i ... nawet ten jego ... karabin!

Takim to sposobem szeregowiec 201-go pułku piechoty, Pietrek Cichowiak, w niebie pozostał.

E. S.

z cyklu „*Legends żołnierskie*“.

Polski Królowo!

— O Marjo! Polskiej Korony Królowo,
I Pani dobra Piastowego ludu,
Która od wieków z troską jednakową
Krzepisz nasz Naród wśród nieszczęść i trudu;
Usłysz dziś, Matko, pokorne biaganie
Ludu biednego, — o Twe zmiłowanie.

— O, Wspomożenie wiernych! Wszak za Twoją
Przyczyną, Matko, ta Ojczyzna nasza
Wolność i sławę odzyskała swoją.
Dzisiaj nas znowu niezgoda rozprasza,
Miast pracy wspólnej — znów kłótnie i zwady.
Wspomóż nasz Naród, — Matko Dobrej Rady.

Ziemia ta mlekiem płynąca i miodem,
Chlebem swym niegdyś żywiła pół świata;
Czemuż lud biedny przymiera dziś głodem,
Choć plon obfity zbieramy co lata?
Czemuż, o Pani, nędza u nas gości?
Użyj nam rady, — Stolicco mądrości!

Ledwie się lekko zabiżniły rany
Toporem wojny Ojczyźnie zadane;
Ledwie odetchnął Naród nasz znękany
I wzniósł osiedla kulami strąskane,
A już złe duchy świat pchają do boju,
Broń nas od wojny, — Królowo Pokoju!

O Marjo! Przyjmij pod Swoją obronę
Naród nasz polski, wierny Ci z prawieka
I łzy mu osusz nędzą wyciśnione;
Niechaj go Twoją otacza opieka,
Niech z łaską Twoją swoje losy zbrata,
Do końca świata i po końcu świata.

Kubicki Władysław

Dziwny wypadek

Praktyka lekarska daje bardzo często sposobność do obserwacji wypadków chorobowych, które zwykłym ludzkim rozumem, ani żadną nauką tęzą nie dadzą się wytłumaczyć.

O takim wypadku pragnę tu opowiedzieć.

Byłem wtedy na praktyce w Szpitalu Powszechnym we Lwowie.

Pewnego dnia, kiedy — jak zwykle — około godziny 18-tej zeszliśmy się z kolegami dla przedsięwzięcia wspólnej wizyty w salach chorych pod przewodnictwem sekundariusza d-ra Urbani'ego, powiedziano nam, że do sali 53 przywieziono młodego chłopaka — zdaje się niemego — którego dziwny stan daje dużo do myślenia.

Według opowiadania dyżurnego Pogotowia Ratunkowego, znalazł go na ul. Oficerskiej, stojącego nieruchomo w dziwacznej pozycji od kilku godzin. Stał mianowicie lekko w tył poddany z wyciągniętą prawą, a skurczoną lewą ręką.

Wzrok jego, wskazujący silny wytrzeszcz, wpatrywał się nieruchomo w trzymaną kurczowo w ręce prawej czarną damską torebkę.

Przechodnie mijali go ze zdziwieniem, ale gdy nadszedł posterunkowy i zapytawszy, dlaczego tak stoi, żadnej nie otrzymał odpowiedzi i gdy zwiększający się z każdą chwilą tłum ludzi różne snuć począł domysły, wskazujące na jakiś gwałtowny wstrząs chorobowy — wezwano Pogotowie.

Chłopak i tym razem nie reagował na żadne zapytania, ani na dotknięcia, tylko trwał w swej dziwnej pozycji.

A — jak się pokazało — był tak zeszytniały, że trzeba go było nieść, by go do karetki wsadzić.

Przywieziony do szpitala i położony na łóżku, również, ani pozycji, ani sztywności nie zmienił, ani nie zwolnił skurczu ręki prawej, w której ciągle ścisnął ową nieszczęsną torebkę.

Pragnąc stwierdzić, kimby był, a rozumiejąc, że zawartość torebki może sprawę rozjaśnić, trzeba było torebkę rozciąć.

Wypadło z niej kilka złotych, lusterko, jakieś zapiski i chusteczka damska z monogramem L. S.

To było mało, ale dawało pewien ślad.

Zwrócono się do policji o zbadanie sprawy. Tymczasem próbowano zastosować różne sposoby, znane nauce, by chłopca bodaj trochę ożywić. Lecz daremny trud. Ani elektryzacja, ani naświetlania, ani masarze, ani zastrzyki nie były w stanie tego stężenia usunąć.

Dzień i noc trwał chory z otwartymi oczyma, wpatrzonemi w torebkę, z zaciśniętymi zębami. Tętno było silnie przyspieszone, akcja serca wzmożona, oddech krótki, zwany arytmiczny.

Dla utrzymania go przy życiu, trzeba go było sztucznie odżywiać.

Po kilku dniach przyszła relacja policji. Torebkę skradziono w kościele pani Ludmile Strawińskiej w chwili, kiedy — zatopiona w modlitwie przed Przenajświętszym Sakramentem — położyła torebkę obok siebie na stopniach Ołtarza.

A więc kradzież.

To już coś, ale dla lekarza bardzo mało. Już i nazwisko chłopca było ustalone: Staszek Błoniczki — łobuz uliczny, jakich wielu.

Narada za naradą, coraz to inne próby leczenia. Wszystko bez rezultatu.

A dni płynęły i tygodnie, bez zmiany w stanie chorego.

Już nie tylko szpital, ale i cała klinika mówiła o tym wypadku i coraz to nowi koledzy przychodzili oglądać i badać ten fenomen.

A był wśród klinicystów młody lekarz dr. Stropa, specjalista neurolog, który sam już do pewnego stopnia zdziwaczał, że trudno go było wydostać z jego pracowni. Uradziliśmy uprosić go, by chorego zobaczył i swoje wypowiedział zdanie.

Po długich perswazjach dał się namówić. Przyszedł. Zbadał chorego bardzo dokładnie, przegłębował anamnezę i poszedł, nie powiedziawszy ani słowa.

Byliśmy zdziwieni. Ale też i przyzwyczajeni do jego dziwactw, wiedzieliśmy, że po przetrwaniu myślowem wypadku, powróci i wypowie swoje zdanie.

Wpadł też pewnego przedpołudnia, kazał chłopca nagwałt ubrać, wsadzić do wezwanej karetki, a zaprosiwszy sekundariusza i mnie, polecił jechać do kościoła, w którym — według relacji policji — chłopak miał skraść torebkę.

Nie potrzebuję opisywać sensacji, jaką wywołał przyjazd karetki pod bramę kościoła. Gapiów tłum biegł już dłuższy czas za karetką, a urósł gwałtownie, gdyśmy wynieśli chłopaka i weszli do świątyni. Wszyscy też wtoczyli się do środka, ale stanęli — zbici w gromadę — bez głosu. Dr. Stropa skierował się wprost do wielkiego ołtarza, gdzie kradzież torebki popełniono.

Tu kazał chłopaka postawić, a nam usunąć się o kilka kroków.

Sam — siłny mężczyzna — trzymał chłopaka jedną ręką w biodrach, drugą za wyciągniętą i sztywną rękę prawą.

Przez chwilę wpatrywał się z głęboką wiarą w błyszczący, a stałe w górze wystawiony Majestat Przenajświętszego Sakramentu.

Następnie gwałtownym ruchem przegiał chłopaka — jak trzcinę — w dół, dotykając jego prawą, sztywną ręką do stopni Ołtarza.

I stało się coś wprost nieoczekiwanego, coś niepojętego.

W chwili dotknięcia palców chłopca do stopni Ołtarza, z ust jego wydarł się jakiś obłędny krzyk i wypadło jedno — jedyne słowo: „Jezu!”

Dalsze wypadki potoczyły się błyskawicznie.

Chłopak padł bez zmysłów na stopnie Ołtarza i byłby się rozbił, gdyby nie silna ręka dr. Stropy.

Padł, jak kłos nagle podcięty.

Znikło wszelkie stężenie. Oczy nakryły powieki, a tylko po twarzy sływały strumienie łez.

My staliśmy jak wrośnięci w ziemię, bez tchu w piersiach.

Dr. Stropa stał także dłuższą chwilę, wpatrzony w Cudowną Światłość Bożą.

Ale gdy następnie osunął się ciężko na kolana i zatopił się w gorącej modlitwie, cały kościół rozbrzmiał przejmującym szlochem wszystkich obecnych:

„Jezu! Miłosierdzia — przebaczenia — przez zasługę Twoich Świętych Ran“.

Gustaw Flach

Memu umiłowanemu Bogu

Niech Cię chwali dzień Twój, Panie!
Niech Cię chwali myśl człowieka;
Niech się Twoja Wola stanie —
Uwielbieniem łni powieka!

Niech Twą chwałę ptaszak chóry
W wszechświat noszą — Niepojęty!
Niech Cię wielbią lasy, góry,
Boże! Święty! Święty! Święty!

Niech gra Tobie fala rączęt
Wicher pośród łak kobierca.
Na Twą chwałę niech się złączą
W rytm miłości wszystkie serca!

Niech Cię złote chwali słońce,
Blask księżycy — gwiazd miliony
I z wód głębin niech mkną gońce
Twego Cudu — Utajony!

W najpiękniejszą dusz Swych szatę
Niech ubiorą Ci świat nowy
Przed Twym Boskim Majestatem
Pochylone kornie głowy.

Gustaw Flach

Śmierć z głodu wśród złota

Był człowiek bardzo biedny, który nie mógł spać w nocy. A nie mógł spać nie dlatego, żeby mu głód zanadto dokuczał, ale dlatego, że myślał. A myślał tak mniej więcej: „Dlaczego życie jest tak ciężkie i trudne dla nas, biednych ludzi? Dlaczego bogaci mają pełno wszystkiego, a nam zbywa na wszystkim? Są tacy, którzy mają skrzynie złota, a ciągle zbierają i zbierają i ze skapstwa samym sobie żałują najpotrzebniejszych rzeczy. Gdybym ja był bogatym, nie postępowałbym w ten sposób, ale używałbym życia i drugim pomagałbym, aby go użyli“.

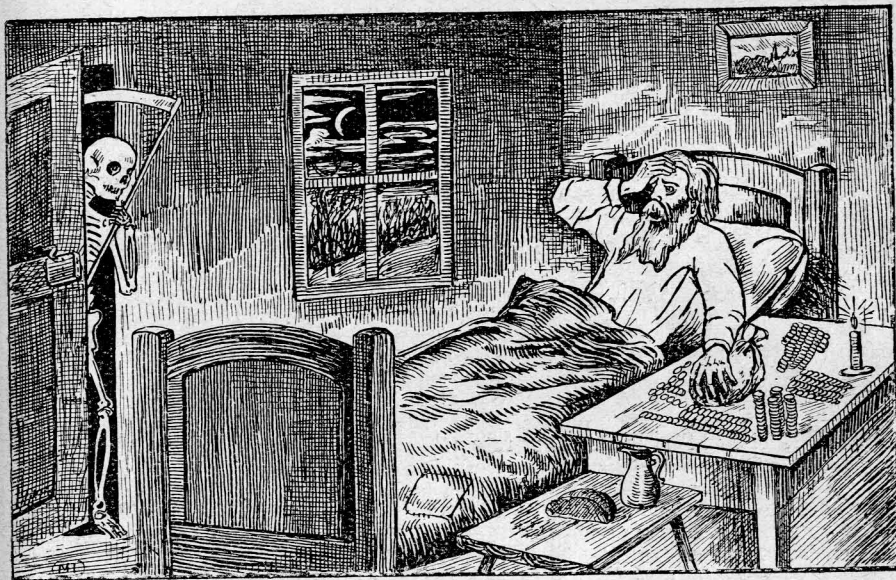
Gdy tak myślał pewnej nocy bezsennej, usłyszał głos, który mu mówił: „Chcesz być bogatym? Dobrze, będziesz bogatym. Oto masz tu sakwę, w której znajduje się tylko jeden złoty dukat. Ale gdy go wyciągniesz z sakwy, pojawi się zaraz drugi na jego miejsce. W ten sposób będziesz mógł wybrać sobie tyle dukatów, ile tylko zechcesz, a potem wrzucisz sakwę do morza głębokiego. Lecz dopóki tę sakwę mieć będziesz w domu, nie wolno ci wydać ani jednego dukata, bo inaczej w tej chwili wszystkie dukaty zamienią się w kamienie. Dopiero gdy sakwę wrzucisz do morza głębokiego, możesz rozporządzać dukatami wedle upodobania“.

Biedny człowiek zerwał się z łoża swego, zapalił łojówkę i na chwilę stracił przytomność z wielkiej radości. Na stole leżała pękata sakiewka. Kiedy przyszedł do siebie, zanurzył rękę w sakwie, szukał

między kamieniami i wyciągnął złotego dukata. Położył go na stole i zaraz znalazł drugiego.

— Co za szczęście — zawołał — będę teraz siedział przez całą noc i wybierał dukaty, a jutro będę człowiekiem bogatym. Potem wrzucę sakwę do morza głębokiego i rozpocznę wygodne, rozkoszne życie. A i drugim pomogę.

Ślęczał przez całą noc nad sakiewką, wybierał dukaty i układał je na stole rostkami po dziesięć. Dusza jego radowała się a oczy śmiały się do złota. Kiedy nastał poranek, miał już cały stół założony dukatami i był człowiekiem bogatym. Ale nie wrzucił sakiewki do mo-



... i umarł jako żebrak, trzymając w dłoni złotodajną sakiewkę.

rza głębokiego, jak to sobie obiecywał. Albowiem myślał: „Przecie mogę jeszcze przez jeden dzień wybierać dukaty, to będę miał dwa razy tyle“.

Tymczasem jednak poczuł głód. W domu miał tylko kawałek suchego, czarnego chleba. Chętnie zjadłby porządny obiad, ale przedtem trzebaby wrzucić sakwę do morza głębokiego, bo inaczej dukaty zamienia się w kamienie. Nie wolno mu wydać ani jednego dukata, za nim sakiewki nie wrzuci do morza głębokiego.

Więc jadł suchy, czarny chleb i siedział dalej nad sakiewką. Nadeszła noc, a on się nie ruszał.

Minał tydzień, miesiąc, rok, a żaden bogactwa człowiek wylicerał zapamiętałe dukaty z sakiewki.

„Któżby nie chciał mieć tyle pieniędzy, ile tylko można mieć“.

I dalej żył jak dawniej, gdy nic nie miał, byle nie wrzucić sakwy do morza głębokiego.

Czasem myślał zdrowo i szedł ku morzu, aby się pozbyć sakiewki, ale wracał do domu, nie zrobiwszy tego.

Wreszcie postarzał się i był żółty jak te złote dukaty, lecz nie przestawał wybierać dukatów i gryzł czarny, suchy chleb.

Jednego dnia umarł jak nędzny żebrak na słomianym barłogu, a w dłoni wychudłej trzymał złotodajną sakiewkę.

R. G.

ŻYCIE LUDZKIE

(Legenda chińska)

Gdy Pan Bóg stworzył świat, przyszedł do Niego człowiek i rzekł:

— Stworzyłeś mnie człowiekiem, o Panie! Powiedz mi więc, ile lat będę żył, jak mam żyć, z czego mam się utrzymywać i jak mam pracować?

Wówczas Pan Bóg powiedział:

— Będziesz żył trzydzieści lat; jeść masz wszystko, co ci smakuje. Praca twoja będzie polegała na tem, że będziesz panował nad wszystkimi stworzeniami ziemskimi.

— O, Panie! — rzekł człowiek, — dziękuję Ci za przyjemny udział, jaki mi został darowany. Ale dałeś mi bardzo nieliczne lata do przeżycia.

Pan Bóg uśmiechnął się i rzekł:

— Odejdź stąd i stań tam w kacie, potem pomówimy jeszcze ze sobą.

Potem przyszedł do Boga wół, mówiąc:

— Stworzyłeś mnie wołem, o Panie! Powiedz mi teraz, czem mam się odżywiać, na czem ma polegać moja praca i jak długo żył będę?

— Czy widzisz człowieka, który tam stoi w kacie? — rzecze Bóg — on będzie nad tobą panował. Do żarcia otrzymasz siano i słomę, a żyć będziesz trzydzieści lat.

Wół zatrwożył się i z niezadowoleniem odparł:

— O, Panie, nie będę miał pięknego życia, zbyt wiele lat przeznaczyłeś mi do życia. Zabierz kilka z nich zpowrotem.

Gdy człowiek, który stał w kacie usłyszał to, szepnął do Pana Boga:

— Panie Boże, odbierz wołowi kilka lat i daj je mnie!

Pan Bóg uśmiechnął się i rzekł:

— Dobrze! Odejmę wołowi dwadzieścia lat życia, możesz je dodać do swoich trzydziestu. Będziesz zatem żył pięćdziesiąt lat.

Przyszedł pies:

— O, Panie, wola Twoja stworzyła mnie psem. Ile lat jest mi przeznaczonych, jaką pracę muszę wykonywać i czem będę się odżywiać?

— Czy widzisz człowieka tam w kacie? On będzie twoim panem; żreć będziesz kości i odpadki z jego stołu, będziesz strzegł jego majątku, a życie twe będzie trwało trzydzieści lat.

Pies przestraszył się i rzekł:

— Bardzo marne życie. Zawiele lat przeznaczyłeś mi, o Panie! Gdyby cno też mogło być skrócone!

Gdy człowiek w kacie usłyszał to, szepnął do Pana Boga:

— Odbierz część jego żywota i daj ją mnie!

Pan Bóg uśmiechnął się i odparł:

— Niech się stanie według twojej woli. Tobie, psie, odejmę dwadzieścia lat, a tobie, człowieku, dołożę dwadzieścia.

I stąd to pochodzi, że pies żyje dziesięć lat, a człowiek siedemdziesiąt.

Tylko przez pierwsze trzydzieści lat żyje człowiek życiem ludzkim: pracuje w miarę sił, cieszy się swoim istnieniem, jest wesół i bawi się. Przez następne dwadzieścia lat człowiek prowadzi życie wołu: pracuje ponad siły, nagromadza bogactwa, stara się pozgarniać bardzo dużo na starość. Ostatnie zaś dwadzieścia lat człowiek prowadzi psie życie: co pozbierał, tego pilnuje trwożliwie, nikomu nic nie daje z tego; życie go już nie raduje, zwraca uwagę tylko na to, aby mu nic nie zostało odebrane i żeby go nikt nie skrzywdził...

To tylko legenda, a jednak dużo, dużo daje nam do myślenia.

Zapomniany skarb...

Mamusi, mamusi, nasz ksiądz idzie — wykrzyknęła wyglądająca przez okno Zosia! Mamusi, skreca do nas!

— Co, do nas? zapytała zafrasowana tą wiadomością matka. — Jakby nie dowierzając córeczce, sama wyjrzała przez okno. Rzeczywiście, nie pomyliła się Zosia. Ksiądz był już w podwórku. Jakże ja go przyjmę? — szepnęła z zakłopotaniem.

— Andziu — zawołała na służącą — uprzątnij kuchnię. Sama zaś pobiegła do pokoju, aby przygotować chorego męża na odwiedzin y ks. katechety. Za matką podreptała Zosia.

Tymczasem gość wszedł już do kuchni. Pochwalił P. Boga, sięgając równocześnie ręką do wiszącej przy drzwiach kropielniczki. Niestety, zamiast wody święconej znalazł w kropielniczce grubą warstwę kurzu. Ot, posucha!

Dobrze, że zakłopotana i onieśmielona Andzia nie spostrzegła, jak ksiądz (niby wydobywając chusteczkę) wyciera zabrudzone palce. Z niemiłego zakłopotania wyprowadziła ją sama pani, która po krótkim przywitaniu poprowadziła gościa do pokoju i zostawiła na popufnej rozmowie z mężem. O czem tam rozmawiali, niewiadomo; dość, że wizyta była choremu miłą, bo prosił księdza katechetę o powtórne odwiedzin y.

Była już późna godzina. Pożegnał więc ksiądz chorego, jego żonę i Zosię, która mu właśnie w szkole powiedziała że jej tatuś chory.

Wychodząc, przez zapomnienie o „posusze“, czy też przez przyzwyczajenie wetknął ksiądz katecheta znowu rękę do kropielniczki. Jednak pani domu nie zauważyła tego ruchu, bo po raz setny dziękowała za pamięć o chorym mężu, a córeczka liczyła księdzu guziczki u sutanny i stale myliła się w rachunkach.

Upłynął tydzień i ks. katecheta — wedle danej obietnicy — zjawia się z powtórными odwiedzinami. Teraz już wszyscy byli przygotowani na przyjęcie gościa. Pani domu oczekiwała go w kuchni. Ksiądz pozdrowił dom po chrześcijańsku i z uśmiechem wkłada rękę do kropielniczki. Jakie zdziwienie ogarnęło panią domu i Zosię, gdy ksiądz wyciągnął z niej... złotówkę.

— Uczciwą ma pani służącą i nieciekawą, bo tę monetę włożyłem jeszcze w zeszłym tygodniu, no i służąca nie ruszała jej. Widocznie tu nie zaglądała.

Domyśliła się pani do kogo się to odnosi. Na drugi dzień w kropielniczce była już woda święcona. Odtąd codziennie rano, pierwszy raz wychodząc za próg domu, sięgała do kropielniczki, skąd wydobywała umieszczone tam przez Kościół św. grosiki — odpusty.

Skrętnie je gromadził jej Anioł Stróż, któremu z roku na rok przybywało 365 grosików, a nawet i więcej, bo czasem i przed udaniem się na spoczynek żegnała się pani wodą święconą.

Wprawdzie kilkadziesiąt grosików odpadło, jako moneta fałszywa, bo czasem to przeżegnanie się było tylko czysto zewnętrzne, bez zastanowienia, ale co to znaczy wobec tak wielkiej zebranej sumy, na którą złożyły się akty 20 lub 30 lat.

A Zosia, gdy podrosła i dostała już rączką do kropielniczki, brała piękny przykład z mamusi.

Rzeczy ciekawe

CZŁOWIEK, KTÓRY NIGDY NIE MIAŁ RĄK I NÓG

W jednej z zapadłych wiosek w Bretanii francuskiej żyje dziwny człowiek, który urodził się bez rąk i nóg. Trudno wprost wierzyć, że człowiek ten ma dzisiaj lat 52 i... że całe życie, od chwili urodzenia, był tak nieszczęśliwym inwalidą. A jednak żyje i istnieje. Odwiedził go w jego chacie wysłannik paryskiego „Paris-Siorsia” Co więcej — człowiek ten nie pozostaje bezczynny. Pracuje. Tak, pracuje.

Fabrykuje on meble dla lalek i posługuje się przy tem językiem i zębami. Nabrał takiej wprawy w manipulacji temi organami, zastępującymi mu ręce, że potrafi sklejać kawałki drzewa i kartonu i robić z tego całkiem ładne mebelki. Nawet sam je maluje. Bierze w usta pędzel i operuje nim całkiem zręcznie.

Całe swoje życie przeżył w wiosce rodzinnej w Bretanii przy swoich rodzicach, z którymi mieszka, a raczej którzy się nim opiekują. Rodzina, jak wielu tamtejszych wieśniaków, jest biedna, ale daje sobie jakoś radę, tembardziej, że „fabrykaty” człowieka bez rąk i nóg znajdują odbiorców. Wszyscy okoliczni letnicy i wycieczkowicze, którzy w Bretanii nie brakuje latem i zimą, uważają za swój obowiązek odwiedzić ojca Mahieux, tak się bowiem nazywa bezbożny i bezręczny zrzędzeniem natury obywatel francuski. Na pamiątkę kupują jego mebelki, co też przynosi mu pewien dochód. Potrzeby ma nie wielkie. Ubrania go nie wiele kosztują ani nie potrzebuje zresztą ubierać się normalnie. Przesiaduje, sobie stale w pewnego rodzaju niszce, wyłobionej w pniu dębu. Oczywiście potrzebuje jeść, ale to też są całe jego wydatki, nie licząc dachu nad głową i opieki, której stale potrzebuje.

Całą swoją rozrywkę ma wtedy, gdy go w lecie w wózku wywiozą na słońce. Niech sobie obejrzy kwiaty, łąki, i ptaki — on, który nigdy ni kroku o własnej mocy zrobić nie jest w stanie. Wiozą go także na Mszę św. do kościoła i wówczas jest już bardzo szczęśliwy.

MÓWIONA BIBLIOTEKA

Ktoś cierpliwy obliczył, że to, co człowiek może wygłosić w ciągu godziny, starczyłoby na zapełnienie 15 stronnic druku formatu ósemki.

Gdyby więc przyjąć, że w ciągu doby człowiek przegada cztery godziny, to w takim razie ze słów jego można by utworzyć co tydzień tom o 420 stronicach, a w ciągu roku bibliotekę, zawierającą 52 takie tomy, która wreszcie, po trzydziestoletnim tylko żywocie człowieka, wzrosłaby do 1,562 tomów.

O treści jednak ksiąg w tej bibliotece zawartych lepiej chyba nie mówić.

—♦♦♦—

DOM WYBUDOWANY W CIĄGU 11 GODZIN.

W East St. Louis (Stany Zjednoczone) architekt W. C. Carl wybudował dom w ciągu 11-tu godzin i wygrał zakład o sporą sumę 10.000 dolarów.

O godz. 7 rano teren budowy był jeszcze zarośnięty trawą, o godz. 8-tej założono już fundamenty, o g. 12-tej mury wyciągnięto pod dach i blachą; ze przystąpili już do pokrywania dachu, a jednocześnie, zakładano w domu instalacje, podłogi, okna i t. d. Wreszcie przystąpili do pracy malarze i punktualnie o godz. 6 po południu mała willa była już wykonczona od a do zet.

Zajechał furgon meblowy, powstawiano rzeczy, a o 7-mej wieczorem zaproszeni goście i świadkowie zakładu zasiedli do stołu zastawionego obficie jadłem i napojami. To się nazywa rekord szybkości! Po amerykańsku!

—♦♦♦—

DZIWNE KOLEJE W ŻYCIU

Dziwne koleje przechodził w swoim życiu Ludwik II król węgierski, syn Władysława Jagiellończyka i Anny arcyksiężniczki austriackiej. Urodzony w r. 1506, przyszedł na świat bez skóry. Koronowano go w drugim roku życia, wstąpił na tron w dziesiątym, po przedwczesnej śmierci ojca 1516 r. Mając lat piętnaście ożenił się, w osiemnastym roku oświata, a w dwudziestym został zabity przez Turków w bitwie pod Mohaczem, r. 1526.

ILE CZASU TRACIMY NA PRZEGŁĄDANIE SIĘ W LUSTRZE?

Czy wiecie, czytelniczki, ile kobieta przeciętnie traci czasu na przeglądanie się w lustrze? Oto w przeciągu lat sześćdziesięciu 205 dni!

Pewien statystyk obliczył, iż przeciętnie dziewczynka od lat sześciu do dziesięciu stoi przed lustrem dziennie 7 minut. Od dziesięciu do piętnastu — kwadrans. Od lat piętnastu do dwudziestu — 22 minuty. Najwięcej kokieteryj jest widocznie u kobiety w wieku lat dwadzieścia pięć do trzydziestu, bo wtedy lustro zajmuje jej całe pół godziny dziennie. Później znowu czas ten się zmniejsza.



ŁZY LEKARSTWEM

Symbolem najwyższych cierpień ludzkich, lecz zarazem najcenniejszą i najdroższą perłą zbolalej duszy człowieka są łzy. Tak jak przedstawia poezja ludowa, tak opiewają poeci. Tylko w chwilach bezbrzeżnego smutku, podczas wielkiego nieszczęścia, gdy rozpacz targa sercem i boleśń kurczy mięśnie twarzy, łzy spływają na oblicze.

Łzy są wydzieliną odpowiednich gruczołów, jako płyn jasny o oddziaływaniu słabo alkalicznym, o smaku słonym i zawierającym ciała białkowe, śluz i niektóre sole mineralne. Łzy mają dla ciała ludzkiego, skłatałego moralnymi cierpieniami znaczenie ogromne. Jak odpowiednie lekarstwo może przynieść choremu ulgę w cierpieniach, tak i łzy koją cierpienie, łagodzą ból i zmniejszają smutek.

Badania fizjologów i psychologów wykazały, że smutek człowieka odbija się pewnym chorobliwym stanem nóg, powodującym jego przekrwienie; otóż łzy w takim stanie obficie z oczu płynące, zmniejszają siłę przyływu krwi do mózgu jak i jej ucisk na mózg. Wiemy prawie wszyscy z własnego doświadczenia, że po dłuższym i serdecznym płaczu czujemy pewne osłabienie umysłu, lecz zarazem uczuwamy, że nasz ból i smutek zmniejszył się bardzo. I że im więcej łez się wylało, tem trudniej nowy atak łez wywołać. To też niejeden człowiek, zwłaszcza kobieta, gasić usiłuje boleśń swą i rozpacz w wielkim łez upuście. Naturalnie, że dla małych dzieci płacz jest czynnikiem bardzo pożytecznym, gdyby nie to, że dzieci tak łatwo i o byle drobnostkę płakać mogą, mózg ich ulegałby często

gwałtownemu przekrławianiu z możliwością ciężkich następstw.

Podczas ataku śmiechu te same mięśnie twarzy, co podczas płaczu, ulegają skurczowi; gwałtownemu śmiechowi towarzyszą również łzy, które, zmniejszając przyływ krwi do mózgu, wywierają swój zbawienny wpływ na cały organizm śmiejącego się człowieka, chroniąc go, zwłaszcza przy kruchych naczyniach krwionośnych, przed gróźnami dla zdrowia następstwami. Tak więc i w radości i smutku łzy oddają nam nieocenione usługi. Człowiek, umiający i mogący wypłakać się dowoli, zapomni rychło o wielkiej nawet boleści i szukać znowu będzie radosnych i pogodnych wrażeń w życiu.



15 MILJARDÓW ZŁOTYCH PRZEPIŁA POLSKA W 15 LATACH

Według obliczeń przepijamy przez jeden tylko rok — miliard złotych. Zechciejcie Szan. Czytelnicy liczyć do miljarda, nikt z Was zapewne nie doliczyłby do końca. Dlaczego? Ano przeczytajcie na str 64, „Co to jest miliard“

Jeżelibyśmy wzięli ten miliard złotych, które w ciągu roku przepijemy i kładli do wagonów, to utworzyłby się bardzo długi pociąg o 400 wagonach. Doprawdy nie chce się wierzyć, że tyle przepijamy.

Przypomnijmy sobie, że budowa portu w Gdyni przez 4 lata kosztowała 60 milionów zł. to łatwo obliczymy, że sumę tę przepiliśmy w... 20 dniach!

Gdybyśmy od czasów wojny oszczędzali corocznie 1 miliard złotych, to dziś suma ta wyniosłaby 15 miliardów złotych. Straszna suma. Tyle przepiliśmy w 15 latach.

Nie pijemy tylko naszej wódki, bo sprowadzamy ją także z zagranicy. W r. 1928 wydała Polska na wódkę zagranicę — 125 milionów złotych.

Czy przepite pieniądze zostają w kraju? Owszem. Jednak korzyści nie ma z nich nikt. Dlaczego?

Na miliard złotych przepitych państwo ma 400 milionów złotych czystego zysku.

Pieniądze te idą na utrzymanie więzień, domów poprawy, domów dla obłąkanych, na przytułki i t. d.

Resztę 600 milionów pochłaniają: fabryki, ludzie i surowiec.

Korzyść więc żadna!

Do apelu... z Marją

Było to w sierpniu 1914 r. wkrótce po wybuchu wojny światowej.

Nigdzie wtedy nie rozegrało się tyle i tak tragicznych scen wojennych, co na ziemi polskiej; przesiąkła ona obficie krwią poległych.

Żądny krwi Moskal z barbarzyństwem Wandalów nacierał... Pod Gródkiem Jagiellońskim doszło między Moskalami a Austriakami do morderczej bitwy. Wśród Austriaków szczególnem męstwem wyróżniali się Tyrolczycy, znani też z wielkiej czci i przywiązania do Matki Najświętszej.

Zręczni i odważni strzelcy tyrolscy błyskawicami celnych pocisków razili pułki rosyjskie. Jednak silnemu atakowi kilkakrotnie większej przewadze Moskali oprzeć się nie mogli w żaden sposób. Istny grad kul karabinowych i kulomiotowych zasypał nieliczny a stałe rzednący ich oddział coraz częściej, coraz straszniej.

Nie mogą podolać. Śmiercionośne kule Moskali łamią ich szyki... Pada jeden, drugi... dziesiąty..., pada coraz więcej, cały prawie odcinek frontu.

Zwycięstwo przechyla się na stronę Moskali. Już zdobyli pozycje, a przebiegłszy po rannych i trupach leżących pokotem, pędzą za uciekającą garstką Austriaków.

Pobojowisko zasłane rannymi i trupami młodych Tyrolczyków. Leżą na krwawym kobiercu i jęczą, czekając liitościwej ręki, by im zawiązała rany i umieściła w suchym, ciepłym lazarecie; albo śmierci, by w łodowatym jej uścisku skończyć tę straszną mękę.

Pomocy nie widać. Krew sączy się z zadanych ran... Huk armat, skutek pospiesznego oddalania się Moskali słabnie... cichnie... Promienie zachodzącego słońca kąpią się w kałużach krwi, czyniąc wygląd pobojowiska bardziej strasznym, bardziej pożałowania i liitości godnym.

Ci, na których śmierć złożyła już swój pocałunek, leżą spokojnie z utkwionym nieruchomo wzrokiem w niebo, inni, wijąc się w strasznym bólach, jęczą, błagają liitości... Od czasu do czasu tylko przerywa te przygnębiające błagania daleki, głuchy huk armat.

Jeden z leżących, ciężko ranny oficer, z wielkim trudem sięga do kieszeni munduru i wyjmuje... różaniec. Którzy mieli jeszcze na tyle władzy w rękach czynią to samo, inni dogorywają...

Krótkie, ciche westchnienie... Oficer zaczyna: „Zdrowas Marjo, łaski pełna... Jezus“. Inni, mimo, iż niewymowny ból zamyka im usta — podchwytnją: „Święta Marjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen“.

Oficer znowu: „Zdrowas Marjo...“ Ci również: „Święta Marjo...“, ale już coraz słabiej, coraz ciszej, bo tu z modlitwą na ustach skołał jeden, tam drugi, ówdzie trzeci...

Oficer jeszcze „Zdrowas Marjo...“, a żołnierzy już garstka tylko odpowiada.

Ale oficer, dobywając ostatnich już sił, mówi: „Zdrowas Marjo...“ kilku zaledwie gasnącym już głosem kończy Anielskie Pozdrowienie.

Wkońcu: Amen... amen. Nastaje grobowa cisza, przerywana głuchym hukiem armat i przeraźliwym krakaniem krążących nad ofiarami wron.

Skonali wszyscy. Hen, daleko od ojca, matki, rodziny, ale z Maryi Imieniem na ustach.

Nikt im nie udzielił tak bardzo pożądanej i wyglądanej pomocy. Ale szczęśliwi, że w tej ostatniej życia chwili wzywali Marję. Ta najlepsza z matek wysłuchiwała ich, przyszła „w godzinę śmierci...”



Zabrała ich dusze i stawiała do apelu przed Synem Swoim, by męstwo ich w służbie Ojczyzny i Niepokalanej Swej Matki uwieńczył koroną chwały niebieskiej.

F. K.

Refleksje

Patrząc w Oblicze Twe, Najświętsza Pani,
O każdej porze dnia i nocy ciemnej,
Niosę Ci miłość z posłuszeństwem w dani,
A swe cierpienia i troski codzienne
U Twych stóp składam, o Przejasna Pani.
Gdy patrzę, Marjo, w Twą Twarz Przenajświętszą
Pełną dobroci — słodczy anielskiej,
To wiara moja staje się gorętszą
W szarych dni kole, nicości bezkresnej...
A gdy mą duszę modlitwa pokrzepi,
Budząc do życia w niej skromność szlachetną,
To kroczę pewnie w świt już niedaleki —
Boć wszechmoc Twoja, Maryjo — jest wieczną...

St. I. G.

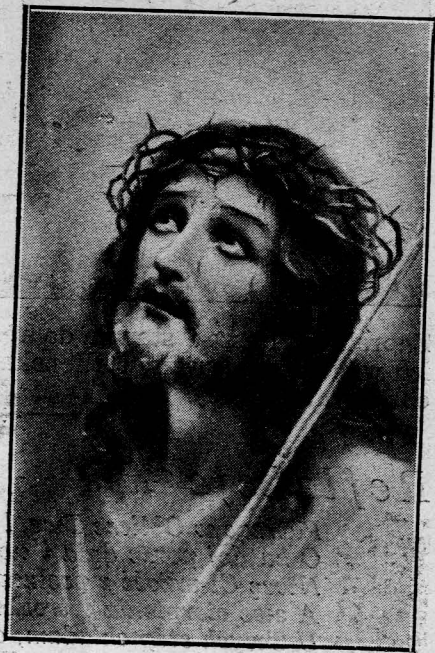
Nasze najdroższe i najświętsze pamiatki

Z okazji 1900-nej rocznicy bolesnej śmierci Chrystusa Pana na krzyżu, warto przypomnieć sobie, gdzie znajdują się narzędzia, które były świadkami owej strasznej tragedji świata. Przechowały się one (choć nie wszystkie) do naszych czasów. Opatrzność czuwała cudownie, by te święte relikwie nie uległy zniszczeniu i zagładzie przez dzieje czasu, walki i różne grożące im niebezpieczeństwa.

Z DRZEWA KRZYŻA ŚW. największe części znajdują się w Bazylice św. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie i w paryskim kościele metropolitalnym. Drobne części zostały rozdane różnym kościołom. Są i w Polsce, w kościele pod wezwaniem św. Stanisława (pocinikańskim) w Lublinie.

NAPIS KRZYŻOWY, tabliczka, na której znajdują się litery I. N. R. I. (Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum) po łacinie, grecku i hebrajsku a która była zawieszona na krzyżu, znajduje się również w Bazylice św. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie.

CIERNIOWA KORONA była z początku w posiadaniu pierwszych cesarzy chrześcijańskich w Konstantynopolu. Gdy tam groziło niebezpieczeństwo od Turków, podarował ją cesarz Baldwin 1237 roku św. Ludwikowi, królowi francuskiemu.



Opowiadają, że kiedy poselstwo z koroną Zbawiciela było w oddaleniu 5-ciu mil od miasta Lens, wyszedł naprzeciw niemu sam król z królową, całą rodziną i dworem swym, w otoczeniu książąt i biskupów. Boso i wśród radosnego krania złożył koronę w katedrze Lams, a dnia 11 sierpnia 1239 r. przemiósł ją z Lens do Paryża, gdzie go lud witał okrzykami: „Błogosławiony, który przychodzi ku chwale Pana!”

Koronę złożono w nowozbudowanej, osobnej kaplicy pod nazwą „Sancta Sanctorum”. Tu spoczywała korona od r. 1793, t. j. do czasu wielkiej rewolucji we Francji. Niedowiarkowie złamali ją na 3 części, poczem zaniesiono ją na ołtarz. Opatrzność jednak czuwała nad tą relikwią św. i w r. 1894 złożono ją w kościele „Notre Dame” w Paryżu. Kolce jednak z biegiem lat rozestano do różnych kościołów. Ciernie te były gęste i długie — nie jak nasze; według tradycji było ich 72.

PLASZCZ SZKARŁATNY Pana Jezusa podzielono później na części i rozdano na pamiątkę czcicielom Męki Pańskiej, oraz różnym kościołom na własność. — Skarbiec wiedeński ma też jedną, oraz kościół poklasztorny w Gladbachu.

TRZCINA, którą podano P. Jezusowi w czasie ukoronowania też podobno jest tam.

WŁÓCZNIA, którą Longin bok przebił Chrystusowi, spoczywała z krzyżem i gwoździami długi czas w ziemi — na górze Kalwaryjskiej. Po odnalezieniu przechowano ją w Jerozolimie. Z obawy jednak przed Turkami zabrano ją później do Antjochji, gdzie przez krzyżowców odnalezioną została przed wielkim ołtarzem tegoż kościoła. W r. 1223 podarował cesarz Baldwin II ostrze, t. j. koniec włóczni, miastu Wenecji, skąd przeniósł ją św. Ludwik, król francuski do Paryża, gdzie do dziś spoczywa obok cierniowej korony w kaplicy świętej. Drugą część włóczni, t. j. drzewiec, odesłał sułtan turecki w r. 1492 papieżowi Innocentemu VIII zamkniętą w bogatej skrzyni. Papież przyjął z radością tę św. relikwię i uroczyście przeniósł ją do kościoła św. Piotra.

GWOŹDZIE ŚW., którymi przybito Pana Jezusa do krzyża były prawie przez 300 lat w ziemi na górze Golgocie do czasu, aż je odkryła św. Helena cesarzowa. Było ich cztery, bo stopy Pana Jezusa miały być przybite dwoma gwoździami. Według dawnej tradycji, cesa-

Oto Chrystus unoszący się nad Rzymem i błogosławiący liczne rzesze wiernych zdążających tam, by w tym świętym Roku zyskać wielki Odpust Jubileuszowy.



rzowa Helena darowała dwa gwoździe synowi swemu Konstantynowi. Jeden z tychże umieścił on w swej koronie cesarskiej, drugi zaś przy-
mocował do pięknych cugli konia swego w intencji, by relikwja ta
strzegła go szczególnie w boju od nieszczęścia. O trzecim gwoździu
opowiadają, iż sama św. Helena wrzuciła go w morze w czasie burzy,
która groziła zatonięciem statkowi, na którym się wtenczas znajdowa-
ła i burza zaraz się uśmierzyła. Podają to św. Hieronim i św.
Grzegorz, jako zdarzenie prawdziwe. Czwarty gwoźdź darowała ona
kościółowi Krzyża św., który sama w Rzymie ufundowała. Do dziś
gwoźdź ten znajduje się w skarbcu tegoż kościoła.

ŚLUP, przy którym Jezusa biczowano, wyższa jego część znaj-
duje się w Rzymie, w kościele św. Praksedy od r. 1223; niższa w Je-
rozolimie, w kościele Grobu św.

GĄBKA, napojona żółcią, HISTORYCZNY STÓŁ, przy któ-
rym była spożyta Ostatnia wieczerza oraz głowy obu książąt Aposto-
łów: Piotra i Pawła są w Rzymie w Bazylice św. Jana Laterańskiego.



Dzięki Ci Boże...

Myślę wybiegam

O szarej godzinie —

Poza zwięzione tego świata koło ...

Cicha modlitwa, jak pieśń w niebo płynie!

Odważniej w górę ciężkie wznoszę czoło —

Bo wiem ile mocy modlitwa mieć może —

Dzięki Ci Boże!

Wiele ja cierpię!

Więc do stóp Twych, Panie,

Czołem upadam w poddańczym poklonie,

Na prośbę moją rzeknij: „Niech się stanie!”

I błogosławiąc wyciągnij Swe dłonie —

Bo Wszchemoc Twoja tak wiele dać może ...

Dzięki Ci Boże!

Duszę Ci swoją

Oddaję w ofierze —

Och! nie opuszczaj na tej leż dolinie,

Bo w dobroć Twoją, choć źle mi, ja wierzę!

Cicha nadzieja w niebiosach hen płynie,

Że mi zaświecą jeszcze szczęścia zorze —

Dzięki Ci Boże!

MARJA RZEPKOWSKA.

Żebrzący Krzyż



Pod powyższym tytułem ukazała się w zaprzeszłym roku piękna książeczka niemieckiej autorki, Małgorzaty Selmann. Nie mam zamiaru podejmować i poddawać tu jej tłumaczenia. „Żebrzący krzyż“ jednak najwidoczniej pragnie żeby dlań wszyscy Czytelnicy czynem na kartach życia napisali każdy odrębną, własną powieść, podobną do pierwowzoru w tem, że przewodnią jej nicią ma być miłość Ukrzyżowanego. Dlatego zachęca mnie do opowiadania o Sobie legendy, mającej służyć za punkt wyjścia.

„Żebrzący krzyż“ — to stary krucyfiks z drzewa, wiszący mniej więcej naprzeciw ambony na ścianie kościoła w niewielkiej, górskiej, alpejskiej wsi. Pewnego razu — przed laty — ludziska zauważyli, że Chrystus Pan odjął jedną dłoń wraz z gwoździem od krzyża i trzymał wyciągniętą naprzód, jak żebrak. Tak było długi czas, lecz nikt nie potrafił wytłumaczyć zjawiska.

Wiesz ta ożywia się w lecie i zaludnia kilkakroć więcej gośćmi wielkomiejskimi.

Wtedy też otwierają się i napelniają piękne wille i hotele, stojące pustką w chłodnych i zimowych miesiącach.

W borze ponad wsią i wyżej na halach, aż ku szczytowej grani gwaro wtedy i wesoło. Kościółek otwarty cały dzień, boć to przecie ani Sodoma, ani Gomora, tylko katolicki kraj, więc pośród setek letników zawsze znajdzie się z kilkanaście dusz, pragnących mieć swobodny dostęp do Eucharystycznego Więźnia miłości, w niedzielę na Mszy św. jest ich nawet pełno. Mało kogo jednak zastanawiał „żebrzący krzyż“.

Znalazła się wreszcie i taka duszyczka, studentka uniwersytetu wiedeńskiego. Po samotnej, a gorącej modlitwie, rozglądnęła się trochę na ołtarze i ściany. Zbliżyła się ku „żebrzącemu krzyżowi“, nie wiedząc jeszcze o tej nazwie. Powiedział jej o niej kościelny, uradowany, że ktoś przecież pyta. „A te suche wianki i korale i łańcuszki, to pewnie wota za odebrane łaski?“

„Nie, panienko. Tutejsi wiejscy ludzie długo rozmyślali, czego ta wyciągnięta Boża ręka żąda. Raz zdarzyło się nieszczęście. Auto przejechało małą dziewczynkę. Takiego 4-5-letniego aniołka! Lu-

dziska zobaczyli że umiera i przynieśli maleństwo prosto z gościńca tu, do kościoła. Ks. proboszcz zdążył jeszcze dać jej Wiatyk. A dziecko obejrzało się, wskazało na żebrzący krzyż i zawołało: On chce łańcucha. I zaraz zamknęło usteczka i oczęta na zawsze.

Ludzie odpowiedzieli po wsi o łańcuchu. Dzieci tedy plotły wianki z polnych i ogrodowych kwiatów — ale ręka Zbawiciela żebrała dalej. Potem zawieszono przy krzyżu jeden, drugi, trzeci ślubny wianek panien młodych. Jeszcze później koronę mirtową prymianta, dwa wianuszki obłóczynowe młodych zakonnic z tej wioski. I nie, ręka żebrze. Jedna dziewczyna dała korale. Gospodyni bogata ofiarowała srebrny łańcuch od zegarka, co jej na atlasowym staniku podwójnie zwisał od szyi aż poza pas. Jeszcze kilka panien dało różne łańcuszki od medalików brackich, jest między niemi i złoty. Teraz już nie wiemy, co tu powiesić“.

„Bóg zapłać panu“ — odrzekła studentka i zamyśliła się głęboko. Uklękła potem i pomyślała, że może Ukrzyżowany chce łańcucha, wianka dobrych czynów, takich, co, płynąc z miłości Bożej, łączą duszę z Bogiem, a odnosząc się do bliźniego, łączą znów z sobą dzieci Boże, małe czy duże, młode lub stare, biedne, czy bogate. Postanowiła splateć taki łańcuch — — i Chrystus pobłogosławił.

Dziwnie nawet błogosławił. Dobre słowo dane biednej zrozpaczonej kobiecie, odważny sprzeciw wobec zmaterializowanej bogaczki, prowadzącej mowę prawie bezbożną, jałmużna, udzielona szczerze i bez wyniosłości, zachęcenie innej damy do pożyczania dobrych książek głodnemu tego pokarmu bliźniemu, obchodzenie się z umęczoną pokojówką willi, jak z równem sobie dzieckiem Bożem, a nie jak z popychadłem, czy odbiornikiem grymasów i humorów... to kilka niepozornych ogni łańcucha. Każde z nich wywoływało albo dobrą myśl, albo dobre uczucie i naśladowanie u drugich i taki łańcuch studentki stał się początkiem całej sieci łańcuchów. Oczywiście rzecz, że Bóg Sam tylko wiedział, jak to wszystko splateć się razem. Małe rzeczy miały tu wcale wielkie skutki. I sieć dobrych czynów rozprzestrzeniała się dalej na okolicę, a po wakacjach na Wiedeń i indziej.

Po dłuższym czasie okazał „Chrystus żebrzący“ swe upodobanie. Dłoń wyciągnięta cofnęła się na dawne miejsce, a stało się to w dniu i godzinie, gdy w duszy kobiety, ciężko niegdyś skrzywdzonej i odtąd nienawidzącej Boga i ludzi, nasienie pociechy rzucone niegdyś przez studentkę, wykiełkowało w postaci powrotu wiary i nadziei, a nawet przyniosło plon cnoty miłości.

Proboszcz wiejskiego kościółka, który „łańcuchy“ z konieczności obserwował i coś niecoś z całości widział, wykazywał później swym owieczkom z ambony, jak to i w świetle ducha *nie ginie* i jak wielkie błogosławieństwo Boże, *nawet zewnętrzne i namacalne*, może sprowadzić na całą miejscowość gorliwość jednej osoby. To siła, która przekształciła oziębłe i lękliwe otoczenie.

... „Obyście odtąd wszyscy, zawsze na widok krzyża w kościele, w domu, przy drodze i gdziekolwiek bądź, uświadomili sobie tę prawdę, że Ukrzyżowany żebrze o miłość, o myśli, słowa i czyny miłosierne względem Boga i bliźnich.“

Pamiętajmy też i my: *Ukrzyżowany głosem Ran Swoich, żebrze!*

PRZYGODA MISJONARZA W PODRÓŻY

W austriackiej prowincji zmarł niedawno sędziwy misjonarz z zakonu OO. Redemptorystów. Misjonarz ten wiele pracował na misjach i rekolekcjach. Częściej był na misjach, jak w domu, wiele też ciekawych miał w życiu wypadków, z których jeden przytaczamy według jego opowiadania:

— Byłem wtenczas w klasztorze w Leoben i wybrałem się z rekolekcjami do odległego miasta. W czasie podróży musiałem na jednej ze stacyj zjeść obiad. Obok mnie usiadły dwie panie i, chociaż to był piątek, zjadały spokojnie potrawy mięsne. Nie wiedziały, że z dyspensy od postu korzystać mogą osoby świeckie podróżujące koleją żelazną, zmuszone z tego powodu jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych. Dlatego, skoro mię spostrzegły, trąciła jedna drugą znacząco, jakby chciały powiedzieć: Ksiądz będzie się gorszył pewnie, że my mięso dziś jemy. Po obiedzie zbliżyły się obydwie do mnie ze złośliwym uśmiechem, a starsza z nich tak mię zagadnęła:

— Nieprawda, księże dobrodzieju, że się ksiądz bardzo nami gorszył, żeśmy mięso jadły. Ale niech nam ksiądz wytłumaczy, dlaczego w piątek szczególnie smakuje mięso, a zwłaszcza cielęcina?

Obecni, usłyszawszy takie zapytanie, zbliżyli się z ciekawością, co z tej rozmowy będzie. Część ciekawych brała moją stronę, druga owych dam. W podobnych wypadkach, ten wyjdzie zwycięsko, kto sprawę pokieruje, iż wszystkich rozśmieszy, gdyż to ani miejsce, ani pora nie była właściwa na tego rodzaju poważne rozprawy. Spokojnie więc na pytanie odpowiedziałem:

— Ależ, szanowne panie, ja bynajmniej się nie zgorszyłem. Pa-trzyłem na waszą powierzchowność, sądziłem na pewno, iż panie są żydówkami, a u żydów przecież w piątek wolno jeść, co im się podoba.

Wszyscy obecni wybuchnęli śmiechem. Ja zaś tak mówiłem dalej:

— Jeżeli panie nie są żydówkami, to odpowiedź na dalsze pytanie będzie taka: już dawno powiedział jeden poganin, że człowiek często chwyta się tego, co jest zakazane. Jeżeli panie cieszą się z tego, że zakazane potrawy jedzą, to postępują w myśl tego poganina, a jako chrześcijanki dają publiczne zgorszenie. Dlaczego paniom cielęce mięso szczególnie smakuje, łatwo wytłumaczyć, choć z grzeczności tego wolałbym nie mówić, ale, że panie o to się pytają, to powiem: każdy szuka podobnego sobie...

Obecni jeszcze głośniej, śmiać się poczęli, a panie stały zarumienione od wstydu. Pułkownik obecny uściśnął mi z zadowoleniem rękę za tę odpowiedź, mówiąc:

— Doskonale, księże dobrodzieju, tylko taka tym paniom należała się odprawa...

Już czas było siadać do pociągu. Panie chciały z oczu mi zniknąć i wsiąść gdzieindziej do wagonu, ale jakoś tak się złożyło, żeśmy z pułkownikiem i te panie w jednym przedziale się znaleźli.

Kiedyśmy się usadowili, panna towarzysząca owej starszej pani z przekąsem znowu zapytała:

— Ależ księżę, jak może Kościół katolicki takie trudne wydawać przepisy i takiej wstrzemięźliwości od nas żądać? Czy to potrzebne?!

— Ależ pani — odpowiedziałem — zwierzęta drapieżne jedzą mięso, ile razy im się da, i nie mogą zwalczyć swego instynktu, czyli chęci. Jeżeliby się pani do liczby tych Bożych stworzeń zaliczyć chciała, to zakaz Kościoła byłby wtenczas za surowy. Bóg, a w Imieniu Boga Kościół katolicki, daje przykazanie nie zwierzętom, ale rozumnym ludziom, którzy swoje żądze poskromić mogą i to z wielką korzyścią jeśli tylko chcą naprawdę...

— Brawo! — zawołali podróżni, a pułkownik znów uściśnął mi rękę.

Nie dając jednak za wygrane, panna jeszcze pewna siebie, znowu mi powiada:

— Proszę księdza, przecież P. Jezus powiedział: Nie to kała człowieka, co wchodzi do ust, ale to, co z nich wychodzi.

Wszyscy obecni z zaciekawieniem zwrócili oczy swe na mnie, co na to odpowiem.

— Ależ pani te słowa P. Jezusa zupełnie fałszywie sobie tłumaczy; może się pani o tem przekonać, czytając o grzechu pierwszych naszych rodziców. Gdy jedli zakazany owoc, to owoc szedł do ust, a nie z ust, a jednak zgrzeszyli przez to nieposłuszeństwo, jak mówi Pismo św. Dobreby było zastosowanie tych słów Pana Jezusa, gdyby pani miała usta tylko do mówienia, a nie do jedzenia, gdyż w przytoczonych słowach Chrystus nauczał o grzechach mowy, a potępiał przesadne, faryzajskie i obłudne pojęcia żydów o myciu rąk przed jedzeniem, gdyż to mieli za grzech, a oszczerstwa, obmowy lekceważyli.

Po tej odpowiedzi obydwie panie już zamilkły, nie miały więcej ochoty rozmowy zaczynać.

Ku wieczorowi przejeżdżaliśmy obok ogromnych hut żelaznych: z pieców buchał, jak zwykle, silny ogień.

— Ile razy tędy jadę — powiada pułkownik — przypominam sobie straszne piekło.

Tu znowu odezwała się starsza pani:

— Panie pułkowniku, jak też pan, człowiek wykształcony, może jeszcze o piekle mówić; czy pan wierzy w takie rzeczy?

Pułkownik z powagą zwrócił się do mnie i rzekł:

— Proszę księdza dobrodzieja o odpowiedź za mnie tej pani.

Ja zaś spokojnie zwróciwszy się do niej odrzekłem:

— Więc pani jest tego samego zdania, co niegdyś niedowiarek Wolter. Pisał on raz do swego przyjaciela Diderota takie słowa: Przyszedłem do przekonania, że po śmierci poza grobem niema nic. Jednak gdy umierał, wołał w rozpacz o księdza, ale go nie doczekał i umarł w strasnej trwodze i niepewności. Zmarszczki na twarzy

Ten, który nigdy nie odmawia sobie dozwolonych przyjemności, jest bardzo bliskim pozwolenia sobie rzeczy zakazanych.

Św. Augustyn

Myśl o śmierci możesz odsunąć, ale samej śmierci nie odsuniesz.

pani pokazują, że już jej do grobu bliżej niż dalej. Niechże pani gotuje się na to, że się wtedy przekona sama, czy jest piekło, albo niema. Ja pani dam jedną dobrą radę: Gdy pani pójdzie wieczór na spoczynek; niech pani codziennie sobie powie: Gdy umrę, będzie to samo ze mną, co z nieżywym kotem, którego wyrzucają gdzieś na śmietnisko. Po chwili niech pani zapyta siebie: a jeżeli to nieprawda to gdzież się po śmierci obróćę, co ze mną będzie?! W takich wątpliwościach, gdy będą powstawały, niech pani popatrzy na ten obrazek. Mówiąc to podałem jej obrazek Matki Boskiej Bolesnej, który się właśnie z mego brewjarza wysunął. Ja tu w tem mieście zostanę przez 14 dni, będę dawał rekolekcje. Jeżeliby pani potrzebowała naprawdę mej porady w takich wątpliwościach, będę każdej chwili na jej usługi. Oświadczam przytem, że w całej tej rozmowie nie chciałem pani obrazić, ani dokuczyć, tylko odpowiadałem na zaczepki.

Pociąg się zatrzymał i wszyscy, tak jak i ja, wysiedli.

Dwunastego dnia rekolekcij przyszła rzeczywistość owa pani do mnie, mówiąc, że nie ma ani chwili w duszy spokoju; myśl o wieczności nie chce jej opuścić. Chciałaby odprawić spowiedź z całego życia. Rzeczywiście spowiedź taką odprawiła. A potem rzekła:

— Księżu dobrodzieju, teraz jestem dopiero prawdziwie szczęśliwa i spokojna. Rozmowa nasza w podróży była napozór dla nas cierpką i przykrą, ale wyszła mi na pożytek. — Bardzo za to księdzu dziękuję...

„Niedziela“.

NAM NIE WOLNO

Zeszedł się razu jednego w dzień postny w restauracji oficer z katolikiem. Oficer jadł mięso, a katolik potrawy postne. Wreszcie oficer się pyta: — Czemu pan mięsa nie je? A katolik na to:

— A czemu pan nie nosi czarnych spodni, tylko czerwone?

— A, bo ja kawalerzysta, a my kawalerzyści mamy czerwone spodnie.

— A ja katolik, a my katolicy nie jemy w post mięsa.

— Ale to wszystko jedno, czy mięso, czy ryba, i to mięso i to mięso!...

— Ależ to wszystko jedno, czy czerwone czy czarne spodnie i to sukno i to sukno, — odpowiedział katolik.

— Kiedy my wojskowi mamy przepis wojskowy nosić spodnie czerwone i nie wolno nam nosić innych.

— A my katolicy mamy rozkaz od Kościoła św. nie jeść mięsa w dzień postny i nie wolno nam go jeść.

Wojskowy zrozumiał i zamilkł.

Musimy głęboko być przekonani o tej prawdzie, że od modlitwy zawisło całe nasze zbawienie. Od modlitwy zależy zmiana naszego życia, od modlitwy zależy każde zwycięstwo nad pokusami, od modlitwy zależy wytrwanie w Boskiej miłości, doskonałości, wytrwanie ostateczne i wybranie wieczne.

św. Alfons Liguori

TROCHĘ ŚMIECHU

ZE ŚWIATA PRACY

Na poczcie siedzi urzędnik i miarowym ruchem stempluje znaczki na listach.

Zainteresowało to jednego pana, który, zwracając się do urzędnika, rzekł: — Prawda, że to musi być bardzo nudne takie przykładanie stempla przez cały dzień?

— O, myli się pan, — odpowiada urzędnik — moja praca ma mnóstwo urozmaïcenia. Widzi pan, dzisiaj przykładam stempel z datą 23 stycznia, jutro 24-ty, pojutrze 25-ty...

ODCIAŁ SIE



— Antek! Twój ojciec jest szewcem, a ty nie masz butów.

— Twój ojciec jest dentystą, a wa-sza mała Kasia nie ma zębów.

ZŁY ZIĘĆ

— Oj, nie mam, kumo, pociechy ze swego zięcia. W ciągu dwóch miesięcy zjadł cały posag.

— A dużo dalszcie kumo za córką?

— Dwie świnie i 12 kur.

BAJKI

Mały Kazik nie może usnąć. Ojciec siada przy jego łóżeczku i mówi:

— Będę ci opowiadał bajki, Kaziku.

— Dobrze, tatusiu.

Tatus opowiada jedną godzinę, drugą... Nareszcie głos jego umilkł. Obok w pokoju matka odetchnęła. Drzwi otwierają się cichutko.

— Czy usnął? — pyta matka.
W drzwiach staje w koszulirze Kazik i mówi pocichu:

— Tak, mamusiu, nareszcie usnął.

WYRWAŁO MU SIĘ

Kupiec, znany z niewłaściwego obchodzenia się ze swoją służbą, besztal stróża słowami:

— Ty złodziejski sługo!

— Ciekawe, tak długo służę u pana, a dopiero dziś dowiaduję się u kogo służę — odpowiada stróż.

W SKŁADZIE APTECZNYM

— Ma pan coś przeciw siwym włosom?

— Nic, proszę pana, prócz najgłębszego szacunku.

DOWCIPNY JANEK

W szkole nauczyciel do Janka:

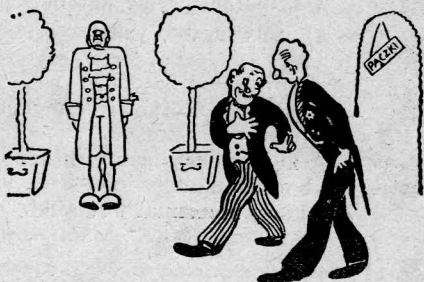
— Wytłumaczylem ci oto działanie ciepła i zimna, Janku. Ciepło rozciąga przedmioty, a zimno je kurczy. Pocałuj mi jaki przykład na to?

— Wakacje, panie nauczycielu!

— Jakim sposobem wakacje?

— W lecie są długie, bo aż dwa miesiące, a zimą tylko dwa tygodnie.

„LITERAT“



— A czy wolno wiedzieć czem się szanowny pan zajmuje?

— Ja? — Jestem literatem.

— Bardzo mi miło poznać szanownego pana. Zdaje mi się, że już kiedyś czytałem jedno z dzieł pańskich.

O, to bardzo możliwe, bo ja wbi-
jam litery do kaloszy.

CHARAKTERYSTYKA.

W jednej z kawiarni paryskich zasiadło do stolika czterech przyjaciół różnej narodowości: Francuz, Niemiec, Chińczyk i Żyd. Zażądali herbaty. Gdy tę przyniesiono, stwierdzili, że we wszystkich czterech szklankach są muchy. Francuz odsunął szklankę ze wstrętem. Niemiec wyjął muchę i wypił herbatę. Chińczyk zjadł muchę i odsunął herbatę, a Żyd sprzedał muchę Chińczykowi.

MA ZASZCZYT.

— Czem jest wasz ojciec? — pyta porucznik rekruta.

Rekrut nie dosłyszał.

— Co robi wasz ojciec?

— O, dziękuję, panie poruczniku, stałe to samo. A gdzie pan porucznik poznał mego ojca? Muszę mu napisać, że się pan porucznik o niego pytał.

WET ZA WET.

Przykro mi bardzo, że kura moja weszła do pańskiego ogródka.

Nie szkodzi, mój pies właśnie ją pożarł.

To wyśmienicie, bo ja właśnie pańskie psisko przejechałem samochodem.

TEŻ RACJA.

— Tak mi coś strzyka w lewej nodze, że ledwo mogę chodzić.

— Hm... to objaw wieku, przypuszczam.

— Przecież prawa noga ma też tyle lat, co i lewa, a nie boli.

CZY MA CZAS?



Ulicznik, wymachując gwałtownie na nadejdzącego dorożkarza:

— Hej, panie, ma pan czas?

— Mam! — odpowiada dorożkarz, zatrzymując konia.

— No, to nie jedź pan tak prędko — powiada ulicznik i znika.

NA EGZAMINIE.

Profesor zadaje pytanie. Kandydat milczy...

— Mam wrażenie, że pytanie moje sprawia panu niemałą trudność, co?

— O, nie, panie profesorze, pytałem wcale, tylko odpowiedź na nie.

MUZYKALNA ZOSIA.



Na koncercie jakiś artysta gra na wiolonczeli. Mała Zosia patrzy i słucha, nareszcie zapytuje:

— Mamusi, jak ten pan przepięknie tę skrzynię, to już pójdziemy do domu. prawda?

KIEPSKI ZOOLOG.

— Panie kelner, co to za robak w mojej zupie?

— Przepraszam najmocniej, ale do prawdy nie wiem, nie uczyłem się zoologii.

COŚ Z GRAMATYKI.

Mały Staś uczy się gramatyki o czasach: teraźniejszym, przeszłym i przyszłym.

Nagle pyta: — Co to za czas: ojciec gra w karty?

— Czas stracony — odpowiada mamusia.

NA LEKCJI RELIGJI.

Ks. katecheta: — Kim był św. Paweł?

Uczeń: — Nie wiem.

Ks. katecheta mu pomaga: —

Ap... ap...

Uczeń: — Aptekarzem.

ODZNACZENIE.

Student po egzaminie wraca do domu. Przy stole pyta się go ojciec, jak egzamin wypadł.

— Świetnie — odpowiedział miły synalek, tak świetnie, że na ogólne żądanie, muszę go raz jeszcze powtórzyć...

Interesujący szczegół cudu w Lurd

Szkoda, że dotąd nie przetłumaczono na język polski, lub choćby nie streszczono książki księdza Józefa Bérenger'a, a wydanej przed 10-ciu laty pod tytułem „*Les soirées de Lourdes*“. Po polsku można by ją zytułować „Pogawędki o Cudzie w Lurd“. Jest ona bowiem pisana w formie rozmów, a rozmów tak interesujących, że się ją czyta, jak powieść.

W rozmowach tych przytacza autor cały szereg ustępów z badań, jakim w swoim czasie poddano małą Bernadetę, której, jak wiadomo, ukazała się Najświętsza Panna w 1858 roku. W badaniach tych brali udział nie tylko duchowni i nie tylko osoby świeckie wierzące, ale i znani sceptycy, jak np. Dr. Dozus, którzy widzenia Bernadety traktowali zgóry jako chorobliwe halucynacje.

Badania te powtórzone kilkanaście razy, a każde z nich zaprotokółowano jak najszczegółowiej i podpisano przez wszystkich uczestników. Okazuje się z nich, że Bernadeta, piętnastoletnia pastuszką, która zaledwie ukończyła szkołę ludową i była dziewczynką średnio rozgarniętą, początkowo najodleglej nie zdawała sobie sprawy z tego, kto jej się w grocie ukazywał. Postać, którą tam widziała, nazywała też wciąż tylko Panią — „La Dame“, a nie Matką Boską. Według słów dziewczynki „La Dame“ była w takiej to sukni, „La Dame“ oto tak się uśmiechała, „La Dame“ to a to powiedziała . . . wciąż „La Dame“, która Bernadecie bynajmniej nie wydała się jakimś nadprzyrodzonym zjawiskiem, jakimś duchem, ale et poprostu jakąś żywą Panią, bardzo ładną i bardzo miłą.

— A nie przestraszyłaś się, zobaczywszy nagle ową Panią? — pyta Bernadetę jeden z badających.

— Nie, bo się do mnie odrazu tak mile uśmiechnęła.

— I cóżeś zrobiła?

— Uklękałam i zaczęłam odmawiać Różaniec.

— A skądże ci to przyszło na myśl?

— Nie wiem — odpowiada Bernardeta — ... tak jakoś ... bo ja często odmawiam Różaniec, pilnując trzody ...

Bernadeta daje wszystkie te odpowiedzi bardzo naturalnie, bez żadnej egzaltacji. Narzeka tylko, że, jak pierwszy raz o swych widzeniach opowiedziała Proboszczowi, to Proboszcz powiedział, że jest głupia, że musiała się jej coś przewidzieć i nie chciał temu wierzyć.

Z tego zachowania się Proboszcza i z całego sposobu prowadzenia badań widać, że Duchowieństwo bynajmniej nie jest tak pochopne do uznawania cudów, jak to głoszą ateści. Kościół umie należycie docenić zdobycze nauki i w każdym wypadku głęboko zastanawia się nad tem, czy nie zachodzi zjawisko halucynacji, hipnozy, sugestji lub czegoś podobnego.

O Matko Boga! Tyś wszechmocną, bo Cię tak zaszczycił i uprzywilejował Syn Twój.
Ludwik Bloziusz

Ludwik Blozjusz

Modlitwy Marii co chwila nawracają nieprzeliczone mnóstwo grzeszników.

Św. Metody

Bernadeta o widzeniach swych opowiedziała przedewszystkiem Proboszczowi jedynie z tej racji, że „Pani powiedziała jej, iż pragnie, aby w tem miejscu stanęła kaplica“. Do kogóż więc, jak nie do Proboszcza zwrócić się miała, skoro chodziło o kaplicę. Tak mówi Bernadeta podczas badań, ale jeszcze najodleglej nie zdaje sobie sprawy, że stała wobec cudu.

— A czy ta Pani nie powiedziała ci kim jest? — pyta Bernadete jeden z badających ją księży.

— Owszem, za trzeciem ukazaniem się powiedziała mi: jestem Niepokalane Poczęcie.

— A cóż to znaczy? — pyta z ironicznym uśmiechem Dr. Douzous, członek badającej komisji.

— Nie wiem — odpowiada pastuszka z całą szczerością i, namyślając się, dodaje: — może „La Dame“ tak ma na imię ... Tak ... chyba, że to musi być Jej imię.

Słowem, Bernadeta jeszcze nie zdaje sobie sprawy kto jej się ukazał. Znaczenia słów „Niepokalane Poczęcie“ nie rozumiała tak dalece, że idąc do Proboszcza musiała je sobie przez całą drogę powtarzać, aby nie zapomnieć i wreszcie, jak stwierdził Proboszcz, trochę je przekreśliła i wymówiła w miejscowem narzeczu ludowem.

Ale Bernadeta stanowczo temu zaprzecza: nie, nie przekreśliła. „La Dame“ powiedziała jak najwyraźniej „Qué soy ér Immaculade Counceptioun“¹⁾ i wogóle odzywała się do Bernadety w prowansalskiem narzeczu. Tylko czasami powiedziała coś czystą francuzczyzną.

Jeden z członków Komisji wyraził sceptyczne zdziwienie, że Matka Boska odzywała się do Bernadety narzeczem ludowem, a nie poprawną francuzczyzną, skoro ukazała się jej w postaci, którą sama Bernadeta określa jako damę; boć wszak damy nie mówią narzeczem.

Na to Biskup Thibaud, przybyły z Montpellier, by wziąć udział w komisji, zwrócił bardzo trafnie uwagę, że zagadnienia językowe nie mogą istnieć dla Matki Boskiej, Która, jeśli uszczęśliwia kogoś Swemi słowami, to prawdopodobnie wymawia je w takim języku, jaki dla niego jest najbardziej zrozumiały. Może więc przemawiać słowami najprostszego narzecza bez względu na postać w jakiej się ukazuje. Chodzi więc tylko o to, czy owa Dama rzeczywiście ukazała się Bernadecie i czy była to rzeczywiście postać Przenajświętszej Panny.

Uszczęśliwiona Bernadeta zaklaskała w ręce i z całą naiwnością zawołała:

— O, Wasza Ekscelencja ma zupełną rację, bo to się odrazu czuło, że ta Pani, to była bardzo wielka Pani ... ale była bardzo pro-

¹⁾ Poprawnie po francusku znaczy to: *Je suis l'Immaculée Conception*. (Jestem Niepokalanem Poczęciem). Ks. Bérenger zaznacza, że te słowa są świadectwem, jakie Przenajświętsza Panna dała własnymi ustami dogmatowi ogłoszonemu na 3 lata przed cudem przez Papieża Piusa IX.

~~~~~  
*Nawet mnogość grzechów naszych nie powinna umniejszać ufności naszej, że wysłucha nas Marja, gdy się do nóg Jej rzucimy.*

Św. Alfons Liguori

sta i skromna ... i wcale nie onieśmiała tak jak na przykład pani z tutejszego zamku.

Ks. Bérenger nie dodaje wprawdzie w tem miejscu żadnych komentarzy, ale wolno nam przypuszczać, że Biskup musiał być z tego dumny, iż Bernadeta „przynęta mu rację”. Uśmiechnął się dobrotliwie i zapytał:

— Powiedz nam, moje dziecko, co robi owa Pani podczas, gdy patrząc na Nią, odmawiasz Różaniec?

— Ona też ma Różaniec w dłoniach — odpowiada Bernadeta — i jednocześnie ze mną przesława jego paciorki.

— Więc razem z tobą odmawia modlitwy?

— Tak, ale nie wszystko, bo jak ja mówię Ojcie Nasz i Zdrowaś, to „La Dame” przesława paciorki i patrzy na mnie, ale nic nie mówi. A tylko jak odmawiam Chwałę Ojcu..., to Pani patrzy w niebo i modli się głośno razem ze mną.

Tę odpowiedź Bernadety protokuluje Komisja podobnie jak wszystkie inne bez komentarzy. Wszystko to ma miejsce w 1858 r. Dalszy rozwój zdarzeń jest ogólnie znany. Rzeczywistość ukazania się Matki Boskiej małej Bernadecie w Lurd zostaje przez Kościół uznana

i całym szeregiem powtarzających się tam cudów potwierdzona. O protokule Komisji już dawno zapomniano, gdy po 63-ach latach wpada on przypadkiem w ręce Ks. Bérenger'a, który zastanawia się nad zeznaniami małej Bernadety i zadaje sobie pytanie, czemu Najświętsza Panna milcząc przesława paciorki Ojcie Nasz i Zdrowaś, a tylko słowa Chwały wymawiała?

Odpowiedź bardzo prosta: Matka Boska nie odmawiała Zdrowaś, bo wszak nie mogła modlić się Sama do Siebie. Ojcie Nasz zaś odmawiać mogła tylko, gdy żyła na ziemi, ale dziś w Niebie nie może już być przedmiotem Jej prośb ani chleba powszedni, ani to Królestwo



*Wszystkie łaski, udzielone ludziom, dostają się do nich za pośrednictwem Marji.*

Św. Antonin

*O Marjo! my biedni grzesznicy, nie znamy innego prócz Ciebie schronienia.*

Św. Tomasz z Wilanowa



Boże, w którym już żyje, ani odpuszczenie grzechów, o które w Swej niezmiernej pokorze gotowa była posadzać się za życia Swego tutaj. Dziś wie, że nigdy nawet cienia ich nie miała! Ojcie Nasz to mocliwa dla nas, zwykłych ludzi, nie dla Niej. Teraz więc z całego Różańca jedynie słowa Chwały dla Ojca wymawiać mogą usta Tej, Która jest Matką Syna.

W tem więc co Bernadeta widziała i co z całą prostotą piętnastoletniej pastuszki powtórzyła, jest logika uderzająca swą głębokością tak wielką, że Bernadeta zdobyć się na nią nie potrafiła. Głębokość tej teologicznej logiki jest wyraźnym dowodem, że zjawisko już nie tylko nie było świadomem zmyśleniem Bernadety, ale nawet nie mogło być jej halucynacją. Ta bowiem powstać może tylko w granicach umysłowości halucynującego, a granice te do wywodów teologicznych tak głębokich sięgać u Bernadety nie mogły.

Twierdzenie ateistów o halucynacji traci więc grunt pod nogami. Ale, ach prawda! pozostaje im jeszcze inne twierdzenie. Oto że całą historję cudu w Lurd księży sami tak sprytnie ułożyli i nauczili Bernadetę jak ma mówić i właśnie dzięki temu opowiadanie jej znajduje potwierdzenie w jego teologicznej logice. W tym oto duchu wspomniało jakieś masonskie wydawnictwo o wywodach Ks. Bérenger'a.

Ponieważ książka ks. Bérenger'a ukazała się dopiero w 63 lat po uznaniu cudu, więc księży czekali aż tak długo, żeby ze swego rzekomego „sprytu“ skorzystać? Czemuż nie uczynili tego odrazu? Twierdzenie masonów jest tu doprawdy zbyt głupie, aby z niem polemizować, i mimo woli przypomina się tu aforyzm, że i głupota jest darem Bożym, nie należy go tylko nadużywać.

J. W.

## Modlitwa

*Najświętsza Panno !...  
Do Twoich stóp i w służbę Twą  
Przypuścić racz !...  
Bom przeżył wiele burz  
i wiele niepokoju;  
Kiedym w zachłanną  
Krainę życia wszedł  
I pierwszy krok  
Na chwiejnym stawiał gruncie;  
I pierwszy płacz —  
Po nieudatym buncie —  
Z drgającej bólem duszy  
Wystąpiłem w świat...  
Naprzeciw nowych bied  
W żałoby mrok...  
Bom przeżył wiele burz;  
A w życiu dotąd szedł,*

*Nie po płatkach róż —  
Ale przez ciernie,  
Z tęsknotą dziwną w duszy...  
Smutny bezmiernie...*

-----  
*Najświętsza Panno !...  
Do Twoich stóp i w służbę Twą  
Przypuścić racz !...  
Służyć Ci będę wiernie,  
Najlepszy z Twoich sług.  
Ty zaś opieką nieustanną:  
Póki się rany nie zgoją,  
Póki nie ścichnie serca płacz —  
Otoczyć racz  
Jednego z Twoich sług...  
Najświętsza Panno !...*

Albatros

# Rzeczy ciekawe

## CO TO JEST... MILJARD?

W pewnym biurze amerykańskiego miliardera jeden z urzędników zapytany dlaczego chodzi z zachmurzonym obliczem, odparł swemu szefowi, iż przemyślał nad sposobem dojścia do miliona dolarów, bo to dałoby mu możliwość do użycia swobody.

Szef, milioner, mający nie tylko miliony na swe kaprysy ale i oczywiście amerykańskie koncepcje do zużywania swych kapitałów, poklepał po ramieniu swego podwładnego i przyrzekł wypłacić mu milion dolarów w dniu, w którym przedstawi mu napisane cyfry od 1 do miljarda (1.000.000.000). Aby mu ułatwić a i zarazem zachęcić do pracy przyszłego milionera, podpisał czek na milion dolarów wystawiony na imię nowobogackiego, z umówionym zastrzeżeniem, i kazał mu zdeponować w którymkolwiek z banków.

Myślą czytelnicy, że nowobogacki podjął ów milion dolarów?

Otóż nie!... Po 15 dniach przyszedł do biura nowobogacki, już spokojniejszy, zwrócił czek swemu szefowi i powiedział mu, że więcej nie pragnie dojść nawet do miliona, bo ta droga, napozór tak łatwa jest niemożliwym dojście do rezultatu.

Dlaczego?... Przyczyna prosta, odpowiemy.

Gdyby ktośkolwiek chciał napisać cyfry od 1 do 1.000.000.000 musiałby zużyć na ten cel 158 lat, 6 miesięcy, 17 dni, 20 godzin, 53 minut i 20 sekund jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dobry pisarz czy maszynista napisze co 5 sekund, przeciętnie, jedną liczbę. Że praktycznie jednak najlepszy biurowiec może pracować umyślowo tylko 6 godzin na dobę (co przy pracy monotonnej jest także uciążliwym) więc napisanie cyfr do miljarda zabierze czasu faktycznie aż 634 lata, 2 miesiące, 11 dni, 11 godzin, 33 minut i 20 sekund.

## ELEKTRYCZNE GOSPODARSTWO

W stanie Connecticut (U. S. A.) koło Greenvitch znajduje się farma, gdzie cała praca odbywa się z pomocą elektryczności. O świcie lampy elektryczne gasną. Specjalny aparat otwiera sam drzwi do kurnika, przyczem

automatyczny licznik elektr. sprawdza ilość kur. O 7 rano kontakt wprowadza w ruch 5 radioaparatur znajdujących się w sypialni Mr. Coldwella, właściciela tej idealnej farmy. Okna w sypialni otwierają się za pociśnięciem guzika, a budzik elektryczny budzi p. Coldwella, jego żonę, 2 córki i służbę. P. Coldwell naciska kontakt i w kuchni zaczyna funkcjonować i pracować 200 rozmaitych przyrządów elektrycznych. Kucharka dozoruje tylko i kontroluje działanie aparatów.

Po śniadaniu p. Coldwell udaje się do garażu i obejrzda swoje włości. Wieczorem wraca autem do domu. Drzwi garażu otwierają się same.

Według obliczeń p. Coldwella, instalacje elektryczne kosztują go 9 dolarów dziennie.

## CZŁOWIEK, KTÓRY SPRZEDAŁ SWOJĄ GŁOWĘ

Znany w całej Anglii mnemotechnik, Datas, odznaczający się niezwykłą pamięcią, zawarł niedawno dziwny kontrakt, którego przedmiotem była jego własna głowa. W myśl kontraktu otrzymuje on natychmiast do ręki sumę 1.000 funtów sterlingów, a poźatem wypłacaną mu będzie stała, roczna renta w wysokości 360 funtów aż do końca życia. Obiecano mu również, iż po zgonie zostanie ciało jego przechowane w przyzwoity sposób. Wzamian za to zobowiązał się Datas wydać po zgonie swoją głowę do rozporządzenia wydziałowi medycznemu londyńskiemu Kings College.

Pieniądże zostały ofiarowane i zebrane przez kilku lekarzy, którzy działają incognito. Lekarze ci pragną zbadać dokładnie mózg znakomitego mnemotechnika, aby wykryć, na czym polega tajemnica jego niezwykłej pamięci. Datas bowiem wprowadza w zdumienie wszystkich swoimi niezwykłymi zdolnościami pamięciowymi. Człowiek ten potrafił np. przytoczyć bez omyłki 2.000 wydarzeń i dat z okresu wojny światowej, pamięta nazwę każdego zwycięzcy z derbów z ostatnich 50-ciu lat, nie zapominając przytem o nazwisku dżokeja i sumie wygranej.

# HUMOR

## WYDAŁO SIĘ.

Gość w czasie obiadu do gospodarzy domu:

— Co za wspaniały cbiad! Rzadko taki jadam!

Synek gospodarza.

— I my także, proszę pana.

## ODCIAŁ SIĘ.

Sędzia (do włóczęgi czarno zarosłego): — Twoje sumienie musi być tak czarne jak twoja broda.

Włóczęga: — No, jeżeli mamy sądzić według brody, to pan sędzia nie ma wcale sumienia, bo nie ma brody...

## TELEGRAM.

Uczeń, otrzymawszy złe świadectwo, w obawie zawiadamia brata: „Przepadłem przygotuj ojca“.

Otrzymał odpowiedź: „Ojciec przygotowany, przygotuj swoją skórę“.

## W KLASIE.

Nauczyciel zirytowany tępotą uczniów: — Czy nikt mi nie powie, kto stworzył świat!?

Milczenie... Nikt nie odpowiada.

— Dzieci — woła nauczyciel — ja muszę wiedzieć kto stworzył świat!!!

Na to wstaje małeńki chłopczyk, trzęsący się od strachu i mówi:

— To nie ja, proszę pana nauczyciela!...

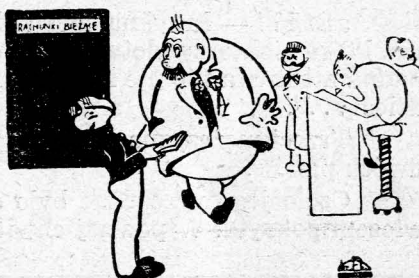
## NIE DOSŁYSHAŁ.

Ksiądz na lekcji: — Kogo Pan 16g postawił przed bramą raję?

Uczeń milczy. Drugi podpowiada mu pocichu: — Anioła z mieczem ogrystym.

Uczeń głośno: — Anioła z organistą, proszę księdza.

## WYGODNE MIEJSCE.



W niektórych pociągach międzynarodowych, oprócz biletu kupuje się jeszcze karty, rezerwujące miejsce w wagonie.

Pan X., człowiek bardzo otyły i szeroki, naprzód zwykle kupuje dwie takie karty, gdyż na jednym miejscu się nie pomieści.

Kiedys przed wyjazdem wysłał na dworzec swego ucznia, aby mu to załatwił.

Chłopiec wraca rozpromieniony i pokazując karty, mówi: — Oto są, panie szefie, udało mi się dostać dwa miejsca i to obydwa przy oknie, po jednej i drugiej stronie.

## KATASTROFA



Jakżeż rozkosznie się wygrzewa  
mąż ów na placie w cieniu  
[drzewa  
Lecz przyszła koza cóż? niecierota  
niedługo węzeł mu odmotła.

Nieszczęście! runął więc graba-  
[sek,  
aże rekoma zarył w piasek;  
płocha zaś koza stoi niema  
i że on — zabito, w twódcze  
[małoma...

Ale nadjechał z drugiej strony  
Walek z taczkami; tę, zranio-  
[ny;  
Trzaby go podwieźć? Pcha go  
[z mocą  
straszną — aż nogi mu dy-  
[lgocą.



# Ratunek w położeniu bez wyjścia

(Zdarzenie prawdziwe)

W jednym z przedziałów pociągu sunącego do Wiednia siedziało trzech mężczyzn. Bogaty szewc M. okrutnie narzekał na złe czasy. „Naharuje się człowiek do ostatnich sił i nic z tego nie ma. Nietylko, że prawie nic sprzedać nie można lecz i wywieźć gdzie indziej nie pozwalają. Pracownicy ciągle krzyczą o podwyżkę zarobków, rząd gnębi podatkami. Jeżeli tak dalej jeszcze pójdzie, to zejdziemy wkrótce na „dziady“.

„Naprawdę narzekacie, p. M. — odpowiedział bogaty kupiec L., który siedział naprzeciwko szewca i palił drogie, wonne cygaro, — będzie jeszcze gorzej; przyjdą ciężkie czasy: przyjdą komuniści, bolszewicy, przyjdzie głód, rewolucja... A od tego pewnie i Bóg nas nie ochroni“.

„Bóg?“ — krzyknął złośliwie M. „Jaki tam Bóg? Gdy słyszę słowa, które niektórzy plotą: „módl się i pracuj... trzęsę się od gniewu. Żadna modlitwa nic nie znaczy, żaden Bóg... To są bajki dla małych dzieci...“.

Trzeci mężczyzna, siedzący obok, słuchał tej przykrej rozmowy dwóch panów.

Czoło jego przeorane było długą, głęboką blizną; głowa siwym włosom pokryta. W pewnej chwili wmieszał się i on do rozmowy.



Pójdziemy „Przesmykiem Śmierci...“

„Panowie proszę mi darować, że się ośmielałam wtrącić do waszej rozmowy. Chcę jeno opowiedzieć wam wypadek, który w danej chwili uważam będzie zupełnie na miejscu. Wypadek jest tak prawdziwy, jak prawdziwą jest ta blizna na mojem czole i mój włos siwy. Patrzcie, panowie, mam dopiero lat 29, a włos mój biały dowodzi, że przeżyłem w życiu wiele, chociaż przeżycia te trwały zaledwie kilka dni“.

Obaj panowie z wielkiem zainteresowaniem spoglądali na młodego człowieka i zgodnie poprosili, by im ten wypadek opowiedział.

„Udałem się kiedyś na zwiedzanie gór w Tyrolu. Przybyłem do pewnego miasteczka, skąd zapragnąłem udać się w towarzystwie doświadczonego przewodnika do sąsiedniej doliny, aby stamtąd wejść na największy szczyt gór. Miejsce w obozisku było naprzód zamówione i kufrzy już posłane. W czasie podróży zwiódł mnie pokusa aby zamiast pewną drogą udać się tam niebezpiecznym, tak zwanym „Przesmykiem śmierci“. Wierny mój przewodnik, Wit, odradzał mi to, ale, widząc mój upór, ostatecznie zgodził się spełnić moją wolę. Przywiązałem mnie i siebie mocnym sznurem, poczem zaczęliśmy się spuszczać po stromych górach w dół, ku dolinie. Zdawało się, że droga nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa... A jednak tu właśnie doszło do nieszczęścia. Była to moja wina, że, zbyt ufając sobie, nie dbałem na to, co każdej chwili nieszczęściem groziło. W pewnym momencie okropny krzyk wyrwał się z naszych gardzieli... Potem odczułem straszny ból w rękach i nogach, które rozbiły się o twardą skałę góry...“

Tu przerwał swoje opowiadanie młody człowiek; rękę pociągnął po siwych włosach na głowie, jak gdyby poczuł w nich pot, którym wtedy były zlepięne.

„Gdy wróciła mi przytomność, znalazłem się głęboko zagrzebanym w śniegu na dnie owego „Przesmyku śmierci“. Nademną sterczały dwie niezmiernie wysokie lodowate ściany. Obok mnie leżał mój przewodnik z rozbitą głową z której patrzyło groźnie dwoje oczu.

Jako student medycyny widziałem wiele trupów, ale żaden nigdy nie patrzył na mnie tak strasznie, jak ten. Los mój kazał mi leżeć obok martwego ciała. Jako sznur związał nas obu na nieszczęście, pomyślałem, tak też i śmierci obu stanie się powodem. Widziałem się już za życia pogrzebanym w grobie, w którym obok mnie wkrótce czuć będzie zgnilizną rozkładające się ciało mojego przewodnika. Na pomoc mi już nikt nie przybędzie; bo i komuby na myśl przyszło o naszym nieszczęściu? A wydostać się stąd na wierzch po stromych ścianach góry było rzeczą poprostu niemożliwą. Krzyczałem na cały głos. ude-



Obok mnie leżał mój przewodnik.  
Modliłem się o szczęśliwą śmierć.

rzałem głową o twardą ścianę, z wściekłości chciałem rozbić sobie czaszkę o ściany straszego więzienia... Wreszcie skamieniałem w bezsilnej rozpacz.

Po jakimś czasie, gdy się upamiętałem, zacząłem rozplątywać sznur, którym byłem związany z martwym swoim przewodnikiem. Udało mi się. Późem przejrzałem nasze tłumoki, by dowiedzieć się, na ile mniej więcej czasu wystarczy mi żywności, by nie umrzeć z głodu. Pokarmu okazało się bardzo mało.

W tłumoczku przewodnika zato znalazłem szerniały różaniec i książeczkę do nabożeństwa, jaką — Tyrolczycy otrzymują przy swoim bierzmowaniu i z której modlą się przez całe swoje życie. Książeczka ta dała mi możność wypisania na jednej karteczce swoich pozdrowień i pożegnania dla rodziców. Napisałem je i prosiłem tego, kto tę kartkę znajdzie, aby dał znać, gdzie się znajdują nasze kości. Zaznaczyłem również datę nieszczęścia i okoliczności. Następnie nie pozostało mi już nic więcej, jak trwożnie oczekiwać chwili śmierci.

W tym czasie przyszła mi poważna myśl i zbawienna chęć do modlitwy. Zacząłem czytać w książeczce rozmaite modlitwy, a przede wszystkim uderzyła mnie mocno modlitwa różańcowa, zatytułowana: „Tajemnice Różańca świętego“. Całe serce i duszę w nią włożyłem. Nie byłem dotąd praktykującym katolikiem, lecz miałem jakieś takie pojęcie o każdym prawie nabożeństwie. Modliłem się, i tego, czego w życiu jeszcze nie zaznałem, doświadczyłem w owej chwili. Z oczu popłynęły łzy, skrwawione ręce do nieba wyciągałem... i modliłem się gorąco, jak nigdy przedtem w swoim życiu. A modliłem się już nie o wyratowanie mnie z nieszczęścia — bo uważałem to za rzecz niemożliwą — lecz o szczęśliwą śmierć.

Podczas tej modlitwy przypomniały mi się słowa, które przed kilku dniami powiedział do mnie mój przewodnik Wit: „Modl się, jak gdyby żadna praca nie pomogła; pracuj, jak gdyby ci żadna modlitwa nie pomogła“. Postanowiłem posłuchać tej rady. Ten dobry człowiek przekazał mi po swej śmierci najważniejszy sposób pobożnego życia.

Pracować — ale przy czym? jak?

Miałem ze sobą górską siekierkę. Postanowiłem przeto ciosać nią schodki w stromej skale. Że tego aż do wierzchołka góry osiemdziesiąt metrów wysokiej, nie dokonam — było dla mnie rzeczą jasną. Lecz zapragnąłem pracować, pracować dotąd, dopokąd siekierka z rąk mi nie wypadnie.

Bóg chce, byśmy pracowali nawet na niebezpiecznym stanowisku. Tego nauczyła mnie modlitwa, zwłaszcza różańcowa, której się całą duszą oddałem. Tak minęło kilka dni. Pragnienie gasiłem śniegiem, a skórka chleba głód... W dzień wyciosywałem schodki w skale, a w nocy spałem na zimnym śniegu, trzymając w ręku i przebierając palcami ziarenka Różańca, który mi pozostał, jako największa pociecha w nieszczęściu, po moim przewodniku, który leżał nieopodal mnie.

Dzień za dniem beznadziejnie mijał... Ciało przewodnika zaczęło się rozkładać; straszny zaduch i przykry zapach zgnilizny zatruwał powietrze. O, z jak wielkiem pragnieniem spoglądałem w gó-



rę, kędy szumiał burzliwy wiatr we dnie i w nocy nad szczeliną przepaści, w której się dusilem ... Pragnąłem choć kilka minut odetchnąć świeżem powietrzem.

Po kilku dniach już dość wysoko wzniosły się moje schodki. Rano, po spożyciu ostatniej kromki chleba, zamoczonego w śniegu wszedłem na najwyższy stopień schodków. Gorączkowe majaczenia stawały mi w oczach, a dziwne myśli rodziły się w rozpalonym od gorączki mózgu. Odetchnąłem nieco świeższem powietrzem. Uszczęśliwiony na chwilę, modliłem się tem serdeczniej, trzymając w ręku książkę do nabożeństwa ... W tem podmuch silniejszego wiatru wyrwał mi z książeczki kilka kartek, i uniósł je w górę szczeliną przemyku, na szczyt góry. Zapłakałem z rozpaczy, że pozbawiony zostałem ostatniej i największej swojej pociechy. Właśnie z tych kartek modlitewnych krzepiłem tyle dni swą nieszczęśliwą duszę ... Odczytywanie tajemnic Różańca św. dodawało mi tej mocy, która broniła mię w nocy przed rozpaczą, a w dzień dodawała siły do pracy i wytrwania.

Ciężki smutek zapadł do serca. Zszedłem ze schodków i położyłem się przygnębiony na śniegu. Uważałem, że sen śmierci zbliża się szybko ku mnie. Zgnilizna zatruwała mi ostatnie chwile życia.

Lecz proszę mi wierzyć, panowie, że właśnie od owej godziny Opatrzność Boża za przyczyną Królowej Różańca św. rozpoczęła Swe zewnętrzne działanie i ratunek mnie nędznego, albowiem wyrwane mi przez wiatr kartki znalazł jakiś chłopiec z pobliskiej miejsciny i pokazał je swoim rodzicom. Ci zorganizowali natychmiastową pomoc: przynieśli pokarmu i napoju, bym z wycieńczenia nie umarł, i po wielkich wysiłkach wydobyto mnie z „Przesmyku śmierci“.

Cud! Dla innych nie. Dla mnie to, com przeżył, jest więcej, niż zwykły wypadek i z pobłażliwością śmieję się z tych głupców, którzy drwią sobie z cudów. I jestem pewny i wierzę, że modlitwa i praca pomagają we wszystkich utrapieniach życia. Niema takiej nędzy, w którejby modlitwa i praca nie pomogły. Praca z Bogiem wspiera naszą nadzieję“.

L

Na jednej ze stacji kolejowych wysiadł młody człowiek. Dwóch innych mężczyzn pozostało jeszcze w pociągu i długo i poważnie zastanawiali się nad opowiadaniem, które słyszeli. I długo dźwięczały w ich uszach słowa, których echo słyszało serce: „Módl się i pracuj!“.

## CZŁOWIEK I KURA

Praca — ciągła, znojna praca nic dla kury nie znaczy. Grzebie ona ciągle za robaczkami lub ziarnkami i znosi jajka bez względu na to, co różni wróżbiarze przepowiadają na ten lub ów rok.

Jeśli ziemia jest twarda, ona grzebie mocniej.

Jeśli jest sucha, ona grzebie głębiej.

Jeśli jest za wilgotna, ona szuka suchszej.

Jeśli trafi na kamień, grzebie wokół niego.

Gdy w czasie lata przebywa dłużej na podwórzu, znosi więcej jajek,

Jakkolwiek jest, ona zawsze grzebie, szukając ziarenek i robaków, które zamienia na smaczne i cenne jajka.

Czy kto kiedy widział kurę, pełną zwątpienia i czarnych myśli?

Czy kto widział, aby kura przymierała głodem, czekając aż robaki same wyjdą z ziemi?

Czy kto słyszał, aby kura gdakała, ponieważ praca jej jest za ciężka?

Przenigdy. Ona żyje, by grzebać, a gdać dopiero wtedy, gdy zniesie ją. Ko. A człowiek?...

Powodzenie — to wytrwała, znojna praca, a nie płaczliwe narzekanie.



## DROBNE CIEKAWOSTKI

Gdybyśmy rozprowadzili wodę oceanów, stawów i rzek, znajdującą się na całej kuli ziemskiej, tylko tam, gdzie jest dziś widoczna ziemia, to nastąpiłby prawdziwy potop, gdyż ziemia i osiedla ludzkie zostałyby zalane 50-metrowej wysokości warstwą wody.

\* \* \*

Jak podają kroniki, na weselu ziemianina hr. Feliksa Potockiego w r. 1781 zjedzono (w ciągu jednego dnia) 69 wołów, 300 cieląt, 500 baranów, 6000 kaptunów, 8000 kur, 3000 kurcząt, 1500 indyków, 500 gęsi, 30 wieprzów, 300 zająców, 55 sarni, 4 dziki, 200 jarząbków, 1000 kurcząt, 100 dzikich gęsi, 800 kaczek, 3000 rozmaitej zwierzyny, 100 polci słoniny, 300 kcp jaj, 74 faski masła, 60 szynki i wiele innych smakowitości. Dosadny przykład staropolskiej gościnności...

\* \* \*

Od czasu stworzenia świata raz tylko się zdarzyło, że w ciągu miesiąca nie było ani razu pełni księżyca; stało się to w lutym r. 1866. Styczeń zato miał wtedy dwa razy pełnię. Astronomowie obliczyli, że podobny wypadek zdarzy się dopiero za 2.500.000 lat. — Ale kto z nas dożyje?

\* \* \*

Nie jakaś osobliwa ryba, lecz pospolity śledź jest tak delikatny, że nie daje się ani przewieźć, ani przechować w akwarjach: utrata kilku łusek powoduje jego śmierć. Ze zwierząt ssących, żyjących w morzu, najtrudniej jest utrzymać przy życiu wieloryba. Białucha także nie może żyć w niewoli.

\* \* \*

Człowiek jest wyższy rano niż wieczorem, gdyż po kilku godzinach postawy pionowej, dwadzieścia cztery cząstek, składających kość pachy, osiada jedne na drugich; dopiero podczas snu odzyskują one naturalne swoje położenie.

Ilość wody parującej, wskutek działania słońca, wynosi w przybliżeniu 27.000.000.000 ton na minutę. Chcąc sztucznie wytworzyć taką ilość pary, trzeba by zużyć 12.000.000.000.000 (12 kwadrylionów) tonn węgla na sekundę. To daje chyba wyobrażenie o potędze słońca.

\* \* \*

Pończochy zaczęto nosić w 14 wieku w Burgundji (Francja). Każda z pończoch była podobno innego kolcru. Noszono pończochy pstrokate, barwne, zielone, czerwone i t. d.

\* \* \*

Powietrze w podziemiach katedry w Bremie (Niemcy) jest tak przesycone chlorowem, że znajdujące się tam zwoloki od 400 lat, nie uległy zepsuciu bez balsamowania.

\* \* \*

Największy obraz olejny na świecie wyszedł z pod pędzla malarza Tintoretta. Mierzy on 23,5 metra długości i 9 metrów wysokości. Znajduje się na niebliisko 700 osób sportretowanych. Dzieło to zdobi ściany pałacu Dożów w Wenecji.

\* \* \*

Twórcami najwznioślejszych hymnów religijnych, śpiewanych w naszych kościołach, byli przeważnie mężowie niepospolici, wielkiej cnoty, rozumu i świętobliwości. I tak:

*Te Deum* napisał święty Ambroży; hymn „*Exullet jam angelica turba*” św. Augustyn; „*Veni Creator*” Papież Innocenty III; „*Przed oczy Twoje, Panie*” Papież Urban VIII; „*Salve Regina*” biskup Ademar du Montteuil przy obłożeniu Antiochji; „*Dies irae*” Franciszkanin, Tomasz de Celano; „*Stabat Mater*” także Franciszkanin, Jacone di Todi.



Dobry Bóg posyła na ziemię anioły swoje, a każdy z nich po skończeniu lat tysiąca wraca do nieba i zdaje rachunek z tego, jak pracował i co dla ludzi uczynił.

Właśnie teraz złoty — niebieski zegar ukazał brylantową strzałą na godzinę, w której skończyło się tysiąclecie dla anioła Miłości. Dobry Bóg usiadł na tronie i rozkazał grać na mieniącym się tęczą rogu, aby przywołać Miłość i wysłuchać sprawozdania.

Zaledwie przebrzmiały ostatnie dźwięki, u stóp Bożego tronu ukłękła jakaś umęczona postać...

Śnieżnobiałe jej skrzydła były unuzane w pyle, poszarpane promienne szaty, twarz była blada, a oczy nawpół ośleple od łez...

Dobry Bóg nachylił się ku klęczącej:

— Tyżeś to moja promienna, cudna Miłości? — zapytał.

— Ja, miłościwy Panie, — popłynął cichy szept.

Zasepiło się oblicze Pana.

— Opowiadaj, — rzekł.

— Pamiętasz, o Panie, z jaką radością opuszczałam niebieskie podwoje, aby zanieść na ziemię największe szczęście, jakim jest posiadanie mnie i rozumienie mego prawa. Ja, — Miłość, dziecko Twego serca, Panie, drżałam od pragnienia uszczęśliwienia ziemskich dzieci Twoich. Towarzyszyły mi dwie ukochane siostrzyce: Wiara i Nadzieja, ale rezultatem ich pracy miało być to, iż każdy rozpalony wiarą, natchniony nadzieją poczynął mnie szukać, jako ostatniej pieczęci dla swego szczęścia.

Ale nikt nie ma tylu wrogów co ja...

Nawet tych, którzy nosili w sercu iskrę wiary i nadziei, porywał odemnie zły wichur namietności i żyłam, Panie, sieroco...

Najprzód zaczęłam pracować nad sercami ojców i matek, to była pierwsza praca, bo gdy ich serca rozpalą się i rozgrzeją w ciepłe prawdziwej miłości, łatwiej już dotrzeć i umocnić się w sercach innych, bowiem zadzierzgniętą byłaby złota nić mego prawa.

— Lecz serca ojców i matek są objęte tak silnie egoizmem, samolubstwem, pychą i pożądlivością doczesnych dóbr, iż wszystkie promienie, rzucane moją dłońią, gasły w ich sercach...

— Malutkie dzieci stają się sierotami nie tylko przez śmierć rodziców.



— Tak wiele z nich nie zna imienia ojca i matki, tak wiele z nich imieniem tem zwie obcych sobie ludzi, tak wiele z nich ginie przedwczesną śmiercią, ręką rodziców zadaną.

— Nie przyjęli prawa mego, o Panie, ojcowie i matki...

— Kołatałam potem do serc dzieci... O, Panie, załkała Miłość. Poczynane i zrodzone bez mego tchnienia, pustą i zimną miały pierś, a moje opowieści były im obce.

— Odwróciły oblicza od rodziców swoich nawet, a w chłodzie swych uczuć nowe i coraz dalsze ode mnie, rozdziły pokolenia...

— Lecz siostra Nadzieja szeptała mi słowa otuchy i mówiła: „Siostro Miłości, pozostaw starych i małych, spłyn srebrozłą poświatą na serca oblubieńców i weź je w swoje władanie. Dla nich ja jestem najbliższą wtedy, gdy — wiją gniazda, więc i twój głos prędzej do nich dotrze“.

— Zabiło żywiej umęczone moje serce, podziękowałam Nadziei, która nawet Miłość samą potrafi podtrzymać, a przywoławszy najmilszą służebnicę swoją — Wiosnę — zabrałam się do pracy.

— Ubrałam Wiosnę w najpiękniejsze szaty i stapałam w ślady czarodziejskiej wróżki. Budziłam w ptakach instynkt ochrony gniazd, napełniłam ich serduszką troską o pisklęta, czarowałam ich pieśnią nutą miłosnego szczęścia, kwiatom dawałam moc sączenia najśłodzych miodów, aby przygarniały miłośnie złociste owady i wszędzie, gdzie stapała Wiosna z małżonkiem swoim Pięknem, ja Miłość, szłam



U stóp Bożego Tronu uklęknęła umęczona postać...

w jej ślad i — obsypywałam wszystko iskrami miłosnego błogosławieństwa, aby i ludzkie zaczarować serce i uczynić je swoim sługą.

— Wierzyłam jeszcze wtedy w czyste pragnienia ludzkich serc, Panie. I oto przyszedł czas. Moc wieczystego prawa Twego odezwała się w sercu człowieka i podniósł się radosny hejnał:

— Żyj, kochaj, wij gniazda i ty synu Boży, zapalaj święty płomień na ołtarzu rodzinnego schronu i służ Stworzycielowi. Miłości i Pięknu.

— Rozwinęłam skrzydła swoje, a gdzie tylko zabiło serce człowieka pragnieniem kochania, tam wyciągały się moje dłonie, tam dobiegał mój szept, tam stała się jasność moja...

Miłość zamilkła. Dobry Bóg pochylił zasmuconą głowę.

— Mów dalej.

O Panie, szlochała Miłość, zwyciężyła mnie pożądliwość ciała, odpędziła precz i stała się dla ludzi prawem.

— Zły jej oddech zatrul serca, przysłonił oczy, zamknął uszy, nie widzą mnie i nie słyszą...

— Oddali mnie na urągowisko: spójrz na szaty moje, na moje unurzane w pyłe skrzydła, na serce moje popatrz, Panie, jakie jest skrwawione i rozdarte. Dobry Bóg położył swą świętą dłoń na pochyloną nisko głowę anioła Miłości.

— A miłość braterska, czy także zamarła w sercach ludzi, — zapytał?

— Niema o niej nawet wspomnienia. Panie, walka o kęs, a jeszcze bardziej płomienna pożądliwość posiadaczy zmienia dzieci Twoje w bratobójców, a o mnie tylko zostaje wspomnienie, ile poświęty zostało od mej postaci na kwiatach, rosach i zorzach...

— A więc opuszczasz ziemię na zawsze, dziecię moje, zapytał dobry Bóg?

Miłość jeszcze niżej pochyliła złotowłosą głowę.

— Nie chcę mnie tam, o Panie, wyszeptwała, umrzeć mi czas... lecz jeśli żyć mam z rozkazu Twego, — dalej muszę pełnić swoje powołanie.

Rozjaśniło się oblicze Boże.

— Spocznij przy mnie, umiłowane dziecię serca mego. Niech się zagoją rany twoje, a skrzydła odzyskają dawną biel i moc lotu. Będziesz odąd mieszkała w niebie, a na ziemię wyślemy twego gońca.

Nikt nie zobaczy twego oblicza, aż posła twego do serca przyjmie i wymodli sobie łaskę twojej łaskawości.

— A ktokolwiek łaski tej dozna, stanie się wybranem dzieckiem mojem, a przez życie i czyny jego imię twoje nigdy nie zaginie na ziemi.

Podniósł dobry Bóg klęczącą Miłość i przytulił do Serca Swoego... Opadł z niej wszystek pył, zleczyły się rany, szaty zaślniały jako słońce, a oczy zamieniły się w dwa gorejące promienie...

Zmartwychwstała Miłość na Sercu Boga i pozostała przy Nim, a na ziemię w liljowych szatach spłynęła Tęsknota.

I poczęła szukać ludzkich serc...

## Kochać Cię...

*O Chryste Panie, już murzyni czarni  
idą do Ciebie z wybielałą duszą ...  
a my ... Twe owce ... poszłyśmy z Owczarni  
w życie i w boje, które wiarę kruszą.*

*Och, gdyby walka ta była coś warta,  
gdyby choć jeden mirtu liść wydała ...  
lecz życie nasze jest weselem czarta  
i tylko jemu stąd wyrasta chwala.*

*O Chryste! przemień i weź sztandar biały  
w Swe Święte dłonie, prowadź nas do nieba —  
wiecznego szczęścia i do wiecznej chwały,  
Chryste, bo jeno jednego potrzeba ...*

*Kochać Cię! ...*

M. GŁASZCZKÓWNA.

## Jeszcze o tak zwanych „listach świętych“ i „łańcuskowych“

Czytając w listopadowym numerze „Rycerza Niepokalanej“ (1932 r.) rzecz trafnie oceniającą istotę t. zw. „listów świętych“, przypomniałem sobie niezwykłą historję, jaką przeżyłem w r. 1929 z podobną głupotą ludzką, tym razem w postaci znów t. zw. „listu łańcuskowego“. Listy takie, jak powszechnie wiadomo, wychodzące nieoczekiwanie gdzieś aż z najdalszych nieraz od nas krain ziemi, zmuszały moralnie odbiorcę takiego listu do odmówienia podanej w nim ilości modlitw, do przepisania tego listu zwyczajnie w 9 egzemplarzach i rozesłania ich dziewięciu znajomym, a „najgodniejszym tej łaski“ osobom, oczywiście z wezwaniem ich do spełnienia obowiązków tych samych i szerzenia w ten sposób po całej ziemi Bożej owego wytworu głupoty, czy złośliwości jednego jakiegoś maniaka religijnego lub może ... kpiarza?! ... A, że listy takie obiecywały z jednej strony nadzwyczajne nagrody losu np. w postaci wielkiej wygranej na loterii lub t. p. za ścisłe spełnienie nakazów listu, z drugiej strony zaś straszliwą pomstę losu za niedostosowanie się do przepisu, lub gorszą jeszcze za ewentualne zniszczenie takiego listu i przerwanie utworzonego już przezeń „łańcucha szczęścia“, więc nie dziw, że biedni ludziska, rezygnując już nawet po największej części z obiecywanych błogosławieństw i uśmiechów losu, skwapliwie szerzyli tę głupotę dalej jedynie w panicznym strachu przed grozącymi im w takim liście klęskami.

O listach takich słyszałem dość często, ale jakoś szczęśliwie mnie omijały; widocznie nie dość godny byłem zaufania „religizujących maniaków“!

Ale wreszcie i mnie dosięgnął ten zaszczyt!



Pewnego dnia otrzymałem z poczty — dużą kopertę, w niej duży, gęsto zapisany na maszynie arkusz... Czytam — i oczom nie wierzę! W imię przeróżnych świętości i nadprzyrodzonych moc, jakiś kapitan marynarki amerykańskiej wzywa „wybranych“ całej ziemi do takich a takich modłów i praktyk i do rozsyłania tego „listu szczęścia“ przez każdego z wybranych dalszym dziewięciu osobom, z nadzieją niezwykłych łask losu dla posłusznych, z groźbą zaś najtragiczniejszych kar dla opornych. Dalej szereg przykładów, jak to ten wygrał wielki los na loterii, a inny znów niespodzianie stracił wszystko, lub skreślił kark i t. p. Wreszcie długa lista nazwisk osób związanych dotąd na całej niemal kuli ziemskiej owym „łańcuchem szczęścia“. Więc ludziska jacyś z obu Ameryk, z Azji, Australji, z Afryki, Hiszpanji, Francji, Belgji, Anglii, Holandji i Niemiec, a na samym końcu kilkanaście już nazwisk polskich, a wszystko ludzi inteligentnych, kulturalnych i powszechnie niemal znanych!... Ostatnią zaś w tym szeregu była... moja uczennica, pani rotmistrzowa N., która to właśnie mnie, jako zaufanego do tej „abry-kadabry“, wyborem swym zaszczyliła!

... Zmartwiałem!... Jakto, ma mnie żywcem lichu wziąć, jeśli nie usłucham jakiegoś zwarzowanego kapitana amerykańskiego i jeśli nie wydam kilkunastu złotych na 9-ciokrotne przepisanie tego głupstwa i na pocztowe marki na porto dla rozesłania go nowym dziewięciu ofiarom?!... Więc to mogłoby się Panu Bogu podobać i z Jego pochodzić Woli?!...

... Obliczyłem dokładnie koszt przepisania tego listu, należytości pocztowe od rozesłania 9-ciu odpisów, kopert, papieru, nawet zużytego na to atramentu i czasu i, złożwszy odpowiednią kwotę na Mszę św. na intencję dotychczasowych „ofiar“ pana kapitana, jak i jego samego, usiadłem przy biurku i do pani rotmistrzowej N. wypisałem akt następujący:

„Ja X. Y., szczególną mocą Bożą obdarzony, w obawie, że długi już łańcuch posłusznych zerwać może lada chwila jakiś niewierny i zniszczyć przez to zdobyte już dla nich tym listem łaski i błogosławieństwa, nakazuję mocą silniejszą, niż moc kapitana Z., łańcuch ten natychmiast odwrócić! Niech każdy z wymienionych w liście przepisy niniejszy nakaz dziewięciokrotnie i roześle go bezzwłocznie osobom, którym rozesłał pierwotnie nakaz kapitana Z. — Kto uczyni to, utwierdzi błogosławieństwa dotąd zdobyte dla wszystkich, kto zaś nie uczyni tego — do tygodnia zginie śmiercią nagłą!“.

... Nazajutrz przed mieszkanie moje zajechało auto; wysiadła zeń pani rotmistrzowa z mężem... Struchlałem!... Oho, będzie źle! rotmistrz upomni się o honor żony za moje kpiny!...

... Ale gdzie tam! Przyszli pokorni, zawstydzeni, poradzić się... Możeby to mógł cofnąć? Bo znów tyle pracy, takie koszta!... Ale ja, widząc, że sprawę wygrałem, ustroiłem się w powagę namaszczoną i nakaz ponowiłem. Odeszli wreszcie zgnębieni tak, że mi ich żal serdecznie było!...

Niedługo potem, pani rotmistrzowa spotkawszy mnie na ulicy, wyznała mi, że nakaz mój rozesłała, mimo sprzeciwu swej matki, któ-

ra zawyrokowała, że... „przecież ten profesor z wszystkich was najmądrzejszy!“...

Od tego czasu nigdzie jakoś o „listach łańcuszkowych“ nie słyse! czyżby miało tak skutecznie podziałać lekarstwo przeze mnie zaordynowane?... Cóżby to była za olbrzymia satysfakcja wiedzieć, że sprytnym figlem zniszczyło się głupotę świata w jednym bodajże kierunku!... A możeby ten sposób przyjąć za zasadę i próbować nim uzdrawiać biedny świat ze wszystkich jego głupot?... Powiedział wprawdzie jakiś mędrzec, że „głupota ludzka jest nieśmiertelna“, czego dowód tu choćby w tem, iż w miejsce „pohańbionych“ listów łańcuszkowych, wynurzać się już poczynają w postaci „listów świętych“! Ach, lecz dalejże do roboty Siostry i Bracia kochani! Na każdy taki list odpowiadać w sposób wyżej podany, nie szczędząc najstraszniejszych zaklęć i grózb, pamiętając o tem, że ludzie takie listy wysyłający, to zawsze zabobonom podlegli, o woli słabej, o wiecznym strachu przed nieznanem; równie łatwo więc i woli Waszej ulegną, woli prowadzącej ich do rozpoznania istotnej prawdy, a przez nią do uzdrowienia chorej, biednej duszy — i do Boga!

*Profesor z Poznania.*



## KU UWADZE GOSPODARZY

Pewien kapłan, przechodząc przez wieś, zobaczył gospodarza czyszczącego konia.

— Mój przyjacielu — zagadnął — ile też czasu potrzebujesz codziennie do utrzymania konia w takim dobrym stanie?

— Całe dwie godziny, księże dobrodzieju, odpowiedział gospodarz, zdehnując czapkę.

— A ile czasu poświęcasz na staranie około dobra twej duszy? — zapytał kapłan — odpowiedz mi szczerze.

— Hm, prawdę powiedziawszy — odrzekł gospodarz — rano mówię pacierz, wieczorem także, ale krótki, bo jestem zmęczony i śpiący; w niedzielę chodzę na Mszę św., ale na kazaniu nie mam czasu pozostać.

— W takim razie, wolałbym być twoim koniem, niż twoją duszą, odrzekł ksiądz poważnie, bo twemu koniowi więcej czasu poświęcasz i pilniej starasz się o niego, niż o twoją duszę.

## WYTLUMACZYŁA

— Żono, co to znaczy, jeżeli się śnią szczury? — pytał się pewien robotnik przy śniadaniu swojej żony i opowiadał jej, że we śnie widział 4 szczury, biegające w pokoju. Pierwszy był spaśny jak kot, — mówi — dwa inne były takie chude i wynędzniałe, że się ledwo wlokły, a czwarty był ślepy.

Żona, nie zastanawiając się długo, trafnie wytłumaczyła sen: — Spasły szczur, to karczmarz któremu nosisz swoje ciężko zapracowane pieniądze; dwa chude szczury, to ja i dziecko twoje, a ten ślepy szczur, toś ty sam.

Zaprawdę, tylko ślepotą jest przyczyną, że ludzie tyle pieniędzy wyrzucają na truciznę alkoholową.

## ŚLUSZNA ODPOWIEDŹ

— Dlaczego obecnie w więzieniach jest więcej mężczyzn, niż niewiast?

— Ponieważ w kościołach można widzieć więcej niewiast, niż mężczyzn.

## Czemuś nie oddała mnie Bogu?

W Sodalicji Marjańskiej skończyła się właśnie ostatnia nauka rekolekcyjna. O. Pankracy wrócił po wieczornej konferencji do pokoju swego i zabierał się do odmówienia brewiarza. Wtem dano mu znać, że pani radczyni N. prosi o chwilę rozmowy. Zakonnik odłożył brewiarz i kazał wprowadzić ową panią.

— Chciałabym Ojcu przedstawić jedną wątpliwość, która powstała mi w sumieniu podczas rekolekcyj. Przed czternastu laty uczyniłam ślub Panu Bogu i dotąd go jeszcze nie spełniłam. Czy Ojciec drogi ma chwilę czasu, by mnie wysłuchać?

— I owszem, bardzo chętnie.

— Otóż, kiedy syn mój, dzisiaj maturzysta gimnazjalny, był jeszcze dzieckiem i zachorował na zapalenie płuc, ślubowałam Panu Bogu, że poświęcę go na służbę ołtarza, jeśli wyzdrowieje. Chłopiec wtedy wyzdrowiał, a ja mam wątpliwości czy mnie ten ślub wiąże dzisiaj.

— Jeśli Pan Jezus ten ślub przyjął, to sędzę, że tak — odrzekł kapłan

— A skąd mam wiedzieć, że ślub mój przyjęty?

— Z tego, czy syn ma powołanie do stanu kapłańskiego. Czy ma ochotę?

— I wielką. Nieraz już przyszło do gwałtownych scen wskutek tego w domu ze mną i z ojcem. Ale proszę Ojca, mnie się zdaje, że w zakładzie, gdzie go wychowywano, przewrócono mu w głowie i wmówiono w niego, że ma powołanie kapłańskie.

— Jeżeli przełożeni sądzili, że jest powołany do kapłaństwa, to tem widoczniejszy znak, iż Pan Bóg przyjął ślub pani radczyni.

— Więc Ojciec radzi mi wyrzec się mego syna? Jam ew ślub uczyniła ze strachu, bez zastanowienia się, lekarze już go opuścili, co miałam zrobić? Lecz teraz wołałabym połowę majątku ofiarować. Wiedziałam wczoraj w oknie wystawowym piękny kielich ze złota, cudowna robota, możeby przydał się do klasztoru... Ja Panu Bogu niczego nie chcę żałować, możebym mogła się w ten sposób za ślub uiścić?

— Jeżeli łaskawa pani przyrzekła syna Panu Bogu, a Pan Bóg ofiarę przyjął...

— Ależ ojcie drogi — przerwała pani radczyni, — ja miałam wtedy dwóch synów, a potem starszy poległ na wojnie, przecież Bóg nie może żądać od biednej matki, aby i tego jedyne go się pozbyła.

— Jeżeli Pan Bóg przyjął... ciągnął spokojnie zakonnik, ale światowa dama coraz bardziej zaniepokojona nie pozwoliła kończyć.

— Ależ, Ojcie najdroższy, wtedy były jeszcze inne warunki, księża byli w poszanowaniu, mieli znakomite stanowiska, ale teraz oto zabierają im majątki, obróciło się przeciw nim całe społeczeństwo i rząd na nich niechętny... cała prasa na nich powstaje. Mój syn miałby być klerykałem?... Do złotego kielicha dodam jeszcze lampkę srebrną przed Tabernakulum, niech Ojciec raczy przyjąć... ale syna oddać nie mogę...

— A jeżeli Pan Bóg żąda spełnienia ślubu, to nie zadowolni się



ani srebrem ani złotem, i nie da się wykupić i mocen jest i tego syna drugiego, podobnie jak pierwszego...

— Ależ Ojcie, — wybuchnęła zatykając sobie uszy, — toć Ojciec jest bez serca, zupełnie wyzuty z wszelkich uczuć ludzkich. Jak można tak nielitościwie grać na uczuciach macierzyńskich... żegnam Ojca!

Skloniła się i wyszła, a Ojciec Pankracy pomyślał sobie: „Szkoda moich rekolekcij!!“

Po kilku tygodniach przyjechał syn pani radczyni do domu po chlubnie zdanej maturze. Choć stanowczo oświadczył, że zamierza



Umierając, rzekł do matki: „Czemuś nie oddała mnie Bogu?“

wstąpić do seminarjum, rodzice nie chcieli ani słyszeć o tem.

— Taki przystojny, taki zdolny, taki bogaty, czy nie miałby zrobić lepszej kariery? Byłby to prawdziwy wstyd dla tak poważnej rodziny...

Światowa matka poczęła przemyślać, jakby syna odwieść od jego zamiaru. Rozpoczęły się wtedy w domu wieczorki i zabawy, i niejedna z panien miejskich ufna w swą urodę, poczęła przypuszczać szturm do młodego studenta. Napróżno — młodzieniec trwał przy swoim.

Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym matka wymogła na nim tyle, że nie wstąpił do seminarjum, tylko zapisał się na wykłady uniwersyteckie. Żywiła nadzieję, że wnet przecież wpłynie na niego

i wybije mu z głowy takie myśli „rozpaczliwe“. Na następne wakacje pojechała z nim do miejsca kąpielowego, by się rozerwał. Bogatego panicza wnet otoczyło grono wesołych towarzyszy. Chodził z nimi na wycieczki w góry, wspinał się na szczyty, ale serce przecież wyrывało się do Boga. Czuł, że nie dla świata ale dla służby Bożej jest stworzony.

Na jednej z wycieczek zdarzył się smutny wypadek. Wybrano się bez przewodnika w góry. Wesołe towarzystwo zmyliło drogę, a biedny chłopiec, znalazłszy się nagle nad stromą przepaścią, stracił przytomność i równowagę i runął z wysokości kilkunastu metrów na dół, w przepaść.

Uderzywszy głową o kamień, odniósł ranę śmiertelną. Żył jeszcze, gdy go zaniesiono do domu, ale w kilka godzin skonał na ręku matki. Ostatnie spojrzenie jego na zawsze utkwilo w jej duszy, jakoby wieczny wyrzut i bolesna skarga: „Czemuś nie oddała mnie Bogu?“

„Ave Maria“

## *Kim jest kapłan*

*To powiernik zaufany Serca Najświętszego,  
Co zeń weźmie — tem obdarza człowieka grzesznego.  
Na głos jego Sam Pan Jezus na ołtarz zstępuje,  
We Mszy świętej Bogu Ojcu Siebie ofiaruje.  
On w kościoła święte progi przez Chrzest cię wprowadza  
I potrzebom duszy twojej najlepiej zaradza:  
Na twe błędy, winy, grzechy on wyrozumiały,  
Byleś nie był w przewrotności jak głaz skamieniały:  
Gdy je z żalem przed nim wyznasz, pokutę naznaczy,  
A skoro on cię rozgrzeszy, to i Bóg przebaczy.  
Na wzmocnienie słabej duszy da leki zbawienne,  
Przenajświętsze Ciało Pańskie miłością promienne.  
Masz zmartwienie, troski wiele, nie wiesz jak wyjść z tego,  
Do porady swej poszukaj kapłana zacnego.  
Trzeba-ć sercu Matki czulej — Marję on wskazuje  
Od zarania swego życia jak syn Ją miłuje.  
Towarzyszki chcesz dozgonnej — wiernej, dobrej żony?  
Przed ołtarzem niech twój związek będzie uprawniony.  
Kina, bale i teatry nauczą cię złego,  
Kazania zaś z ust kapłańskich życia pobożnego.  
Nad śmiertelnem twojem łóżem, gdy szatan zakrąży,  
To i kapłan z Sakramenty na pomoc podąży  
I Olejem z duszy twojej resztki grzechów zmaże,  
Pokój z Bogiem jej przywróci — bramę niebios wskaże.*

*Chrześcijańskim cię obrzędem też kapłan pochowa,  
Do modlitwy lud zachęca zbóżne jego słowa.  
Więc jak błagasz w „Ojczenaszu . . .“ chleba powszedniego,  
O kapłanów prosz też codziennie Pana Najwyższego:  
„Boże daj nam Swych kapłanów — daj wiele tysięcy,  
By się ludzkość podźwignęła z moralnych bied, z nędzy!”*

A.



## Marja wszystko może

Pośród pielgrzymów francuskich, którzy przed kilku laty nawiedzili święte miejsce Lurd, znajdował się pewien młody człowiek, ciężko chory.

Lada chwila spodziewano się jego śmierci. To też przed zanieśieniem go do cudownej Groty udzielono mu dla pewności ostatnich Sakramentów śś.

W czasie procesji z Najśw. Sakramentem, gdy kapłan błogosławił monstrancją każdego z chorych, leżących na noszach, młodzieńiec cichą, ale ufną modlitwę zanosił do utajonego w hostji Boga: „Jezusie, Synu Marji, uzdrów mnie! Jezu, uzdrów mnie!”

Im bardziej zbliżał się kapłan, niosący Najśw. Sakrament, tem gorętszą i ufniejszą stawała się ta jego modlitwa.

Zatrzymał się nad nim kapłan i pobłogosławił.

Lecz zdawało się, iż Jezus nie słyszał modlitwy biednego chorego. Przeszedł, nie ulitowawszy się nad nim.

Wtedy ten ostatni z trudem podnosi się na noszach i wślad za Chrystusem podniesionym głosem woła: „Jezu, Synu Marji, jeżeli mnie nie uzdrowisz, powiem to Twojej Matce!”

Wzruszony taką szczerą, dziecięcą ufnością, kapłan powraca znów do chorego i jeszcze raz udziela mu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

I oto teraz spełnił się cud pożądaný.

Chory powstaje zdrowy. A z serca, radością i wdzięcznością przepełnionego, wyrывa się inny już krzyk modlitwy:

„Synu Marji, uzdrowiłeś mnie. Powiem to Twojej Matce, aby mi pomogła dziękować Ci! . . .“

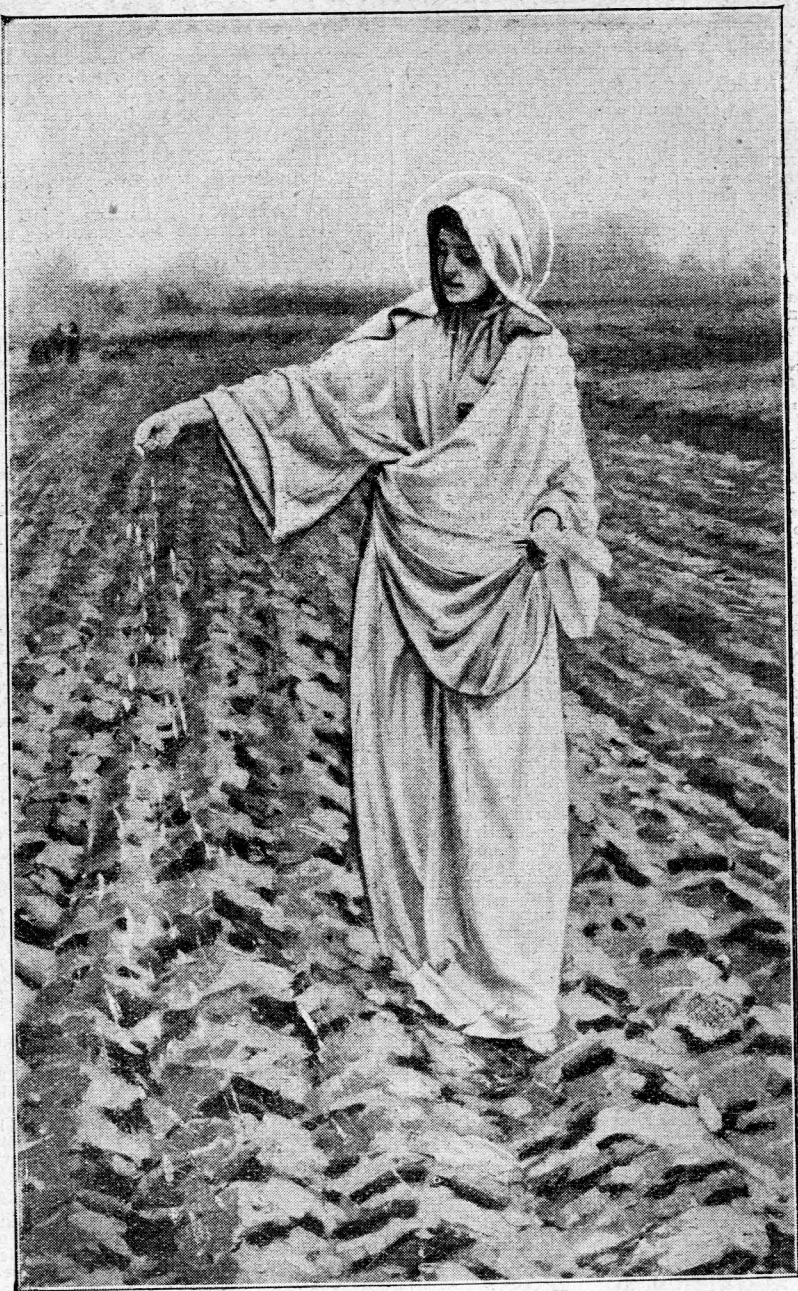
Żywy entuzjazm opanował wszystkich obecnych, którzy tem potężniej poczęli wychwalać dobroć i potęgę Marji, Która nikogo nie odrzuca i nikim nie gardzi . . .

\*\*\*\*\*

*Matko najmiłsza, ratuj mnie, daj mi natchnienie i wolę, abym zawsze do Ciebie się modlił, wiem, iż jesteś tak dalece dobra, że gay-bym z własnej winy zaniechał kiedykolwiek wzywania Cię, zmusiła-bys mnie do tego, aby nie widzieć mojej zguby.*

św. Alfons Liguori





*Matka Boska Siewna (czyt. legendę str. 11).*

# Rady gospodarskie

## HERBATA ZE SKÓREK Z JABŁEK

Bardzo smaczna, a przytem najzupełniej nieszkodliwa jest herbata ze skórek z jabłek mogąca zastąpić prawdziwą herbatę. Przepis ten następujący: Łupiny z jabłek należy suszyć przez jeden dzień w temperaturze pokojowej, następnie drobno pokrajać, ułożyć na patelni możliwie cienką warstwą, to jest tak, aby kawałki nie leżały jeden na drugim, lekko podgrzać na lekkim ogniu do zupełnego wysuszenia i ściemnienia skórek. Ususzone skórki należy przechowywać możliwie ściśle ułożone w paczki. Tak przygotowanych skórek używa się następnie zamiast prawdziwej herbaty w ilości dowolnej, zależnie od tego, czy się chce mieć mocniejszą, czy słabszą „herbatę“.

## MLEKO DLA KUR

Mleko dla kur jest bardzo dobrym pokarmem. W gospodarstwach, gdzie mleko pełne sprzedaje się do mleczarni, a chude zabiera albo w gospodarstwie, gdzie jest więcej miska, bardzo dobrym zbytem na nie będą kury. Kury potrzebują bardzo dużo materij oślniowych od naczyń, w których daje się kurom jeść albo samo, albo wraz z pogńcionymi ziemniakami. Kury bardzo chętnie to jedzą i niozą się bardzo dobrze, a młodzież rośnie szybko, gdyż ma składniki w mleku do tworzenia zarówno kości jak i mięśni.

## PIELEGNOWANIE KONI ROBOCZYCH

Należy koniom nawet w czasie najpilniejszych robót pozostawiać dostateczny czas do nasycenia się. KARMIEŃIE POŁUDNIOWE MU-SI BEZWARUNKOWO TRWAĆ DWIE GODZINY. W tym czasie należy koniom zdjąć uprzęż, oczyścić je z kurzu i potu. Starsze konie potrzebują dłuższego czasu do nakarmienia, niż młode; dobrze jest także dawać koniom starym, chociażby tylko w czasie karmienia południowego, nie cały lecz pomiażdżony owies. Podczas kiedy w zimie siano może być częściowo zastąpione słomą, to w czasie roboczym i podczas żniwa, należy je dawać koniom koniecznie, bo tylko z żołądkiem pełnym dobrego siana może koń skutecznie pracować. Każdego wieczora należy koniom obmyć starannie kopyta i nogi, niemniej oczy i uszy. Roboty te nie wymagają wcale dużo czasu, a skoro raz spróbujemy to zrobić, sprawi nam odtąd o wiele więcej przyjemności zachowanie się koni prawdziwą przyjemność.

## ROŚLINY WYWOŁUJĄCE CHOROBY ZWIERZĄT DOMOWYCH

1. KAKOL nagromadziwszy się jako ziarno w plewach, może wywołać bardzo poważne następstwa u zwierząt, nawet śmiertelne. Wywołuje on bowiem zapalenie żołądka i kiszki, kolikę, biegunkę, wymioty, ślinienia, trudne połykanie, a dalej odurzenie i bezwład.

2. SZCZAW, gdy się rozmnoży na polach w wielkiej ilości, stać się może przyczyną zatrucia koni i owiec.

3. LEN SIEWNY powoduje zaburzenia głównie u bydła rogatego i u świń w formie biegunki i odurzenia.

4. RZEPAK wywołuje mocną krwawą i wzdęcie, w szczególności, gdy się daje w nadmiarze. Zaobserwowano otrucie rzepakiem u krów.

5. MAK POLNY bywa niekiedy przyczyną zatrucia koni, bydła, owiec i świń. Zatrucie to następuje najczęściej na pastwisku, gdy spasa się zle wyrosły jęczmień lub żyto, a także czasami w wypadku skarmiania koniczyzny, w której zdarzają się w pewne lata duże ilości maku.

6. KANIANKA w koniczyźnie jest niebezpieczną, na szczęście bydło samo jej nie lubi i unika.

7. ZIEMNIAK nadpsuty, słodkawy, żółty, o ile uparowany, nie szkodzi; w przeciwnym razie jest szkodliwy, szczególnie, o ile go dajemy krowom cielnyom.

8. WILCZA JAGODA wywołuje porażenie serca. Obserwowano śmiertelne zatrucia u krów na pastwisku.

9. MŁODE PEDY DRZEW IGLASTYCH wywołują zatwardzenie, krwawy moc, u samis brzemieniom przyspają poronienia.

10. CZERNY RZEPAKOWA która pojawia się na różnych odmianach rzepaku, wywołuje zapalenie błony śluzowej pyska, nosa, spojłwki ocznej i racie, objawy tego zatrucia są zbliżone do zarazy pyska i racie.

11. SPORYSZ grzybek pasożytny na życie, u zwierząt brzemiennych wywołuje poronienia. Przy otruciu ostrym następuje zapalenie błony śluzowej pyska, odurzenie, bezwład lub kurcze. Przy otruciu chronicznym występuje zgorzel kopyt, uszu, ogona i strzyków. Ani parzenie, ani kwaszenie nie zmieniają szkodliwych własności sporyszu.

12. RDZA MACZNA na trawach wywołuje zapalenie żołądka, kiszki, organów moczopłciowych. Szczególnie szkodzi koniczyzna zielona, tą rdzą pokryta.

13. ŚNIEC PYLKOWA rosnąca na owsie, jęczmieniu, pszenicy i wielu trawach. Przedstawia się ona w postaci czarnego pyłku, leżącego na kwiatach, łodygach lub liściach. Po sprzątnięciu traw i zbóż znaleźć ją można w sianie, otrębach, mące, a najwięcej w zgniatach. Śniec pyłkowa powoduje ślinienie się, zgryzanie zębów, wysoka gorączka, utrudniony oddech wydymanie się i kurcze.

14. ŚNIEC KUKURYDZOWA rośnie na liściach i młodych kolbach kukurydzy oraz końskiego zębu i wywołuje podobne objawy jak poprzednia. Jako środek zaradczy pozostaje zalecić wycinanie zarażonych części lub całych roślin i palenie ich.

15. RDZA TRAWNA rośnie nie tylko na zbożach, lecz i na licznych trawach. U koni wywołuje kolikę, biegunkę, bezwładność, kurcze a nawet czasami śmierć. Owies rdzą pokryty przez rozpylanie rdzy wywołuje u koni opierchnięcie błony śluzowej jamy ust, gardła, krtani i nosa. Jeżeli spasa się pokarmy, pokryte rdzą, to przynajmniej należy je przedtem wytrząsnąć, aby jaknajmniej rdzy na nich zostało.

16. RDZA KONICZYNOWA wywołuje u koni t. zw. chorobę koniczynową. Nawet miejscowe działanie rdzy jest bardzo energiczne, gdyż sprowadza silne zapalenie organów z którymi się styka. Zauważono fakty, że rdza wywoływała silne zapalenie skóry na pęcznach u koni, których użyto do zwożenia koniczyzny. pokrytej rdzą i której konie wcale nawet nie jady.

17. ZARAŻA ZIEMNIAKÓW. Gdy zgałizna ziemiaki objęła, t. j. gdy wytworzył się pod działaniem grzybków trzcinza w ziemniakach, wówczas występuje szkodliwość ziemniaków. Najbardziej zaraza szkodzi prosięm, wywołując zaburzenia w organizmie. U starszych sztuk powoduje zaburzenia słabsze. Jako środek zapobiegawczy zaleca się wcześnie spaszanie ziemniaków, zanim się gnicie rozpocznie.

18. AKACJA BIAŁA. Konie, które ogryzają liście i korę akacji białej, ulegają zatruciu przy występującym porażeniu nog.

19. LUBIN wywołuje zatrucie nie tylko swem ziarnem, ale nawet słomą. Obserwowano to u koni, którym dodawano do słomy żniżynę — lubinową. Lubin jest bardzo pożywnym środkiem karmowym dla koni pod warunkiem, że będzie przepisowo odgoryczony. Jest kilka sposobów odgoryczania lubinu: 1) lubin gotować w zwyczajnych naczyniach przez 2 godziny, następnie zasypać w kosze zanurzyć w rzece na 48 godzin, tak, żeby woda całkowicie pokrywała lubin. Lubin tak przyrządzony można spasać bez obaw, 2) posiadając parnik (do ziemniaków) można odgoryczać w ten sposób: wymoczyć ziarno przez dobę w wodzie, następnie parować przez godzinę, wskutkiem czego pęcznieją łuski na ziarnie i pękają, a ziarno staje się wtedy bardziej przenikliwe dla wody, w której moczy się jeszcze przez 48 godzin.

#### JAK ZAPOBIEC, ŻEBY KROWA NIE KOPAŁA PRZY DOJNIENIU

Trafia się często, że krowa przy dojeniu kopie i nie daje się wydoić. Jedną robotę to z narowiu, inna z bólu, gdy ma zranione dojki lub wymię obolałe. Jakakolwiek przyczyna, skutki te same: dojarka powalana, często uderzona — a mleko wylane, czasem i skopiec rozbity. Zwykle dojarka n.e omieszką krowie oddać z nawiązką tego, co sama dostała. Za to krowa mleka nie popuści. Końcowy wynik ten, że i najlepsza dojka traci mleko i darmo żąda karmę.

Aby temu zapobiec, radzę przed rozpoczęciem dojenia na tylny nodze, przeciwnie od dojarki, powyżej stawu skokowego (tak zwanego mylnie tylnego kolana) przywiązać nie zbyt ciasno postronek, który przeprowadza się przez drugą tylną nogę, poczem go się skroć, wyciągnie cokolwiek skośnie wtył i przywiązuje do słupa, a w niskich stajniach do pawły.

W chwili, gdy dojarka siada, krowa zwykle usuwa się od niej, wtedy postronek się napręża i niedozwala krowie tą nogą od dojarki zrobić ruchu naprzód, który to ruch właśnie jest owym ruchem kopającym. W ten sposób dojarka jest zabezpieczona od uderzenia, a mleko od rozlania.

Ponieważ sposób ten krowie nie sprawia bólu, nie męczy jej i szkodzi nie może, a ułatwia bardzo spokojne i staranne wydojenie krowy, warto go wypróbować, tem więcej, że powiadać, że krowy doskonale w ten sposób odgryzają się od kopania, a postronek z czasem zbędnym się zupełnie staje.

#### „PROROCY“ POGODY

Z zachowania się zwierząt, ptaków, owadów, możemy nieraz wysnuć pewne trafne wnioski co do pogody. Związczą celują w tem pasterze bydła, owce, rybacy i wogóle ludzie, którzy mają dużo czasu do obserwowania świata zwierzęcego.

Ze owczarze znają się na pogodzie, najlepiej się przekonał na własnej skórze pewien sławny, uczony angielski, który pewnego dnia,

w czasie pięknej pogody wybrał się na dalszą przechadzkę poza miasto. Po drodze spotkał znajomego owczarza, który poradził mu, żeby szybko powrócić do domu, zanoszą się bowiem na niepogodę. Uczony nie posłuchał i jedną radę owczarza, gdyż na iebie nie było ani jednej chmurki. Tymczasem w jakieś po godzinę później spadł niemy deszcz i przemoczył uczonego do suchej nitki.

Ponieważ na zmianę pogody są bardzo wrażliwe zwierzęta, ptaki, owady, warto zatem się przypatrzeć, jak zachowują się one w tym wypadku.

Jeśli owce są wesole, bawią się i podskakują na pastwisku — pogoda pewna. Jeśli zaś, nie tracąc czasu na zabawę, pasą się zartacznie, odwracają się od wiatru, a wieczorem niechętnie opuszczają pastwisko i po drodze ustawicznie skubią trawę, spodziewać się można niepogody.

Bydło na pastwisku, w razie nastąpić mającej zmiany pogody, pasie się leniwie, bez apetytu, często podnosi głowy i wietrzy w kierunku wiatru, z rozkoszą wciągając powietrze w nozdrza i często polizuje mordę językiem. Mimo okazywanego zmęczenia nie kładzie się na pastwisku, tylko stara się przed nadciągającą niepogodą znaleźć jakies schronienie, np. pod drzewami, szopą i t. p.

Świnie, jeśli nastąpić ma deszcz, chętnie ryją w błocie, tracą chęć do jada, wyrzucają z koryta, podnoszą ryj do góry i zępczawie wciągają powietrze. Jeśli natomiast leżą spokojnie w gnoju całymi godzinami, można się spodziewać długotrwałej pogody.

Psy, gdy niepogoda się zbliża, tracą apetyt, stają się gnuśne i leniwe, wyniotują w trawę. Żłądanie trawy nie jest, jak mniemają niektórzy, przepowiednią niepogody; psy bowiem najczęściej żują trawę wtedy, gdy zepsują sobie żołądek.

Psy myśliwskie przed niepogodą nie weszają ze zwykłym zapalem, nie wybiegają naprzód tylko włoka się poważnie za nogą swego pana, prztem cuchną bardziej niż zwykle, tak, że trudno je ścierpieć w mieszkaniu.

Kot, którego włosy posiadają drzo elektryczności (gdy kota gaskamy pod włos, możemy w ciemności zobaczyć iskry elektryczne), doskonale odczuwa nadchodzącą burzę. Staje się wtedy niespokojny, nie może jeść i pozwala myszom wojować bezkarnie koło siebie.

Jaskółki i owady w czasie pogody szubują wysoko, przy nadchodzącej zaś niepogodzie zaczynają latać tuż nad ziemią, gdyż wilgotne powietrze utrudnia im wysoki lot.

Kret na niepogodę ryje liczne i wysokie kretowiska, w poszukiwaniu za gnieźdami się w ziemi owadami, które w czasie pogody znajdują się tuż pod powierzchnią ziemi, z nastaniem zaś deszczu uciekają na gwałt w głąb ziemi.

Ryby przed nastaniem niepogody wyskakują z wody.

Wiewiórka, zwykle wesola i hałasująca bez troski po drzewach, przed niepogodą traci humor i chowa się na gwałt do swego domku, wydając prztem właściwe odgłosy, świadczące o silnym niepokoj.

Bardzo charakterystyczne jest zachowanie się na niepogodę nietoperza. Jeśli nietoperze nie latają wieczorem w poszukiwaniu owadów, na pewno będzie deszcz, jeśli zaś latają długo w noc, spodziewać się można pogody.

Z powyższego widzimy, iż w świecie zwierzęcym mamy cały szereg „proroków“, którzy przepowiadają zmianę pogody nie gorzej, a może lepiej niż barometry.



# Rady lekarskie

## ŚRODEK NA CZKAWKE

Nalać kilka kropel octu na kawałek cukru i trzymać go w uszach dopóki się nie rozpuści.  
— Najuporczywsza czkawka odrazu ustanie.

## PIELĘGNOWANIE ZĘBÓW

Szczepy dzikie i półdzikie, odżywiające się potrawami prostymi, nie chorują prawie zupełnie na zęby, ponieważ potrawy proste oczyszczają zęby mechanicznie. Przy spożywaniu cukru, czekolady, chleba białego, osiadają w ustach bakterie, wywołujące zgniężne. Temu stanowi zapobiegać można jedynie przez racjonalne pielęgnowanie zębów. W tym celu należy pomyśleć już dzieci, aby płukały sobie usta ciepłą wodą. Dla płukania najlepiej używać ciepłą wodę z dodatkiem cokolwiek spirytusu lub wody utlenionej. Szczoteczka do zębów winna być niezbyt miękka, a części należy szczoteczką zęby nie tylko po stronie zewnętrznej, ale też po stronie wewnętrznej, a nie zapominając również o stronie grzyźni. Jako środek czyszczący należy używać proszek lub pastę do zębów. Trzeba zęby regularnie czyścić rano i wieczorem. Zęby zepsute należy natychmiast poprawiać. Zębom t. zw. młotczym u dzieci radzimy poświęcić więcej troskliwości i poczynić starania, aby je jak najdłużej zachować. Liche uzębienie nie tylko wygląda źle, ale jest źródłem różnych chorób.

## JAK ŻYĆ, ABY USTRZEC SIĘ GRUŻLICY?

1. Słońce tępi gruźlicę, więc chroń wiek dziecięcy i daj słońca i światła dzieciom jak najwięcej.

2. Ze dwie ręce gruźlicę przenieść mogą skrycie, uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.

3. Gruźlica się rozwija zawsze wśród zaduchu, więc czy spisz, czy pracujesz, otwórz okno druhu.

4. Jama ustna zarazków mieści w sobie roje, więc przy myciu częściej zęby i płucz usta swojo.

5. Pij mleko gotowane, nie prosto od krowy, bo zarazek w niem bywa często choro-bowy.

6. Za dużo jeść nie zdrowo, za mało nie-zdrowo, więc zastosuj w jedzeniu miarowe środki.

7. Wódeczka, piwko, wino — to trzy twoje wrogi, więc gdy się z nimi spotkasz, zbieraj za pas nogi.

8. Nie wstydź się: masz dość wody; a więc rusz się, leniu, i splucz usta, nim zjesz co, płucz je po jedzeniu.

9. Zmieniaj często swą pościel i bieliznę swoją, bo zarazki gruźlicy czystości się boją.

10. Gruźlica w brud się wkłada zawsze pokryjomu, więc uważaj na czystość mieszkania i domu.

11. Obmyć twarz parę razy dziennie, to zamało, trzeba chodzić raz na tydzień obmyć całe ciało.

12. Przed spaniem wypłucz usta, zmyj brud z swego ciała, bo rzecz to nader ważna, choć napozór mała.

13. Pył uliczny roznosi zarazki gruźlicy, więc ustami oddychać strzeż się na ulicy.

14. Masz mieć własne naczynia, widelce i noże, bo co cudze, gruźlica zaraz cię może.

15. Gruźlica po piecuchów wyciąga swe macki, więc gdy spoczniesz po pracy, ma-z użyć przechadzki.

16. Nie szedź grosza, gdyś chory, na coś jeszcze czekasz, gdy gruźlica w początkach, — zniszczy ci ją lekarz.

17. Słońce, czystość, powietrze, oto twoja tężyzna, a ze zdrowych jeno ludzi ciesz, się Ojczyzna.

18. Polska zdrową być musi, zdrowe ma mieć lica, a gorzej, niżli wojna, niszczy ją gruźlica.

## PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH PRZED PRZYBYCIEM LEKARZA

*Udzielanie racjonalnej pomocy w zasłabnięciach nagłych, nim przyjdzie lekarz, co często trwa bardzo długo, jest rzeczą tak ważną, że od tego zależy często życie chorego i dlatego podajemy tutaj ważniejsze wskazówki, jak w takich razach należy postępować.*

### CIAŁO OBCYCH Z UCHA

nie wolno nie lekarzom usuwać zapomocą jakichkolwiek narzędzi, gdyż mogą uszkodzić błonę bębenkową i wywołać groźne dla życia zapalenie. Należy jedynie przestrzyknąć ucho sprężką gumową; do przepłukania użyć wody letniej. O ile w uchu jest groch, ziarno zbóżowe, pęczniące od wody, należy przed przestrzyknięciem włożyć do ucha trochę gliceryny. Jeżeli po kilkakrotnym przestrzyknięciu ciało obce nie wypadnie, udać się należy bezwzględnie do lekarza.

### CIAŁA OBCE W OKU,

a raczej w worku łącznikowym, w większości wypadków spływają przy obfitem łzawieniu. Skoro nie wypłyną same, próbować należy przepłukania wodą letnią, nalaną do kieliszka. Gdy i ten sposób zawiedzie, należy wywrócić powiekę dolną, a następnie górną i ostrożnie zdjąć pyłek wacikiem. Najlepiej zaś zawiązać

oko i copędzej udać się do lekarza. Trzeć oka w żadnym razie nie wolno, gdyż może ulec zranieniu rogówki, co pociągnąć może za sobą utratę wzroku.

### CIAŁA OBCE W NOSIE

są wprowadzane zazwyczaj przez dzieci w czasie zabawy (pacierki, groch, guziki i t. p.). O ile nie wypadną przy kichaniu lub kaszlu, udać się należy do lekarza. Nie wolno pod żadnym pozorem przedmuchiwać, ani przestrzykiwać nosa, gdyż ciało obce dostaje się może do krtani i spowodować uduszenie.

### CIAŁA OBCE W GARDZIELI I KRTANI,

inaczej udławienie kęssem pokarmowym, jest wypadkiem groźnym dla życia. Chory krztusi się i nie może odetchnąć, gdyż kęs zatyka krtani; stąd nastąpić może uduszenie już po paru minutach. Głowę i tułów chorego należy zgiąć ku ziemi, drażnić płótkiem gardziel dla wywołania wymiotów, przy których kęs wy-

paść może, uderzać po karku chorego przy nachylonej głowie, wreszcie wprowadzić jak najgłębiej palec wskazujący i usunąć ciało obce. Po usunięciu ciała obcego, gdy chory słabo oddycha, robić oddech sztuczny. Pomoc lekarska natychmiast nieodzowna.

### CIĄŁA OBCE W PRZELYKU

Przy tykaniu wielkich kęsów jedzenia, lub też ciała obcych, monety, ości, kostki i t. p., ciało takie może uwięznąć w przełyku. Chory czuje wtedy ból i przestaje połykać. Jeżeli jest na miejscu pomoc lekarska, wezwać ją należy natychmiast, w przeciwnym razie, dawać choremu jeść chleb, kartofle, pić wodę w dużych ilościach, aby przepchnąć obce ciało do żołądka. Nawet po wydobyciu ciała obcego przez kilka dni chory czuje ból i kłucie w przełyku.

Często w takich wypadkach pomagają ujęcie odłamanego za nogi głową nadół. Lekkie trząśnięcie nim parę razy, drażniąc jednocześnie ręką przełyk. Chory zaczyna się kształcić i kasek wypadnie.

### CIĄŁA OBCE W ŻOŁĄDKU I KISZKACH

oile nie są ostre, zazwyczaj nie wywołują zaburzeń, ostre powodować mogą przedziurawienie żołądka i kiszki, pomoc więc lekarska jest nieodzowna. Przed przybyciem lekarza należy dawać choremu obficie chleb i kartofle, aby ciało obce, otoczone miąższą pokarmową, z nich powstała, mogło przejść przez kiszki, nie wywołując uszkodzeń.

### ELEKTRYCZNOŚCIĄ PORAZENIE

wywołuje oparzenia w miejscu dotknięcia, wstrząs ogólny, omdlenie, utratę przytomności. Porażonego oddzielić przedewszystkiem należy od źródeł prądu, nie wolno się jednak dotykać gołymi rękoma ani chorego ani drutów, należy na ręce włożyć rękawiczki gumowe lub okreć je suchymi szmatkami i stanąć na suchiej desce drewnianej. Po usunięciu przewodników zastosować oddychanie sztuczne, dawać sole i środki trzeźwiące, opatrzyć oparzenia. Jeżeli wypadek trafi się w miejscu, gdzie są rękawice gumowych, ani szmat nie ma się pod ręką — może to zastąpić wierzchnie ubranie nawet.

### KĄSANE RANY.

Ponieważ nigdy przewidzieć nie można, czy rana kąsana nie pochodzi od zwierzęcia wściekłego, zawsze zachować się należy z ostrożnością wielką względem tych ran. Kończące ukąszoną przewiązać zaraz powyżej, wyssać z rąki krew zapomocą banki lub wprost ustami (o ile dziąsła są zdrowe) i przypalić ranę jodyną. W razie poważniejszych przypuszczeń wścieklizny, udać się do najbliższego instytutu szepczeń leczniczych Pasteura. W ukąszeniu przez żmiję postępowanie takie samo, jak wyżej; dobrze jest dawać choremu dużo napojów wysokowych. W ukąszeniach pszczoł, os, komarów, po usunięciu żądła (pszczoła), robić okłady z roztworu lekkiego amoniaku, toż samo stosować w poparzeniach pokrzywy.

### KRWOTOKI:

a) z nosa mogą być nieraz bardzo obfite. Chorego należy posadzić i mocno odchylić głowę ku tyłowi. Jeżeli to nie wystarczy, przykładać łód na kark i zatkać gazą nozdrza, szybko wzywając pomocy lekarskiej. b) Krwotoki z płuc zwykłe u chorych na plica i chorych na serce mogą być bardzo obfite. Chorego posadzić w łóżku wysoko, położyć

pecherz z lodem na piersi, dawać do połykania łód w kawałkach, lemoniady kwaśne do picia. Wezwać niezwłocznie lekarza. c) Krwotoki z łoża dzierzają się w owrzodzeniach tego narządu, są zazwyczaj czarne luśrowate, choć może być i krew czerwona. Chorego wymiotującego krwią, użyć na wżrak, dawać pigułki z lodu do połykania, nie dawać żadnych napojów i kłaść łód na dół przed przybyciem lekarza. d) Krwotoki z kiszek w przebiegu tyfusu brzuszego i innych chorób, wymagają specjalnej opieki lekarskiej, narazie, położyc należy łód na brzuch w dolnej prawej jego części. e) Krwotoki hemoroidalne z odbytnicy skutkiem pęknięcia rozszerzonych żył nie są zwykłe obfite; do zatamowania wystarcza zazwyczaj okład zimny na odbył lub też okład zimny z wody z dodatkiem łyżki wody Burowa na szklankę.

### ODDECH SZTUCZNY,

jeden z najdziesiętniejszych środków ratunkowych, z którym zapoznać się winien każdy. Stosujemy go w zatruciu gazami kłóacennymi, gazem świetlnym, zacczadzeniu, różnych innych zatruciach, gdy chory nie oddycha, w utonięciu, uduszeniu, porażeniu słonecznym i t. p., wogóle tam, gdzie chory nie oddycha, lub oddycha słabo. Chorego układamy na podłodze, na stole, na łóżku, wysunięty na środek, pod klatkę piersiową podkładamy poduszkę, zwiniełą w rulon, ubranie lub t. p. Ujmujemy dłoń jego przedramiona tuż przy dłoniach, stojąc poza chorem podnosimy ramiona oddalając je od klatki piersiowej ku górze i tyłowi, przez co rozszerza się klatka piersiowa i następuje wdech; następnie zbliżamy ramiona do klatki piersiowej zginając kończyny w stawie łokciowym, przyciskamy górną część brzucha — następuje wydech. Te dwa ruchy wykonujemy rytmicznie, co 3 sekundy, czyli 20 na minutę, przestając co kilka minut, aby przekonać się, czy chory oddycha sam. Oddech sztuczny stosować trzeba długo, niekiedy do 6 godzin nawet nim nastąpi prawidłowe ruchy oddechowe.

### ODMROŻENIE

powstaje przy długotrwałem działaniu zimna, szczególnie wilgotnego na skórę. Rozróżniamy 3 stopnie. Przy pierwszym skóra jest sinawo-biała, traci czucie, po pewnym czasie czerwienieje i łuszczy się; przy silniejszym lub dłuższem działaniu mrozu na skórę zawartość pecherze, wypełnione krwią zawartością, pozostawiając po zgojeniu blizny. Odmrożenie trzeciego stopnia wywołuje zgrzeź (gangrenę) nie tylko skóry, ale mięśni i kości. Odpada wtedy uszy, nos, końce palców, a nawet całe kończyny. Znieczulające działanie mrozu powoduje, że na razie nie zwracamy uwagi na odmrożenie; stąd łatwe przejście od 1-go do 3-go stopnia. Pobudzić przedewszystkiem należy krążenie w częściach odmrożonych przez nacieranie suchym śniegiem, a następnie fioletem. Po zacierzeniu okolicy odmrożonej nakładamy opatrunk z waselinej bórnej, czystą oliwą lub t. p. Przy obszernej odmrożeniach i zamrażaniu, chorego nie wolno wprowadzać odrazu do ciepłego pokoju, ani kłaść w ciepłe łóżko.

### OPARZENIA

powstają skutkiem działania na skórę płomienia palących się gazów, płynów gorących, pary wodnej oraz działania żrących środków, jak kwas, ług, karbol, lizol i t. p. Rozróżniamy 3 stopnie. Przy działaniu krótkotrwałych ciał niezbyt gorących następuje zaczerwienie-

nie skóry i silny ból piekący (1 stopień); przy działaniu dłuższym tworzą się wypełnione przezroczystym płynem pęcherze (2 stopień); przy jeszcze silniejszym działaniu skóra twardnieje, staje się pergaminowa i ulega zgorzeli. W oparzeniach I-go stopnia skórę pokrywamy warstwą tłuszczu: masła ławieznego, waselinej, oleju lnianego z wodą wapienną; w oparzeniach drugiego i trzeciego stopnia należy nakładać opatrunek sterylizowany, smarując skórę borowaseliną, lub też zasypując ajrolem, kseroformem; w obszernych oparzeniach zdejmujemy ubranie i zawiązujemy chorego w prześcieradło, zmoczone w wodnym roztworze kwasu bórneg z dodatkiem gliceryny; w takim stanie dostarczamy do szpitala. W oparzeniach kwasami przedewszystkiem zmywamy kwas wodą z dodatkiem lekkiego roztworu amoniaku lub mydła i dopiero opatrujemy; w oparzeniach ługami zobojętniamy je wodą z dodatkiem kwasu cytrynowego lub cytryny; w oparzeniach wapnem zmywamy je dużą ilością wody. Pomoc lekarską jest nieodzowna, szczególnie, gdy oparzeniu uległy np. oczy.

### OMDLENIE

zależy od złego krążenia krwi w mózgu, należy więc przedewszystkiem ułożyć chorego poziomo i unieść w górę dolne kończyny i tułów, tak, aby głowa była niżej. Spryskać twarz wodą zimną, dawać do wzięcia sole trzeźwiące, amoniak, eter, do wewnątrz eter po 10 — 15 kropli na łyżkę herbaty lub wody, wino, koniak, kawę czarną. Gdy oddech jest powierzchowny, stosować oddech sztuczny.

### OPATRUNKI RAN

Rany wogóle goją się same, o ile będą czyste, t. j. nie ulegną skażeniu drobnoustrojami z powietrza, wody, ziemi, rak opatrunkowego, opatrunku niedbałego. Pierwszy więc opatrunek stanowi nieraz o dalszym gojeniu się rany, a nawet życia chorego. 1) Do opatrunków ran przystępować należy z czystymi rękami które wymyć należy wodą z mydłem, opłukać w spirytusie i 2% roztworze karbolu lub lizolu. Gdy niema na to czasu, należy ręce dobrze opłukać w jodbenzynie, ewentualnie posmarować jodyną, 2) Okolicę rany należy oczyścić, używając w tym celu waty zmoczonej w jodbenzynie, ew. wyjdynować całą okolicę rany. 3) Po oczyszczeniu rany, opatrzyć ją, używając opatrunków sterylizowanych, gotowych lub też opatrunków, zmoczonych w wodzie karbolowej, ew. gazy jodoformowej, bórnej lub innej. Opatrunek składa się: a) z gazy hygroskopijnej sterylizowanej; odkrywamy czystymi nożyczkami (p. wyżej), nie dotykając się palcami, a czystą wygotowaną w wodzie pincetką gazę kładziemy nie na płask, a w postaci harmonijki złożoną, b) z warstwy waty hygroskopijnej sterylizowanej i c) z bandażu. Jeżeli niema gazy — z powodzenia można zastosować czyste płótno (najlepsze jest lniane) byłoby było czyste. Zamiast bandaża do umocowania opatrunku możemy użyć plastra lepkiego, pokrajanego w paseczki. Nie wolno rany zaklejać plastermi. Rannego jak najprędzej należy oddać w ręce lekarza, zeszycie bowiem rany możliwe jest tylko w ciągu paru pierwszych godzin.

### PIERWSZA POMOC PRZY ZŁAMANIU KOŚCI POŁEGA

na wyprostowaniu, wyłożeniu łupkami i unieruchomieniu danej kończyny przez rękę, tekturę, łaskę, co tylko jest pod ręką i owinięciu kawałkiem bandaża lub jakąś szmatą. Kończyny dolne u chorego, leżącego w łóżku lub na

noszach, unieruchomić można, okładając kończyny pończochami, wypełnionemi piaskiem lub popiołem. Jeżeli przy złamaniu mamy jednocześnie rane, przed nałożeniem opatrunku unieruchamiającego, należy starannie opatrzyć rane. Opatrunek taki uważać należy za prowizoryczny i chorego natychmiast odstawić do szpitala, ewentualnie wezwać lekarza.

### OTRUCIA

Głównym zadaniem przy otruciach jest usunięcie trucizny z organizmu. Najlepszym do tego celem jest żelbnek żołądkowy i przepłukanie żołądka czystą wodą, lub z dodatkiem odpowiedniej odfutki. Ponieważ jednak przepłukania może dokonać tylko lekarz, więc, gdy go niema w pobliżu, należy spowodować wymioty, podając ciepłą wodę z rozpuszczonym mydłem, solą kuchenną, mąką gorczyczną lub też lechtając gardło (łuki podniebienne). W zatruciu kwasami podawać mleko, wodę białkową, lub wapienną, krede, lód; w zatruciu alkaliami (ługami) — ocet, mleko, — w zatruciu alkaloidami należy podawać bardzo silny wywar kawy. Jako leki wzmacniające podawać czarną kawę, rum, wino, koniak, obwiewać zimną wodą, naciierać szczotkami, synapizyn, lewatywy z octu, rytmiczne uderzenia dionia w okolicę serca.

### PIORUNEM PORAZENIE

powstaje skutkiem wyładowania elektryczności z chmur. Piorun wywołuje stłuczenia, oparzenia, szczególnie w miejscach, gdzie były części metalowe ubrania: guziki, medaliki, lancuszki które topi; pozatem oguszenie, nieprzytomność, omdlenie, porażenie ogólne. Nie wolno porażonego zakopywać w ziemi — ale skoro nie oddycha, robić sztuczny oddech; gdy leży w omdleniu, dawać środki trzeźwiące; spryskać twarz wodą, do wzięcia dawać sole trzeźwiące, amoniak. Oparzenia i stłuczenia opatrzyć jak wskazano w odpowiednich ustępach.

### POWIESZENIE

jest odmianą uduszenia z częstszym uszkodzeniem kręgow. Powieszonoego natychmiast odciąć należy, pętlę na szyi przeciąć i natychmiast stosować oddech sztuczny w ciągu co najmniej 1/2 godziny, aż do chwili, gdy zacznie oddychać. Spryskiwać twarz wodą zimną, do wzięcia dawać sole trzeźwiące, po przyściu do przytomności inne środki podniecające. Wezwać lekarza.

### SŁONECZNE PORAZENIE

czyli udar słoneczny, powstaje skutkiem przegrzania organizmu w dnie upalne. Chory uskarża się na ból głowy, nudności, często traci przytomność. Twarz czerwona, białka krwią nabiegłe. Chorego przenieść należy w miejsce ocienione, na głowę kłaść zimne okłady, wycierać całe ciało wodą zimną z octu i dawać pić dużo wody. W omdnieniu środki trzeźwiące, w razie przedłużającej się niemocy, spieszyć z pomocą lekarską.

### STŁUCZENIA

powstają skutkiem uderzenia ciała twardego i zarazem ciężkiego o powierzchnię naszego ciała. Pierwszem wskazaniem w stłuczeniach jest spokój stłuczonej kończyny, pozatem stosować należy na miejsce stłuczenia lód lub okłady zimne w ciągu pierwszych 12 godzin, następnie kompres pod ceratką z wody Burowa.



## UDAR MÓZGOWY

jest wynikiem wylewu krwi z naczyń mózgowych do istoty mózgu. Występuje u ludzi starszych skutkiem zwapnienia naczyń mózgowych. Bezpośrednią przyczyną jest wzruszenie, wstrząśnienie moralne lub fizyczne; często brak bezpośredniej przyczyny wywołującej. U ludzi młodszych z chorobami serca częściej zdarza się zatkanie naczyń mózgu. Następstwem w obu razach jest śmierć natychmiastowa lub też krócej lub dłużej trwałe porażenie połowiczne, t. j. lewej ręki, lewej nogi, prawej połowy twarzy lub odwrotnie. Pierwszem wskazaniem jest wysokie ułożenie chorego, łód na głowę, kąpiel gorczychna na nogi. Należy wezwać lekarza natychmiast.

## UTONIECIE.

Po wyciągnięciu topielca należy go bezzwłocznie obrócić twarzą ku ziemi, opuściwszy głowę niżej, aby, o ile można wylać wodę z jamy ustnej, nosa, gardzieli, krtani, poczem przystąpić do energicznego stosowania oddechu sztucznego (patrz wyżej), który robić, dopóki chory sam nie zacznie oddychać. Jednocześnie suchą flanelą nacierać całe ciało, a następnie

ogrzać chorego butelkami z wodą gorącą, dać mu mocną herbatę i kawę, eter, krople walerjanowe.

## WSTRZAŚNIENIE MÓZGU

najczęściej po urazach głowy. Chory nieprzytomny, błądy, tętno słabe, wymioty. Układamy chorego poziomo, pozostawiamy go w spokoju. Na głowę łód, do wewnątrz środki trzejące. Wezwać natychmiast lekarza.

## ZWICHNIĘCIE

powstaje, jeżeli skutkiem uderzenia, główka kości wyskoczy ze stawu i zajmie nieprawidłowe położenie. Ruchy w danym stawie ustają, lub są bardzo bolesne. Nastawiać zwichnięcia nielekarz nie ma prawa, gdyż może spowodować ciężkie obrażenia, z drugiej znów strony pomoc musi być szybka, gdyż zadawnione zwichnięcia z trudnością ustawić można, co grozi kalectwem. O ile zwichnięciu uległa górna kończyna, należy zawiesić ją na tembla'u i na staw zwichnięty położyć pecherz z lodem, w zwichnięciu nogi, chorego ułożyć na siedzeniu i nieść lub wiesić w takiej pozycji, również okładając staw zwichnięty lodem.

K. O. T. R.

## KTO PRZEDZĘJ UMRZE: CHUDY, CZY OTYŁY?

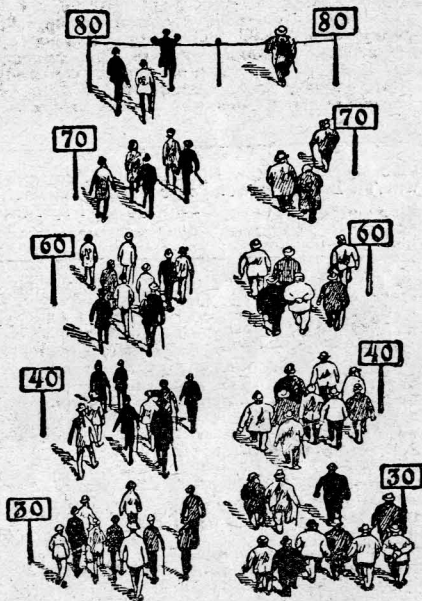
Obliczenia towarzystw ubezpieczeniowych na życie wykazują, że ludzie szczupli żyją przeciętnie dłużej niż tężdy. Na rycinie widzimy po stronie lewej na dole dziesięciu szczupłych, to jest mających około 15 kilogramów poniżej zwykłej wagi, — po stronie prawej znajduje się dziesięciu tęgich, mających około 15 kg. powyżej zwykłej normy. Wszyscy mają 30 lat. Wyżej przy 40 latach z jednych i drugich umiera po jednym. Przy 60 atach żyje jeszcze reszta szczupłych, a z otyłych ucyło trzech. W 70 roku życia maszeruje półtwa szczupłych, a z tęgich pozostało trzech. Około 80 roku życia idzie jeszcze trzech szczupłych, a z tęgich tylko jeden.

Otyłość niezawsze pochodzi z przejedzenia, podobnie jak chudość nie musi być owocem głodu. Otyłość może być dziedziczna lub chorobowa i w takich wypadkach nie może głodzenie się, jak to nieraz czynią dla mody niewiasty. Z gwałtownej kuracji odłuszczejacej, prowadzonej bez porady lekarza, wynikają nieraz ciężkie choroby serca. Trzeba więc być bardzo ostrożnym!

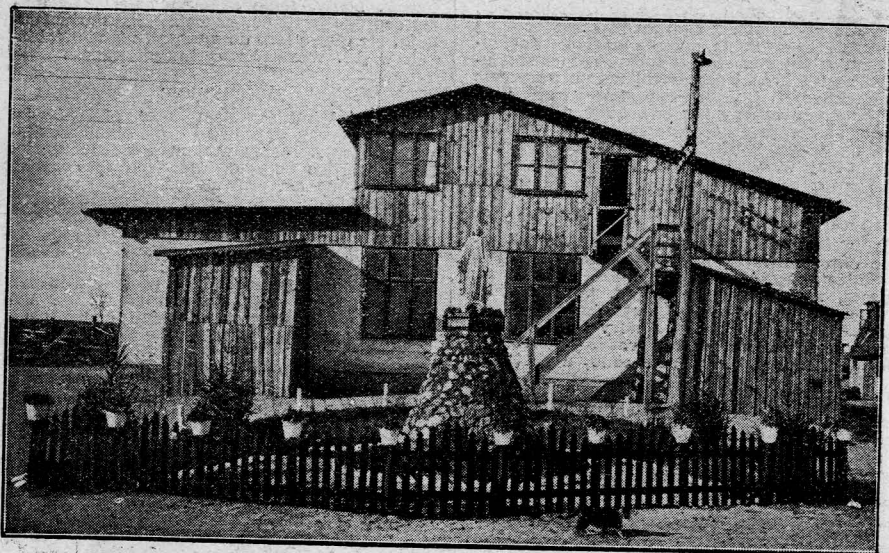
## NAJLEPSZA RECEPTA

W medycznym podręczniku, wydanym w Lipsku w r. 1795, zawierającym wiele anegdot odnoszących się do praktyki lekarskiej, znajduje się anegdota o doktorze Janie Andrzeju Eisenbarcie, który według niej miał w spuście po sobie pozostawić wielką, opieczętowaną książkę z napisem, że w niej są zebrane wszystkie tajemnice sztuki lekarskiej. Jakiś Anglik, chcąc dowiedzieć się o tych tajemnicach, kupił ją za wysoką cenę, zerwał pieczęcie, lecz nie znalazł w niej nic, prócz następującego wiersza:

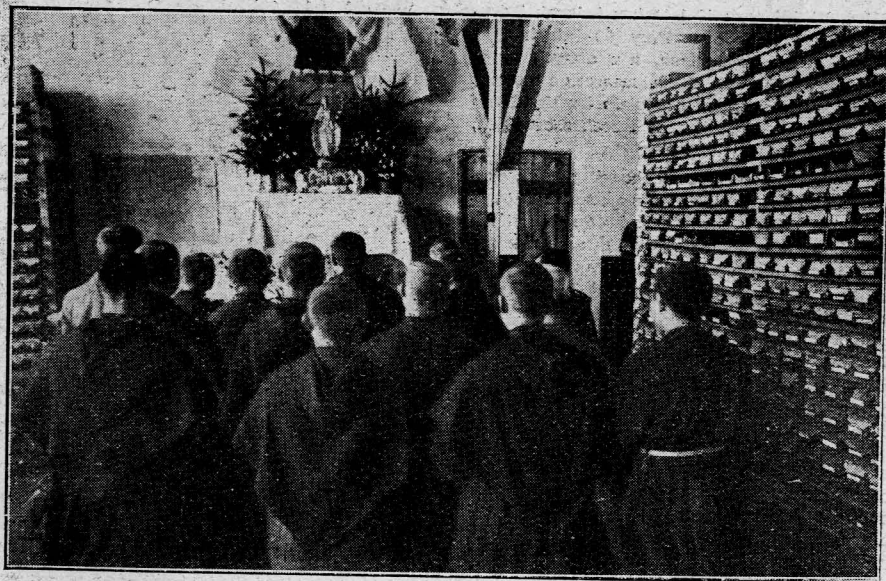
„Głowę trzymaj zimno, a gorąco nogi,  
Kiszek nie opychaj, będziesz zdrów, mój drogi!“.



# Z życia Niepokalanowa



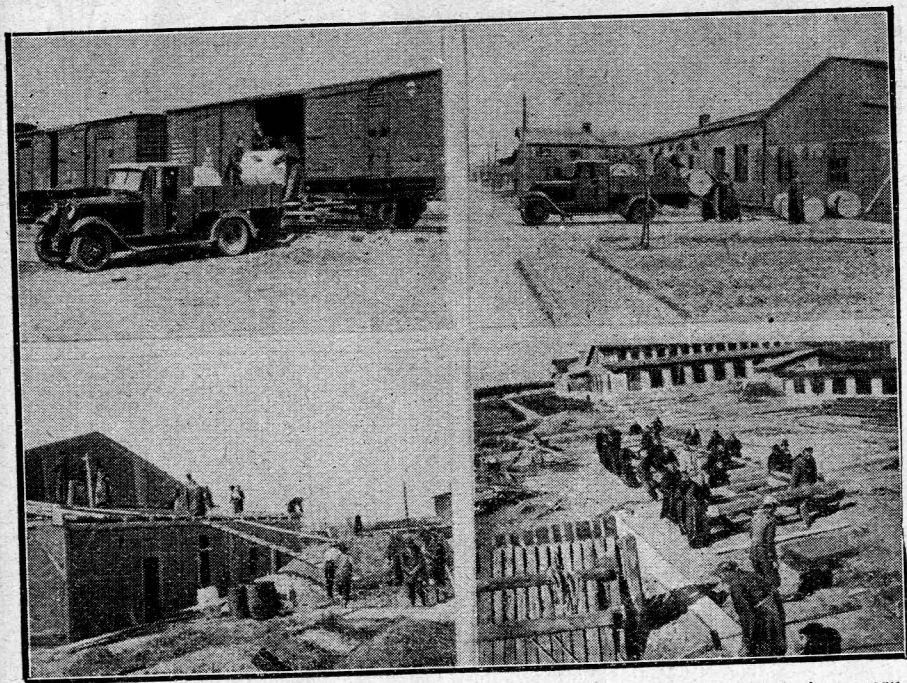
Plac Niepokalanej w Niepokalanowie na którym stoi figura Pani i Właścicielki Niepokalanowa. Tu Bracia w wolnych od pracy chwilach (przeważnie w miesiącach maju i października) zbierają się i śpiewają pieśni do Matki Bożej.



Rano przed rozpoczęciem pracy i wieczorem po jej ukończeniu, w poszczególnych działach bracia modlą się do Niepokalanej. Tu widzimy dział adresowy, gdzie każdy Czytelnik „Rycerza” ma swój „wieczny” adres wyłoczony na blaszce.



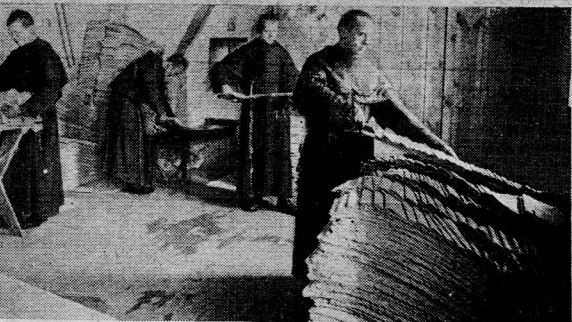
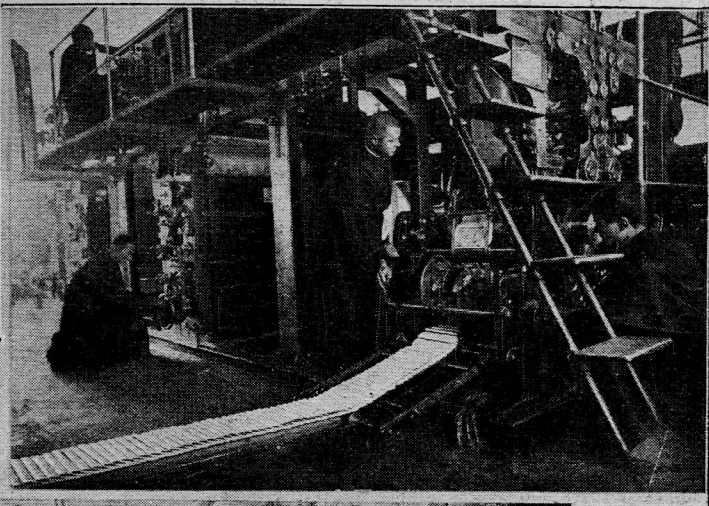
Administracja „Rycerza“. Na stołach teczki z kontami (kartkami) wszystkich Czytelników, ułożone według województw, poczt i nazwisk. Każda korespondencja: list, kartka, czek, czy przekaz są tu zakontowane (wpisane). Niektóre konta kilkuletnich nawet Czytelników są jeszcze nie wypełnione, ale zdarzają się i tacy, którym trzeba było drugie porobić, bo pierwsze już są całkiem zapisane.



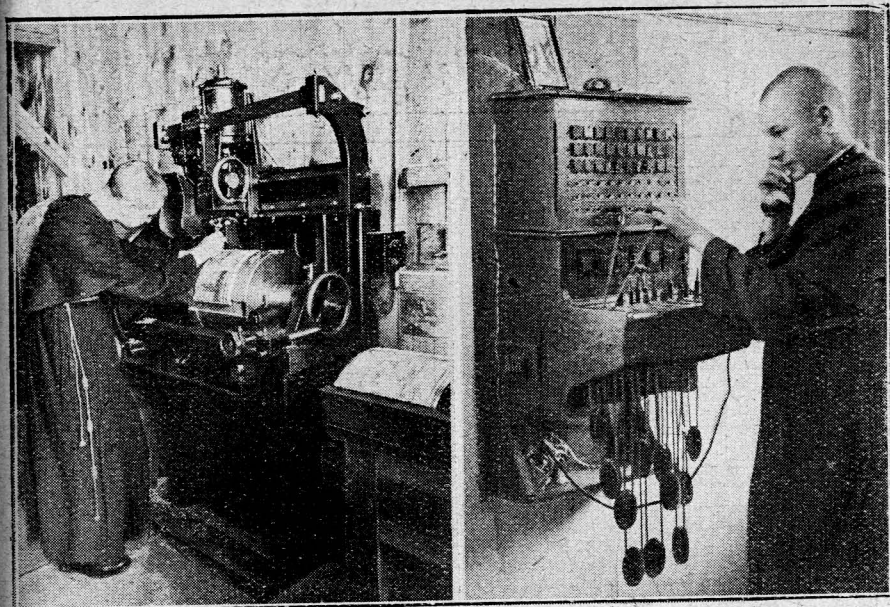
Tu widać kilka obrazków: wyładowywanie papieru z wagonu na samochód, składanie papieru w Niepokalanowie, przedłużanie jednego z domów i stawianie ścian nowego budynku.



Obok ta wielka maszyna rotacyjna co to na godzinę wyrzuci ze siebie 20 tysięcy „Rycerza” gotowego do wysyłki. Na pasie spływa „Rycerz” do wysyłalni, gdzie, jak nżej znów widzieć, trzech braci le dwie nadszą go odbierać.



Kopanie rowu, długości około 200 metrów, który połączy Niepokalanów z przepływającą opodal rzeczką Teresinką.



Na lewo jedna z maszyn w stereotypii, frezarka, na której obrabia się płyty „Rycerza” na maszynie rotacyjnej. Na prawo centralka wewnętrznych telefonów w Niepokalanowie. Działów pracy jest dość dużo i to po całym Niepokalanowie porozmieszczane, więc telefony wciąż oddają usługi



Małe Seminarjum Misyjne; wychowankowie na rekreacji. Tu bawią się w piłkę, ale często przy „Rycerzu” lub przy budowie też żwawo się uwijają.

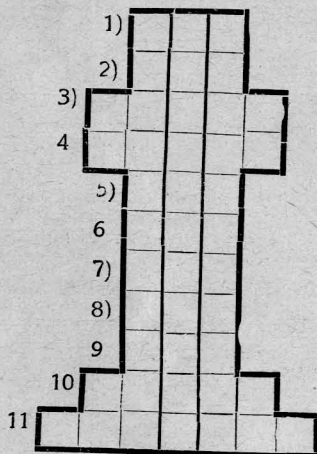
Czytelnicy często piszą, by w „Rycerzu” umieszczać dużo fotografii z Niepokalanowa. Niestety, „Rycerz” w swej objętości tak jest szczupły, że poprostu niemożliwością jest to uczynić.

Z okazji 5-lecia istnienia Niepokalanowa wydaliśmy album o 60 prawie stronicach, na których około 100 ilustracji przedstawia życie naszego klaszoru i pracę w poszczególnych działach wydawnictwa „Rycerza”. Ktoby więc życzył sobie mieć taki album, niechaj łaskawie nadeśle zamówienie do administracji „Rycerza”. (Adres na 4-tej stronie okładki). Cena już z przesyłką 1 zł. 50 gr.

# Rozrywki umysłowe

## KRZYŻYK

W poziome rzędy wpisać jedenaście wyrazów o podanem niżej znaczeniu. Środkowy rząd, czytany z góry na dół da rozwiązanie, a zarazem ideał szczepiliwych ludzi na ziemi.



Znaczenie wyrazów: 1) zaimek rodzaju żeńskiego, 2) rzeka w Afryce, 3) inaczej ziemia uprawna, 4) jezioro polskie, 5) zwierzę domowe, 6) część twarzy, 7) bankiet — zabawa, 8) imię zdrobniałe żeńskie, 9) wykonawca wyroku, 10) rów, łączący rzeki, 11) brzośna.

## PRZESUWANKA.

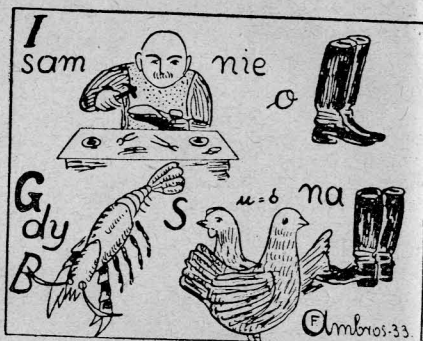
Ul. Fl. N. Ambros.

Rzędy pionowe posuwać w dół lub do góry dotąd, aż da się przeczytać apel pewnej redakcji do czytelników.

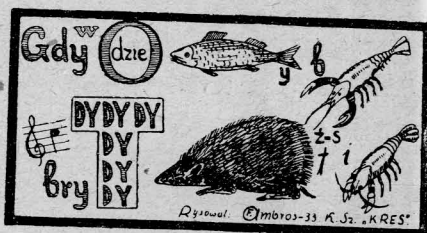
|   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|
| Z | C | L | C | T | C |
| E | C | Z | Y | I | A |
| Y | P | I | N | T | P |
| J | C | I | Y | I | A |
| O | M | I | E | R | I |
| J | R | O | E | P | C |
| S | O | Z | E | Y | E |
| E | A | K | R | I | L |
| P | J | N | N | A | E |

## REBUSY

I.

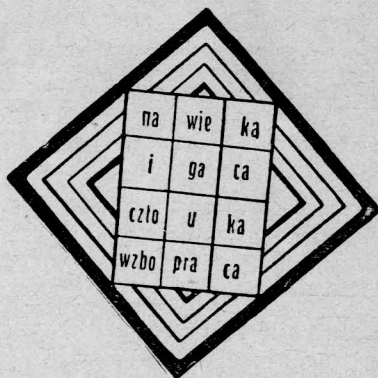


II.



## KONIKÓWKA

Ruchem konika szachowego odczytać mądre przysłowie.





## JAK TO KMIĘĆ BYŁ GOŚCIEM W NIEBIE

(Dokończenie ze str. 27.)

— Cóż to za jedni?...

— Planetnicy przecie.

— Cóż to za naród?...

— Leją deszcz po świecie, spuszczają grady i holują chmury, co uczepicne na niebie za sznury; rzucają gromy na przestrołę ziemi; Najświętsza Panna w górze rządzi nimi i bez Jej woli ani bez Jej wiedzy, grom nie roztrzaska ni wierzyby na miedzy.

Dziwił się bardzo kmięć temu ludowi, lecz pojechali prostą drogą dalej...

\* \* \*

Za lasem patrzy, a tu nowe dziwa; przy drodze bagno, a w bagnie po szyć, niby ropucha — niewiasta się wije; to się podźwignie, to znów w błocie tonie i do przejezdnych wyciąga swe dłonie.

— Przystańcie jeno — woła kmięć, — toż trzeba chrześcijańską duszę ratować w pośpiechu!...

— Daj pokój człeku — słyszy w odpowiedzi, — to grzeszna dusza, cierpi z woli nieba, bo za żywota tonęła tak w grzechu; niech teraz w bagnie za pokutę siedzi. Ze swojej studni żałowała wody spragnionym bliźnim w spiekę dla ochłody.

I pojechali prostą drogą dalej...

Kmięć patrzy znowu, a tu z jednej strony ściele się paszy pysznej łąn zielony, a z drugiej piaski, krzemienie i gruda; na tej się pasie owiec trzoda tłusta, choć pod nią ziemia jałowa i pusta, zaś w tamtej żyznej brodzi trzódka chuda i nienasytnie skubie bez pożytku pasze, co wkoło porasta do zbytku.

— A toż co znowu? — kmięć zdziwiony woła — te tyją z piasku, a tamte chudzieta, choć je obficie karmi ziemia święta?...

— Nie dziw się bożym wyrokom, człowiecze, — poważnym głosem woźnica odrzeże, — te chude owce i nienasycone, to dusze ludzkie tu głodem trapiione za to, że w życiu nie chciały znać miary i jak najwięcej pragnęły zachłannie, — więc za to teraz głodne nieustannie.

A owe tłuste, co na piaskach żyją, skubną żdźbło trawy i od tego tyją, bo za żywota na marnem przestały, nie pragnąc więcej ponad to, co miały. Umiarkowanie Pan Bóg wynagrodzi!...

Kmięć się zadumał i jechali dalej...

Nagle na drodze wóz spłoszył dwa woły, co się rogami bodły tak zażarcie, że krew czerwona płynęła z nich strugą.

Woźnica ręką wskazał je kmięciowi i rzekł:

— To, widzisz, były dwa sąsiady, co wciąż za życia w kłótni i niezgodzie, wiodły ze sobą procesa i zwady o skrawek roli, o marną pięć ziemi, więc teraz jeden wciąż drugiego bodzie, a czart im rogi ostrzy kłami swemi.

\* \* \*

I tak po drodze spotykali ciągle dziwne przygody i dziwne postacie, samych dusz grzesznych smutne widowisko, aż dojechali już pod niebo blisko na kwietną łąkę pełną cudnej woni, po której skromna, cicha pani biała, chodziła z pękiem polnych kwiatów w dłoni i niezabudki nad strumykiem rwała.

A cudną była, jak zorza przedświtu, a jasna taka, jak z blasku księżyca, a święta dobroć świeciła jej z lica, że aż się oczy tuliły z zachwytem...

Kmięć już nie pytał, co zacz ta Przeczysta, bo sercem odgadł, że to Matka Chrysta.

Padł na kolana i w piersi się walił i oczy zamknął przed widzeniem świętem i głowę skłonił, jak przed Sakramentem, i jęknął z głębi zachwyconej duszy, jakby w kościele podczas Podniesienia i nie śmiał więcej oczu zwrócić na nią szepcząc:

— Niegodnym spojrzeć na tę Panią!...

Tak przejechali mimo, a za nimi płynęła z łąki woń i pieśń.

Śpiewała Najświętsza Panna nabożną litanję, zrywając kwiaty błyszczące na błoni: złotą dziewannę, która wdzięki daje, pełne koszyczki, w których szczęście leży i polne lilje, co czystości godłem.

\* \* \*

A kміć dojechał na tym prostym wozie przed samą bramę Bożego pałacu, gdzie go pokutnik znajomy już czekał i wraz w wspaniałe podwoje prowadził.

Chrystus prostaczką powitał łaskawie, zrobił mu miejsce na Swej złotej ławie, przy stole swoim, jak gościa posadził i podejmował, jako dziedzic ziemi.

Potem w komnacie z samych gwiazd srebrzystych, weszła Maryja z dziewicami swemi, ze świętą cudnych aniołów w orszaku, a Sam Bóg Ojciec wiódł Ją uroczyście.

Kміć dech zapierał i patrzył, i słuchał, i nie śmiał głosu ze siebie wydobyć, i sam nie wiedział już, co z sobą robić, w takim Dostojnem Towarzystwie bawiąc i bał się tylko, by nie wybuchł płaczem.

I patrzył, jakby zemknąć stąd cichaczem.

Bóg Ojciec okno otworzył w komnacie, wyjrzał, przeżegnał świat na wszystkie strony i spytał kmicia:

— Urodzaje macie? — A ten tą łaską pańską ośmielony, odrzekł przeto: —

Dziękować Bogu, obrodziło chleba.

— Więc go w miłości spożyjcie i zgodzie! — rzekł mu Bóg Ojciec i westchnął głęboko.

Kміć się do kolan pochylił z podzięką, a Bóg krzyż nad nim zrobił świętą ręką i dał znak, aby posłuchanie skrócić; Maryja Panna łaskawa dla ludu, spytała kmicia, czyby nie chciał czego, jakowej łaski lub jakiego cudu, a on Jej na to:

— Chcę do swoich wrócić! ...

Więc go kazali odwieźć znów na ziemię, aby żądanie miał swoje spełnione; wrócił i chodził po świecie szczęśliwy, rozpamiętując te niebieskie dziwy, aż go spotkała raz śmierć zadyszana i widząc, że się swoją miedzą wleczce woła:

— Gdzieżeś ty się skrywał czlecze?... toż ja cię szukam sto lat już bez mała!

I wreszcie kmicia, jak swego zabrała.

M. Gawalewicz



## Rzeczy ciekawe

### DOKĄD ODLATUJĄ PTAKI

Badaczom życia ptaków udało się ustalić dokąd odlatują ptaki, gdy w Europie rozpoczyna się zima.

Według tych badań szpaki, czajki, mewy, jaskółki morskie i drozdy lecą przez Portugalję i Hiszpanję do Afryki; ptaki drapieżne lecą również do Afryki, ale szlak ich powietrzny idzie przez Niemcy, Austrię, Węgry i Włochy. Wszystkie prawie nasze ptaki śpiewające, jak również i czaple, ciągną do Afryki przez Węgry, Balkany, Sycylię. Bociany mają dwa szlaki, z których jeden idzie przez Niemcy, Francję, Hiszpanję i Gibraltary, a drugi, z którego korzystają nasze bociany, przez Austrię, Węgry, Balkany, Konstantynopol i Azję Mniejszą. Jaskółki z różnych krajów lecą również innymi szlakami, nasze lecą przez Austrię, Węgry, Balkany, Grecję do Afryki.

Szybkość lotu jest najrozmaitsza,

zależnie od gatunku i wielkości ptaków. Bociany przelatują dziennie 120—200 kilometrów. Mniejsze ptaki, specjalnie ptaki śpiewające, przelatują dziennie najwyżej 30—50 km. Godne uwagi jest to, że wyczyny wiosenne przewyższają pod względem szybkości dwukrotnie wyczyny jesienne.

Pierwszy odlatuje od nas bocian. Jeszcze ostatnie snopy stoją na polach, a on już się szykuje do drogi na południe. Następnie wyruszają bekasy, które udają się do dziewiczych lasów afrykańskich.

Dni stają się coraz krótsze, a więc i czaple żegnają nas, aby odwiedzić pełne ryb wody Afryki. Następnie wyruszają dzikie geśi, żorawie, labędzie, ptaki śpiewające, jaskółki, kaczki.

Ptaki drapieżne kierują się pogodą. Gdy jeszcze ciepło i można złapać coś do jedzenia — czekają, dopiero mroz zmusza je do udania się na południe.



## Kącik Misyjny

Często otrzymujemy listy z Niepokalanowa japońskiego, ale bardzo krótkie, bo jego mieszkańcom brak czasu na dłuższe pisanie. Z tych niektóre umieszczamy w „Rycerzu”. Obecnie jeden z naszych braci - kleryków nadstąpił z Mugenzai no Sono dłuższy list, a że do „Rycerza” byłby on za długi, umieszczamy go więc w kalendarzu. Czytajmy go z uwagą i zachęcajmy się do modlitwy w intencji misjonarzy, by Bóg i Matka Najświętsza błogosławił im w tej zaszczytnej, ale i ciężkiej zarazem pracy. Trzeba też modlić się w intencji bieżących pogan, by copędzej poznali prawdziwą wiarę i stali się dziećmi świętego naszego Kościoła.

RED.

M A R J A !

Mugenzai no Sono, dnia 18. I. 1933 r.

PRZEWIELEBNI OJCOWIE I KOCHANI BRACIA!

Niepokalana Matuchna nasza, wczoraj w Swej zagrodzie na ziemi japońskiej (*Niepokalanie*), dozwoliła nam cieszyć się w szczególniejszy sposób. Obchodziliśmy mianowicie z wielką radością narodziny się dla Kościoła św. trzech naszych katechumenów. Lecz, że zapewne Kochani Bracia pragnęliby dowiedzieć się o tem najdokładniej, więc, o ile mi na to Niepokalana i czas pozwoli, będę się starał opisać wszystko nieco szczegółowiej.

Do tych tak szczęśliwych dusz należą trzej katechumeni (obecnie już neofici): Tanizaki, Hosoya i Takebe. Wszyscy trzej przez różny przeciąg czasu pobierali u nas naukę katechizmu. Dzięki bowiem Niepokalanej, na tyle już umiemy języka japońskiego, że możemy wyklądać zasady Wiary św. duszom proszącym o to. Ponieważ jednak kaplica nasza nie jest publiczną, przeto katechumenów naszych odsyłamy do tutejszego ks. proboszcza na egzamin i tamże przyjmują Chrzest św.

Przypominacie sobie, jak to w pierwszym roku naszego pobytu w Japonji opisywaliśmy Wam o małym, pocziwym chłopczyku nazwiskiem Tanizaki. Byliśmy wtedy jeszcze na starym miejscu w Gurze, gdzie w wynajętym tymczasowo domu drukowaliśmy pierwsze numery naszego bojownika Marji, „Kishi” (*Rycerza*). Tuż obok do-

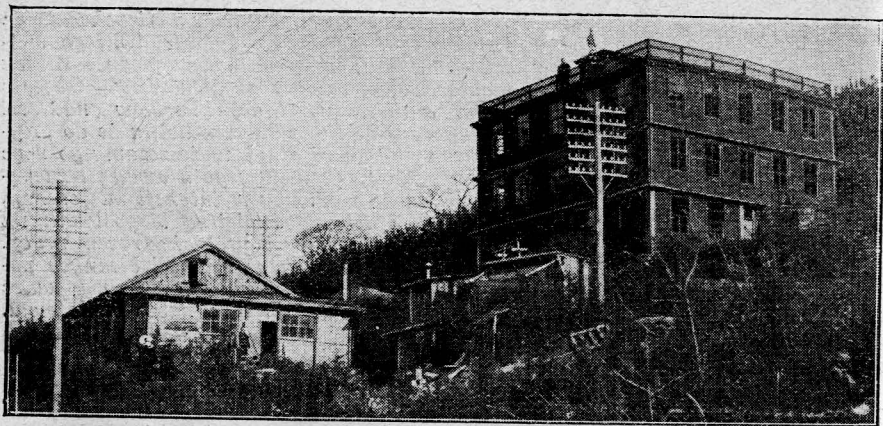


mu, w którym mieszkaliśmy, była handlowa szkoła średnia. Tam więc, gdy uczniowie bawili się w czasie pauz, jeden z naszych braci ukazywał się wśród nich z „Rycerzem“ i rozdawał im; bardzo chętnie przyjmowali go i z zainteresowaniem czytali.

Miedzy innymi właśnie i nasz Tanizaki otrzymał „Rycerza“.

Słyszac raz turkot naszej maszyny drukarskiej, pcczał nieśmiało zaglądać do wnętrza drukarni. Pozwoliliśmy mu wejść do środka, pokazali co było ciekawego do zobaczenia, a nawet zaprosiliśmy go do wspólnej z nami pracy. Widocznie już wtedy Niepokalana musiała w szczególniejszy sposób przemówić do jego serduszka, bo serdecznie zaprzyjaźnił się z nami.

Od tego czasu coraz częściej nas odwiedzał, a że blisko miał swój dom więc i wieczorami przychodził i nieraz do późna w nocy pomagał w pracy. W niedzielę, gdy nie było w szkole nauki — zawsze



Obecne zabudowania Mugenzai no Sono; na dachu domu (na prawo) umocowana i w nocy oświetlona figura Niepokalanej.

przychodził. Wtedy i my, ponieważ więcej mieliśmy czasu, korzystaliśmy coś od niego. Kazaliśmy mu usiąść, my zaś sadowiliśmy się wokół niego i tak z takim młodym profesorem miewaliśmy lekcje języka japońskiego.

W święta Bożego Narodzenia, a raczej w wigilję, obchodziliśmy wspólnie nasz tradycyjny, polski, tak miły wieczór wigilijny. Bawił się wtedy z nami bardzo długo. W tym to właśnie dniu objawił swe pragnienie uczenia się katechizmu. Wkrótce O. Dyrektor poszedł z nim do księdza Japończyka i tam zapisał go na listę katechumenów. Gdy rodzice jego dowiedzieli się o tem, zabronili mu przychodzić do nas, wobec czego nauka katechizmu urwała się.

Po upływie jakiegoś czasu, gdy kupiliśmy plac pod Niepokalanów, wybrał się raz O. Dyrektor z kilku braćmi obejrzeć ten teren. Tuż przy owym placu spotykają Tanizakiego z jakimś panem. Ukłonił się bardzo grzecznie, co również i ów pan uczynił (jak dowiedzieliśmy się potem, był to jego ojciec).

Znowu dłuższy czas ani myśmy go nie spotykali, ani on do nas nie przychodził. Tak przeszło kilka miesięcy.

Nie pamiętam dokładnie, kiedy to było, ale tak gdzieś przed rokiem czy więcej, w piątek po południu, gdyśmy poszli na litanję do kaplicy, zadzwonił do furty jakiś inteligentny pan z chłopcem. O. Dyrektor rozpoznał w nim naszego chłopczyka, dlatego po litanji polecił nam się pomodlić w jego intencji.

O dalszych szczegółach nie opowiadam, gdyż Bracia zapewne przypominają sobie wszystko z dawnych naszych listów (*umieszczaliśmy je w „Rykerzu“ — dop. red.*). To tylko zaznaczę, iż odtąd zaczęła się prawdziwa nauka katechizmu tak owego chłopczyka, jak również i jego ojca. Syn jednak szedł przedej w nauce niż tatuś, co zresztą jest całkiem zrozumiałe. Bowiem niewinne dziecko, nieskażone jeszcze złem tego świata, przyjmowało poddawane mu zasady Wiary św. poprostu, bez dociekań i tłumaczeń. Tatuś zaś, mimo, iż z całego serca szukał prawdy, jednak, gdy tylko usłyszał coś przemawiającego za wiarą ojczystą, ociągał się, kadał szczegółowo, szukał, by też przypadkowo nie pomylić się. Lecz za to serdecznie trzeba dziękować Niepokalanej, iż mimo swoich zboczeń w różne strony, nie przeszkadzał przecież dziecku swemu uczyć się katechizmu, że z tem zawsze swobodnie szliśmy na przód. Ale tu zapewne Kochani Bracia zagadną mnie zaraz: czemuż tak długo to uczenie trwało? Na to mógłbym szczerze odpowiedzieć, lecz ponieważ szkoda na to czasu, bo są ładniejsze rzeczy do opisywania. Powiem krótko, że wszystko szło zwyczajnym trybem. Chłopiec ów, to przecież uczeń, a uami wolnemi od nauki są tylko niedziele, a i te niezawsze można było na ten cel wykorzystać, bo czasem inne zajęcia zmuszały do opuszczenia katechizmu.



Tanizaki; na Chrzcie św. otrzymał imię św. Jana Wianney z.

A co z jego tatusem? O tem opiszę nieco później, a teraz coś o drugim neoficie nazwiskiem Hosoya. Obecnie ma on około 24 lat. Ciekawe są jego dzieje. Pracował on kiedyś w pewnej miejscowości jako cieśla. Wyświetlano tam w kinie film 26 świętych Męczenników japońskich. Był i on na tym filmie. Od tej chwili począł się zastanawiać nad tem, dlaczego ci ludzie do tego stopnia przy swej wierze trwali, że aż życie woleli postradać, niż się jej wyprzeć, co ich do tego skłaniało? Rozmyślał nad tem... zastanawiał się, a tymczasem wiara katolicka coraz bardziej pociągała go ku sobie. Chrzęścianinie, z którymi obcował, wiele życzliwości mu okazywali, zwłaszcza wtęcy, gdy go ciężka nawiedziła choroba i gdy go wszyscy opuścili.

Pracodawca jego, widząc, iż on coraz bardziej skłania się do tak znienawidzonej przez pogan wiary katolickiej, czynił mu wiele trudności. Skończyło się na tem, że musiał opuścić tamtą miejscowość i pracodawcę. Przybył więc do Miyazaki.

Tu zapoznał się z „Rycerzem, z niego dowiedział się o naszym Zakonie i zastanowiwszy się nad sobą, napisał prośbę o przyjęcie do klasztoru. Gdy O. Dyrektor był w Miyazaki, spotkał się z nim i pozwolił mu przyjechać. Wielce się tem ucieszył. Po paru dniach przychodzi jakaś paczka z narzędziami stolarskimi. Patrzymy na adres nadawcy i odczytujemy ze zdziwieniem nazwisko pocciwego Hosoya. Wkrótce zjawił się i on sam. W początkach był bardzo nieśmiały, ale obecnie czuje się jak we własnym domu. Zabraliśmy się z nim zaraz do katechizmu. Jedną trzecią miał już przerobioną z księdzem z Miyazaki, więc zaczęliśmy od Przykazań Bożych i kościelnych. Uczył się bardzo pilnie; nie przepuścił ani jednego słowa. Gdy czego nie rozumiał, prosił zaraz o wytłumaczenie. Nieraz miewaliśmy katechizm aż 2 razy dziennie; chodziło bowiem o to, by jak najprędzej otrzymał Chrzest św., gdyż — jak wiecie — wedle naszych Konstytucyj zakonnych, nowo-ochrzczony dopiero po trzech latach od przyjęcia Chrztu św. może rozpocząć nowicjat.



Hosoya; teraz ma imię św. Franciszka z Asyżu.

Wreszcie trzeci nasz neofita — Takebe. Bardzo zacna to dusza. Ma może około 40 lat. Jest ojcem trojga dzieci. Najpierw zapoznał się on z protestantami. Otrzymał od nich Pismo św. i uczęszczał nawet na ich nabożeństwa.

Pewnego razu, gdy rozdawano „Rycerza“ po mieście, dostał go i on. Był pewnym, że wiara protestancka i katolicka to jedna i ta sama, więc przyszedł do nas i prosił, by mu pozwolono pomodlić się w kapliczce. Chętnie wpuściliśmy go do środka. Modlił się naprawdę szczerze. Potem długo rozmawialiśmy z nim na temat wiary. Dowiedział się, że ma błędne pojęcia co do katolicyzmu; wytłumaczyliśmy mu na czym polega prawdziwa wiara, gdzie jest prawdziwy Kościół i wykazaliśmy istotny błąd protestantyzmu. Z twarzą widać było, że go to wszystko bardzo zdziwiło i że nie bardzo naszym wywodom dowierzał. Zostawił jednak swój adres na wysyłanie mu „Rycerza“ i przyjął Medalik Cudowny. Coś tam Niepokalana jednak wycisnęła na jego sercu. Nie przestał bowiem chodzić do nas. Od czasu do czasu zjawiał się przy furcie klasztornej i prosił, by go wpuścić do kaplicy. Pomodliwszy się chwilę — wracał do domu. Tak było dosyć długo.

Pewnego razu przychodzi do furty odświętnie ubrany i prosi O. Dyrektora. O. Dyrektor wysłał jednego z braci, by dowiedział się, co sobie życzy. Ten z wielkiem rozrzewnieniem odpowiada, że prze-



czytał już całe Pismo św. (oczywiście protestanckie), pokochał wiarę P. Jezusa i przyszedł prosić, by mu O. Dyrektor udzielił Chrztu św. Bardzo ucieszyliśmy się tem, ale cóż, trzeba mu było wytłumaczyć, że przecież najpierw musi zrozumieć, co to jest Chrzt św., trzeba się szczegółowo zaznajomić z ŚŚ. Sakramentami, słowem, najpierw trzeba przerobić cały katechizm. Zasmuciło go to nieco. Dzięki jednak Niepokalanej, nie zniechęcił się. Wziął ze sobą katechizm i Dzieje Duszy św. Tereni i miał się uczyć w domu katechizmu. Mieszka o 3 godziny drogi od Mugenzai no Sono, więc często przychodzić na katechizm do nas było mu naprawdę trudno.

Coś po 2-ch tygodniach znowu przyszedł. Cały prawie katechizm pokreślił, a właściwie popodkreślał czego nie mógł zrozumieć, by mu to wytłumaczyć. Długo, długo rozmawialiśmy na temat Wiary św. Pocziwota, otworzył wtedy przed nami całą duszę. Opowiadał, jak czuje się nieszczęśliwym, jakie gryzą go kłopoty, zmartwienia i jak



Takebe — obecnie Józef; pomaga w pracy naszym w Mugenzai no Sono.

bardzo pragnie osiągnąć prawdziwe szczęście. My zaś opowiadaliśmy mu o niezmierzonej dobroci Pana Boga względem nas, c Niepokalanej Matce naszej, Którą dał nam Bóg, by nas wspierała, opiekowała się nami, uczyła kochać Boga i byśmy do Niej uciekali się we wszystkich trudnościach życia. Następnie o Jej wielkiej ku nam miłości i dziecięcej ufności, z jaką powinniśmy się do Niej zwracać. Uspokoilo i pocieszyło go to.

dzo. Postanowił żyć odtąd wedle danych mu wskazówek. Polecieliśmy mu, by udał się do najbliższego księdza proboszcza i z nim omówił całą sprawę uczenia się katechizmu. Zastosował się do naszych rad. Chodził prawie co niedzielę na Mszę św., ale po drodze zawsze wstępował do Mugenzai no Sono i prosił o wyjaśnienia katechizmowe.

Ciekawą raz mieliśmy z nim pogadankę. Czytając „Dzieje Duszy“ — uderzyły go szczególnie cuda, zdziałane za pośrednictwem Małej Świętej, więc zapytał, czy, gdyby nam przyniesiono chorych i my pomodliliśmy się nad nimi, czy też zostaliby uzdrowieni? Kombinował sobie w ten sposób, że przecież i my jesteśmy zakonnikami jak św. Terenia. Pocziwy, mówił, co czuł. Oczywiście, trzeba mu było wytłumaczyć, kto może działać cuda, że to nie jest przywilejem każdej zakonnej osoby i t. d. Widzicie, z jaką to prostotą i naiwnością można się spotkać na misjach.

Tu przypomina mi się jeszcze jedno zajście z innym katechumenem, ale o tem opiszę niżej. Powróćmy zaś do naszego pocziwego Takebe.

Po paru tygodniach znowu przychodzi do nas i opowiada, że będzie pomagał nam w pracy. Rzeczywiście, odtąd często przychodził, mimo, że musiał robić 3 godziny drogi pieszo w jedną stronę. Niepokalana napewno nie zapomni mu tego. Zawsze, gdy przychodził, wstępował do kapliczki i modlił się krótko; odchodząc, czynił to samo.

W wolnych chwilach brał katechizm i pilnie się uczył. Gdy czegoś nie rozumiał, przychodził do celi i prosił o wyjaśnienie. Lecz cóż, jest on już starszym człowiekiem, więc nic dziwnego, że bardzo trudno przychodziło mu uczenie się katechizmu, czy też różnych modlitw na pamięć. Raz przychodzi zmartwiony do celi i powiada prostodusznie: „Mnie staremu tak trudno uczyć się tego na pamięć: gdybym tak poszedł do księdza i powiedział mu, że naprawdę ze serca wierzę w Boga Wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi, wierzę (tu czytał z katechizmu Skład Apostolski) w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedyne i t. d., wierzę we wszystko, co Jezusu Sama (Pan Jezus) nauczał, czy wtedy ksiądz udzieliłby mi już Chrztu św.?” Podziwiając jego prostotę i ciesząc się z jego silnej wiary, odrzekłem, że dobrze, niech idzie, zapewne to wystarczy, ksiądz się tem ucieszy. Pocieszył się taką odpowiedzią. I rzeczywiście, gdy się to opowiedziało księdzu, nauka katechizmu nie trwała już długo. W ciągu kilku dni wytłumańczyło mu się zasadnicze rzeczy i doczekał się wkrótce upragnionej chwili.

W czasie uczenia się katechizmu bardzo dużo miał trudności. Jednak Niepokalana widocznie głęboko już w sercu jego roznieciła wiarę w Swego Syna, skoro mimo tylu trudności — nie zaprzestał uczęszczać na katechizm. Jest bardzo prostodusznym, więc gdy tylko coś przeciwnego wierze usłyszy, zaraz przychodzi i prosi o wyjaśnienie.

Raz przyszedł bardzo przygnębiony. Od znajomych pogan nasłuchał się okropnych rzeczy. Mówili mu, że katolicy, to bardzo źli ludzie. Jako dowód stawiali mu opacznie zrozumianą przez nich spowiedź św. Dowodzili więc, że katolicy, nagrzeszywszy dużo, idą się spowiadać, a gdy się wypowiadają z popełnionych grzechów, znowu idą grzeszyć i tak zawsze wkołko. „Ja — powiada on — nie chciałbym nigdy takiego życia prowadzić”. Wezwawszy więc pomocy Niepokalanej, trzeba było wszystko naprostowywać. A więc najpierw, co to jest spowiedź, jakie są warunki dobrego jej odprawienia, na czem polega życie dobrego chrześcijanina i t. d. Trzeba było również podkreślić nieprawdziwość wszystkich tych baśni, jakie rozpowszechniają poganie o spowiedzi św. Sam słyszałem od innych pogan, a nawet katolików te bajki. Ale jakież one straszne i zgrozą przejmujące. Przy okazji opowiem niektóre.

Otóż kapłani pogańscy, by zniesławić sakrament Ostatniego Cierpienia św. namaszczenia i spowiedzi św. zmyślili okropne rzeczy. Opowiadają mianowicie, że gdy ktoś z katolików zachoruje ciężko, wtedy wołają do niego kapłana, który strasznych rzeczy ma dokonywać. Mianowicie, gdy kapłan wejdzie do mieszkania chorego, wszyscy muszą wyjść, a on zamyka się na klucz i o zgrozo, aż przykro pisać, ma wtedy rozrzucać choremu wnętrzności, coś ma wyjmować, zjadać

~~~~~  
„Za mało żniwiarzy!” Czyście się kiedy zastanowili nad siłą tych słów? Czyście kiedy rozmyślali nad niemi? Jeżeli tak, to czy nie powiedzieliście sobie: — A więc trzeba ich liczbę pomnożyć!? Trzeba dać misjom misjonarzy, jakich się domagają?

(„Za mało żniwiarzy“)

i znowu zaszywać, a po dokonaniu tego, pozwala czekającym dotychczas za drzwiami wejść. Wynikiem zaś takiej wizyty księdza ma być zazwyczaj rychła śmierć chorego. Prawda, jakie to przykre i straszne!

Pewien poganin, który chodził na katechizm pytał się mnie, czy to prawda, co mu opowiadali: Przed kilku laty miał być pożar w pewnej miejscowości, gdzie i katolików było trochę. Gdy w czasie pożaru było wielkie zamieszanie, ksiądz katolicki miał zebrać swych wiernych w kościele i namawiać ich do kradzieży, gdyż potem z tego wszystkiego wypowiadają się. — Jaką to wielką krzywdę wyrządzają pracy misyjnej takie i tym podobne baśnie i kłamstwa! Szczególnie są one rozpowszechnione wśród ludu prostego. Stąd tyle nienawiści względem misjonarzy nawet u małych dzieci. Ale może za nadto odbiegłem od tematu.

Mimo podobnych oszczerczych opowiadań, nasz pocziwy Ta-kebe z wielkiem utęsknieniem wyczekiwał Chrztu św. Raz zapytałem go, dlaczego tak prędko pragnie się ochrzcić? Odpowiedział, że chciałby już raz mieć pewność, że gdyby np. idąc ulicą najechał go samochód i zarazby umarł, aby mógł być zbawiony i osiągnąć wieczną szczęśliwość.

Innym razem, przeczytawszy pożyczoną od nas książkę o różańcu, przychodzi i prosi, by go nauczyć modlić się na różańcu. Opowiadał, że zastanowiły go bardzo te liczne łaski, jakie ludzie otrzymują przez modlitwę różańca św. i że on również pragnąłby się modlić do Matki Bożej, a mówił z takim przejęciem, że mnie to nawet rozrzewniło. Dałem mu więc różaniec i pouczyłem, jak ma się na nim modlić. Długo nosił go pocziwiec na szyi, a nawet do miasta tak z nim chodził, nie wstydząc się go bynajmniej.

Nadszedł wreszcie tak bardzo upragniony dla naszych katechumenów dzień przyjęcia Chrztu św. Uroczystość tę wyznaczono na dzień zwyczajny, lecz mimo to łaski w nim otrzymane były nadzwyczajne.

Z powodu pilnej pracy przy „Rycerzu“ Bracia nie mogli pójść do kościoła, by uczestniczyć w tak rzecznie pięknych ceremonjach Chrztu św. dla dorosłych. Tylko my, klerycy i O. Konstanty wybraliśmy się. Naprawdę niezapomniana była to chwila, gdy szczęśliwe te dusze z głębi serca odpowiadały na pytania kapłana, że wyrzekają się szatana, wszystkich uczynków i spraw jego, że wierzą w Boga Ojca..., w Syna..., w Ducha św., w św. Kościół powszechny..., jak odprawiali chórem „Wierzę w Boga...“ i „Ojciec nasz...“. Przyglądał się świętym ceremonjom również ojciec naszego Tanizakiego. Wielkość tajemnic, jakie dokonywały się w owej chwili na jego synie, wywarła na nim silne wrażenie. Widać to było z jego twarzy.

Imiona chrzestne naszych neofitów są: Tanizaki — otrzymał



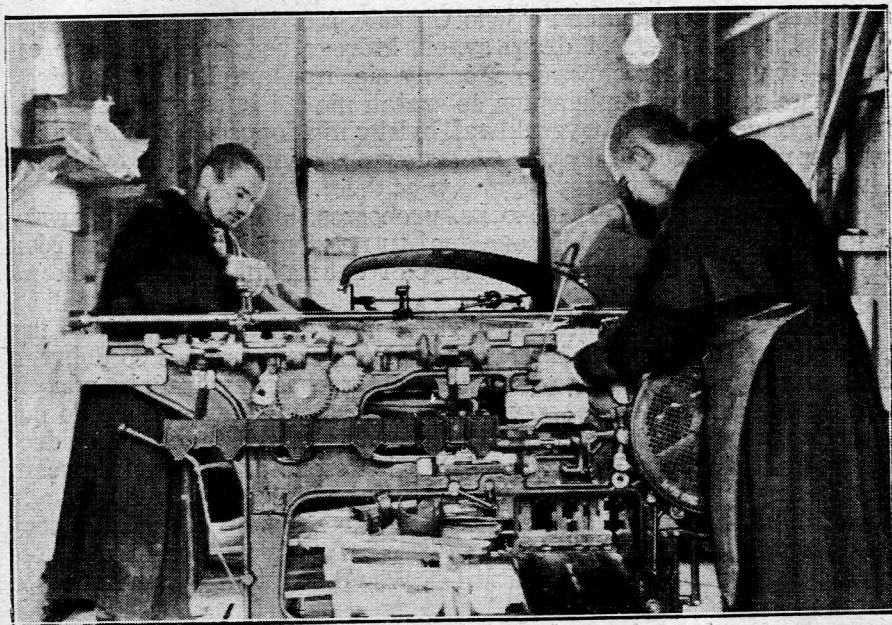
Ilekróć myślisz o Marji, Marja zamiast ciebie, myśli o Bogu i dlatego, ilekróć wielbisz i czcisz Marję, Marja wraz z tobą wielbi i czci Boga.

Bł. Ludwik Grignon

ukochana Matuchna z radością patrzyła na radujące się Swe dzieci. Prócz nowoochrzczonych byli: ojciec Tanizakiego, chrzestny ojciec wszystkich trzech — profesor Narita i ks. proboszcz Jamaguchi. Wielka to była radość. Ojciec Jana szczególnie był przejęty. Pod koniec wieczery tatuś Tanizakiego dał znak, że chce coś powiedzieć. Wstał więc i ze wzruszeniem opowiadał całą historję swego dziecka i swoją. Opiszę ją pokrótce.

— Było to przed niespełna 3-ma laty — mówił — kiedy mieszkańcy Mugenzai no Sono przebywali jeszcze w Ourze. I tu opowiedział to, o czem ja już wspominałem na początku, jak to syn jego do nas przychodził i t. d.

... Wreszcie coś przed rokiem — mówił on — wybrałem się z dzieckiem do Mugenzai no Sono. Przyjęto mnie bardzo grzecznie.



Bracia w Mugenzai no Sono montują falcówkę (maszynę do składania arkuszy „Rycerza“).

Rozmawialiśmy wtedy dużo na temat wiary, co wiele na mnie wpłynęło. Odtąd często tu przychodziłem, pomagałem w pracy i obserwowałem życie tutejszych mieszkańców. Tutaj poznałem, że człowiek jest stworzony do wyższych rzeczy, że życie ludzkie ma swój cel. Po woli też zacząłem się zapoznawać z wiarą katolicką. Ponieważ jednak nie zdążyłem skończyć jeszcze katechizmu, więc nie mogłem razem

Nawracanie świata, szerzenie Kościoła św. jest i musi być połączone z wydatkami, a od obowiązku głoszenia Ewangelji Kościół katolicki uwolnić się nie może, bo ma nakaz, dany mu przez Samego Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“. („Za mało żniwiarzy“)

z synem przyjąć Chrztu św. Przykro mi z tego powodu i naprawdę wstyd mi. Lecz od dnia dzisiejszego będę się starał, by jak najprędzej przyjąć Chrzest św.

Następnie dziękował wszystkim za opiekę nad jego synem i chciał jeszcze mówić, ale nie mógł od wzruszenia.

Co zaś do ojca naszego neofity Jana Vianney'a, to naprawdę, jest on bardzo szlachetną duszą. Lecz widocznie P. Bóg prowadzi go nieco odmienną drogą niż syna. Czyta on bowiem dużo książek, tak katolickich, jak i buddystycznych. Chodzi do bonzów, wypytuje się o różne rzeczy, słowem, gruntownie wszystko bada. Ale dziękować Niepokalanej, bo mimo najrozmaitszych prądów, mimo różnych sądów przeciwnych, nie przestał jednak przychodzić do Mugenzai no Sono i pracować dla Niepokalanej. Przed dwoma tygodniami oświadczył, że już powziął silne postanowienie przyjęcia Chrztu św. Przy stole zaś, gdy wspomniano o jego Chrzcie, mówił, że gdy będzie jego Chrzest, to już i żona i drugi synek, którego będzie chrzestnym cjem — będą się też chrzczyć. Módlmy się, Kochani Bracia, za niego i za jego rodzinę. Pamiętajmy, że szatan nie śpi i jeszcze różne diabelskie sztuczki będzie wyszukiwał, byleby nie dopuścić do Chrztu św. tej naprawdę zacnej duszy. Ale znowu zaczynam się rozgadywać i wchodzić na inny temat. Ciągnę więc dalej.

Skolei przemówił krótko ks. proboszcz, który, opowiedziawszy dzieje naszej pracy dla Niepokalanej tu na ziemi japońskiej, zwrócił się przy końcu do nowo ochrzczonych i dał im kilka wskazówek na przyszłe życie.

Wreszcie O. Dyrektor powiedział parę słów. Zaznaczył, że my przyszliśmy tu dla Niepokalanej i dla Niej pracujemy, a co dobrego z tego wynika, to wszystko Niepokalanej trzeba przypisać, bo właściwie Ona to czyni. Jej to wszystko jest. Następnie zwrócił się do nowo ochrzczonych z jedną prośbą. Mianowicie, przedstawiając im drogę ciężką, twardą, niebezpieczną, jaka ich czeka do przebycia, prosił, aby kroczyli po niej zawsze z Matką Bożą. Jak dziecko, kiedy dokądś chce iść, boi się iść samo, więc zawsze tylko z mamusią chadza i czuje się bezpiecznym, tak by i oni zawsze z Tą Matką Niebieską kroczyli i Ją zawsze bardzo kochali. — Wspólna fotografia zakończyła nasze radości.

Na drugi dzień o godz. 6-tej rano w czasie Mszy św. szczęśliwi neofici nasi przyjeśli po raz pierwszy do swych serc Pana Jezusa. Oj-

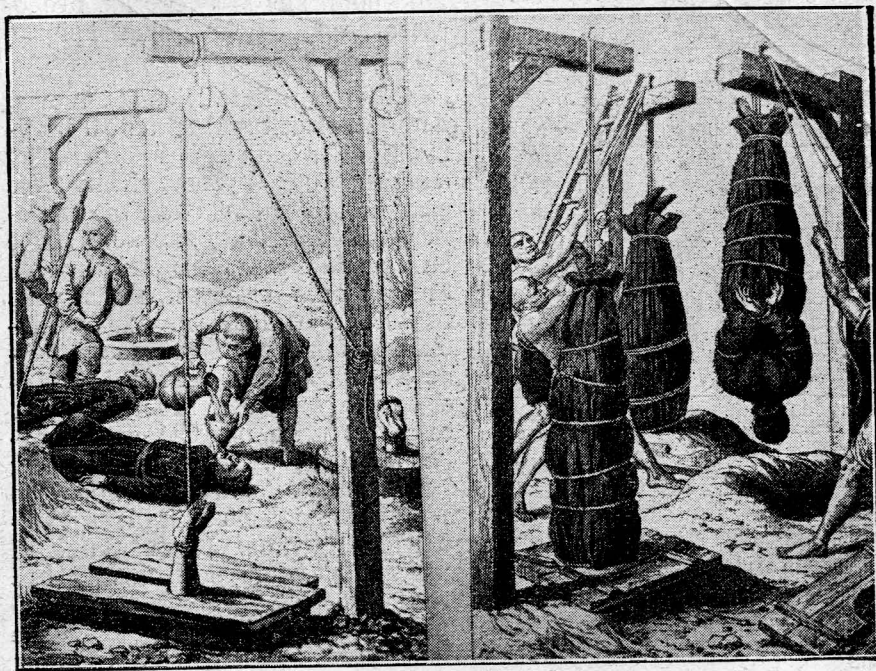
Do każdego młodzieńca, któryby się znalazł na rozdrożu bolesnem — pójścia za głosem natury, czy za głosem Pana — zda się mówić Zbawiciel: „Tak, ciężko porzucić swoich ukochanych! To też ofiarę, której od was żądam, pierwszej od was złożyłem. Ja również kochałem Matkę, a kochałem Ją tak, jak wy nawet w przybliżeniu nie możecie kochać matek waszych. A jednak, gdy chodziło o spełnienie Woli Ojca mego niebieskiego i o danie wam przykładu — pożegnałem Ją, a potem jeszcze Ją dotknąłem straszliwie cierpieniami męki mojej. I wy tak czyncie. „Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili“.

(„Za mało żniwiarzy“)

ciec Tanizakiego, również poszedł wraz z synem do kościoła. Neotita Hosoya Franciszek (nasz aspirant) przyjął Komunię św. w naszej kapliczce. Ponieważ była to pierwsza jego Komunia św. więc pierwszy przed wszystkimi przystąpił do ołtarza i otrzymał pierwszy pocałunek miłosny od swego Zbawcy — Jezusa.

Przed południem tego dnia przyszedł p. Tanizaki, ojciec Jana Vianney'a. Całem sercem dziękował za wszystko, czego wczoraj jego syn dostąpił. Opowiadał, że nie mógł usnąć coś aż do 3-ciej po północy, tak był tem wszystkiem przejęty. Pocziwy, spał tylko 2 godziny, a mimo to przyszedł i pracował jak zwykle dosyć długo w administracji. Prosił też, by mu dać fotografię wczorajszych uroczystości, gdyż to naprawdę — jak mówił „hontono kinen desu“ (będzie prawdziwą pamiątką).

Kochani Bracia, módlmy się gorąco do Niepokalanej o łaskę wytrwania dla tych nowoochrzczonych. Pragnąłbym naprawdę przedstawić Wam, jak trudne jest życie katolików, zwłaszcza świeżo nawróconych, wśród pogan, ale nie staje na to czasu. Tymczasem pro-



Męczeństwo misjonarzy w Nagasaki (Japonja) w 1638 — 1643 r.

simy Was, nie zapominajcie o nich. Również prosimy o pomoc duchową dla innych katechumenów, którzy się przygotowują do Chrztu św. Muszą oni naprawdę mieć dużo siły duchowej, by pokonać te tak liczne i głęboko zakorzenione zwyczaje i przekonania narodo-po-gańskie.

Chciałbym jeszcze napisać coś o ochrzczoneym w poprzednim

roku w Osace — naszym katechumenie, nazwiskiem Hara. Zapewne pisali już coś o nim Bracia w poprzednich listach, dlatego ja się będę nieco ograniczał.

Jest on kolegą dobrze Wam znanego pierwszego naszego katechumena Amakiego. Dzięki przyjaźni, jaka ich łączyła, zapoznał się on z wiarą katolicką, a było to tak:

Rozmawiali sobie obaj na temat szczęścia. Amaki, widząc go stale przygnębionym, zapytał, czy pragnąłby stać się naprawdę szczęśliwym. — O, i jeszcze jak — odrzekł mu. — Zatem, jeżeli chcesz być



Bonza (duchowny pogański); na sobie ma coś w rodzaju stuty.

szczęśliwym jak ja, zapoznaj się z wiarą katolicką i stań się jej wyznawcą. Tu opowiadał mu, jaka to piękna nauka katolicka, jak człowiek czuje się w niej szczęśliwym i t. d. Skutkiem całej tej rozmowy było to, iż postanowili wybrać się do Mugenzai no Sono, co też niebawem uczynili. Przedtem jednak, udali się do swego ks. proboszcza, który dał im jakąś książkę religijną.

Gdy przyszedli do Niepokalanowa, Amaki przedstawił zaraz cel przybycia swego kolegi i prosił, by się nim zająć. Wyznaczyliśmy więc czas na katechizm i tak przy pomocy Niepokalanowej zapoznawał się on z nauką Jezusa. Ponieważ przez dłuższy czas pracował u nas, więc wykorzystywaliśmy na naukę katechizmu i kolacje i rekreacje. Słyszając o tak wielkiej miłości i dobroci Jezusa względem ludzi, iż raczył zstąpić z nieba, przyjąć naszą ludzką naturę, wybawić nas z tak

wielkiej nędzy, nie dość na tem — dał nam tak skuteczne środki do zbawienia — Sakramenta św., byśmy łatwo mogli biec ku niebu i wypełniać Boże Przykazania, wykrzykiwał: „Hontoni Jesusu Sama ni arigatai, arigatai!“ (to znaczy: naprawdę, jakże powinniśmy być wdzięczni Panu Jezusowi za to wszystko).

Uczył się bardzo pilnie. Medalika Cudownego nigdy z szyi nie zdejmował, to też Niepokalanowa obficie łaskami go darzyła. W domu nacierpiał się z tego powodu niemało. Gdy leżał, nieraz rodzina jego oglądała krzyżyk, medaliki, jakie miał na szyi i potem czyniła mu wyrzuty. Ojciec jego powiedział mu raz, że jeżeli odważy się zostać katolikiem, wyrzuci go z domu. „Dobrze, — odrzekł — ja jednak i tak będę się czuł szczęśliwym i za was będę się modlił“.

Z nim to miałem raz pocieszny wypadek. Otóż rozmawialiśmy o spowiedzi św., o wielkich jej skutkach i szczęściu, jakie odczuwa się po jej odbyciu. Po paru dniach przychodzi, woła mnie na bok

i prosi, bym go nauczył, jak to ma się spowiadać, co ma mówić księdzu, gdy pierwszy raz przystąpi do konfesjonału, ponieważ chciałby pójść do spowiedzi (był jeszcze poganinem). Wczoraj bowiem wieczorem, gdy gdzieś tam z kolegami rozmawiał o katolicyzmie i ci się z niego wyśmiewali, on miał się rozgniewać i porządnie nagadał im. Teraz wie, że źle zrobił, więc chciałby się wyspowiadać z tego. Oczywiście trzeba mu było wytłumaczyć, że ci tylko mogą się spowiadać, którzy już przyjęli Chrzest św. Szerzy on bardzo gorliwie wśród swych kolegów wiarę katolicką. Często zabierał ze sobą „Rycerza“, medaliki, ulotki i rozdawał im je.

Po pewnym czasie pojechał do Osaki szukać pracy. Znalazłszy ją, prosił, by mu napisać, gdzie ma się udać, do którego księdza, by mógł otrzymać Chrzest św. Pracuje on u pewnego poganina. Raz pi-



Pogrzeb jednego z księży w Nagasaki. Kobiety w białych chusikach, bo tam kolor biały oznacza żałobę.

sał nam, że pracodawca jego kazał mu jednego dnia położyć ryż przed bożkami pogańskimi. Na to on odrzekł, iż uważa to za zabobon i że wkrótce stanie się katolikiem, więc nie może tego uczynić. Pracodawca rozgniewał się bardzo i czynił mu z tego powodu wiele trudności. Jednak pracy go nie pozbawił. Obecnie, jak wspomniałem wyżej, jest on już dzieckiem Kościoła św., a imię chrzestne ma: Franciszek Ksawery.

Już wiecie, Kochani Bracia, że co niedzielę przychodzą do nas pogańskie dzieci z sąsiedztwa na różne zabawy. Te dzieci, to już wielce się różnią od reszty swych rówieśników — rodaków. Ufamy gorąco Niepokalanej, że szcześnie i starsi poganie życzliwiej będą się odnosić do naszej religii, a nawet powoli będą się chrześcić. Prośmy Ją o to często wspólnie.

Przy okazji nawiasem zaznaczę, że dzięki Niepokalanej, już trzech chłopców z tych, co chodzą do nas na zabawy, uczy się katechizmu. Cześć Niepokalanej!

Położenie obecne Kościoła św. w Japonji jest różne. Gdy się z jednej strony popatrzy, to aż się serce krwawi na myśl, jak twarzą ta gleba i jak wielki ugór oczekuje jeszcze zbawczego pluga Ewangelji Chrystusowej. Naprawą, tyle pracy, tyle wysiłków, a tak mały skutek. Rozumieją to dobrze katolicy i nieraz pytają: „Czemuż to u nas tak mało nawróceń, a tak dużo pogan?“ Czyta się w gazetach, że gdzie indziej tyle się nawraca a tu tak mało. Mimowoli każdy zapyta: „Jakaż tego przyczyna?“. Nie mogę na to dać pewnej odpowiedzi, gdyż mało jeszcze znam tutejsze stosunki. Jednak na podstawie tego co dotąd się słyszało i widziało, możnaby coś powiedzieć, ale nuż się pomylę? Lepiej więc może zostawić to pytanie. Najwyżej wspomnę te tylko przyczyny, które każdy namacalnie widzi i doświadcza.

Najbardziej wierze katolickiej stają na przeszkodzie różne tutejsze narodowo-pogańskie zwyczaje. Są one z religją tak złączone, że jednego bez drugiego nie może sobie wyobrazić tutejszy zapalony patriota. Dlatego łatwo zrozumieć, czemu nowonawróceni, taką walkę staczać muszą we własnej nieraz rodzinie. Wprost uważają ich jakoby za odszczepieńców od ojczystych zwyczajów, tradycyj, a nawet za zdrajców ojczyzny. Proszę sobie wyobrazić np. życie takiego nawróconego wśród swej rodziny pogańskiej. Wszyscy domownicy zrara, a zdaje się, że i wieczorem także, śpią kładzido i oddają cześć swym przodkom, modlą się do nich. Kilka razy do roku mają różne zwyczaje obchodzenia śmierci swych krewnych, a więc posty, modlitwy i t. d. Nadto w każdym domu jest posąg jakiegoś bożka, przed którym codziennie stawiają ryż, ciastka, wodę i t. p. W razie śmierci któregoś z członków rodziny, odbywają się specjalne obrzędy jak: palenie zwłok i t. p. A inne jeszcze zwyczaje, jak odwiedzanie wspólne świątyń w pewnych oznaczonych dniach, obchodzenie świąt buddystycznych, czy innych, jakżeż to wszystko krępuje wyznawcę Chrystusa! Wśród otoczenia, które wiarę katolicką ma za coś najgorszego pod słońcem, jakżeż taki katolik może wykonywać swe praktyki religijne?

Do religji chrześcijańskiej jest tu wielkie uprzedzenie. Rodzice od małego uczą swe dzieci, że wiara chrześcijańska jest zła, nauczyciele i podręczniki szkolne dopełniają reszty, tak, że te biedne dzieci, choć jeszcze wogóle nie rozumieją co to jest religja, już nienawidzą i wyszydząją wszystko, cokolwiek jest katolickiego.

Kiedyś, chodząc stale jedną ulicą, na której jest dużo dzieci, z jakimż bólem serca musiałem słuchać wyśmiewań i drwin z wiary chrześcijańskiej. Nieraz jak człowieka spotkały, to szły z tyłu, szły... i co tylko siły miały, krzyczały na głos wyszydając naszą wiarę. Nic

~~~~~  
*Idź, dokąd cię Bóg wzywa. I gdziekolwiek się znajdziesz, pamiętaj zawsze, jaką to ofiarę z siebie złożyli rodzice twoi, pozwalając ci jechać na misję. Módl się zawsze za nich, proś Boga dla nich o błogostawieństwo, daj im udział w tem dobrem, którego Bóg ci dokonać pozwoli, gdyż ono i do nich należy. Tak, cokolwiek zdasz dobrego na misjach, będzie do zawdzięczenia także rodzicom twoim, jako owoc ich ofiary spełnionej!*

(„Za mało żniwiarzy“)

nie mówiąc, polecałem je Niepokalanej, a gdy była okazja — uśmiechałem się do nich, tak, że te czasami stawały i, popatrzywszy na siebie zawracały do domu.

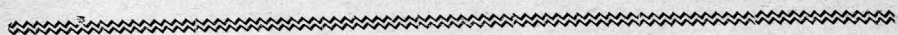
Innym razem szliśmy z jednym z braci do miasta. Pewien chłopiec widząc, że nadchodzimy, narysował szybko na ziemi krzyż i pocałował go w naszych oczach deptać. Przeszliśmy, polecając biedne dziecko opiece Niepokalanej. Widać było, że się nieco zmieszał i poszedł w swą stronę.

Największą może przyczyną utrudniającą pracę misyjną w tym kraju, jest stosunek państwa do tutejszej religii. Różne szczegóły cisną się do głowy, ale powodu braku czasu przytoczę tylko niektóre.

Niedawno doszła nas wiadomość, iż zabroniono katolikom z tutejszego miasta, przeprowadzać się do okręgu Księży Salezjanów, gdyż tam nie oddają cści przodkom. Jest rozporządzenie, sprzeciwiające się zupełnie dotychczasowemu prawu. Czasem mówimy sobie: „Czy to nie początek do przyszłych prześladowań?“ Niech Niepokalana wszystkim kieruje. Przykro się w sercu robi na myśl, iż znowu może przyjdą czasy gnębienia i prześladowania Jezusowej nauki, gdy nasz ukochany Zbawiciel będzie znieważany, kiedy to oblubienica Jego — Kościół św. znowu będzie cierpiał. Ale znowu gdy się pomyśli, że to może nasza krew zrosi tę twardą i opoczystą glebę i stanie się kiedyś nasieniem wyznawców Jezusa, radość wstępuje do serca, a nawet, o ileby to było Wolą Bożą, pragnie się tej chwili. Chociaż, przyznam się Kochanym Braciom, iż natura moja bardzo się wzdryga na myśl o tem, jednak mam nadzieję, że wtedy Niepokalana w dobroci Swej udzieli mi siły i łaski do wytrwania. Ale znowu się rozgaduję. Zostawmy to wszystko naszej Niepokalanej Matce — Marji. Jej Wola niech się dzieje, a najlepiej na tem wyjdziemy.

Jeszcze jedno. Opisałem tylko jedną stronę obecnego stanu wiary naszej świętej w tym kraju, — stąd może wszystko wygląda nieco w czarnych kolorach i bardzo smutnie. Przecież jednak tak nie jest. Wystarczy wspomnieć o tem, iż Niepokalana czuwa nad tutejszym krajem, że Ona wszystkim kieruje, no i że przed paru laty raczyła założyć tu Swą placówkę, co zapewne nie stało się bez specjalnego celu na przyszłość i tem już serce raduje się i pociesza. Nadto pamiętajmy, że tyle przelało się tutaj krwi całych rzesz męczenników, co chyba też nie pójdzie na marne. Owszem, będzie napewno wcześniej czy później owem „nasieniem“ chrześcijan.

Także i obecna siła buddyzmu jest bardzo słaba. Stoi on, jak



*„Gdybyście byli wobec mnie mniej wspaniałomyślni, byłbym dziś zapłatany w sprawy doczesne i nie nawracałbym tych biednych dzikusów i nie posyłałbym setek dusz dziecięcych do raju. Dzięki wam, dzięki, drodzy rodzice za wszystkie wasze ofiary; sprawiedliwie oceni je tylko Bóg i On ich nie pozostawi bez nagrody. Codzień Go proszę, aby czuwał nad wami i aby wam błogostawił w każdej chwili życia“.*

(„Za mało żniwiarzy“ — z listu misjonarza do rodziców).

mówią, na słomianych nogach i coraz bardziej się rozkłada. Wielu z inteligencji studjuje katolicyzm i poznaje jego prawdziwość i wyższość nad innymi religiami. Słyszy się również od ludzi więcej wykształconych, iż Japonja pragnęłaby wymazać z kart swej historii te straszne sceny długowiekowych prześladowań.

Zresztą co do nas, my pragniemy tylko Woli Bożej, Woli Maryi Niepokalanej. Starajmy się uczynić to, co możemy, czego Niepokalana od nas żąda, by niczego pożytecznego nie opuścić. Módlmy się do Niej często za ten kraj, a Ona wszystkiem tak pokieruje, iż będzie to na większą Jej i Jej Syna, Jezusa, chwałę.

Pragnąłbym bardzo dalej opisywać Wam dużo, dużo na ten temat, ale już krzyczą książki, by iść do nich. Spowodu pisania tego listu do naszego kochanego Niepokalanowa polskiego trochę się nagromadziło materiału. Lecz z pomocą Niepokalanej jakoś się to nadrobi.



Bracia w Mugenzai no Sono urządzili sobie grocie, którą w dnie świąteczne odwiedzają.

Przepraszam za wszystkie niedokładności w tem pisaniu, za mą nieraz niepotrzebną gadatliwość, za taką niestaranność, słowem, za wszystko, co może być nieodpowiedniego.

Bardzo się cieszę, że mogłem choć coś skreślić Kochanym Braciom w Niepokalanowie polskim. Już dawno wybierałem się do Was z drugim listem, ale Niepokalana daje tyle pracy, że naprawdę — mimo najlepszych chęci — nie mogłem tego uczynić.

Módlcie się Kochani Bracia, za tę piękną, ale tak biedną w oczach Bożych Japonję, by rzucane ziarna Ewangelji Jezusowej na opoczystą glebę serc jej mieszkańców, wzeszły i wyrosły w piękne



kwiaty cnót Jezusowych. A i za nas też módlcie się często, byśmy ułomnością swą i brakiem gorliwości nie tamowali rozwoju Chrystusowego Królestwa, ale owszem, wyniszczyli się zupełnie dla Boga, oia Niepokalanej, boć przecież dla Nich opuściliśmy świat, Ojczyznę, rodzinę i wszystko, byleby choć w części przyczynić się do przyspieszenia chwili, kiedy ma być jedna Owczarnia i jeden Pasterz i kiedy Niepokalana Dziewica będzie Królową całego świata.

Wasz w Niepokalanej współbrat  
i wspót Jej rycerz brat Mieczysław Marja

~~~~~  
Jeśli nie jesteśmy dość wspaniałomyślni, by dać życie za naszych braci, to przynajmniej wspierajmy ich naszymi dobrami.

~~~~~  
ŚW. AUGUSTYN

## Do Królowej Misyj

Maryjo!

Misyj Królowo,  
Opiekunko, Pośredniczko łaski!  
Spójrz na przestrzeń tej ziemi jałową,  
Pełną mroku — kędy Prawdy blaski  
Nie jaśnieją ożywczym promieniem, —  
Na lud skryty śmierci ducha cieniem ...

Sercem Matki cud zjednaj u Syna —  
Jako niegdyś w Galilejskiej Kanie,  
Gdyś szepnęła, iż: — „nie mają wina“...  
Na Twą prośbę i dziś cud się stanie —  
Gdy o duszach, co w pomroce trwają,  
Szepniesz Panu: — „Prawdy Twej niemają“

Nie znasz różnic barwy, ani rasy,  
Wszystkich kochasz tklivem sercem Matki —  
A więc uproś im dar jednej krasy:  
Niechaj rychło wszystkie Twoje dziatki,  
— Dziś zszarzałe w błędów ciemnej chmurze —  
Zajaśnieją w Boskiej Krwi purpurze ...

W Wieczerniku trwałaś z Apostoły,  
Kiedy ogniem zszedł na nich Duch Święty ...  
Liczne grono w misyjne mozoły, —  
Ponad przeszkód szatańskich odmęty —  
Dziś Duch Boży prowadzi na nowo,  
Pod opieką Twą, Misyj Królowo! ...

O Maryjo, Swego płaszcza wiewem  
Oczyść, dla nich, zatrute powietrze,  
Strasznej śmierci ziejące posiewem ...  
Niech jad gadów ten wiew płaszcza zetrze ...  
Dzikich zwierząt srogość niech uciszy,  
Która żądzą ludzkiej krwi w krąg dyszy ...

*Stań przy każdym Misyj Apostole,  
 Gdy po trudach zasypia zmęczony, —  
 Dłoń matczyną połóż mu na czole —  
 Znak opieki Twojej i obrony ...  
 I co rano niech Twój głos go wzywa:  
 „Synu, powstań ... Już czas iść ... do żniwa ...*

*W czasie żniwa Sama nagnij kłosy,  
 A w czas siewu, by siew wrócił plonem,  
 Wyproś z Nieba łask obfite rosy, —  
 Spulchnij ziemię nad ziarnem rzuconem ...  
 O, Maryjo! Łask Bożych Szafarko ...  
 Ty Najświętsza świata Misjonarko! ...*

*Weź glob ziemski w przemożne władanie ...  
 Wyrwij z czarta zdradzieckiej mocy  
 Dusz legjony! ...  
 Niechaj Prawda stanie,  
 Jak blask dzienny w zgonie błędów nocy! ...*

*O, Maryjo! W. niebieskie podwoje  
 Wnieś jęć ziemi: „Przyjdź królestwo Twoje“! ...*

M. F. Brzoz.



Pożegnanie misjonarzy. O. Gwardjan błogosławi braci, którzy w kwietniu 1933 r. wyjechali na misje z polskiego do japońskiego Niepokalanowa, o czym wspominaliśmy w „Rykerzu“. Miła to była chwila, a już najmiłsza dla tych wybrańców, których Bóg powołał do pracy na ugorach, w ciemnościach poganstwa zagrożonych dusz.

# URATOWANY PRZEZ MARJĘ

(OPISAŁA SIOSTRA MISJONARKA W AFRYCE)

Jakób, stary 65-letni murzyn, był chrześcijaninem od dziecka. Niestety, jednak tylko z imienia. Dorosłszy bowiem, zarzucił chodzenie do kościoła, lekcewał przykazania Boże, drwiąc i naśmiewając się z tych, którzy nawracali się z pogaństwa. Ba, często nawet nie szczędził nowoochrzczonym słów obraźliwych, bluźnierczych.

Pewnego dnia spotkał go misjonarz, wracający konno od chorego.

— Dzień dobry, Jakóbie... — pozdrowił go uprzejmie. — Jak się miewacie?...

— Doskonale, Ojciec...

— A co tutaj robicie?

— Pasę moje bydelko, woły moje i krowy.

— To ładnie!... A zdrowie służy?

— O, jak najlepiej, Ojciec...

— Dusza wasza jednak, Jakóbie, niedomaga, trzebaby i ją uzdrowić... a wy jej odmawiacie lekarstwa...

Patrz, Ojciec, ile posiadam wołów i krów ile...

— Jakóbie, przedewszystkiem o duszy myśleć trzeba...

— Ojciec, czy widzisz to bydelko, te woły rosłe, te tłuste krowy, wszystko moje własne!...

— Ale duszę macie chudą i wynędzniałą, Jakóbie; ona głodna, łaknie pożywienia. Toć codzień prowadzicie woły i krowki wasze na pastwisko, a biedną duszę waszą skazaliście na tak surowy post. Ona wzdycha za Bogiem, za nauką Jego świętą, ona pragnie zdrowia, siły... Już nie jesteście bardzo młodzi, Jakóbie. Niedługo już Stwórca powoła was do Siebie i co potem? Biada wam, jeśli tak nadal żyć będziecie!...

— Ojciec, mam woły, mam krowy... pasą się tam na łące...

— Jakóbie, Jakóbie, nie zapominajcie, że prócz nich macie jeszcze duszę...

I zasmucony do głębi tym oporem stawianym łasce, ruszył zakonnik w dalszą drogę.

Minęło kilka miesięcy... O Jakóbie w misji ani słycho. Az pewnej niedzieli zrana przybiega do Ojca misjonarza żona starego murzyna, chrześcijanka gorliwa i pobożna, mówiąc z płaczem:

— Ojciec, mąż mój zachorował ciężko; już stracił mowę, słuch...

Zaraz po nabożeństwie podążył zakonnik konno do odległego mieszkania swej zbłąkanej owieczki. Spotykani po drodze chrześcijanie pytali, dokąd tak śpieszy. „Do Jakóba...” O, to próżny trud, Ojciec, mówili, on słyszeć nie chce o księdzu; nie chce się nawrócić“...

Ale cóż zdoła odstraszyć pasterza dusz?!

Przybywszy na miejsce, wchodzi misjonarz śmiało do chaty chorego.

— Dzień dobry wam, Jakóbie... Jak się miewacie?

Uśmiech pełen wzgardy był całą odpowiedzią umierającego, który aż nadto wymownym ruchem dawał do zrozumienia księdzu, że



wizyta jego jest mu niemiłą, że najlepiej zrobi, gdy niezwłocznie wróci, skąd przyszedł...

Misjonarz jednak zdawał się tego nie widzieć. Najspokojniej w świecie usiadł na ziemi, tuż przy macie Jakóba, współczując z jego cierpieniem i napomykając zlekka o Bogu i wieczności. Zatwardzała dusza grzesznika trwała jednak w uporze; chory leżał nieruchomy, obojętny. Biedna jego żona była wprost zrozpaczona.

— Ojcie! — zawołała — to kara Boża za życie zdala od Kościoła i świętych Sakramentów; pozbawił go już Bóg słuchu, odjął mu mowę...

— Miłosierdzie Pańskie jest bez granic, nie traćmy ufności — odpowiedział kapłan spokojnie — ono nie chce śmierci bezbożnego, ale żeby się nawrócił od drogi swej a żył. (Ezech. XXXIII. 11).

I z serca jego popłynęła gorąca, nagła prośba do Ucieczki grzeszników, do Marji, Matki miłosierdzia. Poczem, słuchając zapew-



Nauka katechizmu.

ne wewnętrznego natęczenia, wyjmując z kieszeni medalik Niepokalanej Dziewicy, błogosławi, nawleka na sznurek i wkłada w rękę chorego.

O cudzie!... Ten, który niegdyś ruchem pełnym złości i nienawiści zdarł z szyji żony taki sam medaljonik i rzuciwszy na ziemię po-

Może znasz jeszcze osoby, które „Rycerza“ nie otrzymują, a pragnęłyby go czytać? Przyślij ich adresy do administracji „Rycerza“ i dopomóż w przesylce przedpłaty.

„Rycerzyk Niepokalanej“, to piśmko dla młodzieży; czy twój dzieci już je otrzymują? Roczna prenumerata 80 groszy.

deptał, teraz czule, serdecznie spojrzął na święty wizerunek, a obejmując go ze wszystkich stron, przycisnął do ust i zawiesił sobie na szyi... A potem, on, który od tygodnia nie mógł wymówić słowa, odezwał się nagle: — „Mam nadzieję, że sznurek mocno trzymać się będzie, że nie zgubię medalika“. Późem poprosił księdza, by modlił się z nim razem.

Serce sługi Bożego napemiło się niewysłowioną radością i wzięcznością dla Ucieczki grzeszników. Skruszonemu grzesznikowi pomógł odmawiać dawne zapomniane modlitwy i pojednał go z Bogiem przez kapłańskie rozgrzeszenie.

Nazajutrz rano przyniósł zgłodniałej duszy Jakóba Niebieskie Lekarstwo grzesznych, Wiatyk święty, oczyszczając go jeszcze doskonale Ostatniem Namaszczeniem. Dnia tego nie witał wchodzącego niechętny uśmiech wzgardy, oczy marnotrawnego syna, który wrócił do Ojca, błyszczały radością, szczęściem bez granic... Potem przyszedł po niego Chrystus, Pasterz niebieski, i zabrał odnalezioną owcę na wieczne pastwiska.

## Śpieszmy z pomocą!...

— Ewangelizacja Japonji jest nie tylko kwestją narodową, ale wszechświatową, bo wpływy Japonji zaczynają sięgać na cały świat... — oto charakterystyczne i dużo prawdy zawierające słowa pewnego predykanta 1) protestanckiego.

Rzeczywiście, Japonja, przełamawszy w XIX w. starodawny, zaśniebiały konserwaryzm wschodni, nie tylko odrazu wysunęła się na czoło olbrzymiego, żółtego świata azjatyckiego, ale stanęła w rzędzie największych mocarstw światowych. Z wpływami i wołą jej nuzają się liczyć wszystkie państwa.

Naród japoński, obaliwszy w r. 1871 przeżyty system feudalny 2) i przedzierżnawszy się w niespełna półwiekowym przeciągu czasu w państwo nowoczesne, stworzył pierwszorzędną, olbrzymią potęgę polityczną i militarną i stał się pośrednikiem w dziedzinie myśli i postępu między Europą a Azją. Jednak wyspiarski ten naród przy całej swej kulturze i nowoczesności jest jeszcze narodem pogańskim, oczekującym prawdy ewangelicznej i Chrztu św.

A ewangelizacja Japonji, wobec jej hegemonji 3) i roli przewodniej wśród ludów azjatyckich, jest rzeczywiście sprawą olbrzymiej doniosłości dla katolicyzmu, którego przyszłość poniekąd zależeć będzie od owocnej akcji misyjnej wśród tego ludu „przyszłości“.

Tymczasem ten potężny 90 miljonowy naród prawie że wcale nie ma religji; bo ani szintoizm, ani buddyzm, ani konfucjonizm, (główne systemy religijne w Japonji) nie uznaje osobowego Boga. Religijność Japończyków, przejawiająca się w ubóstwianiu przedków, w kucie gwiazd i czci zwierząt, niewiele odbiega od zabobonu.

Panującym wyznaniem w Japonji jest szintoizm, którego głów-

1) kaznodziei, 2) lenniczy hołdownicy, 3) przewodztwa, wpływ, przewaga.

na cechę stanowi ubóstwianie państwa i nacjonalistyczne zabarwienie. Albowiem głosi on, że cesarz i Japonja — Kraj Wschodzącego Słońca — pochodzą z nieba. Święte księgi szyn-tostyczne wyraźnie zaznaczają, że „święty tron japoński wzniesiony został wtedy, kiedy niebo i ziemia się oddzielały; że cesarz jest boski i święty ponad swoimi poddanymi“.

Powszechnie zaś znana moralność japońska czerpie swą moc z nauki wielkiego filozofa chińskiego Konfucjusza, który trwałość zasad etycznych ugruntował na głębokiej, bałwochwalczej prawie czci przelozonych. Autorytet bowiem ojca rodziny, nauczyciela i cesarza otoczył niemal ceremonjałem religijnym.

Dziś jednak żaden z tych prastarych, skostniałych systemów religijnych nie wytrzymuje naporu nowoczesnych prądów. Z zadziwiającą łatwością i szybkością, — zwłaszcza wśród sfer wykształconych — szerzy się wraz z cywilizacją europejską nowoczesny materjalizm i niewiara, wślad za czem idzie upadek moralności i zanik uczciwości publicznej, wzmaganie się występków i zbrodniczość.

Pole więc do działalności apostolskiej otwarte szeroko...

To też dziś, gdy minęły już czasy nie tak dawnych krwawych prześladowań katolicyzmu, akcja misyjna, tamowana doniedawna urzędowymi zakazami, tętni znów gorliwą i usilną pracą apostolską. Z pośród zakonów katolickich najszerszą działalność misyjną roztoczyli tam XX. Jezuici, XX. Salezianie i OO. Franciszkanie.

Praca jednak nad nawracaniem pogan japońskich jest bardzo żmudna i uciążliwa. To też przyrost katolików jest stosunkowo bardzo mały. Nawracają się zazwyczaj tylko jednostki, brak natomiast nawróceń gromadnych. Niemalą również zaporą w szerzeniu wiary św. jest wrogi nastrój opinii publicznej do katolików, których piętnuje się tutaj jako zaślepieńców, fanatyków, a nawet wrogów narodu i zdrajców ojczyzny.

Największe skupienie katolików przypada na diecezję Nagasaki, której pasterzuje gorliwy biskup January Hayasaka — rodem Japończyk. I tak to miejsce, gdzie przez cały XVI i XVII wiek najstraszliwy szalał ucisk, stało się z Woli Pana Najwyższego ośrodkiem i jakby sercem katolicyzmu, który stąd zaczyna promieniować i przenikać w coraz dalsze okolice tego kraju.

Otóż tam właśnie — w Nagasaki, rozbili przed blisko czterema laty OO. Franciszkanie z Niepokalanowa swe „namioty“ i, zamieszkawszy w naprędce skleconych barakach, zapomocą „Rycerza“ głoszą poganom wzniosłe prawdy ewangeliczne. „Rycerz“ japoński „Mugenzai no Seibo no Kishi“, borykając się z licznymi trudnościami spowodu braku środków materialnych, ręk do pracy i znajomości języka, stale powiększa swój nakład i coraz większe rzesze pogan zaznajamia z nauką Chrystusową. A rola „Rycerza“ japońskiego w dziele misyjnem jest bardzo wielka i doniosła, albowiem przygotowuje on zasiew pod przyszły zbiór, wyrabiając wśród pogan zrozu-

---

*Zbieraj zużyte znaczki pocztowe dla „Misyjnej Centrali Znaczkowej“ w Niepokalanowie.*



mienie i ocenę wartości moralno - kulturalnych katolicyzmu i pragnienie Chrztu św.

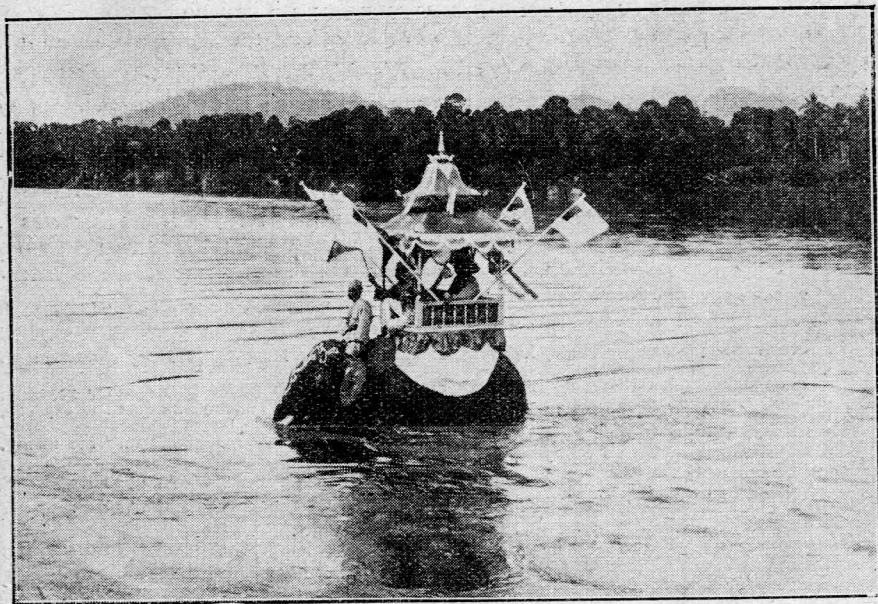
Niedawno, jak doniósł styczniowy numer „Rycerza“ polskiego za rok 1933, został utworzony w Niepokalanowie „Związek Mszalny na rzecz misyj franciszkańskich wśród pogan“, aby misjonarzom pracującym w Japonii ułatwić, dopomóc w ich pełnej przeciwności i trudzie pracy nawracania pogan“. I za złożeniem niewielkiej ofiary można się stać nie tylko uczestnikiem „korzyści duchowych“, płynących z Mszy św. odprawianych przez cały rok w każdą środę i sobotę, ale i apostołem w nawracaniu pogan. Należać bowiem do „Związku Mszalnego“ to znaczy stać się pomocnikiem, dobrodziejem i opiekunem tych pokornych, żarliwych o chwałę Bożą, pełnych wielkodusznej ofiary i zaparcia, cichego cierpienia i mężnego wysiłku — bojowników Chrystusowych. A przecież każdy katolik, odwdzięczając się za niepojętą łaskę Chrztu św. z obowiązku swego winien pomagać w dziele rozszerzenia Kościoła Chrystusowego na ziemi.

Więc któż z nas, czytelników „Rycerza“, zawaha się i cofnie przed tak szczytnym i wzniosłym obowiązkiem miłości — któż nie wpisze się na członka nowoutworzonego „Związku Mszalnego“? ...

Pomyślmy tylko, że każdy czyn apostołski tych misjonarzy, każda ich modlitwa będą nam błogosławiły, że każda dusza przez nich zbawiona wdzięczną nam będzie w niebie ...

A więc śpieszmy z pomocą misjonarzom i sługom Niepokalaney, modląc się o błogosławieństwo Boże dla ich prac i wpisując się gromadnie do „Związku Mszalnego“ ...

Lud ...



Przeprawa przez rzekę na słoniu.

# Związek Mszalny na rzecz misyj franciszkańskich wśród pogan

W związku z poprzednim artykułem, który nadesłał nam jeden z Czytelników „Rycerza“ podajemy niżej warunki wspomnianego „Związku Mszalnego“ i cel, w jakim założony został.

1) „Związek Mszalny na rzecz misyj franciszkańskich wśród pogan“ ma siedzibę w Niepokalanowie, gdzie za uczestników odprawiają się Msze św. w każdą środę i sobotę przez cały rok przed ołtarzem Matki Najśw. Niepokalanej.



2) Do „Związku“ może należeć każdy, kto złoży sam lub ktoś inny za niego ofiarę raz na rok w kwocie 1 zł. od osoby (zagranicą: w Niemczech 1 mkn., we Francji 5 fr. fr., na Łotwie 1 lat, w Rumunji 100 lei, w Ameryce 1 dolar am. za dwie osoby) i przysłał imię i nazwiska osób, mających być wpisanymi.

3) Do „Związku Mszalnego“ można wpisywać tak dzieci, jak i dorosłych, żyjących, jakoteż i zmarłych — każdą duszę osobną.

4) „Związek Mszalny“ ma cel podwójny:

a) Korzyści duchowe dla uczestników tak żywych jak i zmarłych,

b) pomoc materialną dla misyj franciszkańskich, która powstanie ze składek uczestników „Związku“.

5) Udział w korzyściach dochowujemy dla uczestników rozpoczyna się od chwili złożenia ofiary na „Związek Mszalny“.

6) Ofiary na „Związek Mszalny“ można przysyłać albo przekazem pocztowym na adres: OO. Franciszkanie w Niepokalanowie, p. Teresin Soch. (Polska) albo czekiem (blankietem nadawczym) P. K. O. Nr. 150.283, lub w znaczkach pocztowych, zawsze z wyraźnym zaznaczeniem: na „Związek Mszalny“.

UWAGI: Msze św. osobne w poszczególnych intencjach lub za dusze zmarłych, jak dotychczas, tak i nadal można zamawiać w Niepokalanowie.

Do terminów o odprawieniu Mszy św. trudno nam się zobowiązywać spowodu licznych zamówień. Wszystkie jednak Msze św. zamówione staramy się, by były odprawione w jak najkrótszym czasie.

Prosimy zaznaczać wyraźnie, kiedy się zamawia osobną Mszę św., a kiedy chodzi o wpisanie do „Związku Mszalnego“.

Przy podawaniu intencji do „Związku Mszalnego“, trzeba podać każdą osobę osobną, a nie ogólnie. A więc n. p. nie można podawać tak: za zmarłych z rodziny, za dusze w czyszczeniu, tylko trzeba wymienić poszczególne dusze, każdą osobną.

Narazie wpisujemy do „Związku“ tylko na rok. — Wieczystego „Związku“ nie mamy. Roczna wkładka związkowa od osoby wynosi 1 zł.

Nikt zaiste językiem ludzkim wysławić nie zdola, jak obite korzyści wynikają z ofiarowania Mszy św. i jak wielkie z niej spływają na nas łaski i dary.

Św. Wawrzyniec Justynian

# CZĘŚĆ CZASOPISM PRZYCHODZĄCYCH DO NASZEJ REDAKCJI, A GODNA GORĄCEGO POLECENIA I POPARCIA.

## *Tygodniki:*

CZASOPISMO SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH, Warszawa, ul. Warecka 11 - a (pren. kwart. 4 zł.).  
 CZYTANKI ŚWIATECZNE, Dobra Prasa, Płock, Piekarska 5, (pren. roczn. 7 zł.).  
 DALEKI WSCHÓD, 5, Głahaya Str. Harbin, Chiny, Azja.  
 DZWON NIEDZIELNY, Kraków, Straszewskiego 1. 18. II p. (pren. roczn. 8 zł.).  
 GAZETA GOSPODARSKA, Warszawa, Kopernika 30. (pren. kwart. 3 zł.).  
 GAZETA KOŚCIELNA, Lwów, Zygmuntowska 4. (pren. roczn. 20 zł.).  
 GAZETA NIEDZIELNA, Lwów, Zygmuntowska 4 (pren. roczn. 5 zł.).  
 GAZETA ŚWIATECZNA, Warszawa, Warecka 12 (pren. roczn. 10 zł.).  
 GAZETA TYGODNIOWA, Koniecpol (pren. roczn. 5 zł.).  
 GOŚĆ NIEDZIELNY, Katowice, Piłsudskiego 58 (pren. kwart. 2. 40 zł.).  
 HASŁO KATOLICKIE, Płock, Mostowa 1 (pren. roczn. 6 zł.).  
 ISKRY, Warszawa, Filtrowa 75 (pren. roczn. 19.60 zł.).  
 MOJE PISEMKO, Warszawa, Nowy Świat 35 (pren. kwart. 3.50 zł.).  
 MYŚL NARODOWA, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 II p. (pren. kwart. 9 zł.).  
 NASZ PRZYJACIEL, Wilno, św. Anny 10 (pren. roczn. 6 zł.).  
 NIEDZIELA, Częstochowa, N. M. Panny 64 (pren. kwart. 1.30 zł.).  
 NIWA, Dobra Prasa, Płock, Piekarska 5 (pren. roczn. 12 zł.).  
 POSIEW, Warszawa, Krak. Przedmieście 71 (pren. kwart. 2 zł.).  
 PRZEGŁĄD KATOLICKI, Warszawa, Krak. Przedmieście 71 (pren. kwart. 5 zł.).  
 PRZEWODNIK KATOLICKI, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 (pren. kwart. 2.61 zł.).  
 SŁOWO KATOLICKIE, Łódź, Ks. Skorupki 1-a (pren. roczn. 5 zł.).  
 TYGODNIK WARSZAWSKI, Warszawa, Poznańska 17 — 10 (pren. mies. 1 zł.).  
 ZORZA, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5 (pren. półroczna 6 zł.).  
 ŻYCIE KATOLICKIE, Łuck, Dominikańska 40 (pren. roczn. 7 zł.).  
 ŻYCIE I PRACA, Łomża, Stefana Okrzei 13 (pren. roczn. 7 zł.).

## *Miesięczniki:*

APOSTOŁ, OO. Misjonarze z Mariannhillu, Detroit, Michigan, Post Office Box 833, Ameryka,  
 (pren. roczn. 2 dot.).  
 BARTNIK WIELKOPOLSKI, Poznań, Mickiewicza 33, (pren. mies. 75 gr.).  
 CHORĄGIEW MARJI, Kraków 14. (Podgórze), pren. roczna 2 zł.).  
 CZĘŚĆ MARJI, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. III p., (pren. roczna 4 zł.).  
 DLA RODZICÓW, Płock, Dobra Prasa, Piekarska 5, (pren. roczna 3 zł.).  
 DROKOWSKAZ, OO. Salwatorjanie, Trzebinia, Kr. (pren. roczna 3 zł.).  
 DZIŚ I JUTRO, Kraków, Starowiślna 11, (pren. roczna 8 zł.).  
 DZWONEK MARJI, OO. Misjonarze Słowa Bożego, Górna Grupa, Pom., (pren. roczna 2.40 zł.).  
 DZWONEK III ZAKONU OO. Bernardyni, Lwów, (pren. roczna 3 zł.).  
 ECHO Z AFRYKI, Sodalicja Klaweryjańska, Krosno, (pren. roczna 2 zł.).  
 GŁOS DZIEWCZĄT POLSKICH, Kraków, Mikołajska 10, (pren. roczna 1.50 zł.).  
 GŁOS KARMELU, Kraków, Rakowicka 18, (pren. roczna 4 zł.).  
 GŁOS MISJI WEWNĘTRZNEJ, Katowice, Marsz. Piłsudskiego 58 (pren. roczna 3.60 zł.).  
 GŁOSY KATOLICKIE, XX. Jezuici, Kraków, ul. Kopernika 26 (pren. roczna 1.20 zł.).  
 HOSTJA, Kraków Kopernika 26 (pren. roczna 2 zł.).  
 KÓŁKO ROZĄNCOWE, Warszawa - Praga, Namiestnikowska 6 (pren. roczna 3 zł.).  
 KÓŁOWA APOSTOŁÓW, XX. Pallotyni, Warszawa, Krak. Przedmieście 71 (pren. roczna 3 zł.).  
 MAŁY APOSTOŁ, XX. Pallotyni, Warszawa, Krak. Przedmieście 71 (pren. roczna 1.70 zł.).  
 MAŁY MISJONARZ, Górna Grupa (pren. roczna 2.20 zł.).  
 MAŁY ŚWIATEK, Kraków, Starowiślna 11 (pren. roczna 2. 50 zł.).  
 MISJE, XX. Misjonarze, Kraków, Stradom 4.  
 MISJE KATOLICKIE, Kraków, Kopernika 26 (pren. roczna 8 zł.).  
 MŁODZIEŻ MISYJNA, Warszawa, ks. Siemca 6 (pren. roczna 2.50 zł.).  
 MŁODA POLKA, Poznań, Pocztowa 15 (pren. roczna 3.60 zł.).  
 MŁODY POLAK, Tarnów, M. Focha 18 (pren. roczna 3 zł.).  
 MŁODY TECHNIK, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 (pren. roczna 4 zł.).  
 MURZYNEK, Sodalicja Klaweryjańska, Krosno, Lw. (pren. roczna 1.20 zł.).  
 NASZ MISJONARZ, XX. Misjonarze Słowa Bożego, Górna Grupa, Pm. (pren. roczna 2.40 zł.).  
 OBLAT NIEPOKALANEJ, OO. Oblaci, Poznań 7, ul. Pocztowa 4 (pren. roczna 3 zł.).  
 OREDOWNICZE EUCHARYSTYCZNY, Poznań, Skarbowa 7 (pren. roczna 2 zł.).  
 ORIENS, Kraków, Kopernika 26 (pren. roczna 8 zł.).  
 ORLĄTKO, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 (pren. roczna 3 zł.).  
 POCHODNIA SERAFICKA, OO. Franciszkanie, Kraków, Pl. W.W. Świętych 5 (pren. roczna 2 zł.).  
 POD ZNAKIEM MARJI, Zakopane, (pren. roczna 3.15 zł.).  
 POŚLANIEC MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ, Dembowiec k. Jasła (pren. roczna 2 zł.).  
 POŚLANIEC SERCA JEZUSOWEGO, Kraków, Kopernika 26 (pren. roczna 1.80 zł.).  
 POŚLANIEC ŚW. ANTONIEGO, Lwów, Łanowska 66 (pren. roczna 3 zł.).  
 POŚLANIEC ŚWIĘTEJ RODZINY, Łobżenica, Górka Klasztorna (pren. roczna 2.50 zł.).  
 POWSZAĞLIWOŚĆ I PRACA, Miejsce Piastowe, (pren. roczn. 3. zł.).  
 PRAWDA KATOLICKA, Radom, Moniuszki 24, (pren. roczna 5 zł.).  
 PRZEGŁĄD POWSZECHNY, Kraków, Kopernika 26, (pren. roczna 20 zł.).  
 POKŁOSE SALEZJAŃSKIE, Ks. Ks. Salezianie, Warszawa, Ks. Siemca 6, (pren. roczn.)  
 PRO CHRISTO — WIARA I CZYN, Warszawa, Moniuszki 3a, (pren. roczna 12 zł.).  
 PRZYJACIEL MŁODZIEŻY, Poznań, Pocztowa 15, (pren. roczna 2.40 zł.).  
 PRZYJACIEL TRZĘZWOŚCI, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26, (pren. roczna 75 gr.).  
 PSZCZELARZ POLSKI, Warszawa, Żółta 4, (pren. roczna 10 zł.).  
 RADOŚĆ ŻYCIA, Warszawa, Senatorska 28/30 m.4, (pren. roczna 2.40 zł.).  
 ROCZNIK MARJAŃSKI (CUDOWNY MEDALIK), Kraków, Stradom 4, (pren. roczna 3 zł.).



ROZCZNIKI PAPIESKIEGO DZIELA ROZKRZEWIENIA PAPIESKIEGO DZIELA ŚW. PIOTRA APO-  
STOŁA, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. III p. (pren. roczn.).  
RODZINA POLSKA, Warszawa Krak. Przedmieście 71, (pren. roczna 7. zł.).  
RODZINA SERAFICKA, Warszawa, Kapucyńska 4, (pren. roczna 2.40 zł.).  
ROZA DUCHOWNA, Lwów, Plac Dominikański 2, (pren. roczna 2.50 zł.).  
RUCH CHARYTATYWNY, Poznań, św. Marcin 8 II p., (pren. roczna 12 zł.).  
RUCH KATOLICKI, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. IV p., (pren. roczna 24 zł.).  
RYCERZ NIEPOKALANEJ, Teresin Soch., Niepokalanów, Wr., (pren. roczna 1.50 zł.).  
RYCERZ NIEPOKALANEJ, Pismo dla Młodzieży, Teresin Soch., Niepokalanów, Wr., (pren.  
roczna 80 gr.).  
SKARB RODZINY, Górna Grupa, Pm., (pren. roczna 2.40 zł.).  
SODALIS MARIANUS, Kraków, Kopernika 26, (pren. roczna 8 zł.).  
SZKOŁA CHRYSOSTUSOWA, Lwów OO. Dominikanie, (pren. roczna 4 zł.).  
SZKOŁA SERAFICKA, Panewniki, Katowice 6, (pren. roczna 3 zł.).  
SWIT, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26, (pren. roczna 4 zł.).  
WIADOMOŚCI KATOLICKIE (dwutyg.), Kraków, Pędzichów — Boczna 5, (pren. roczna 10 zł.).  
WIADOMOŚCI MISYJNE, (dwutyg.), Katowice — Bogucice, (pren. roczna 3 zł.).  
WIADOMOŚCI O STRAŻY HONOROWEJ NAJSW. SERCA PANA JEZUSA, Kraków, Św. Marka 10,  
(pren. roczna 1.80 zł.).  
WIADOMOŚCI TERCJARSKIE, Kraków, Plac W. W. Świętych 5, (pren. roczn.).  
W SŁUŻBIE MIŁOŚCI BLIŹNIEGO, Poznań, św. Marcin 8, (pren. roczna 2. zł.).

Jak to na wstępie zaznaczyliśmy, jest wyżej podana zaledwie część tych czasopism, któreby ze wszechmiar polecić należało. Lecz w następnych wydaniach naszego kalendarza starać się będziemy luki te uzupełnić. — red.

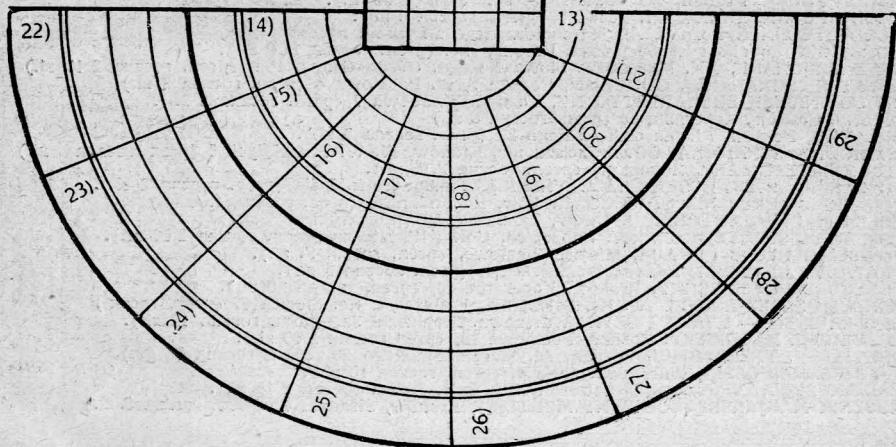
## ŁAMIGŁÓWKA

W ponumerowane rzędy wpisać 29 wyrazów o podobnem niżej znaczeniu. Pierwszy rząd pionowy czytany z góry na dół i dwa łukowe dążą imiona dwu wielkich Świętych.

*Znaczenie wyrazów:*

- 1) początek dnia, 2) płyn,
- 3) otwór w ścianie, 4) owoc drzew południowych,
- 5) opad nocny w lecie,
- 6) mieszkanie noego, 7) część ciała, 8) służy do przesyłania pieniędzy, 9) ma każdy krawiec, 10) zwierzę afrykańskie, 11)

- 1) człowiek napadający ludzi, 12) miasto słynne z Soboru i z przebywania w nim Matki Boskiej,
- 2) Soboru i z przebywania w nim Matki Boskiej,
- 3) skóra drzew, 14) kulki z ołowiu, 15) służy do ważenia, 16) część światła, 17) mieszkanie lisa,
- 4) część światła, 17) mieszkanie lisa,
- 5) inaczej zapora, 19) część twarzy, 20) część twarzy w liczbie mnogiej,
- 6) część twarzy, 20) część twarzy w liczbie mnogiej,
- 7) jajka ryby, 22) woda w postaci lotnej, 22) imię męskie, 24) część domu, 25) wulkan na Cyprze,
- 8) imię męskie, 24) część domu, 25) wulkan na Cyprze,
- 9) to, co pod Nr. 2, 27) inaczej zwierzę ssące, 28) ptak domowy, 29) przymiotnik.
- 10) to, co pod Nr. 2, 27) inaczej zwierzę ssące, 28) ptak domowy, 29) przymiotnik.
- 11) przymiotnik.



# Adresy

Często Czytelnicy, przeważnie z zagranicy, pytają nas o adresy Najwyższych Władz Państwowych, Konsulatów, czy Poselstw Rzeczypospolitej Polskiej w kraju jak i w innych państwach. Podajemy je więc poniżej według najnowszych zestawień.

## NAJWYŻSZE WŁADZE PAŃSTWOWE

*Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej:* Warszawa, Zamek, telefon 608-93.  
*Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej:* Warszawa, Wiejska 4-6-8, tel. 551-20.  
*Prezydjum Rady Ministrów:* Warszawa, Krak. Przedm., 46 — 48, tel. 555-00.  
*Kontrola Państwowa:* (Najwyższa Izba Kontroli): Warszawa, Żórawia 44.  
*Ministerstwo Komunikacji:* Warszawa, Nowy Świat 14.  
*Ministerstwo Poczty i Telegrafów:* Warszawa, Pl. Napoleona 8.  
*Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej:* Warszawa, Długa 38 — 40.  
*Ministerstwo Przemysłu i Handlu:* Warszawa, Elektoralna 2.  
*Ministerstwo Reform Rolnych:* Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 5.  
*Ministerstwo Robót Publicznych:* Warszawa, Chałubińskiego 4.  
*Ministerstwo Rolnictwa:* Warszawa, Senatorska 15.  
*Ministerstwo Skarbu:* Warszawa, Rymarska 3/5.  
*Ministerstwo Spraw Wewnętrznych:* Warszawa, Nowy Świat 69.  
*Ministerstwo Spraw Wojskowych:* Warszawa, Nowowiejska 1 — 3 — 5.  
*Ministerstwo Spraw Zagranicznych:* Warszawa, Wierzbowa 1.  
*Ministerstwo Sprawiedliwości:* Warszawa, Długa 7.  
*Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:* Warszawa, Al. Szucha 25.  
*Pocztowa Kasa Oszczędności:* Warszawa, Jasna 9.  
*Policja Państwowa (Komenda Główna):* Warszawa, Nowy Świat 67.  
*Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej:* Warszawa, Nalewki 2.  
*Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego:* Warszawa, Nowy Świat 4.  
*Okręgowy Urząd Ziemski:* Warszawa, Filtrowa 57.  
*Urząd Emigracyjny:* Warszawa, Królewska 23.  
*Urząd Patentowy:* Warszawa, Elektoralna 2.  
*Drukarnia Państwowa:* Warszawa, Miodowa 22.  
*Państwowy Instytut Meteorologiczny:* Warszawa, Nowy Świat 72.  
*Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych:* Warszawa, Senatorska 29.  
*Główny Urząd Statystyczny:* Warszawa, Al. Jerozolimskie 32.  
*Monitor Polski:* Warszawa, Królewska 5.



## POLSKIE URZĘDY DYPLMATYCZNE I KONSULARNE ZAGRANICĄ

*STOLICA APOSTOLSKA:* Ambasada w Rzymie-Roma (Italia) 43, via Venti-quattromaggio, Palazzo Rospigliosi.  
*LIGA NARODÓW:* Delegacja R. P., Geneve, Monier Romilly 4.  
*Algier:* Konsulat — Alger (Algérie), 24, boulevard Carnot.  
*Argentyna:* Poselstwo — Buenos-Aires, Calle Rodriguez Pena 2012. Konsulat — Buenos - Aires, Leandro N. Alem 480.  
*Austria:* Poselstwo — Wiedeń (Wien IV) Argentinierstrasse 25/27. Konsulat — Wiedeń (Wien III), Rennweg 1.  
*Australja:* Konsulat — Melbourne, State of Victoria; 403, Collins Street.  
*Belgja:* Poselstwo — Bruksela (Bruxelles - Belgique) 29, Avenue des Gaulcis. Konsulat — Bruksela, 10, Place du Luxembourg. Konsulat — Antwerpja i Liège.  
*Brazylja:* Poselstwo — Rio de Janeiro, Praira de Botafogo 246. Konsulat — Kurytyba (Curityba Parana - Brésil), Rua Andre de Barros Nr. 528.  
*Bulgaria:* Poselstwo — Sofja (Sofia IV, Bulgarie) 6, Rue San Stefano. Konsulat — Warna, Olawska b. 11.  
*Chili:* (Ameryka) Konsulat — Santiago de Chile, Calle Nueva York 54, Bajos oficina 2.

- Chiny (Mandżurja)*: Poselstwo — Szanghaj (Shanghai - Chine) 1066, Avenue Joffre. Konsulat — Charbin (Kharbin) Gloukhaia 24.
- Czechosłowacja*: Poselstwo — Praga (Praha I -- Tchecoslovaquie), Staromestske Namesti Palais Kinsky. Konsulaty: Praga (Praha I) Prikope 15; Bratysława (Bratislava), Gundulicowa 12; Morawska Ostrawa 28 Rijná c. 58; Wicekonsulat — Użhorodi, Plas Żatkowica 6.
- Danja*: Poselstwo — Kopenhaga (Copenhagen - Danemark), Frederiksgade 17. Konsulaty: Aalborg Jomfru Annagade 16; Aarhus „Hafniahus“; Haderslev Norregade 30; Hasle a/Bornholm villa „Lisvang“; Odense Østre Stationsvej 44;
- Egipt*: Poselstwo — Kair (Le Caire-Egypte), 3, Rue Amir Toussoun (Zamalek). Konsulat — Aleksandria (Alexandrie B. P. 390), 14, Rue Nabi Daniel.
- Estonja*: Poselstwo — Tallin, Kentmanni 20. Konsulaty: w Narwie i Tartu.
- Finlandja*: Poselstwo — Helsingfor (Helsinki-Finlande), Satamakatu 5. Konsulaty: Viipuri, Kannaksenkatu 1; Tampere, O. Y. Lokomo A. B.
- Francja*: Ambasada — Paryż (Paris - France) 12, Avenue de Tokio. Konsulaty: Paryż (Paris XVII), 19 rue Alphonse de Neuville; Bordeaux, 27, cours Xavier Arnozan; Le Havre, 19 Boulevard Foch; Lille, 45 Boulevard Carnot; Lyon (Rhône), 202 cours Gambetta; Marsylja (Marseille), 2 Place Saint Ferréol; Nicea, 12 rue de France; Strasburg, 10 rue du Général de Castelnau; Tuluza (Toulouse), 18 rue des Pyrénées.
- Grecja*: Poselstwo — Ateny (Athènes-Grèce), 3 place Mavrocordato. Konsulat — Saloniki (Salonique) 6 rue Hermon.
- Hiszpanja*: Poselstwo — Madryt (Madrid-Espagne), Zurbano 21. Konsulat — Barcelona Rambla de Catalunya 14.
- Holandja*: Poselstwo — Haga (La Haye-Pays Bas), 25 Alexander straat. Konsulaty: Rotterdam — Maaskade 124; Amsterdam — Vondelstraat 27; Dordrecht — Singel 287; Heerlen — Nobelstraat 29.
- Indje Holenderskie (Jawa)*: Konsulat — Batawja (Batavia, Java-Indes Néerlandaises) Welvreden Molenvliet Oost 36.
- Irlandja*: Konsulat — Dublin, 44 Landsdovne Road.
- Islandja*: Konsulat — Reykjaviek.
- Japonja*: Poselstwo — Tokio (Tokio-Japon), 3 Hiroocho Azabuku. Konsulat — Osaka 2-chome, Junkeimachi, Minamiku.
- Jugosławja*: Poselstwo — Belgrad (Beograd-Yougoslavie), Milosa Velikog 4. Konsulaty: Zagrzeb — (Zagreb) Haulikowa 8. II; Banja-Luka Princa Pawla 4; Split; Suszak.
- Kanada*: (Am. Póln.): Konsulaty: Ottawa; Winnipeg Man. 173 Portage Ave.; Montreal.
- Luxemburg*: Konsulat — Luxembourg Ville (Grand-Duche de Luxembourg) 6 rue du Marché aux Herbes.
- Lotwa*: Poselstwo — Ryga (Riga-Lettonie) Mednieku iela 6-b. Konsulaty: Ryga przy poselstwie i Dyneburg (Daugavpils), Karavanes iela 10.
- Marokko*: Konsulaty Casa blanca i w Oranie.
- Meksyk*: Poselstwo — Meksyk (Mexico), D. F. Calle de Londres 213. Konsulaty w Meksyku i w Vera Cruz.
- Niemcy*: Poselstwo — Berlin W. 35 Kurfürstenstrasse 136. Konsulaty: Berlin W. 35 Kurfürstenstrasse 137; Elk — (Lyck), Luisenplatz 2; Essen, Alfredstrasse 85; Frankfurt n. Menem Schaumainkai 43; Hamburg, Johnsallee 13; Królewiec — (Königsberg) Mittel-Trag 24; Kwidzyn — (Marienwerder) Marienburgerstrasse 26; Lipsk — (Leipzig), Plagwitzerstrasse 11; Monachjum — (München), Pienzenauerstrasse 15; Olsztyn — (Allenstein), Friedrich Wilhelmplatz 5; Opole — (Opplen), Eichstrasse 1; Piła — Schneideindemühl), Moltkestrasse 11; Szczecin — (Stettin) Friedrich Karlstrasse 9; Wrocław — (Breslau) Freiburgerstr. 29.
- Norwegja*: Poselstwo — Oslo Josefinegate 18. Konsulaty: Oslo — Raadhusgt 4; Bergen — Postbox 511; Stavanger; Tönsberg.
- Persja*: Poselstwo — Teheran Parc Amin ed Dowleh Darvaze Chimram.
- Palestyna*: Konsulaty: Jerozolima, Musrara Quarter; Tel-aviv, Boulevard Rothschild 72 P. O. B. 225.
- Paragwaj* (Am. Połudn.): Konsulat — Asuncion.
- Peru* (Am. Połudn.): Konsulat — Lima, Avenida del Soldado Desconocido.



- Portugalia*: Konsulaty: Lisbona, Rua dos Luziadas 15; Porto, 10, Praga Guilherme G. Fernandes; Funchal.
- Rosja*: Poselstwo — Moskwa (Moscou-Union des République Soviétistes Socialistes), Povarskaia 21. Konsulaty: Charków, rue Rakowski 15; Kijów, Rue Liebknecht 1; Leningrad, Naberejnaja Krasnowo-Flota 14; Mińsk, Sovietskaia 84; Tyflis Korganowska 24.
- Rumunia*: Poselstwo — Bukareszt (Bucuresti-Roumanie), Alea Alexandru 23, parc Filipesco. Konsulaty: Bukareszt, Strada Polona 27; Czerniowce — (Cernauti), Str. Archimandrit Eusebie Popovici 18 a; Kiszyniów — (Chisinau), Str. Pronic Nicolae 5; Agencja Konsul. Gałacż (Galati), Str. Mihai Bravul 21.
- Stany Zjednoczone Am. Północnej*: Ambasada — Waszyngton D. C. (Etats Unis d'Amerique), 2640 16-th Street N. W. Konsulaty: Chicago III. 1700 N. Dearborn Parkway; New York — N. Y. 149 — 151 East 67-th street; Pittsburg — Pa. 249 N. Craig street.
- Szwajcarja*: Poselstwo — Bern (Suisse), Elfenstr. Nr. 20. Konsulat — Zurich.
- Szwecja*: Poselstwo — Sztokholm (Stockholm-Suède), Florigatan 2. Konsulaty: Sztokholm, Strandvägen 1; Göteborg, O. Hamngatan 19. IV; Malmö, Davidhallsgatan Nr. 14.
- Turecja*: Ambasada — Angora (Ankara-Turquie), Kavakli Dere. Konsulat — Stambuł (Istanbul), Siraselviler Caddesi 151.
- Urugwaj*: Konsulat — Montevideo Calle 25 de Mayo 244.
- Węgry*: Poselstwo — Budapeszt (Budapest I Hongrie), Orszaghazutca 13. Konsulat — Budapeszt Kossuth Lajos ter 13 — 15.
- Wielka Brytania*: Ambasada — Londyn (Londres) W. 47, Portland Place. Konsulat — Londyn W. C. I. 2, Upper Montague street, Russel Square.
- Włochy*: Ambasada — Rzym (Kwirynał) 43, via Ventiquattromaggio, Palazzo Rospigliosi. Konsulaty: Rzym, via Gerolamo Fracastoro 2; Florencja — (Firenze), Lung'Arno del Tempio 22; Katanja, via Veniero 7; Medjo'an — (Milano), Via San Paulo 18; Neapol — (Napoli); Bolonja; Triest, Piazza della Borsa 4.

## ZAGRANICZNE URZĘDY DYPLOMATYCZNE I KONSULARNE W POLSCE

- STOLICA APOSTOLSKA*: *Nuncjatura* — Warszawa, Al. Szucha 12.
- Argentyna*: Poselstwo — Warszawa, Krak. Przedm. 30. Konsulat — Warszawa, Żabia 4.
- Austria*: Poselstwo — Warszawa, Koszykowa 11-b. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Bielsko, Blichowa 27; Katowice; Kraków, Wolska 4; Lwów, Sykstuska 35; Łódź, Rynek Wodny 2; Poznań, pl. Wolności 18.
- Belgia*: Poselstwo — Warszawa, Świętokrzyska 25/6. Konsulaty — Warszawa, (przy poselstwie); Katowice; Lwów, Nabelaka 37-a; Łódź, Nawrot 13; Poznań, Słowackiego 55.
- Brazylja*: Poselstwo — Warszawa, Hotel Europejski, Konsulaty — Warszawa, Krak. Przedm. 58; Poznań, Kantaka 7.
- Bulgaria*: Poselstwo — Warszawa, Al. Ujazdowska 59. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie).
- Chili*: Poselstwo — Warszawa, Al. Ujazdowskie 9-a. Konsulat — Warszawa (przy poselstwie).
- Czechosłowacja*: Poselstwo — Warszawa, Koszykowa 18. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Katowice, Mickiewicza 14; Kraków, Golebia 18; Lwów, Ujejskiego 4; Poznań, Pl. Sapieżyński 8.
- Danja*: Poselstwo — Warszawa, Koszykowa 8. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Gdynia; Katowice; Lwów; Łódź; Poznań, Słowackiego 57.
- Egipt*: Poselstwo — Berlin W. 10, Tiergartenstrasse 18-b.
- Estonja*: Poselstwo — Warszawa, Al. Ujazdowska 19/4. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Gdynia, Kolibki; Lwów, Raclawicka 3; Wilno, Zygmuntowska 4.
- Finlandja*: Poselstwo — Warszawa, Pl. Napoleona 3. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Gdynia, Kolibki; Lwów, Raclawicka 3; Wilno, Zygmuntowska, Marsz. Focha 18.

- Francja*: Ambasada — Warszawa, Al. Ujazdowska 31. Konsulaty — Warszawa, Al. Róż 2; Gdynia; Katowice, 3 Maja 23; Kraków, Felicjanek 1; Lwów, Czarnieckiego 4; Łódź, Kościuszki 3; Poznań, Berwińskiego 1; Toruń, Mostowa 28.
- Grecja*: Poselstwo — Warszawa, Marszałkowska 48/5. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Kraków. Wiślna 3; Łódź, Zachodnia 41; Poznań, Rzeczypospolitej 1.
- Hiszpanja*: Poselstwo — Warszawa, Krak. Przedm. 13; Al. Róż 4. Konsulaty — Warszawa, (przy poselstwie); Katowice, Pl. Wolności 11; Lwów, Herbur-tów 3; Poznań, Al. Marcinkowskiego 24; Wilno.
- Holandja*: Poselstwo — Warszawa, Czackiego 9/8. Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Kraków, Podwałe 7; Lwów, Mickiewicza 10; Łódź Koperni-ka 40; Poznań, Rzeczypospolitej 2.
- Honduras*: Konsulat — Warszawa, Piękna 52/17.
- Japonja*: Poselstwo, Warszawa, Foksal 10; Konsulat — Warszawa (przy posel-  
stwie).
- Jugosławja*: Poselstwo — Warszawa, Al. Ujazdowskie 33. Konsulat — Warsza-  
wa (przy poselstwie); Poznań, Słowackiego 59.
- Luksemburg*: Konsulat — Warszawa, Filtrowa 71.
- Łotwa*: Poselstwo — Warszawa, Szkolna 6; Konsulaty — Warszawa (przy po-  
selstwie); Katowice; Lwów, Romanowicza 1; Łódź, Piotrkowska 143; Poz-  
nań, 22 Grudnia 2; Wilno, Piaskowa 3.
- Meksyk*: Poselstwo — Warszawa, Al. Ujazdowskie 18. Konsulat — Warszawa,  
Hortensji 6.
- Niemcy*: Poselstwo — Warszawa, Piękna 17. Konsulaty — Warszawa (przy po-  
selstwie); Katowice, Sokolska 8; Kraków, Warszawska 7; Łódź, Kościusz-  
ki 85; Poznań, Zwierzyniecka 15; Toruń, Bydgoska 36.
- Norwegja*: Poselstwo — Warszawa, Foksal 3. Konsulaty — Warszawa, Daniło-  
wiczowska 16; Gdynia; Łódź, Piotrkowska 151.
- Persja*: Poselstwo — Warszawa, Kredytowa 8, Konsulat — Warszawa (przy po-  
selstwie).
- Peru*: Poselstwo — Warszawa, Oboźna 11. Konsulaty — Warszawa (przy posel-  
stwie); Kraków, Długa 27; Lwów, Jacka 5; Łódź, Poznań, Pl. Działowy 3.
- Portugalia*: Poselstwo — Warszawa, Foksal 14. Konsulat — Warszawa (przy  
poselstwie).
- Rosja*: (Związek Socjalistycznych Republik Rad): Poselstwo — Warszawa, Fcz-  
nańska 15; Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Lwów, Nabie-  
laka 27.
- Rumunia*: Poselstwo — Warszawa, Mokotowska 51 — 53. Konsulaty — Warsza-  
wa, (przy poselstwie); Lwów, Pl. Marjacki 8; Poznań, Pl. Wolności 17.
- San Domingo*: Konsulat — Warszawa, Nowowiejska 22.
- Stany Zjednoczone Am. Półn.*: Ambasada — Warszawa, Al. Ujazdowska 11. Kon-  
sulat — Warszawa, Jasna 11.
- Szwajcaria*: Poselstwo — Warszawa, Smolna 25. Konsulat — Warszawa, (przy  
poselstwie).
- Szwecja*: Poselstwo — Warszawa, Królewska 3. Konsulaty — Warszawa, (przy  
poselstwie); Bydgoszcz, Gdańska 96; Gdynia; Katowice, Juliusza Ligo-  
nia 3/7; Kraków; Łódź, Cegielniana 20; Poznań, św. Marcina 26.
- Turcja*: Ambasada — Warszawa, Szopena 2-a. Konsulat — Warszawa (przy am-  
basadzie).
- Urugwaj*: Poselstwo — Warszawa, Praga II. Hotel Ambasador. Konsulaty —  
Warszawa, Smolna 38; Łódź.
- Węgry*: Poselstwo — Warszawa, Mokotowska 55. Konsulaty — Katowice, Marsz.  
Piłsudskiego 5; Kraków, Biskupia 7; Lwów; Poznań, Sew. Mielżyńskiego 7.
- Wielka Brytania*: Ambasada — Warszawa, Nowy Świat 18. Konsulaty — Byd-  
goszcz, Piotra Skargi 3; Gdynia; Katowice, 3 Maja 33. Lwów; Łódź,  
Ewangelicka 1; Chyby p. Swadzin (Pz.).
- Włochy*: Ambasada — Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 6. Konsulaty — Warszawa,  
(przy ambasadzie); Katowice, Pocztowa 11; Łódź Kilińskiego 222.

# TARYFA POCZTOWA

ważna od 1-go czerwca 1933 r.

## A. OBRÓT WEWNĘTRZNY I Z W. M. GDAŃSKIEM

| LISTY              | miejscowe | zamiejscowe     |
|--------------------|-----------|-----------------|
| do 20 g . . . . .  | 15 gr     | 30 gr           |
| do 100 g . . . . . | 20 gr     | 45 gr           |
| do 250 g . . . . . | 30 gr     | 60 gr           |
| do 500 g . . . . . | 40 gr     | 80 gr           |
| największe         | 45×45 cm; | rułony 75×10 cm |

|                         |             |                |
|-------------------------|-------------|----------------|
| POCZTÓWKI . . . . .     | 10 gr       | 20 gr          |
| z odpowiedzią . . . . . | 20 gr       | 40 gr          |
| największe              | 15×10×5 cm; | najmn. 10×7 cm |

| DRUKI               |  |       |
|---------------------|--|-------|
| do 25 g . . . . .   |  | 5 gr  |
| do 50 g . . . . .   |  | 10 gr |
| do 100 g . . . . .  |  | 15 gr |
| do 250 g . . . . .  |  | 25 gr |
| do 500 g . . . . .  |  | 50 gr |
| do 1000 g . . . . . |  | 60 gr |
| do 2000 g . . . . . |  | 75 gr |

Wymiary jak dla listów, jednorazowo nadawane druki (np. zaproszenia), próbki towa-

rów, względnie mieszane druki i próby łącz-  
nie w ilości  
ponad 100 sztuk . . . . . 60%  
ponad 500 sztuk . . . . . 50%  
ponad 1000 sztuk . . . . . 40%  
powyższej stawki z napisem: OPLACONO  
GOTÓWKĄ

DRUKI DLA OCIEMNIAŁYCH  
do 5 kg. (waga maksymalna) . . . . . 5 gr

### PRÓBK I TOWAROWE, PAPIERY HANDLO- WE I PRZESYŁKI MIESZANE

|                                                                         |       |
|-------------------------------------------------------------------------|-------|
| do 100 g . . . . .                                                      | 15 gr |
| do 250 g . . . . .                                                      | 25 gr |
| do 500 g . . . . .                                                      | 50 gr |
| do 1000 g . . . . .                                                     | 60 gr |
| wielkość maxym. 45×20×10 cm, rułony<br>45×15 cm. A nadawane jednorazowo |       |
| ponad 100 szt. . . . .                                                  | 60%   |
| ponad 500 szt. . . . .                                                  | 50%   |
| ponad 1000 szt. . . . .                                                 | 40%   |

| PACZKI<br>WAGA | I strefa<br>100 km | II strefa<br>do 100 km | III strefa<br>do 600 km | IV strefa<br>ponad<br>600 km | PACZKI<br>ŻYWNOSCIOWE | do<br>100 km | ponad<br>100 km |
|----------------|--------------------|------------------------|-------------------------|------------------------------|-----------------------|--------------|-----------------|
| do 1 kg        | 0,50 zł            | 0,60 zł                | 0,60 zł                 | 0,60 zł                      | do 5 kg               | 0,50 zł      | 1,00 zł         |
| do 3 kg        | 0,70 zł            | 0,70 zł                | 1,00 zł                 | 1,60 zł                      | do 6 kg               | 0,60 zł      | 1,20 zł         |
| do 5 kg        | 1,00 zł            | 1,50 zł                | 2,00 zł                 | 2,50 zł                      | do 7 kg               | 0,70 zł      | 1,40 zł         |
| do 10 kg       | 1,50 zł            | 2,50 zł                | 3,50 zł                 | 4,00 zł                      | do 8 kg               | 0,80 zł      | 1,60 zł         |
| do 15 kg       | 2,00 zł            | 3,50 zł                | 5,00 zł                 | 6,00 zł                      | do 9 kg               | 0,90 zł      | 1,80 zł         |
| do 20 kg       | 2,50 zł            | 4,50 zł                | 6,50 zł                 | 8,00 zł                      | do 10 kg              | 0,00 zł      | 2,00 zł         |

za paczki ochronne opłata od wagi jest o 50% wyższa.

### PRZEKAZY POCZTOWE

|                     |         |
|---------------------|---------|
| do 10 zł. . . . .   | 20 gr   |
| do 25 zł. . . . .   | 35 gr   |
| do 50 zł. . . . .   | 50 gr   |
| do 100 zł. . . . .  | 70 gr   |
| do 250 zł. . . . .  | 95 gr   |
| do 500 zł. . . . .  | 1,35 zł |
| do 750 zł. . . . .  | 1,80 zł |
| do 1000 zł. . . . . | 2,20 zł |
| do 1250 zł. . . . . | 2,55 zł |
| do 1500 zł. . . . . | 2,90 zł |
| do 1750 zł. . . . . | 3,25 zł |
| do 2000 zł. . . . . | 3,55 zł |

### PRZEKAZY TELEGRAFICZNE

- odpowiednia opłata jak wyżej,
- dodatkowo 20 gr,
- za telegram według ilości słów i
- opłata za pospieszne doręczenie

### TELEGRAMY

miejscowe — opłata zasadnicza 25 gr. i za  
każde słowo 5 gr  
zamiejscowe — opłata zasadnicza 50 gr  
i za każde słowo 15 gr

listowe — opłata zasadnicza 25 gr i za każ-  
de słowo (najmniej 20 słów) 5 gr  
gratulacyjne — opłata zasadnicza 25 gr i za  
każde słowo (najmniej 15 słów) 5 gr

### Pilne telegramy

każde słowo liczy się podwójnie

### OPLATY DODATKOWE (wewn.)

|                                                                                              |       |
|----------------------------------------------------------------------------------------------|-------|
| Polecenie . . . . .                                                                          | 50 gr |
| Zwrotne poświadczenie odbioru . . . . .                                                      | 50 gr |
| Doręczenie pospieszne (Express) . . . . .                                                    | 80 gr |
| Poste restante . . . . .                                                                     | 10 gr |
| Pobranie . . . . .                                                                           | 50 gr |
| Pobranie przy paczkach żywnościow. . . . .                                                   | 30 gr |
| Po godzinach urzędowych . . . . .                                                            | 50 gr |
| Wartościowe (paczki i listy) . . . . .                                                       | 50 gr |
| Paczki wartościowe opłata asekura-<br>cyjna za każde 100 zł. . . . .                         | 20 gr |
| Paczki wartościowe opłata manipula-<br>cyjna do 200 zł. . . . .                              | 20 gr |
| ponad 200 zł. . . . .                                                                        | 40 gr |
| Za korespondencje na blankietach na-<br>dawczych (czekach) — oprócz<br>celu wpłaty . . . . . | 20 gr |
| Reklamacja przesyłki pocztowej . . . . .                                                     | 50 gr |



## B. OBRÓT ZAGRANICZNY

|                                                                  |       |
|------------------------------------------------------------------|-------|
| LISTY do wagi 20 g. . . . .                                      | 60 gr |
| za każde dalsze 20 g. . . . .                                    | 30 gr |
| do Austrii, Czechosłowacji, Węgier<br>i Rumunii do 20 g. . . . . | 50 gr |
| za każde dalsze 20 g. . . . .                                    | 30 gr |
| POCZTÓWKI . . . . .                                              | 35 gr |
| z opłaconą odpowiedzią . . . . .                                 | 70 gr |
| do Austrii, Czechosłowacji, Węgier<br>i Rumunii . . . . .        | 50 gr |
| z odpowiedzią . . . . .                                          | 60 gr |

### DRUKI

|                                                                 |       |
|-----------------------------------------------------------------|-------|
| za każde 50 g. . . . .                                          | 10 gr |
| dla ociemniałych za każde 1000 g. . . . .                       | 5 gr  |
| do Austrii, Czechosłowacji i Węgier<br>do 5 kg (max.) . . . . . | 5 gr  |

### PAPIERY HANDLOWE

|                        |       |
|------------------------|-------|
| za każde 50 g. . . . . | 10 gr |
| minimum . . . . .      | 60 gr |

### PRÓBKI TOWARÓW I DRUKI (MIESZANE)

|                        |       |
|------------------------|-------|
| za każde 50 g. . . . . | 10 gr |
| minimum . . . . .      | 20 gr |

### PACZKI

Oplatę za paczki oblicza się w walucie francuskiej, a to opłatę od wagi; zależnie od kraju przeznaczenia i drogi przewozu. Wartość paczki, podana w walucie polskiej, przekracza się na franki. Wartość podana nie może przekraczać 1000 franków (w obrocie pocztowym obowiązują franki szwajcarskie). Przed nadaniem paczki trzeba poinformować się w urzędzie pocztowym, czy do danego państwa jest dozwolony wywóz towarów i w jaki sposób ma być sporządzone opakowanie.

### PRZEKAZY

Przekazy przeznaczone zagranicę wystawia się na blankietach międzynarodowych, pisanych w języku polskim i francuskim. Kwoty przekazowe muszą być wypisane w walucie kraju przeznaczenia w języku polskim lub francuskim, słowami i cyframi, literami łacińskimi, a cyframi arabskimi, bez podskrobywania i poprawek. Opłata zależy od ilości sumy wysyłanej do danego kraju.

Reklamacja przesyłki pocztowej . . . 1 zł

# Rozrywki umysłowe

## SZARADY

i.

*Pierwsza* — to spółgłoska... fonotyczną zwana,

*Druga* — to roślina, wszystkim dobrze znana.

Zaś *trzeciej* trzy *czwarte*, to coś wspaniałego.

Jeżeli otrzymasz, od Ducha Świętego.

Z *trzeciej* czytaj *środek*, a będzie to miara

Każdy ją chyba zna... (podobna do ara).

*Całość* — zwiemy książką, „Rycerz” ją wydaje,

I co roku każdy czytelnik dostaje.

ii.

Gdybyś się znalazł w potężnym  
[państwie,

Gdzie *drugie* szeroko płynie.

W zapomnieniu zapomnialbyś,

Że twoje *drugie* *trzecie* leżą nad

[rzeką w dolinie.

A nim *piąty* się ukaże z gwiazd

[swym rojem na błękitach,

Powiesz *pierwsze*, nie chcę umrzeć,

Bo miłsze mi życie.

W lecie noszą modne panie

Duże kapelusze *trzecie* *pierwsze*,

Więc też zgaduj mój mój panie,

Co to są za wiersze.

*Całość*, miejscowość dobrze ją znamy

Pomyśl i zgadnij, czytelniku ko-

[chany.

iii.

A gdy godzina *pierwsza* i też *druga*,

Z zachodem słońca rozbieży po świecie

Patrząc na matkę oczętami mruga,

Małeńkie dziecię.

*Druga* coś z *trzecią* cenną czasem bywa

Gdy jest szlachetna i zmierza do celu,

Kto zacz jest ona, i jak się nazywa,

Wiesz przyjacielu.

*Całość* zaś blisko, zapewne przed Wa-

[mi,

Jej poświęć czasem wolne chwile,

Ośladza trudy, — nieraz pomadkanii,

A — no i tyle!

## SKŁADANKA

Weź to, to co *wprost* i *wspak* to samo

Masz je pan i ty też damo.

Dodaj wyraz (inaczej *twarze*)

A *całość* rozwiązanie wskaże.

# ROZWIĄZANIA

PRZESUWANKA:

REBUSY: I. I sam szewc nieobuty, gdy orak skóry na buty; II. Gdy w wodzie ryby brak, dobry wtedy jest i rak.

KONIKÓWKI: Nauka i praca człowieka wzbogaca.

SZARADY: I. Ka - len - darz, II. Nie - po - ka - la - nów, III. Sza - ra - da.

SKŁADANKA: Oko - lica.

LAMIGŁÓWKI. Znaczenie wyrzów:  
1) świt, 2) woda, 3) okno, 4) figa, 5) rosa, 6) arka, 7) noga, 8) czek, 9) igła, 10) słoń, 11) zbój, 12) Efez, 13) kora, 14) srut, 15) waga, 16) Azja, 17) nora, 18) tama, 19) oczy, 20) nosy, 21) ikra, 22) para, 23) Adam, 24) dach, 25) Etna, 26) woda, 27) ssak, 28) kura, 29) inny. — Rozwiązanie: św. O. Franciszek, św. Antoni Padewski.

KRZYŻYK. Znaczenie wyrazów:  
1) Ona, 2) Nil, 3) gleba, 4) Gopło, 5) koń, 6) oko, 7) bal, 8) Ala, 9) kat, 10) kana, 11) karabin. — Rozwiązanie: Niepokalana.



## Trochę śmiechu

### ZAWIŁY RACHUNEK

— Słyszałem, że pańskie rodzeństwo jest bardzo liczne. Ile was jest wszystkich?

— A niech pan sam policzy: jest nas jedenastu braci, i każdy z nas ma jedną siostrę.

— Co pan mówi? To jest was aż dwadzieścia i dwoje?

— Ależ nie — tylko dwanaścioro.

### NA LEKCJI HISTORJI

Józek odpowiada przy mapie z historii o konfederacji Barskiej i szuka tego miasta... Szuka tam, gdzie go nie znajdzie; jeździ wskazówką po całej mapie, napróżno. Wtem słychać głos z ławek:

— Józek, mucha stoi koło Baru.

Teraz Józek z łatwością pokazuje Bar. I mucha się na coś przydała.

### DOWCIPNY WOJTUS

— Mamusiu — mówi mały chłopczyzna do matki, smażącej pączki — czemu do mnie nic nie mówisz?

— A co mam mówić — odpowiada matka — przecież widzisz, że nie mam czasu.

— No, mogłaby się mama zapytać: „Wojtusi, czy nie chcesz pączków?”

### OBLICZYŁ

Uczeń: — W jakiej cenie są te cukierki?

Kupiec: — Sześć sztuk za pięć groszy, mój chłopcze.

Uczeń: (obliczając) — Sześć za pięć, pięć za cztery, cztery za trzy, trzy za dwa, dwa za jeden, jeden za... (nic). W takim razie proszę o jeden cukierek.

### TRUDNE ZADANIE

Na małej stacyjce kolejowej w podgórskiej wiosce wysiadła jakieś panisko, grube jak beczka, i rozgląda się za furmanką. Przed stacją stoi tylko jedna furka góralska, zaprzężona w jednego nietęgiego konia.

— Gospodarzu, znacie Chodakówkę? — zapytuje podróżny stojącego przy furce górala.

— Znam, cobym nie miał znać, tędzie mila stąd.

— To może mnie odwiezicie?

— Góral spogląda na grubasa, na swego konika i drapie się w głowę.

— No, jedziecie? zapłacę dobrze.

— Wszystko to ładnie, ino droga ciężka; nie wiem, czy ja was panią, na raz zabiorę..

## SPIS RZECZY

|                                                      |          |                                                                              |     |
|------------------------------------------------------|----------|------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Cd Wydawnictwa . . . . .</b>                      | <b>2</b> | <b>RZECZY CIEKAWY:</b>                                                       |     |
| Kalendarz szczegółowy . . . . .                      | 4—26     | Co to jest... miljard? . . . . .                                             | 64  |
| Fazy księżyca . . . . .                              | 5—27     | Elektryczne gospodarstwo . . . . .                                           | 64  |
| Przewodnie pogody . . . . .                          | 5—27     | Człowiek, który sprzedał swoją głowę . . . . .                               | 64  |
| Rady gospodarskie . . . . .                          | 5—27     | Humor . . . . .                                                              | 65  |
| <b>LEGENDY O MATCE BOŻEJ:</b>                        |          | Ratunek w położeniu bez wyjścia . . . . .                                    | 66  |
| Stworzenie świata — dwie Ewy . . . . .               | 5        | Człowiek i kura . . . . .                                                    | 69  |
| Matka Boska Siewna . . . . .                         | 11       | Drobne ciekawostki . . . . .                                                 | 70  |
| Chrześcianażka Marji Panny . . . . .                 | 15       | Miłość . . . . .                                                             | 71  |
| Na dolinie Jozafata — Wybawic. wiern. . . . .        | 21       | Kochać Cię (wiersz) . . . . .                                                | 74  |
| Jak to kmięć był gościem w niebie . . . . .          | 25       | Jeszcze o t. zw. „listach św.“ i „łańcusz.“ . . . . .                        | 74  |
| <b>F O K 1934:</b>                                   |          | Ku uwadze gospodarzy . . . . .                                               | 76  |
| Pory roku 1934 . . . . .                             | 28       | Wytłumaczyła . . . . .                                                       | 76  |
| Różne rachuby czasu . . . . .                        | 28       | Słuszna odpowiedź . . . . .                                                  | 76  |
| Znaki księżycowe . . . . .                           | 28       | Czemuś nie oddała mnie Bogu? . . . . .                                       | 77  |
| Začmienia w roku 1934 . . . . .                      | 28       | Kim jest kapłan (wiersz) . . . . .                                           | 79  |
| Uwagi o dniach świątecznych . . . . .                | 28       | Marja wszystko może . . . . .                                                | 80  |
| Dni postne . . . . .                                 | 29       | <b>RADY GOSPODARSKIE:</b>                                                    |     |
| Czasy zakazane . . . . .                             | 29       | Herbata ze skórek z jablek . . . . .                                         | 82  |
| Władze i urzędy polskie świąt. w dni n. . . . .      | 29       | Mleko dla kur . . . . .                                                      | 82  |
| Święta żydowskie . . . . .                           | 29       | Pielegnowanie koni roboczych . . . . .                                       | 82  |
| Pamiętne dni w rodzinie . . . . .                    | 30       | Rośliny wywołujące choroby zwierząt d. . . . .                               | 82  |
| Kalendarz marjański . . . . .                        | 31       | Jak zapobiec, żeby krowa nie kopała... . . . . .                             | 83  |
| Wykaz alfabetyczny świętych Pańskich . . . . .       | 31       | „Prorocy“ pogody . . . . .                                                   | 83  |
| Święci i Błogosławieni polscy . . . . .              | 34       | <b>RADY LEKARSKIE:</b>                                                       |     |
| Akt poświęcenia się N. M. P. Niepokalanej . . . . .  | 34       | Skuteczny środek na czkawkę . . . . .                                        | 84  |
| Jakim sposobem Pietrek do nieba się dostał . . . . . | 36       | Pielegnowanie zębów . . . . .                                                | 84  |
| Polski Królów (wiersz) . . . . .                     | 39       | Jak żyć, aby ustrzec się gruźlicy? . . . . .                                 | 84  |
| Dziwny wypadek . . . . .                             | 40       | Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach . . . . .                                 | 84  |
| Memu umiłowanemu Bogu (wiersz) . . . . .             | 42       | Kto przedź umrze: chudy, czy otyły . . . . .                                 | 87  |
| Śmierć z głodu wśród złota . . . . .                 | 42       | Najlepsza recepta . . . . .                                                  | 87  |
| Życie ludzkie (legenda chińska) . . . . .            | 44       | Z życia Niepokalanowa . . . . .                                              | 88  |
| Zapomniany skarb . . . . .                           | 45       | Rozrywki umysłowe . . . . .                                                  | 92  |
| <b>RZECZY CIEKAWY:</b>                               |          | Jak to kmięć był gościem w niebie (do-<br>kończczenie ze str. 27) . . . . .  | 93  |
| Człowiek, który nigdy nie miał rąk i nóg . . . . .   | 46       | Ciekawe... (Dokąd odlatują ptaki) . . . . .                                  | 94  |
| Mówiona biblioteka . . . . .                         | 46       | <b>KĄCIK MISYJNY.</b>                                                        |     |
| Dom wybudowany w ciągu 11 godzin . . . . .           | 46       | List z Mugenzai no Sono . . . . .                                            | 95  |
| Dziwne koleje w życiu . . . . .                      | 46       | Do Królowej Misyj (wiersz) . . . . .                                         | 111 |
| Ile czasu tracimy na przegl. w lustrze? . . . . .    | 47       | Uratowany przez Marję . . . . .                                              | 113 |
| Lzy lekarstwem . . . . .                             | 47       | Śpieszmy z pomocą . . . . .                                                  | 115 |
| 15 miljardów zł. przepiła Polska w 15 l. . . . .     | 47       | „Związek Mszalny na rzecz misyj fran-<br>ciszkańskich wśród pogan“ . . . . . | 115 |
| Do apelu... z Marją . . . . .                        | 48       | Czasopis. nadchodzące do red. „Rycerza“ . . . . .                            | 117 |
| Refleksje (wiersz) . . . . .                         | 49       | <b>A D R E S Y:</b>                                                          |     |
| Nasze najdroższe i najświętsze pamiątki . . . . .    | 50       | Najwyższe Władze Państwowe . . . . .                                         | 121 |
| Dzięki Ci Boże (wiersz) . . . . .                    | 52       | Polskie urzędy dyplomat. i konsul. zagr. . . . .                             | 121 |
| Żebrzący krzyż . . . . .                             | 53       | Zagraniczne urzędy dpl. i kons. w Polsce . . . . .                           | 123 |
| Przygoda misjonarza w podróży . . . . .              | 55       | Taryfa pocztowa . . . . .                                                    | 125 |
| Nam nie wolno . . . . .                              | 57       | Rozrywki umysłowe . . . . .                                                  | 126 |
| Trochę śmiechu . . . . .                             | 58       | Rozwiązania . . . . .                                                        | 127 |
| Interesujący szczegół cudu w Lurd . . . . .          | 60       |                                                                              |     |
| Modlitwa (wiersz) . . . . .                          | 63       |                                                                              |     |

## ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Drukarnia wydawnictwa „Rycerza Niepokalanej“ w Niepokalanowie, p. Teresin Soch.



**JŚC Z POMOCĄ MISJONARZOM  
U POGAN ---**

**JESLI CI LEŻY NA SERCU SPRAWA ZBAWIENIA TYSIĘCY  
I MILJONÓW BIEDNYCH DUSZ POGAŃSKICH ---**

**JESLI CHCESZ MIEĆ UDZIAŁ W WIELKIEM DZIELE ZDO-  
BYWANIA ŚWIATA DLA CHRYSZTUSA ---**

**POPIERAJ MISJE KATOLICKIE!**

**JAK TO CZYNIĆ?**

Oprócz modlitwy o nawrócenie pogan, którą każdy może wspomagać wysiłki misjonarzy, potrzeba środków materialnych na utrzymanie misji, zakupno książek katolickich i wydawanie „Rycerza Niepokalanej“ (nawiazanie) po japońsku — dla pogan.

Jeden ze sposobów dopomożenia misjonarzom w nawracaniu pogan, a dla każdego dostępnym, jest

**ZBIERANIE ZUŻYTYCH ZNACZKÓW POCZTOWYCH**

**i wysyłanie ich do „Misyjnej Centrali Znaczkowej“  
w Niepokalanowie, p. Teresin Soch. (Włr.)**

Zwłaszcza młodzież szkolna, zakłady, ochronki, biura i różni stowarzyszenia mogą tu wiele zdziałać, organizując w swoim otoczeniu akcję filatelistyczną na rzecz misyj. O poparcie w tej sprawie prosimy serdecznie wszystkich Rycerzy i Rycerki Marji oraz wszystkich gorliwych o chwałę Bożą.

**MŁODZIEŻY!!!**

połącz, że Kochasz MARJĘ, że drogą Ci jest wielka sprawa szerzenia Królestwa Bożego na ziemi! A to tembardziej, że tak łatwo można to uczynić.

**WIĘC ZBIERAJMY WSZYSCY ZNACZKI POCZTOWE!**

Aby znaczki te miały jakąkolwiek wartość, trzeba zwrócić uwagę na to, by ich nie uszkodzić. Najlepiej więc wyciąć znaczek z koperty nożyczkami, zostawiając pół centymetra papieru około znacзка. Można też odkleić łatwo znaczek, zwilżając go dobrze wodą, aż zupełnie lekko da się odjąć od koperty czy kartki. Odklejone znaczki suszy się (ale nie na słońcu!), rozłożywszy na gazecie czy płótnie, by się nie połamały. Kto na odklejenie nie ma czasu, niech wytnie z kawałkiem koperty czy kartki i tak do nas nadesłże. Przesyłka najtańiej wyniesie w niezaklejonej kopercie jako „druki“. Aby znaczki nie wysypały się z tej koperty, należy je przedtem owinąć w papier. Opłata pocztowa za 5 dkg. — 10 groszy, za 10 dkg. — 15 groszy, za 25 dkg. — 25 groszy. Większa ilość — wysyłać w pudełku papierowym lub w paczce z oznaczeniem: „DRUKI — zużyte znaczki pocztowe“. Opłata pocztowa za paczkę od 25 dkg. do 50 dkg. wynosi 50 groszy, od 50 dkg. do 1 kg. — 60 groszy.

Jeśli więc ktoś ma znaczki tak polskie jak i zagraniczne, nowe, jak i z dawnych lat, również albumy i zbiory znaczkowe, a chciałby sprawie Bożej pomóc, niech je nadsyła do nas, a Niepokalana Dziewica, dla której to uczyni, nagrodzić nie omeszka.

DLA CZYTELNIKÓW Z ZAGRANICY: Na przesyłkę zużytych znaczków pocztowych z zagranicy otrzymaliśmy zwolnienie od opłaty celnej.

**MISYJNA CENTRALA ZNACZKOWA  
PRZY WYDAWNICTWIE „RYCERZA NIEPOKALANEJ“  
OO. FRANCISZKANIE  
NIEPOKALANÓW, p. TERESIN SOCH. POLSKA**